

BŁĄŻOWA



Nr 155
marzec/kwiecień 2017 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł

Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Medale za
Długoletnie
Pożycie
Małżeńskie

- str. 56.





GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Szkolne obchody Dnia Babci i Dziadka - str. 95.



Relacja z Megamisji - str. 87.



Warsztaty perkusyjne Integration&Groove IV w Błazowej - str. 80.



Międzygimnazjalny Konkurs Wiedzy i Twórczości Henryka Sienkiewicza - str. 95.



Sukcesy uczniów w Konkursie Świątecznym - str. 84.



IX Obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu w Błazowej - str. 27.



Uczniowie błazowskiego gimnazjum w projekcie „Euroweek” - str. 97.



Zakończenie turnieju w halowej piłce nożnej - str. 124.



MODA

Nie przestrzegam kanonów mody. Nie tylko dlatego, że nie noszę rozmiaru 36, a osiemnastkę świętowałam jakiś czas temu... Dyktatorzy mody projektują ubrania na anorektyczne stworzenia i choćby z tych względów w modnych butikach mogę podziwiać jedynie wystawy. Inna kwestia to wygórowana cena tych nierzadko ubranek dla lalki Barbie. Nie na każdą damską kieszeń. Dlatego lubię czasem kupić coś ładnego na ciuchach. Spodobała mi się kurtka w kolorze niebieskawym i co słyszę? – Ależ to wiocha! Wiocha to dla mnie coś wstydlivego, beznadziejnego, świat zabity dechami. Obciach. Bezguście, wiechcie z butów wyłazące. Wiocha rzeczywiście rozpanoszyła się we współczesnym języku i nabrała wielu znaczeń, między innymi jest pogardliwą oceną niemodnego stroju.

Nikt nie chce być chodzącym obciachem, spójrzmy więc na zakazaną listę, którą znalazłam w jakimś kobiecym piśmie. Przyznam, że szczerze mnie ubawiła. Tu zaczynają się schody, bo każdy ma inne wyobrażenie o modowych faux pas. Dla sporej grupy kobiet już poprzeczne paski na figurze typu „jabłko” będą nie do przyjęcia. Prawdziwe eleganki w ponadczasowych beżowych trenczach będą natomiast kręcić nosem na jakiś odważniejszy w kolorze czy fasonie, strój. Każdy dorzuca swoje trzy grosze do zakazanej listy. Są na niej ciuchy w panterkę („blachara!”), legginsy („nie przy takiej figurze, kochanie”), biodrówki („tłuszcz wylewa się bokami, blee”), wysoki stan („ile ty masz lat, sześćdziesiąt?”), wzorzyste albo kolorowe rajstopy („ile ty masz lat, dwanaście?”), rajstopy z połyskiem („ta to chyba ma wiecznego sylwestra!”), koronka na dolnych partiach ciała („zahibernowałaś się w latach 70.”), spódnice maxi („jak stara baba!”), spódnice mini („jak panienka lekkich obyczajów”), duże dekolty („wulgarne” albo odwrotnie – „najpierw trzeba mieć co pokazać”), kolorowe włosy („w głowie pusto, to musi czymś przykuć uwagę”),

DRODZY CZYTELNICY!

balejaż („wyglądasz jak moja matka w dziewięćdziesiątym piątym”), grube swetry („podkreśliłabyś trochę figurę”), czerń („jak na stypie”), kropki („idziesz na potańcówkę w remizie?”), dres („zapomniałaś się przebrać po siłce?”) i sztuczna biżuteria („witamy w krainie tandety!”).

Trzeba podkreślić różnice pomiędzy znaczeniami – ciuch niemodny a ciuch niestosowny, niedobry do figury, sytuacji i innych okoliczności. Zdarza się, że moda bywa stosowana bezmyślnie, a wiele kobiet jakby uparło się, żeby modnym strojem wręcz oszpecić się, wyeksponować to, co należałoby głęboko ukryć, zamaskować stosowniejszym ubraniem. Nie tak dawno była moda na pokazywanie brzucha. Zdarzało się, że odsłaniały go panie o bardzo obfitych kształtach, w dodatku w wieku późnej wiosny, które tego absolutnie robić nie powinny. Taki widok budził niesmak, zdziwienie, choć „panie modne” liczyły pewnie na zachwyty.

Powróćmy do pojęcia wiochy zabitej dechami. Trudno będzie taką znaleźć w Polsce w dobie globalizacji.

Świat jako „wioska” został zglobalizowany przez sieci telefonii komórkowej, telewizję a przede wszystkim przez Internet. Krótko mówiąc, świat stał się globalną wioską, ponieważ został zglobalizowany przez media.

Dla mnie pojęcie wiocha funkcjonuje jeszcze tylko w sferze mentalności. Bywa, że ciasnota horyzontów umysłowych, niezdolność do krytycznego myślenia, brak elastyczności umysłu uwsteczniają nas i zamykają na głucho drzwi do świata. Pozostaje zatem wiocha zabita dechami. Znam pewną mieszkankę wsi, ubraną w sposób jasno wskazujący na miejsce zamieszkania. Panie w beżowych trenczach pewnie dostałyby migreny na widok jej workowatej spódnicy, beretu nie z tej ziemi i reszty akcesoriów jej przyodziewku. Gdy jednak ta kobieta przemówi, widać tylko jej niebanalne wnętrze, którego brak bywa niekiedy skrywany pod modnym ciuchem.

W starym pamiętniku czytamy: „Nie szaty i stroje zdobią człowieka, lecz serce wielkie, proste i szlachetne”. No właśnie...

A słynna dyktatorka mody Coco Chanel zauważyła: „Moda nie istnieje wyłącznie w ubiorach. Moda jest na niebie, na ulicy, moda to idee, sposób życia, wszystko to, co się dzieje”.

Warto wziąć to pod rozwagę.

* * *

Numer, który oddajemy do Państwa rąk przypomina świąteczny przekładaniec. Ze względu na nasz cykl wydawniczy pobrzmiwają jeszcze echa świąt Bożego Narodzenia, a za pasem Wielkanoc. W niniejszym numerze znajdziemy informację o pracy samorządu gminy Błażowa. O efektach współpracy z samorządem powiatowym dowiemy się z rozmowy ze starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim. Stanisław Kruczek podzieli się refleksjami na temat pracy samorządu szczebla wojewódzkiego. Dotychczasowe efekty pracy Rady Miejskiej ocenia jej przewodniczący Jurek Faraś. Gościliśmy na zebraniach strażackich, a relacje publikujemy na łamach „KB”. Z lektury naszego czasopisma dowiemy się co działo się w szkołach i bibliotekach. Miłośnicy literatury znajdą zapewne coś dla siebie.

Zdaję sobie sprawę, że trudno jest przygotować taki numer, by zadowolić wszystkich. Dlatego zapraszam wszystkich chętnych do współpracy. Im więcej ciekawych pomysłów, tym bogatsza treść „Kuriera”. A o to nam wszystkim chodzi.

Życzę Państwu ciepłych, pełnych radosnej nadziei świąt Zmartwychwstania Pańskiego, a także radosnych spotkań z rodziną i przyjaciółmi.

Danuta Heller
redaktor naczelna
„Kuriera Błażowskiego”

Składamy serdeczne podziękowania Panu Edwardowi Chuchli z Rzeszowa za przekazanie Czytelnikom Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej interesujących książek.

Pracownicy M-GBP w Błażowej.



4 stycznia 2017 r. – spotkanie opłatkowe nauczycieli i pracowników Zespołu Szkół w Błażowej.

5 stycznia 2017 r. – wizyta w Urzędzie Miejskim w Przeworsku w sprawie omówienia szczegółów dotyczących podpisania umowy partnerskiej z miastem Przeworsk na montaż Odnawialnych Źródeł Energii na budynkach mieszkalnych.

7 stycznia 2017 r. – powiatowe spotkanie opłatkowe PiS.

7 stycznia 2017 r. – noworoczne spotkanie ludowców i sympatyków z gminy Błażowa.

12 stycznia 2017 r. – robocze spotkanie z dyrektorami gminnych jednostek oświatowych dotyczące zbliżającej się reformy oświaty.

14 stycznia 2017 r. – wojewódzkie spotkanie opłatkowe PSL.

14 stycznia 2017 r. – zebranie strażackie w OSP Piątkowa.

14 stycznia 2017 r. – bal studniówkowy maturzystów z błażowskiego liceum.

22 stycznia 2017 r. – gminne spotkanie noworoczne PiS.

23 stycznia 2017 r. – błażowskie uroczystości IX Międzynarodowego Dnia Obchodów Pamięci Ofiar Holocaustu.

24 stycznia 2017 r. – udział w noworocznym spotkaniu przedstawicieli Podkarpackiego Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych, które odbyło się w Rzeszowie w Filharmonii Podkarpackiej.

26 stycznia 2017 r. – nadzwyczajne walne zgromadzenie Lokalnej Grupy Działania Lider Dolina Strugu.

27 stycznia 2017 r. – spotkanie z przewodniczącą Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych panią Katarzyną Szeremetą w sprawie propozycji działań podejmowanych przez Komisję w bieżącym roku.

27 stycznia 2017 r. – spotkanie organizacyjne z przedstawicielem gminy Głogów Małopolski w sprawie przystąpienia naszej gminy do programu Rodzina 3+.

28 stycznia 2017 r. – zebranie w jednostce OSP Futoma.

30 stycznia 2017 r. – uroczysta noworoczna sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

31 stycznia 2017 r. – spotkanie z prezesem i kierownikami Gospodarki Komunalnej w Błażowej dotyczące aktualnych spraw związanych z funkcjonowaniem spółki.

31 stycznia 2017 r. – spotkanie z przedstawicielami Zarządu Miejsko-Gminnego OSP w Błażowej prezesem Romanem Łachem i komendantem Maciejem Pałacem dotyczące bieżących spraw związanych z działalnością jednostek OSP w gminie.

31 stycznia 2017 r. – spotkanie Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Gminy Błażowa IMPULS.

2 lutego 2017 r. – podpisanie w Urzędzie Miejskim w Błażowej porozumienia z miastem Przeworsk w sprawie montażu Odnawialnych Źródeł Energii na budynkach mieszkalnych, mające na celu zwiększenie szans obu partnerów na zakwalifikowanie się projektu do realizacji.

2 lutego 2017 r. – spotkanie organizacyjne z pracownikami i dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej panem Andrzejem Wróblem.

4 lutego 2017 r. – zebranie sprawozdawcze w OSP Kąkolówka.

6 lutego 2017 r. – spotkanie z delegacją błażowskich rolników dotyczące szkód wyrządzanych przez zwierzęta dziko żyjące oraz problemów z szacowaniem tych szkód.



Zebranie w Białce.



Zebranie w Błażowej Dolnej.

7 lutego 2017 r. – posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Gminy Błażowa IMPULS.

8 lutego 2017 r. – podsumowanie pierwszego etapu remontu pomieszczeń Muzeum Społecznego mieszczącego się w Domu Parafialnym w Błażowej powiązane z wizytą w obiekcie.

11 lutego 2017 r. – zebranie sprawozdawcze w OSP Białka.

13 lutego 2017 r. – wspólne posiedzenie Komisji Stałych Rady Miejskiej w Błażowej, na którym omawiano zagadnienia związane z zaplanowaną przez rząd od nowego roku szkolnego 2017/2018 reformą oświaty.

13 lutego 2017 r. – posiedzenie Rady Scaleniowej w Nowym Borku.

15 lutego 2017 r. – udział w X konferencji, zorganizowanej w Jarosławiu, podsumowującej I cykl Forum Rozwoju Inwestycji Samorządowych. Tego typu regionalne konferencje organizowane są w celu upowszechniania dobrych, innowacyjnych praktyk, realizowanych przez samorządy na rzecz rozwoju społeczno – gospodarczego lokalnych wspólnot oraz dotychczasowej działalności samorządów, które starają się swoimi działaniami nie tylko wykonywać swoje obowiązki, ale także działać na rzecz tych wspólnot. Na tegorocznym Forum eksperci omawiali wiele różnych tematycznych zagadnień, w tym m.in. jak skutecznie korzystać ze środków unijnych i jak dzięki nim osiągnąć rozwój gospodarczy gmin.

17 lutego 2017 r. – spotkanie rolników z naszej gminy z przedstawicielami różnych organizacji i instytucji, m.in. Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Podkarpackiej Izby Rolniczej, Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz przedstawicieli Kół Łowieckich działających na terenie gminy Błażowa na czele z przewodniczącym Zarządu Okręgowego ZŁP w Rzeszowie na temat bardzo dużej liczby wyrządzanych szkód łowieckich przez zwierzęta dziko żyjącą, nadmiernej ilości tej zwierzyny na naszych terenach oraz problemów wynikających przy szacowaniu wyrządzanych szkód.

18 lutego 2017 r. – zebranie sprawozdawcze jednostki OSP w Lecce.

20 lutego 2017 r. – sesja Rady Miejskiej w Błażowej.



Zebranie w Lecce.

20 lutego 2017 r. – spotkanie z Radą Rodziców Szkoły Podstawowej w Błażowej.

23 lutego 2017 r. – Międzygimnazjalny Konkurs Literacki o Henryku Sienkiewiczu, w którym I miejsce zajęła młodzież z błażowskiego Gimnazjum Publicznego.

23 lutego 2017 r. – spotkanie okolicznościowe seniorów z Klubu Seniora Pogodna Jesień.

24 lutego 2017 r. – nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej w Błażowej.

25 lutego 2017 r. – zebranie sprawozdawcze w OSP Nowy Borek.

26 lutego 2017 r. – zakończenie Turnieju o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w halowej piłce nożnej.

26 lutego 2017 r. – uroczyste obchody 50. rocznicy pożycia małżeńskiego 34 par małżeńskich mieszkających w naszej gminie.

2 marca 2017 r. – spotkanie z dyrektorem Okręgowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Rzeszowie panem Ryszardem Wiszem w sprawie bieżącej współpracy pomiędzy Stacją a gminą Błażowa w zakresie badania gminnych gleb.

2 marca 2017 r. – spotkanie z rodzicami dzieci klas 6 szkół podstawowych w Białce, Lecce i Piątkowej w sprawie naboru do klas 7 na nowy 2017/2018 rok szkolny.

4 marca 2017 r. – zebranie sprawozdawcze w OSP Błażowa.

5 marca 2017 r. – zebranie sołectkie w Lecce.

5 marca 2017 r. – zebranie sołectkie w Białce.

6 marca 2017 r. – spotkanie z przedstawicielami Podkarpackiego Kuratorium Oświaty w Rzeszowie w sprawie oceny prawidłowości uchwały Rady Miejskiej dotyczącej sieci szkół w gminie.

6 marca 2017 r. – obchody Dnia Patrona w Szkole Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej.

7 marca 2017 r. – spotkanie z przedstawicielami Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Rzeszowie w sprawie możliwości pozyskiwania środków na aktywizację bezrobotnych.

8 marca 2017 r. – spotkanie z przedstawicielami Stowarzyszenia Czarna Jedyńka w sprawie organizacji planowanego na wrzesień tego roku V Biegu Pamięci Żołnierzy Niezłomnych.

8 marca 2017 r. – spotkanie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, które odbyło się w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury.

9 marca 2017 r. – spotkanie z panią Anną Borkowską pełnomocnikiem dyrektora Zespołu Pieśni i Tańca ŚLĄSK.

9 marca 2017 r. – spotkanie z przedstawicielem gminy Głogów Małopolski w sprawie wdrożenia programu Rodzina 3+ w naszej gminie.

10 marca 2017 r. – XIII Forum Kobiet Wiejskich Trzciana 2017.

12 marca 2017 r. – zebranie sołectkie w Błażowej Dolnej.

12 marca 2017 r. – zebranie sołectkie w Błażowej Górnej.

12 marca 2017 r. – zebranie sołectkie w Błażowej Dolnej Mokłuczce.

**Burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój**

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁĄZOWEJ

30 stycznia 2017 roku w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej miała miejsce uroczysta sesja Rady Miejskiej.

Zgromadziła ona przedstawicieli władz Błażowej oraz zacnych gości w osobach: starosty rzeszowskiego Józefa Jodłowskiego, radnego Rady Powiatu Stanisława Najdy, proboszcza Parafii pw. św. Marcina w Błażowej ks. Jacka Rawskiego. Swoją obecnością na uroczystej sesji zaszczylicili również prezesi i kierownicy regionalnych firm, dyrektorzy i pracownicy jednostek organizacyjnych, dyrektorzy placówek oświaty i kultury, pracownicy gminy, prezes Stowarzyszenia „Pogodna Jesień”, sołtysi oraz mieszkańcy z terenu miasta i gminy Błażowa.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś powitał współgospodarzy uroczystości: burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja i radnych Rady Miejskiej w Błażowej oraz wszystkich zgromadzonych gości na sesji uroczystej, która stała się już tradycją.

W swoim przemówieniu przewodniczący Rady zaznaczył fakt, iż mijający rok 2016 był intensywnym czasem rozwoju dla gminy Błażowa – zrealizowano liczne, bardzo istotne inwestycje, m. in. wybudowano 7 km nowych chodników, odnowiono 3 km tych już istniejących, położono nowe nawierzchnie asfaltowe i kamienne na drogach gminnych.

Zakończono przebudowę dróg powiatowych, dzięki czemu na długości ponad 22 km położona została zupełnie nowa nawierzchnia. Wykonano modernizację parku. Przypomniał, że dzięki dobrej współpracy z powiatem rzeszowskim w grudniu 2016 roku został oddany do użytku most, już drugi w tej kadencji.

Następnie głos zabrał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, który po przywitaniu zaproszonych gości podziękował wszystkim osobom, które przez wiele lat pomagają gminie Błażowa i przyczyniły się do znacznego jej rozwoju. W swym przemówieniu podkreślił, iż to, co osiągnięto, było możliwe dzie-

ki współpracy bardzo wielu osób i instytucji na rzecz lokalnej społeczności – współpracy mieszkańców, władz gminy Błażowa z władzami województwa podkarpackiego oraz pomysłnie pozyskaniem środków zewnętrznym na poszczególne cele. Na zakończenie swojego przemówienia burmistrz złożył na ręce starosty, przewodniczącego i Rady Miejskiej serdeczne podziękowania za bardzo dobrą współpracę i wyraził nadzieję na jej dalszą, tak dobrą kontynuację.

Po przemówieniach współgospodarzy uroczystości, głos zabrali zaproszeni goście. Jako pierwszy głos zabrał starosta rzeszowski Józef Jodłowski. Podziękował za możliwość bycia na uroczystej sesji w tym szczególnym dniu, podsumowującym dokonania gminy Błażowa.

Następnie głos zabrał radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław Najda, który w swym wystąpieniu zwrócił uwagę na to, że współpraca to bardzo ważny element, dziś niedoceniany. To bardzo ważny element w relacjach i budowaniu stosunków międzyludzkich, między poszczególnymi formami działań. Jest to niezwykle trudne, a Błażowej się to perfekcyjnie udaje. Ten element komunikacji udaje się na wielu płaszczyznach – z jednostkami województwa, powiatu, samorządu.

Wszyscy goście w swoich przemówieniach podkreślali skalę zmian, jakie zaszły w gminie Błażowa – ogrom wykonanych inwestycji dla poprawy bezpieczeństwa i bytu mieszkańców.

Spotkanie to było doskonałą okazją do podsumowania działań minionego już 2016 roku. Przedstawiono także perspektywy dalszego rozwoju gminy Błażowa na 2017 rok i kolejne lata.

Przedstawiciele władz, radni i goście mieli okazję do złożenia sobie życzeń, m. in. owocnej współpracy w nadchodzącym 2017 roku. Spotkanie minęło w miłej atmosferze.



*Przewodniczący Rady Miejskiej
Jurek Faraś.*





Przedstawiciele władz, radni i goście mieli okazję do złożenia sobie życzeń.

W tym samym dniu odbyła się jeszcze XXXI zwyczajna sesja Rady Miejskiej.

Rada obradowała w składzie 14. radnych. W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami. W drugim zaś punkcie wysłuchano informacji na temat sportu w gminie Błażowa, którą przedstawili kolejno:

- Jan Kustra – prezes Klubu Sportowego LKS „Błażowianka”,
- Andrzej Sowa – prezes Klubu Sportowego LZS w Kąkolówce,
- Ryszard Pępek – prezes Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Błażowa „IMPULS” i kierownik hali sportowej w Błażowej.

Rada na sesji styczniowej podjęła uchwały:

Uchwała Nr XXXI/152/2017 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2017 rok.

Uchwała Nr XXXI/153/2017 – w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia w celu wspólnego przygotowania i realizacji projektu pn. „Odnawialne Źródła Energii w Mieście Przeworsku i gminie Błażowa”.

Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący Rady Miejskiej zamknął obrady.

20 lutego 2017 roku odbyła się XXXII zwyczajna sesja Rady Miejskiej. Rada obradowała w składzie 15. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja na temat pracy między sesjami.

W drugim punkcie Rada podjęła następujące uchwały:

Uchwała Nr XXXII/154/2017 – w sprawie zmiany uchwały budżetowej gminy Błażowa na 2017 r.



Spotkanie to było doskonałą okazją do podsumowania działań minionego już 2016 roku.

Uchwała Nr XXXII/155/2017 – w sprawie zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego pomiędzy gminą Błażowa a gminą Hyżne w zakresie zbiorowego zaopatrzenia w wodę mieszkańców miejscowości Nowy Borek – Przyłasek, gmina Błażowa.

Uchwała Nr XXXII/156/2017 – w sprawie projektu dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego.

Uchwała Nr XXXII/157/2017 – w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie Porozumienia Międzygminnego w sprawie Programu Wsparcia Rodzin Wielodzietnych „Rodzina 3+”, zwanego dalej „Programem”.



Burmistrz Jerzy Kocój i starosta rzeszowski Józef Jodłowski.

Uchwała Nr XXXII/158/2017 – w sprawie przystąpienia do umowy konsorcjum na realizację projektu w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020, Działanie „Współpraca” pod nazwą „Podkarpacka Grupa Operacyjna Spichlerz Zdrowia”.

W punkcie trzecim, ostatnim, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

24 lutego 2017 roku odbyła się XXXIII nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej.

Rada obradowała w składzie 15. radnych. Rada na nadzwyczajnym posiedzeniu podjęła uchwałę, która dotyczyła:

Uchwała Nr XXXIII/159/2017 – zmieniająca uchwałę nr XIX/88/2016 z dnia 14 marca 2016 r. Rady Miejskiej w Błażowej w sprawie: przyjęcia do realizacji „Planu gospodarki niskoemisyjnej dla gminy Błażowa”.

Ewelina Olszowy



INWESTYCJE W GMINIE

Koniec 2016 roku upłynął na przekazaniu do użytku kolejnych inwestycji komunikacyjnych, których celem było poprawienie bezpieczeństwa na drogach.

1. W miejscowości Nowy Borek w ciągu drogi powiatowej Nr 1422R Borek Stary – Błażowa – Ujazdy w km 2+038,5 oddano do użytku nowy most przez rzekę Ryjak. Przeprawa wykonana została w najnowszej technologii, spełniającej wszystkie kryteria bezpieczeństwa w ruchu pieszym i kołowym. Nowy most o szerokości 7 m posiada jednostronny chodnik i jest wyższy od poprzedniego o 1 m.

2. Odnowiono 1 km drogi powiatowej w Kąkolówce. Na odcinku tym została położona nowa nawierzchnia asfaltowa.

3. Zakończono inwestycje drogowo – chodnikowe w Lecce. W ramach tych inwestycji została położona nowa nawierzchnia asfaltowa na 3-kilometrowym odcinku drogi powiatowej oraz powstało 400 m nowego chodnika.

4. Sfinalizowano przebudowę ulicy Młynarskiej w Błażowej. Na ponad 800-metrowym odcinku drogi została położona nowa nawierzchnia asfaltowa oraz utwardzono pobocza.

5. W ramach projektu złożonego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Rzeszowie pn. „Budowa systemu publicznego dostępu do zintegrowanych automatycznych defibrylatorów zewnętrznych oraz edukacja z pierwszej pomocy szansą na poprawę bezpieczeństwa powiatu rzeszowskiego”, na ścianie frontowej Przychodni Rejonowej w Błażowej został za-

montowany defibrylator ratujący życie. Jest on dostępny dla mieszkańców w przypadkach zagrażających życiu.

6. W kilku jednostkach samorządowych został zamontowany monitoring wizyjny, celem którego jest zwiększenie bezpieczeństwa publicznego.

Rok 2017 rozpoczęliśmy od przygotowania dokumentacji i w wyznaczonym terminie do dnia 2 marca 2017 roku złożenia wniosku o przyznanie pomocy na operacje typu „Odnawialne Źródła Energii w mieście Przeworsku i gminie Błażowa” w ramach działania 3.1 Rozwój OZE, objętego Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020. 3 lutego 2017 roku w Urzędzie Miejskim w Błażowej zostało podpisane przez burmistrza Miasta Przeworska Leszka Kisiela oraz burmistrza Błażowej Jerzego Kocóję porozumienie, mające na celu zwiększenie szans na zakwalifikowanie się obu gminy do projektu, którego przedmiotem jest montaż kolektorów słonecznych, paneli fotowoltaicznych oraz kotłów na biomase. Przedsięwzięcie cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy to w ubiegłym roku zgłosili do udziału w projekcie około 400 gospodarstw domowych.

Do Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie w ramach zagospodarowania poscaleniowego wystąpiono o wsparcie finansowe na urządzenie dróg gminnych dojazdowych do gruntów rolnych w miejscowościach Błażowa Górna, Futoma i Kąkolówka.

Jadwiga Odój

OBOWIĄZEK OZNAKOWANIA POSESJI

Urząd Miejski Błażowej informuje, że właściciele nieruchomości zabudowanych lub inne podmioty, które takimi nieruchomościami władają, mają obowiązek umieszczenia w widocznym miejscu na ścianie frontowej budynku tabliczki z numerem porządkowym. Obowiązek oznaczenia budynku numerem porządkowym wynika z art. 47b ustawy Prawo Geodezyjne i Kartograficzne (Dz. U. 2010.193.1287). Niedopełnienie obowiązku wynikającego z powyższego przepisu skutkuje popełnieniem wykroczenia określonego w art. 64 Kodeksu Wykroczeń (Dz. U. 2013.482).

Prawidłowe oznakowanie posesji numerem porządkowym ma istotne znaczenie dla usprawnienia działań wszystkich podmiotów, dla których łatwość identyfikacji domów jest niezwykle ważna dla ratowania życia i zdrowia, a także zapewnienia bezpieczeństwa obywateli.

Prawo Geodezyjne i Kartograficzne

Art. 47b. 1. Właściciele nieruchomości zabudowanych lub inne podmioty uwidocznione w ewidencji gruntów i budynków, które takimi nieruchomościami władają, mają obowiązek umieszczenia w widocznym miejscu na ścianie frontowej budynku tabliczki z numerem porządkowym w terminie 30 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o ustaleniu tego numeru.

2. Na tabliczce, o której mowa w ust. 1, oprócz numeru porządkowego zamieszcza się również nazwę ulicy lub placu, a w miejscowościach bez ulic lub placów albo posiadających ulice lub place bez nazw – nazwę miejscowości.

3. Organy jednostek samorządu terytorialnego w drodze uchwały mogą wprowadzić obowiązek umieszczania na tabliczce, o której mowa w ust. 1, nazwy miejscowości lub nazwy dzielnicy, osiedla, zespołu urbanistycznego.

4. W przypadku gdy budynek położony jest w głębi ogrodzonej nieruchomości, tabliczkę z numerem porządkowym umieszcza się również na ogrodzeniu.

Kodeks Wykroczeń

Art. 64. § 1. Kto, będąc właścicielem, administratorem, dozorcą lub użytkownikiem nieruchomości, nie dopełnia obowiązku umieszczenia w odpowiednim miejscu albo utrzymania w należytym stanie tabliczki z numerem porządkowym nieruchomości, nazwą ulicy lub placu albo miejscowości, podlega karze grzywny do 250 złotych albo karze nagany.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto nie dopełnia obowiązku oświetlenia tabliczki z numerem porządkowym nieruchomości.

Edward Rybka



Pan Burmistrz Błażowej Jerzy Kocój

Z okazji imienin życzymy, aby wszystkie plany udało się zrealizować. Życzymy szczęścia, dzięki któremu te zamierzenia będą realne.

Niechaj dopisuje zdrowie, które pomoże w ich realizacji. Życzymy wielu przyjaciół, z którymi te sukcesy będzie można dzielić. Życzymy wiele satysfakcji z pracy na stanowisku burmistrza Błażowej i szczęścia osobistego.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Z okazji imienin życzymy

Wielebnemu Księdzu**Kazimierzowi Batorowi z Kąkolówki**

wytrwałości, spokoju, pogody ducha, a przede wszystkim wielu Łask Bożych, mocy Ducha Świętego oraz opieki Matki Bożej.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

**Pan Przewodniczący Rady Miejskiej
Jurek Faraś**

Z okazji imienin życzymy Panu, aby udało się wszystko co zostało przez Pana zaplanowane, żeby nie opuszczała Pana wytrwałość w dążeniu do celu i pogoda ducha na co dzień. Niech zdrowie sprzyja i dobry humor dopisuje.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Alleluja, Alleluja! Wesoly nam dziś dzień nastał,
Chrystus bowiem zmartwychwstał. Radujcie się więc
i z ufnością patrzcie w przyszłość. Niech zsyła na Was
łaski i wnosi szczęście do Waszego rodzinnego życia.

A do tego dużo zdrowia życzy
redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

Szanowni Państwo!

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy Państwu zdrowia, pokoju i spokoju, radości z przebywania w gronie rodzinnym. Niech Jezus napełnia nasze serca pokojem i wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Niech Zmartwychwstały Chrystus błogosławi,
wspiera nas swą miłością i obdarza łaskami.

**Prezes Zarządu PSL Małgorzata Drewniak
wraz z ludowcami gminy Błażowa.**

Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych
i spokojnych świąt Wielkiej Nocy, smacznego jajka,
mokrego dyngusa, a także odpoczynku w rodzinnym
gronie życzą

**komendant miejsko-gminny Związku OSP dh Maciej Pałac
prezes Zarządu Związku OSP RP dh Roman Łach**

Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, radosnych
i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy, smacznego jajka,
mokrego dyngusa, a także odpoczynku
w rodzinnym gronie Klientom i wszystkim

Mieszkańcom Gmin Błażowa i Hyżne składają
Zarząd i Pracownicy Banku Spółdzielczego w Błażowej.

Pan Doktor Józef M. Franus

W tym uroczystym dniu Pańskich imienin przesyłamy
szczere i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem, pogody ducha,
pomyślności i ludzkiej życzliwości, dni pełnych słońca
i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze
i najmiłsze w życiu.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Kiedy mówisz

*Nie płacz w liście
nie pisz że los ciebie hopnął
nie ma sytuacji na ziemi bez wyjścia
kiedy Bóg drzwi zamyka – to otwiera okno
odetchnij popatrz
spadają z obłoków
małe wielkie nieszczęścia potrzebne do szczęścia
a od zwykłych rzeczy naucz się spokoju
i zapomnij że jesteś gdy mówisz że kochasz*

Ks. Jan Twardowski

Panu Profesorowi Kazimierzowi Ożogowi

życzymy z okazji imienin:
szczęścia, by każdy dzień przynosił radość,
radości, by uśmiech nie zniknął z Pańskiej twarzy,
uśmiechu, by przeganiał zmartwienia,
beztroski, by żyć w pomyślności i zdrowiu,
pomyślności i zdrowia, by realizować marzenia,
spełnienia marzeń, by odnaleźć szczęście...

Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Szanowni Mieszkańcy gminy Błażowa,
Rodacy za oceanem!

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei, czas odradzania się
wiary w Chrystusa i w drugiego człowieka.

Życzę Państwu, aby te święta przyniosły radość
oraz wzajemną życzliwość, by stały się źródłem
umacniania ducha.

Gdy nadejdą święta, niech pokój i radość zastukają
do Państwa drzwi, a Wielkanoc przyniesie pomyślność
i szczęście. Mile spędzonych Świąt Wielkanocnych,
smacznego jajka i wesołej zabawy w lany poniedziałek
życzy **burmistrz Błażowej Jerzy Kocój.**

Alleluja biją dzwony,
głosząc w świata wszystkie strony,
że zmartwychwstał Pan!
Alleluja, alleluja, alleluja!

Abey Świeta Wielkiej Nocy były wzorem duchowego
wzbogacenia i umocnienia dającego radość, pokój
i nadzieję. Wszelkiej pomyślności, radosnych spotkań
z rodziną i przyjaciółmi, zdrowia z serca życzy
przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś.

Najserdeczniejsze życzenia: cudownych Świąt
Wielkanocnych, rodzinnego ciepła i wszelkiej radości,
chwil dających pokój i odpoczynek oraz nadziei,
jaką niesie Zmartwychwstały Chrystus.
Klientom, Mieszkańcom gminy i Rodakom
za oceanem życzą

**Zarząd i pracownicy Gminnej Spółdzielni
Handlowo-Produkcyjnej w Błażowej.**

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ – CD.



JAN ANDRZEJ KOSZYKOWSKI – BŁAŻOWSKI LEKARZ WETERYNARIII

Tym razem chciałem zaprezentować, a większości z Państwa przypomnieć, postać znanego w Błażowej lekarza weterynarii Jana Koszykowskiego. Przyznam, że niewiele o nim wiedziałem. Znałem go tylko z opowieści starszych mieszkańców Błażowej. Starą fotografią chciałem się podzielić na łamach FB, gdzie skontaktowała się ze mną córka Jana Koszykowskiego Zofia Koszykowska. Była to dla mnie bardzo miła niespodzianka, gdyż pani Zofia zechciała nie tylko udostępnić fotografię z rodzinnego albumu, ale i podzielić się wspomnieniami o swoim ojcu. Są to wspomnienia bardzo szczerze i pisane z uczuciem.

„Mój tato Jan Andrzej Koszykowski urodził się 20 lipca 1925 roku w Tarnopolu, na terenie, który od wielu lat należy do innego państwa i skąd wraz ze swoim ojcem został zmuszony do wyjazdu na zachód po zakończeniu II wojny światowej. Jego dzieciństwo i młodość przebiegały szczęśliwie i wesoło wśród członków rodziny i przyjaciół aż do dnia, kiedy na ziemiach Polski pojawili się rosyjscy okupanci. Z opowiadań mojego taty wiem, że życie było wtedy trudne i niebezpieczne, ale on miał wiele szczęścia. Był lubiany przez ludzi i właśnie jego zaradność i wrodzony optymizm pomogły mu uniknąć wcielenia do sowieckiej armii oraz zsyłki na Sybir. Niestety, ten los nie ominął jego matki, siostry i siostrzeńca. W ten sposób rodzina mojego taty została rozdzielona już na zawsze. Nie wiem, czy nazwać to szczęściem, czy nieszczęściem, ale mój tato wraz ze swoim ojcem, dzięki nieobecności w domu,

nie zostali „zapakowani” do transportu wiozącego Polaków na Sybir. W tym czasie przebywali we Lwowie, gdzie musieli pracować, żeby dostawać jakieś kartki na jedzenie. Kiedy wrócili do domu, to nie zastali nikogo. Od tej pory musieli się ukrywać w pobliskich wsiach lub we Lwowie.

Kiedy nastąpił koniec wojny, to – jak pisałam – tato i jego ojciec przyjechali do Polski, a konkretnie do Bytomia, gdyż Tarnopol przestał należeć do Polski, a oni nie chcieli mieszkać w Kraju Rad. W tymże Bytomiu mój tato zdał maturę i 1947 roku rozpoczął studia – weterynarię we Wrocławiu. Tam poznał moją mamę, ożenił się i doczekał się pierwszego syna Piotra. Po ukończeniu studiów dostał nakaz pracy (takie w tamtych czasach obowiązywały standardy) do Suwałk. Dla wyjaśnienia młodszym czytelnikom dodam, że ówczesne władze robiły tak z wieloma grupami zawodowymi, między innymi z nauczycielami – cel był wiadomy.

Tato wraz z żoną, synem i z ojcem przeniósł się na północ Polski do Suwałk, gdzie pracował w technikum weterynaryjnym jako nauczyciel. Tam urodziłam się ja, a w styczniu 1956 roku nastąpiła następna przeprowadzka. Tym razem na południe Polski – właśnie do Błażowej. O tej przeprowadzce rodzice opowiadali wiele razy, a my słuchaliśmy tego jak baśni, gdyż w tamtych czasach ciężko było podróżować przy czterdziestostopniowym mrozie z niespełna rocznym dzieckiem i starszym chorym ojcem. Przy ówczesnym stanie dróg i warun-



Jan Koszykowski



Operacje były przeprowadzane na podwórku lecznicy dla zwierząt, gospodarze pomagali przy ujarzmieniu koni.



Od lewej Jan Koszykowski, jego pracownik Edward Chochrek z młodszym synem na rękach, jego żona Maria, ksiądz Adolf Kowal. Chłopczyk w białym ubranku to Stasiu Chochrek.

ków panujących na kolei, to taka podróż była wielkim wyzwaniem. Najciekawszym fragmentem był ten, kiedy w końcu dojechali jakąś ciężarówką do Tyczyna i okazało się, że ta dalej nie pojedzie, bo droga jest zasypana śniegiem. Wszyscy wysiedli na śnieg, moja rodzina usiadła na skrzyniach i walizkach – nic, tylko płakać. Ale jak już wspominałam, mój tato był zaradny i rezolutny. Prędko dowiedział się, że jedzie jakaś ciężarówka do Błazowej i wiezie partyjnych towarzyszy z zebrania. Mój tato nie przepuścił takiej okazji, zatrzymał ten samochód, wpakował mamę i mnie do szoferki, mojego brata i dziadka z tyłu na „pakę” i kiedy chciał porzucić bagaże, ciężarówka ruszyła, a on został w polu z całym dobytkiem. Jakież było zdziwienie mojej mamy, kiedy po przyjeździe do Błazowej czekała aż tato przyjdzie do niej i pomoże jej wysiąść i odbierze od niej dziecko, a tu przychodzi jakiś obcy mężczyzna i mówi że „doktor dzwonił z poczty z Tyczyna, że tam przenocuje i przyjedzie jutro rano”. Był to pan Edward Gubernat, wieloletni współpracownik mojego taty. Zaprowadził moją mamę do domu, gdzie dostali kwatery. Był to dom pana Pleśniaka, nie pamiętam imienia, ale wiem, że był on bratem ówczesnego kierownika szkoły. Dzisiaj ten dom stoi opuszczony i zaniedbany przy ulicy 3 Maja (naprzeciwko biblioteki). Proszę sobie wyobrazić brak elektryczności, wodociągów i kanalizacji. Może dzisiaj trudno sobie to wyobrazić, ale w 1956 roku podróż na takiej trasie, w takich warunkach, to było wielkie wyzwanie. Muszę jeszcze dodać, że ta podróż odbywała się z psem, dużym, czarnym kundlem, którego tato przygarnął jeszcze w Suwałkach. Nie było pampersów, odżywek, supersamów, a w Błazowej chyba w tym czasie był tylko jeden sklep. Szła noc, a wszystkie rzeczy zostały w Tyczynie.



Jan Koszykowski przed leczniczą.

Następnego dnia przyjechał mój tato. Przywiózł czyste pieluchy, ubrania i wszystkie rzeczy potrzebne do życia. W niedługim czasie rodzice otrzymali mieszkanie w kamienicy na pierwszym piętrze, również przy ulicy 3 Maja, nad gospodą (obecnie jest tam sklep spożywczy). Naszymi sąsiadami byli państwo Zofia i Jan Brózowie oraz biuro nadleśnictwa. I chociaż był już prąd elektryczny, to nadal nie było bieżącej wody ani kanalizacji. W tym samym roku w czerwcu urodził się mój brat Marek, a w listopadzie zmarł mój dziadek Piotr Koszykowski. W tym mieszkaniu mieszkaliśmy do 1961 roku, a tato pracował w lecznicy dla zwierząt, która mieściła się w drewnianym domu należącym do prywatnej osoby. Kilka lat temu byłam w Błazowej u Ireny Wencel (obecnie Fudała) i widziałam, że ten dom jeszcze stoi, a Irena mówiła mi, że należał on i nadal należy do jej rodziny). Obecnie jest tam ulica J. Lutaka. W 1961 roku przeprowadziliśmy się do nowego mieszkania na pierwszym piętrze budynku Państwowej Przychodni dla Zwierząt w Błazowej.

Bardzo długo mój tato pracował w iście spartańskich warunkach, niejednokrotnie po kilkanaście godzin na dobę. Teren, na którym działał, był bardzo rozległy, aż do Jawornika. Drogi były błotniste i grząskie wiosną i jesienią, a zimą, która trwała od początku listopada aż do końca marca, zasypane śniegiem, czyli praktycznie ich nie było. Tato mój poruszał się na motorze, który kupił na raty dzięki uzyskanemu talonowi lub furmankami, bądź sankami zaprzężonymi w konie. Przyjeżdżali po niego gospodarze o różnych porach dnia i nocy (krowa nie wybiera sobie terminu skomplikowanego porodu) i bywało, że wyjeżdżał jednego dnia, a wracał drugiego. Zawsze brał ze sobą pełną torbę leków, bo na miejscu okazywało się, że



Rok 1958. Od lewej: Halina Koszykowska, Zofia Bróz, Jan Bróz – stomatolog. Dzieci: Zofia, Marek i Piotr Koszykowski, Grażyna Bróz i Ewa Kaczmarek.



Edward Gubernat – technik weterynarii, wieloletni współpracownik Jana Koszykowskiego. Rzeźbę wykonał Jan Koszykowski, który oprócz dużej miłości do zwierząt miał jeszcze różne zainteresowania i uzdolnienia.

trzeba było udzielić pomocy jeszcze paru innym zwierzętom. Prawdą jest, że tato udzielał również pomocy ludziom. Były to czasami nawet drobne zabiegi, dzisiaj pewnie brzmi to śmiesznie albo niewiarygodnie, ale takie to były czasy.

Tato mój pracował w Błażowej do lipca 1975 roku i pewnie trwałoby to dłużej, gdyby nie tragedia w rodzinie mojej mamy, która chciała być bliżej swojej mamy i rodzice przenieśli się w okolice Warszawy. Tam zmieniali miejsce pracy kilkakrotnie. Tato nie mógł pogodzić się z tym, że opuścił Błażowę i z tego powodu nawet chorował. Kiedy w 1980 roku otrzymał wiadomość, że wreszcie ma przydział na długo wyczekiwane mieszkanie własnościowe w Rzeszowie, przeprowadził się do Rzeszowa, gdzie mieszkał przez kilkanaście lat. Do emerytury pracował w SHIUZ w Krasnym koło Rzeszowa.

W 2006 roku rodzice sprzedali mieszkanie i przeprowadzili się do mnie, gdzie tato mój spędził ostatnie 10 lat swojego życia. Zmarł 8 stycznia 2016 w wieku 91 lat. Zgodnie z jego wolą pochowaliśmy go w Rzeszowie na cmentarzu Wilkowyja, gdzie również przenieśliśmy z błażowskiego cmentarza prochy jego ojca.

Tato mój miał cudowną łatwość w nawiązywaniu kontaktów z ludźmi. Gdy byłem dzieckiem, to nie mówił o wielu rzeczach i dopiero po latach dowiedziałam się, że pomagał potrzebującym na różne sposoby. Wykorzystując swoje koneksje i znajomości pomagał ludziom uzyskać paszport na wyjazd za granicę, polecał swoim znajomym zdolnych uczniów do wyższych uczelni. Bywało że woził do szpitala swoim samochodem ludzi, którzy ulegli wypadkowi w czasie prac polowych lub w przydomowych warsztatach. Bar-

dzo często nie brał pieniędzy za swoje usługi, bo wiedział, jaka jest ich sytuacja życiowa. Sam pokrywał też koszt leków.

Pamiętam, jak tato opowiadał o psach, które same przychodziły do przychodni, czekały na tatę przed drzwiami, wchodziły do wewnątrz, dawały się zbadać, a kiedy opatrzył ich rany, wychodziły i szły w swoją stronę.

Wydaje mi się, że mój tato był lubiany przez ludzi w Błażowej i w okolicznych wioskach. Ja lubiłam wyjeżdżać z tatą do jego pacjentów, kiedy tylko miałam wolny czas. Między innymi jeździłam na akcje szczepienia bydła przeciwko gruźlicy i zajmowałam się papierkową robotą, co pozwalało tacie i panu Gubernatowi sprawniej i szybciej szczepić i koleczykować krowy. Właśnie podczas takich dni widziałam, z jakim szacunkiem i uprzejmością ludzie zwracali się do mojego taty. A że był przystojny i dowcipny, to niejedna gospodyni zaprosiła doktora na pierogi, a my żeśmy z tego korzystali."

Zofia Koszykowska

Bardzo dziękuję Pani Zofii za tak osobiste wspomnienia i udostępnienie zdjęć. Jednocześnie – jak zwykle – apeluję do wszystkich, którzy zechcieliby podzielić się swymi wspomnieniami i fotografiami z rodzinnego albumu, o kontakt.

Wszystkie zdjęcia można obejrzeć na stronie błażowskiej biblioteki oraz na Facebooku (Błażowa na starej i współczesnej fotografii – ocalić od zapomnienia), gdzie można pomóc w opisanie tychże zdjęć.

Jakub Heller



Widok z przychodni dla zwierząt: stary, drewniany most, nowy w budowie i dalej tartak i park w Błażowej.

JÓZIO LEGIONISTA

W stulecie śmierci JÓZEFA BĘBNA

Zajmując się genealogią własnej rodziny, której jedna z gałęzi jest związana z Błażową, natrafiłam na wiele infor-

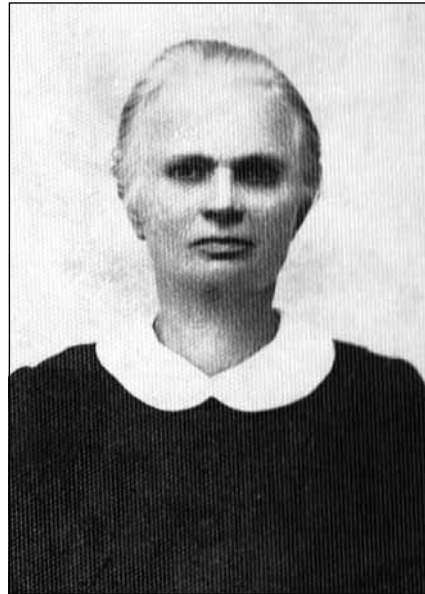


Aktualna tablica na grobie w Błażowej.

macji dotyczących rodziny **Józefa Bębna**. Ponieważ w dostępnych publicznie przekazach istnieje wiele nieścisłości na temat jego życiorysu, przekazuję czytelnikom „Kuriera Błażowskiego” informacje o nim i jego rodzinie, wynikające z materiałów źródłowych: ksiąg metrykalnych oraz relacji żyjących członków rodziny, a także dokumentów otrzymanych od pana Jacka Kaszyńskiego oraz pani dr Małgorzaty Kutrzeby.

Józef Bęben, znany w przekazach rodzinnych jako „**Józio**”, urodził się 10 marca 1897 r. w Błażowej Dolnej

nr 495. Jego ojcem był Michał Bęben, żyjący w latach 1865-1947, syn Marcina Bębna (1835-1885) i Marianny (Marii) Rybka (1844-1926). Michał Bęben miał siedmioro rodzeństwa. Byli to:



Katarzyna Bęben (1876-1943),
ciotka Józia Bębna.

1. **Józefa Bęben** (1863-1911). Jej mąż to Jan Rybka, syn Józefa i Zofii Litra, mieli pięcioro dzieci, mieszkali w Błażowej nr 217;

2. **Wojciech Bęben** (1869-1910). Ksiądz, który 4 VI 1890 r. zmienił nazwisko na Błażewski. W latach 1903-1910 był proboszczem w Rzepienniku Biskupim;

3. **Tomasz Bęben** (1872-1918), zmarł jako kawaler;

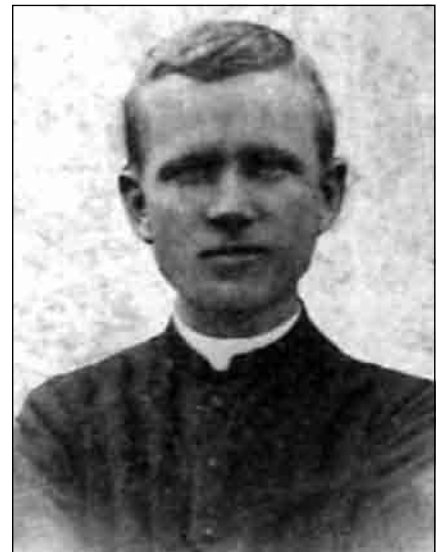


4. **Kazimierz Bęben** (1874-1954): pierwsza żona to Jadwiga Sobczyk, córka Wojciecha. Mieli troje dzieci, mieszkali w Błażowej nr 653, druga żona to Antonina Sobczyk, córka Jana. Mieli dwóch synów, mieszkali w Błażowej nr 653;

5. **Katarzyna Bęben** (1876-1943). Instruktor w Szkole Domowej Pracy Kobiet w Zakopanem – Kuźnicach w latach 1907-1916. Nie założyła rodziny;

6. **Wiktor Bęben** (1881-1975). Nauczyciel, który 21 VII 1906 r. zmienił nazwisko na Błażewski. Jego żona Bolesława Buś z Gorlic była nauczycielką, mieli pięcioro dzieci, mieszkali w Świlczy;

7. **Zofia Bęben** (1884-1933). Jej mąż to Franciszek Ślęczka, syn Jana.



Ks. Wojciech Błażewski (1869-1910),
stryj Józefa Bębna.



Pogrzeb Józefa Bębna. Błażowa, lipiec 1917 r.



Elżbieta Bęben-Gibuła, Kębłowo
k. Lęborka, 12 VIII 2002 r.

Mieli pięciu synów, mieszkali w Błażowej nr 925.

Michał Bęben był dwukrotnie żonaty. Pierwszą jego żoną była Anna Kustra (1877-1911), córka Stanisława i Ludwiki Pociask. Najstarszym ich dzieckiem był **Józef (Józio) Bęben** (1897-1917). Młodsze dzieci to:

– Tomasz Bęben (1900-1972). Jego żona to Aniela Pleśniak, córka Walentego i Katarzyny Początek. Mieli troje dzieci, mieszkali w Błażowej nr 589. Ich córka Elżbieta Bęben-Gibuła (1929-2002), nauczycielka, była inicjatorką budowy nagrobka w miejscu pochówku stryja – legionisty – Józefa Bębna;

– Czesława Bęben (1903-1978). Jej mąż to Stefan Rębacz ze Świlczy, mieli troje dzieci;

– Wiktor Bęben (1904-1918), zmarł jako czternastolatek;



Maria Rybka-Bęben (1844-1926), żona
Marcina Bębna (1835-1885), babka Józefa.

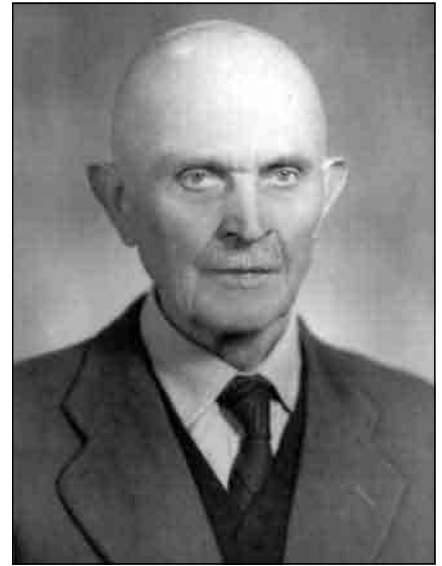
– Ignacy Bęben (1906-1939). Ksiądz-salezjanin, który 5 III 1929 r. zmienił nazwisko na Błażewski, został zastrzelony przez Niemców w Piaśnicy Wielkiej k. Wejherowa.

Drugą żoną Michała Bębna została Julia Śnieżek (1892-1963) z Gwoźnicy. Michał Bęben ożenił się z nią dopiero osiem lat po śmierci Anny. Dzieci z tego związku, to:

– Anna Bęben (1920-2007). Jej mąż to Grzegorz Andrzej Patroński, nie mieli dzieci;

– Marianna Bęben (1922-1949). Zmarła w szpitalu w Warszawie, pochowana na Bródnie.

– Wiktor Antoni Bęben (1924-2014). Zmienił nazwisko na Błażewski 18 XI 1949 r. Jego żona to Zofia Kromka, wychowali czworo dzieci. Zofia mieszka w Krakowie-Tyńcu;



Wiktor Błażewski (1881-1975),
nauczyciel, społecznik.

– Jan Andrzej Bęben (1925-2006). Jego żona to Albina Pociask, córka Marcina. Wychowali czworo dzieci. Albina mieszka w Rzeszowie;

– Wiktoria Helena Bęben urodziła się w 1927 r. Jej mąż to nieżyjący już Ryszard Dziurzyński, wychowali troje dzieci. Wiktoria mieszka w Rzeszowie.

Józef (Józio) Bęben – jako jeden z nielicznych wówczas dzieci błażowskich – uczęszczał do c.k. gimnazjum w Rzeszowie. W wieku 14 lat stracił matkę. Po jej śmierci, mimo trudnych warunków, kontynuował naukę. Pomagała mu materialnie siostra ojca Katarzyna Bęben, która pracowała jako instruktorka w Szkole Domowej Pracy Kobiet w Kuźnicach. Był z nią bardzo silnie, emocjonalnie, związany. Świadczy o tym zachowana z tamtego okresu korespondencja między nimi. W listach do ciotki Katarzyny **Józio** odśladnia swą bardzo wrażliwą naturę. Jest także niezwykle krytyczny wobec siebie. Zarzuca sobie zbyt małe okazywanie wdzięczności bliskim za wsparcie, jakie otrzymuje. W jednym z listów ujął to tak: „*To, że za mało piszę, albo za mało wyrażam swe podziękowania moim dobroczyńcom, może być włożone na karb niedbalstwa lub czegoś podobnego. Ale takim samolubem nie jestem i rozumiem doskonale, że jakby taki świat był, to w pierwszym rzędzie już bym dawno zginął, boż jakimi pobudkami byłiby obowiązani kierować się względem mnie wszyscy ci, którzy pomagają mi żyć.*” O jego niełatwej sytuacji w gimnazjum świadczy wypowiedź zawarta w innym liście; „*Świąt nie wykorzystałem wcale. Zyskałem tylko tyle, że miałem czas na wynaprawianie, wylatanie ubrania, któ-*



Kartka Józia do ciotki Katarzyny.

re już potargalem całe, nie wyłączając peleryny i bielizny”

Jako uczeń IV klasy gimnazjum, w 1914 r. wstąpił – wraz z kilkunastuosobową grupą młodych ludzi z Białowej, Lecki i Piątkowej – do Legionów Polskich. Trudy wojenne szybko odbiły się na zdrowiu wątłego młodzieńca. Na kartce wysłanej 25 IV 1916 r. informuje, że już od 1 kwietnia przebywał w szpitalu w Oświęcimiu. Kilka dni później, wiadomość z 9 maja, informuje ciocię Katarzynę o przeniesieniu go do szpitala w Morawskiej Ostrawie: „Doktorzy dokładnie mnie wybadali i znaleźli słabość w piersiach i kiepską strasznie krew. Powiedział mi doktor, że muszę bardzo dużo i dobrze jeść.” Na początku 1917 r. przysłał list do cioci Katarzyny z datą 11 stycznia 1917 r. z wiadomością: „Jestem przecież inwalidą wojennym i gdy wrócę do domu, będę na zapomodzi wojskowej. Załatwi się to podobno najdalej do połowy kwietnia.” Niestety, nie nacieszył się nią długo, bo po powrocie ze szpitala wojskowego do Białowej, zmarł w rodzinnym domu 22 lipca 1917 r. Jego pogrzeb był swego rodzaju patriotyczną manifestacją. Nad jego mogiłą ksiądz proboszcz Edward Glatzel wygłosił podniosłe przemówienie. Pożegnano go piosenką żołnierską „W mogile ciemnej śpij na wieki ...”

We wspomnieniach Gabriela Brzęka, zawartych w książce „Z Białowej ku źródłom wiedzy”, wydanej przez Wydawnictwo Lubelskie w 1992 r., znajdu-

jemy następujący opis związany z formowaniem się Legionów:

„W tej to pełnej napięcia atmosferze, w obliczu niebezpieczeństwa spodziewanego lada tydzień najazdu wojsk rosyjskich, nastąpił w Białowej wielki wybuch patriotyzmu. Na wezwanie Józefa Piłsudskiego wyjeżdżała bowiem dnia 7 sierpnia z Białowej grupa kilkunastu młodych ludzi, aby wstąpić do formujących się w Krakowie Legionów Polskich.

Byli to: uczeń gimnazjalny Władysław Adam z Mokłuczki, uczeń gimnazjalny Józef Bęben z Białowej Dolnej, student praw UJ Antoni Brzęk z Białowej Miasta, maturzysta Antoni Bukala z Białowej Miasta, maturzysta Wojciech Chuchla z Białowej Górnej, ogrodnik Chuchla z Lecki, uczeń gimnazjalny Albin Grażyński z Białowej Miasta, uczeń kominiarski Władysław Heggenberger z Białowej Miasta, uczeń gimnazjalny Antoni Kiszka z Piątkowej, uczeń gimnazjalny Józef Kruczek I z Białowej Dolnej, ślusarz Józef Kruczek II z Białowej Dolnej, uczeń gimnazjalny Tadeusz Początek z Białowej Miasta, uczeń gimnazjalny Józef Rybka z Białowej Liwośki, rolnik Stanisław Sieńko z Białowej (znad starego cmentarza), rolnik Andrzej Sowa z Białowej Górnej, rolnik Jan Warzybok z Białowej Dolnej.” Czy znane są dalsze ich losy?

**Opracowała Barbara Walów-Wais
prawnuczka Jana Bębna (1829-1901),
brata Marcina Bębna (1835-1885)**



Po lewej nagrobek Marii Bęben z Rybków, wykonany w 1926 r. przez rzeszowskiego kamieniarza Tadeusza Janika.

PRZEDWIOŚNIE

Rankiem
żółte i modre sikory
śpiewem
chwałą Boga i moją żonę

Śnieg topnieje
śpiew milknie
ale ślad ich nuty
z zamarznąłą rzeką zaspą
białym polem
białym sadem
nieruchomą wierzbą
pozostaje w nas
już na zawsze

Jest koniec lutego 2017 roku
Maluję łąkę z zawilcami
i czekam aż
czeremchami
będą napełniać dzbany

Mieczysław A. Łyp

REMEDIUM

Oczy moje
nigdy
nie zmęcą się
zachwytem

Serca mojego
nigdy
nie opuści nadzieja
ani w lęku
ani w burzy

Uszy moje
nigdy nie przyjmą fałszu
zawsze wiem co jest prawdą
zawsze wiem
jak wygląda twarz Judasza

Na czas pogardy
zachowuję
swoje brylantowe wersy
a ich krystaliczny jasny blask
otulam w szelest modlitwy
i w szelest czeremchy
rozkwitającej na skraju
polnych dróg

Mieczysław A. Łyp

ŻYDZI W BŁAŻOWEJ. SZKIC HISTORYCZNY

Nie wiemy, kiedy Żydzi zaczęli osiedlać się w Błażowej, pewne jest, że mieszkali obok siebie przez wieki. Wzrost osadnictwa żydowskiego w ziemi przemyskiej i sanockiej, do której należała Błażowa, datuje się na przełom XVII i XVIII w., a wiązało się to ze znacznym spustoszeniem tych terenów przez wojny, epidemie i zbiegostwa. Do wyludnionych miast zaczęła wtedy napływać ludność żydowska osiedlając się szczególnie chętnie w tych miastach, które posiadały komory celne czy przywileje handlowe lub po prostu leżały na szlakach handlowych. W małych miastach o charakterze rolniczym takich jak Błażowa, powstałych w XVIII w., wieku ludność żydowska zamieszkiwała centralne rejony miasta z rynkiem włącznie, co jest rzadko spotykane w miastach o średniowiecznym rodowodzie, z ukształtowanym stanem mieszczańskim.

Pierwsze informacje dotyczące ludności żydowskiej w Błażowej znajdziemy w dokumentach kościelnych i księgach sądowych wiejskich. Wynika z nich, że na początku XVII w. istniała już w Błażowej gmina izraelicka, skoro proboszcz błażowski i dziekan dynowski ks. Piotr Sasin nałożył na gminę izraelicką takse w wysokości 600 florenów, od której Żydzi mieszkający w Błażowej musieli płacić określony procent przeznaczony na utrzymanie wikarego. Gmina żydowska łożyła na utrzymanie kościoła w Błażowej także i w późniejszych latach, z czego nie zawsze się wywiązywała, o czym dowiadujemy się z wizytacji biskupa Sierakowskiego z 1757 r.

Pierwsze wykazy ludności izraelickiej podaje metryka józefińska spisana w latach 80. XVIII w. W Baryczy mieszkał wówczas Żyd Nuta, który utrzymywał się z różnych handlow i zabiegów. W Białce Salomon Maycher, Józef Ellerin. W miasteczku Błażowa znajdziemy wówczas Fiera Herza, Rocha Malicha, Herszko Błażowera, Abrama Weycha, Józefa Atlasa (przedstawiciele tego rodzaju będą mieszkac w Błażowej do II wojny) i innych.

Ogółem w 1785 r. na terenie majątności błażowskiej (6 miejscowości)

mieszkało prawie 5900 chrześcijan i 150 osób narodowości żydowskiej, z tego w mieście – 77 osób. Żydzi i Polacy mieszkali obok siebie, ale społeczności te pozostawały wobec siebie „nieprzepuszczalne” głównie ze względów na przepisy religijne i różnice obyczajowe. Żydzi stanowili mniejszość, która inaczej się ubierała, mówiła innym językiem. Najczęściej w codziennych kontaktach między sobą posługiwali się jidysz, Torę czytali w języku hebrajskim, a w kon-



Prawdopodobnie jedyne zdjęcie błażowskiego Żyda wychodzącego z łaźni.

taktach z nami posługiwali się językiem polskim bądź niemieckim. Społeczność ta miała własną religię, swoje świątynie – synagogi i swoje odrębne cmentarze – kirkuty, własne odrębne tradycje. Te dwa światy funkcjonowały równoległe obok siebie. Szczegółowe i restrykcyjne przepisy religijne uszczelniały obie społeczności i brak było między nimi głębszych relacji sąsiedzkich, nie mówiąc o relacjach rodzinnych. Przypadki konwersji Żydów na katolicyzm są wyjątkiem. W historii miasta udało mi się znaleźć jeden taki przypadek. Mianowicie 4 października 1818 r. Laib Szlangier, syn arendarza Szliga Szlangiera i Szejwy, córki Faibela Hornika, przyjął chrzest w błażowskim kościele i od-tąd nazywał się Franciszek Michalski.



Być może powodem takiej decyzji była miłość, bo niedługo później neofita Michalski żeni się z Marianną Karnasionką pochodzącą z rodziny związanej z błażowskim dworem. Być może powody konwersji były bardziej prozaiczne, czyli prawno-ekonomiczne, bo wydane jeszcze w 1783 r. przepisy austriackie preferowały Żydów konwertytów, dając im równouprawnienie, m. in. w dostępie do urzędów czy swobodę osiedlania się.

Społeczność żydowska posiadała własną organizację samorządową zwaną gminą wyznaniową. Regulowała ona życie religijne, kulturowe, a nawet społeczno-gospodarcze żydowskiej ludności. Gminy żydowskie zajmowały się też oświatą, sprawami socjalnymi oraz kontaktami z administracją państwową. Gminy te nie pełniły nigdy funkcji gminy politycznej ani w okresie staropolskim, ani w II Rzeczypospolitej.

Z trzech zaborów najlepsze warunki do osiedlania się Żydzi znaleźli w Galicji, a ustawa zasadnicza z 21 XII 1867 r. mówiła wprost: „*Wszystkie szczepy ludności w państwie są równouprawnione (...). Państwo uznaje równouprawnienie wszystkich języków w kraju używanych w szkole, urzędzie i życiu publicznym*”. W 1835 r. na obszarze rzymskokatolickiej parafii w Błażowej (czyli w Błażowej, Białce, Kąkolówce i Lecce) mieszkało 306 osób narodowości żydowskiej. W 1841 r. na obszarze majątności ziemskiej błażowskiej mieszkało 560 Żydów i 6029 katolików, ale w 1843 r. Żydów było już tylko 290. Największy napływ ludności żydowskiej do Błażowej nastąpił w II połowie XIX w., co miało związek z rozwojem miasta i tkactwa uwolnionego od zwierzchności feudalnej. Istniały też plany budowy przez miasto drogi, a nawet kolei. W 1870 r. izraelicka gmina wyznaniowa w Błażowej liczyła 1004 członków, co dawało około 10% mieszkańców. Ta liczba członków gminy plasowała gminę na 118 pozycji na 237 jednostek tego typu w Galicji. Funkcjonowała tu synagoga, czynny był cmentarz, a opiekę duchowną nad wiernymi sprawowało

dwóch rabinów. Do gminy wyznaniowej – oprócz miasta – należała Białka, Kąkolówka, Piątkowa i Futoma. W latach 90. XIX w. nastąpił znaczący odpływ ludności żydowskiej z miasta. Miało to głównie podłoże ekonomiczne, a wybieranym krajem emigracji były Stany Zjednoczone lub bardziej uprzemysłowione kraje Galicji. W 1900 r. było już tylko 682 osoby wyznania Mojżeszowego. Liczba Żydów mieszkających w Białowej i okolicy stale ulegała dużym wahaniom w zależności od koniunktury.

Ludność narodowości żydowskiej tradycyjnie utrzymywała się z handlu, wyszynku i rzemiosła. Była grupą, która szybciej przystosowała się do nowych warunków społeczno-gospodarczych, czyli przejścia od systemu feudalnego (pańszczyźnianego) do drapieżnego kapitalizmu. Żydzi byli grupą ruchliwszą, szukającą dla siebie dobrego miejsca do życia. Stereotyp Żyda lichwiarza i szynkarza jest mocno zakorzeniony w świadomości zbiorowej mimo upływu 150 lat, ale mylilibyśmy się, gdybyśmy uznali, że tylko Żydzi trudnili się szynkarstwem. W 1911 r. szynki w Białowej prowadzili: Walenty Pleśniak, Jędrzej Paluch, Józefa Jaśkiewicz, Salamon Unger, Abraham Tafla, Chaja Sara Karpf, Natan Both, Nena Reisch, Markus Szept. Ponadto Marya Korn prowadziła dom zajezdny w Białowej Dolnej, Filip Basałyk w Białowej prowadził tzw. pokój śniadań pod nazwą „Bar Amerykański”, a drobną sprzedaż z trunkami włącznie mieli Hersz Raab, Mordko Pintera u Barucha Mulera, Samuel Ebert, Joel Libera, Izaak Eizyk Pasternak, Sina Rachela Reich, Mechl Dyller i Jan Grażyński. Wielu innych Żydów było po prostu rzemieślnikami: pieka-

rzami, rzeźnikami, krawcami, szewcami, rymarzami, blacharzami itp. W mieście Polacy i Żydzi tworzyli wspólny cech *Stowarzyszenie Zjednoczonych Rękodzielników i Przemysłowców w Białowej*. W statucie cechu było zastrzeżenie, które mówiło, że powinny istnieć dwa fundusze dla poszczególnych wyznań. Określono też parytet wyznaniowy we władzach i jeśli przełożonym był Izraelita, to zastępcą powinien być chrześcijanin i odwrotnie. W 1912 r. na wniosek Berylla Grundsteina zarząd podjął jednogłośnie decyzję o usunięciu z funkcji wydziałowego Walentego Pleśniaka (masarz), który – jak stwierdzono – od 2 lat zaniedbywał obowiązków. Przełożonym został Grzegorz Pałac (kował), jego zastępcą Mozes Lancharth (krawiec), wydziałowymi: Kazimierz Krygowski (rzeźbiarz, stolarz), Samuel Freint (lub Preid, blacharz), Kasper Rzaśa (przemysłowiec), Hersz Langsam (krawiec) i Beryll Grundstein (krawiec).

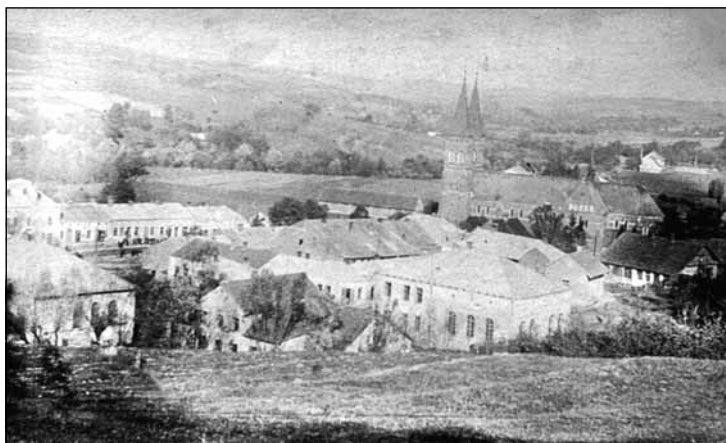
W mieście istniało wiele towarzystw i spółek kapitałowych należących do Izraelitów. Zasięg ich działania i liczba członków były mniejsze niż towarzystw kapitałowych polskich, ale udzielane kredyty były zazwyczaj wyższe niż w Kasie Stefczyka czy Towarzystwie Zaliczkowym Pomoc. Żydzi zazwyczaj obracali kapitałem w swojej grupie narodowej, a więc Żydzi pożyczali Żydom.

Pożar, który nawiedził miasto w 1907 r. unicestwił centrum miasta, czyli głównie domy żydowskie (prawie 290 domów w centrum należało do Żydów). Spłonęły też obie synagogi. Po odbudowie miasto przybrało zdecydowanie nowocześniejszy wygląd, odbudowywane domy były kryte blachą lub dachówką.

Jak wynika z protokołów Rady Miejskiej, dobrze układały się stosunki polsko-żydowskie we władzach miasta. Na 36-osobową Radę Miejską połowa przedstawicieli należała do Izraelitów, a połowa do ludności polskiej. W kwietniu 1907 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej byli obecni: burmistrz Jędrzej Rybka, zastępca Jędrzej Jakubczyk, ks. Leon Kwiatkowski, Władysław Rylski, Kacper Rzaśa, Jan Chochrek, Piotr Chuchła, Antoni Kruczek, Michał Bęben, Wolf Tussman, Jan Sieńko, Józef Twardy, Jan Pleśniak, Abraham Pasternak, Jakub Ozjasz Unger, Abraham Ringel, Abraham Izaak Stepel, Jan Kustra, Walenty Pleśniak, Jan Sobczyk, Michał Kocój, Franciszek Bęben, Jędrzej Chochrek, Abraham Izaak Lichtman, Franciszek Kwaśny, Chaim Kranzler, Michał Sieniewicz i Antoni Brzęś.

Głównie do Żydów należały pierwsze przedsiębiorstwa w mieście. Hersch Estlein i Samuel Ebert budowali drogi, zatrudniając w 1912 r. od 100-150 robotników, Herszek Hoch sprzedawał tłuczeń z kamieniołomów, produkcją wyrobów z betonu zajmował się Dawid Schnell, a Izaak Beck reperował stare mosty.

W 1914 r. powołano też w Białowej sąd rozjemczy, do którego Rada Miejska wybrała ze swego składu: Jana Grażyńskiego, Izraela Chila, Michała Bębena, Jana Pleśniaka, Chaima Naissa i Józefa Kuligę. Rocznicę ważnych wydarzeń z historii Polski, w tym rocznicę powstań narodowych, były okazją do manifestowania jedności całej białowskiej społeczności. Budujący jest fakt, że mimo oczywistego podziału na ludność izraelską i katolicką i pewnych konfliktów, społeczeństwo to współdziałało



Panoramy Białowej.



Zdzisław Krygowski. Pochód błazowskich Żydów do getta zbiorczego.

w większości podejmowanych akcji. Myślę, że zadziwi nas współczesnych, myślących stereotypami, skład komitetu przygotowującego powitanie i przyjęcie w mieście ks. biskupa, w skład którego weszli (m. in. do zbierania ofiar na ten cel): Wolf Tussman, Walenty Pleśniak, Jan Pleśniak, Eliasz Grosfwald, Konstanty Słaby, Antoni Kruczek i Wojciech Grabski. Podobny mieszany skład miały wszystkie komisje konkursowe, rady szkolne i inne ciała reprezentujące miasto. Ze zrozumieniem radnych spotkał się też wniosek radnego Wolfa Tusssmana, który na posiedzeniu w marcu 1911 r. zgłosił wniosek, aby zmodernizować latarnię uliczną obok synagogi i pilnować, aby była świecona. Zdarzały się też sytuacje konfliktowe jak ta w 1911 r., gdy radny Józef Paściak wnioskował, aby na posiedzeniach Rady Miejskiej zakazać używania języka hebrajskiego. W 1912 r. zrodził się konflikt wokół obligacji państwowych, jakie posiadało miasto, a właściwie wokół podziału zysku, z czego tylko 1/3 przeznaczano do wspólnej kasy miasta, a 2/3 szły na sprawy kościelne, np. na opłatę asekuracji. Żydzi żądali, aby całość dywidendy zasilala kasę miasta.

Dzieci polskie i żydowskie chodziły razem do szkoły powszechnej i szkoły zawodowej, która istniała tu w latach 30. XX w. Szczególnie w szkole zawodowej o specjalności krawieckiej i gospodarstwa domowego dużo było dziewcząt żydowskich, stanowiły połowę wszystkich uczennic, choć ludność żydowska stanowiła ok. 1/4 mieszkańców Błazowej. Chłopcy z rodzin żydowskich stanowili niewielki procent uczniów szkoły zawodowej o specjalności budowlanej.

Na początku XX w. wieku Żydzi z Rzeszowa Jakub Blum, a później Izak Silber stali się w drodze zakupu właścicielami dawnego folwarku w Błazowej, browaru i okolicznych lasów.

W dobrze zorganizowanej gminie z synagogą, mykwą i cmentarzem, od początku XX w. do I wojny światowej w Błazowej mieszkał cadyk Cwi Elimelech Szapiro, wnuk Cwi Elimelecha z Dynowa. Znanymi rabinami byli Ozjasz Szapiro (Spiro), Majer Szapiro (Spiro) – ostatni rabin Błazowej do 1942 r., a podrabinem Pinkas Meth. Społeczność żydowska posiadała w Błazowej własne stowarzyszenia pomocowe i instytucje kulturalne jak biblioteki. Jedna o konserwatywnym księgozbiore, druga dysponowała

księgozbiorem różnych autorów, także polskich i niemieckich i należała do Stowarzyszenia Tarbut.

We wrześniu 1939 r. wraz z agresją hitlerowską na Polskę przedstawiony tu przeze mnie świat przestał istnieć. Okupant podzielił obywateli Polski na rasy i kategorie, a niedługo później przystąpił do eksterminacji narodu żydowskiego. W początkowym okresie okupacji Niemcy dosiedlili do miejscowej gminy izraelskiej ponad 200 osób z Łodzi, Kalisza, Lublina, czyli stłoczono tu łącznie ponad 1100 osób. W Błazowej razem z Błazową Dolną i Górną mieszkało wówczas ponad 5,5 tys. chrześcijan. Żydzi stanowili więc ok. 20% mieszkańców. W 1941 i w 1942 r. Niemcy zamordowali w Błazowej ponad 20 Żydów. Od niemieckich kul ginęli też Polacy. W 1942 r. błazowscy Żydzi zostali wywiezieni do getta w Rzeszowie, a potem do Bełżca, gdzie ich wymordowano. Holokaust w najbardziej dramatyczny sposób kończy ten rozdział historii miasta i polsko-żydowskiego sąsiedztwa.

Dopowiedzenie:

W Polsce przed II wojną mieszkało ok. 3,5 mln obywateli narodowości żydowskiej. W samej Warszawie mieszkało prawie 350 tys. Żydów, którzy osiedlili się tam na przestrzeni XIX i XX w. Warszawa była największym skupiskiem Żydów poza Nowym Yorkiem, a w Polsce międzywojennej mieszkało 3/5 całej żydowskiej populacji.

Wojnę przeżyło około pół mln, w tym pod okupacją niemiecką około 100 tys. Podczas hitlerowskiej okupacji obowiązywało niezwykle restrykcyjne prawo, które za jakąkolwiek pomoc udzieloną Żydom przewidywało karę śmierci. Pomimo to Polacy starali się pomagać swoim sąsiadom, kolegom ze szkoły, z którymi od pokoleń tworzyli społeczność polskich wsi i miast. Za udokumentowaną pomoc na rzecz ratowania Żydów od 1953 r. jerozolimski instytut Yad Vashem nadaje medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Na medalu wyryty jest napis pochodzący z Talmudu „Kto ratuje jedno życie – ratuje cały świat”. Na ponad 21 tys. uhonorowanych osób jest blisko 6 tys. Polaków, mimo, że za najmniejszą pomoc udzieloną Żydom hitlerowcy karali śmiercią.

Małgorzata Kutrzeba

NA PÓLMETKU OBECNEJ KADENCJI

Przełom roku 2016/2017 to dobry czas na spojrzenie wstecz, podsumowanie tego, co było i spojrzenie w najbliższą przyszłość – rozmawiam z wicemarszałkiem i członkiem Zarządu Sejmiku Wojewódzkiego odpowiedzialnym za służbę zdrowia – panem Stanisławem Kruczkem.

– Jak pan patrzy na bilans dokonań i tego, czego się nie udało zrealizować w polityce społecznej, gospodarce, kulturze, służbie zdrowia, sądach, prokuraturze? Czy miniony rok dał nam jednoznaczną odpowiedź co do zmiany obozu rządzącego? Dokonana zmiana, biorąc pod uwagę również sondaże społeczne, jest dobra czy niedobra?

– Pozdrawiam serdecznie czytelników „Kuriera Białowskiego”, który towarzyszy nam, samorządowcom, szczególnie z gminy Białowa od początku istnienia samorządów. Dzięki mieszkańcom mojej pięknej gminy mogłem przejść przez wszystkie szczeble samorządu terytorialnego, od przewodniczenia Radzie Miejskiej w Białowej (1990-1994), poprzez Radę Powiatu Rzeszowskiego, do samorządu wojewódzkiego i Zarządu Województwa Podkarpackiego. Przechodząc do pytania, czy zmiana jest dobra? Na to pytanie zawsze najlepiej odpowiada suweren, czyli naród – mieszkańcy gminy przy urnach wyborczych. Dla mnie jako ojca dużej rodziny, który już z programu Rodzina 500+ nie skorzysta, bo mam dzieci dorosłe, największym osiągnięciem tego rządu jest ten program. Jest to pierwszy rząd naszej Rzeczypospolitej, który zauważył rodziny wielodzietne. Na silnej, zdrowej rodzinie można budować silny Naród czy Ojczyznę – od naszej małej ojczyzny, parafii, miejscowości czy gminy. Ten program będzie miał bardzo duże znaczenie szczególnie dla naszej gminy, gdzie rocznie nasi mieszkańcy otrzymują kwotę ponad 6 milionów złotych, ta kwota będzie miała znaczenie dla konkretnych rodzin, ale i również dla rozwoju gospodarczego naszej gminy. W ostatnim roku bezrobocie znacznie zmalało i szczególnie osoby wykształcone zawodowo mogą znaleźć pracę w bardzo dynamicznie rozwija-

jącym się Rzeszowie i okolicy. Wiemy, że płace w Polsce są niższe niż w Europie, ale wsparcie rodziny 500+ może tę różnicę trochę zniwelować, licząc na powroty naszych rodaków do Polski z emigracji.

Drugą społeczną decyzją bardzo ważną dla nas wszystkich jest powrót do poprzedniego wieku emerytalnego, czyli dla kobiet w wieku 60 lat i mężczyzn w wieku 65 lat. Ja osobiście uważam, że jest to słuszna decyzja, a dyskusja o wyższym wieku emerytalnym bez uporządkowania sposobu zatrudnienia, jest zbędna. Wiem ze statystyk, że ponad 26 procent Polaków pracuje na „umowach śmieciowych”. Powodem tego jest zbyt duże obciążenie pracy składkami ZUS (prawie 50%) i dodatkowo podatkiem dochodowym od osób fizycznych (19%), co daje bardzo duże koszty pracy od umów o pracę. Z tego powodu wiele firm ucieka do umów śmieciowych i ta sfera powinna być w pierwszej kolejności uporządkowana. Czyli wszyscy pracujący powinni do systemu zabezpieczenia emerytalnego wpłacać na podobnym proporcjonalnym poziomie, ale na pewno nie 70 % jak obecnie.

Rok 2017 będzie realizacją gospodarczego programu zrównoważonego rozwoju Mateusza Morawieckiego i tu liczę na ułatwienia dla prowadzących działalność gospodarczą.

Przesilenie nastąpiło również w wymiarze sprawiedliwości, gdyż od lat 90. ta władza nie została oczyszczona. Osoby, które łamały sumienia, karały do tej pory nie zostały rozliczone. Cały czas skupiamy się na wskazywaniu i rozliczaniu tych, co zostali złamani, są niejednokrotnie ofiarami systemu, jak księża, opozycjoniści, nawet Lech Wałęsa, a nie słyszymy o postawieniu zarzutów funkcjonariuszom SB, prokuratorom czy sędziom z tamtego okresu.

Rząd w tym roku planuje wprowadzenie dwu reform w edukacji i służbie zdrowia, są to trudne operacje i jak każda operacja zawsze boli, ale docelowo ma doprowadzić do uzdrowienia.

– Z perspektywy ostatnich wydarzeń w sejmie i wokół niego, czy tak zwana totalna opozycja wie, czego chce



Stanisław Kruczek

i właściwie odczytuje oczekiwania społeczne?

– Opozycja jest potrzebna w każdym systemie demokratycznym, ale konstruktywna. W moim odczuciu, opozycja sejmowa nie pogodziła się werdyktem wyborców. Ostatnie grudniowe przesilenie w sejmie pokazało, że opozycja nie wie, czego chce. Mnie osobiście razi, że interes partii politycznej jest wielokrotnie przedkładany nad dobro naszej ojczyzny czy obywateli. Tu przydałyby się słowa modlitwy ks. Piotra Skargi, który kilka wieków temu napisał: „... swoich pożytków zapomniawszy mogli służyć uczciwie” również tych partyjnych.

– Nie pomogła ulica, nie pomoże zagranica, co wobec tego pozostało naszym opozycjonistom w obecnej kadencji?

– Zdecydowanie opozycja musi pracować nad programem, jeżeli społeczeństwo odrzuciło w wyborach Rządy PO i PSL to znaczy, że te partie nie mogą się na to obrażać, tylko w pokorze zmienić swoje programy i zweryfikować błędy w taki sposób, żeby w następnych wyborach wygrać. Uciekanie się do zagranicy czy ulicy nie jest dobrym rozwiązaniem, tym bardziej, że wszystkie partie określają się jako demokratyczne.

– Czy dla rządów PiS pewnym niebezpieczeństwem nie jest słabość opozycji i brak charyzmatycznego lidera po stronie totalnej opozycji?

– Na razie opozycja nie może otrząsnąć się z porażki wyborczej. Nie jest to problem Zjednoczonej Prawicy obecnie rządzącej. Opozycja na razie tylko krytykuje, nie dając żadnych propozycji dla Polaków.

– **Jaki to był rok dla Sejmiku Województwa Podkarpackiego dla pana osobiście?**

– Dla województwa rok 2016 był rozruchem środków z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020. Zostały uruchomione pierwsze nabory dedykowane dla przedsiębiorców, ruszyły projekty infrastrukturalne, jak również realizowane są programy z funduszy społecznych, których instytucją pośredniczącą jest Wojewódzki Urząd Pracy. Osobiście w Zarządzie Województwa odpowiadam za służbę zdrowia i tu czeka nas długi marsz, gdyż zmiany są konieczne, a zawrócenie dużego okrętu wymaga czasu. W sferze organizacyjnej porządkujemy placówki lecznicze na terenie Przemysła i Rzeszowa. Od 2015 roku kształcimy w Rzeszowie lekarzy, to również wymaga dużego zaangażowania i nakładów ze strony samorządu wojewódzkiego.

– **Jak ocenia pan ten rok dla naszej gminy pod względem zrealizowanych planów i inwestycji?**

– Dzięki powiatowi rzeszowskiemu i staroście Józefowi Jodłowskiemu realizowana jest duża inwestycja drogowa, której zazdroszczą nam sąsiedzi. Dzięki środkom z budżetu państwa połączonymi ze środkami z powiatu i na-

szej gminy została wybudowana piękna droga z chodnikami, łącząca dwie drogi wojewódzkie od Borku Starego do Ujazdów, z budową nowego mostu. O takie środki powiat wielokrotnie występował do budżetu państwa i dopiero za dobrej zmiany udało się staroście je pozyskać. Gratuluję również burmistrzowi i Radzie Miejskiej za wiele innych inwestycji realizowanych w naszej gminie w poprzednim roku.

– **Jak współpracuje się panu z burmistrzem Jerzym Kocojem, przewodniczącym Rady Miejskiej Jurkiem Farsiem, radnym Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisławem Najdą?**

– Jest czas wyborów i wtedy emocje oraz różnice poglądów niejednokrotnie dzielą. Po tym następuje czas pracy dla społeczności lokalnej i tu współpraca musi układać się dobrze. Swoją działalność traktuję jako służbę dla mojej małej ojczyzny. Inwestycje prowadzone przez samorząd gminy Błażowa świadczą o dobrej współpracy burmistrza z radnymi i przewodniczącym Rady Jurkiem Farsiem oraz innymi samorządowcami, reprezentującymi naszą gminę w samorządach wyższych szczebli. Wszyscy od wielu lat wspólnie działamy na terenie naszej gminy, wie- my czego możemy się po sobie spodzie-

wać i ta współpraca jest i będzie dobra, bo służy rozwojowi naszej gminy.

– **Zapewne długo będziemy jeszcze wspominać radnego Rady Powiatu zaangażowanego w sprawy gminy i Doliny Strugu, dyrektora WORD-u Marka Ząbka, jak zapisał się w pańskiej pamięci?**

– Zbliży się rocznica jego śmierci, rok temu w tym czasie walczył Marek i jego rodzina z ciężką chorobą. Widocznie Pan potrzebował w niebie takiego jak on. Brakuje nam Marka w naszej gminie. Marek był ekspertem w pozyskiwaniu funduszy europejskich, wiele firm, osób, a przede wszystkim nasz samorząd gminy korzystał z jego ciężkiej pracy.

Pamiętam go jako osobę niezwykle pracowitą i dziękuję za wszystko co dla swojej małej ojczyzny dokonał, a tych pomników pozostawił wiele takich jak: hala sportowa, boisko w Kąkolówce, świetlice, odnowiony budynek kina w Błażowej, zrewitalizowany teren po spółdzielni rolniczej, wodociągi, drogi, gazociąg i wiele innych. Zawsze pozostanie w mojej pamięci.

– **Dziękuję za rozmowę, życzę realizacji wszelkich śmiałych planów i zamierzeń w roku 2017.**

Rozmawiał Zdzisław Chlebek

Szkoła Muzyczna I st w Błażowej

I Konkurs
INSTRUMENTÓW
DĘTYCH
DREWNIANYCH
06.04.-07.04.2017

Informacja pod numerem telefonu **603 549 809**

Szkoła Muzyczna I st w Błażowej

Szkoła Muzyczna zaprasza na
I STOPNIA W BŁAŻOWEJ

Kurs dla
flecistów
Prowadzony przez
p. Łukasza Długosza
08.04.2017r.

Temat Kursu:
Gimnastyka oddechowa,
ćwiczenia oddechowe,
rozluźniające,
zajęcia indywidualne z określeniem
warsztatu uczestnika,
Interpretacja wybranych utworów.

Informacja pod numerem telefonu **603 549 809**

Dofinansowano ze środków Centrum Edukacji Artystycznej 

EFEKTY WSPÓŁPRACY PRZYNOŚĄ WYMIERNE KORZYŚCI

Rozmowa ze starostą rzeszowskim Józefem Jodłowskim.

– Jesteśmy na przełomie 2016 i 2017 roku. To dobry czas do pewnych podsumowań i snucia planów na przyszłość. Jak pan ocenia miniony rok w kraju pod względem politycznym, gospodarczym. Jakie sukcesy odnotowali rządzący, a czego nie udało się zrealizować?

– Oceniam ten rok jak większość Polaków – czyli dobrze. Uważam, że rządzący są dobrymi gospodarzami naszego państwa. Według jednego z ostatnich sondaży Centrum Badania Opinii Społecznej niemal sześciu na dziesięciu ankietowanych Polaków było zdania, że w ich rodzinach żyje się dobrze. Wynik ten pokazuje, że polityka rządzących idzie we właściwym kierunku. Przynosi nam wymierne korzyści. Pojawiają się także opinie negatywne, ale zwolenników rządu i tak ciągle przybywa. Oczywiście nie wszystkie zmiany okazały się w praktyce w stu procentach idealne. Są one jednak faktycznie po to, by dobrze służyć Polsce i Polakom. Ich korzystne efekty będą widoczne w długofalowej perspektywie.

– Czy jest to dobra zmiana, jak głosi PiS, zła zmiana jak wieszczą opozycja, czy może coś pośredniego?

– Oczywiście, że dobra, jak już mówiłem na wstępie. Jeszcze odno-

śnie zmian w gospodarce – jestem zdania, że trzeba radykalnie zwiększyć tendencję do inwestowania oraz do wprowadzania innowacji, a także osiągnąć naukowo-badawczych polskich uczelni. W naszym powiecie prowadzimy taką właśnie politykę, czego dowodem są nowatorskie mosty w Białowej i Nowej Wsi, albo Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów-Dworzysko” dla firm z branży wysokiej technologii.

– Z perspektywy ostatnich wydażeń w sejmie i wokół niego, czy tak zwana totalna opozycja nie zamieniła się w śmieszna, wręcz kabaretową opozycję?

– Polacy mają już dość problemów stwarzanych tylko po to, by odwracać uwagę od kluczowych spraw dla naszego kraju. Są sfrustrowani obserwowaniem zabiegów mających zapewnić politycznym ugrupowaniom awans wizerunkowy. Chcą, by rządzący zajęli się w końcu sprawami fundamentalnymi dla losów Polski. Potrzebują wiarygodności. Walka o to, by nie znaleźć się na marginesie życia politycznego już się „przejadła”.

– Nie pomogła ulica, nie pomoże zagranica, co wobec tego pozostało



Józef Jodłowski

naszym opozycjonistom w obecnej kadencji?

– Myślę, że powinni wyciągnąć wnioski i konsekwentnie realizować wytyczone dla swoich ugrupowań programy. Jak już kiedyś powiedział Cyprian Kamil Norwid – „umiemy się tylko kłócić albo kochać, ale nie umiemy się różnić pięknie i mocno”. Tego życzyłbym wszystkim politykom – by pomimo różnicy poglądów potrafili odnosić się do siebie z szacunkiem.

– Czy nasi opozycjoniści cierpią na brak alternatywnego programu, nie cierpią również na brak charyzmatycznego lidera z prawdziwego zdarzenia?

– Tak. Ewidentnie brakuje im lidera – przywódcy, który wyznaczałby standardy politycznej służby. Potrzebują kogoś, kto miałby pomysł na Polskę. To, co osłabia opozycję to także brak wewnętrznej jedności.



Uroczysta sesja Rady Miejskiej.

– Jaki to był rok dla starosty rzeszowskiego? Jakie ma pan zamierzenia i plany w nowym 2017 roku?

– Był to rok inwestycji. W lutym oddaliśmy do użytku w państwa gminie most będący ewenementem w skali kraju – demonstracyjny, zbudowany z kompozytów. Most ten jest jednym z największych w świecie pod względem rozpiętości przęsła. Pod koniec roku wybudowaliśmy drugi – w Nowej Wsi – ten już w całości jest „plastikowy”, ale niezwykle wytrzymały i funkcjonalny.

Naszą sztandarową, kluczową dla rozwoju Podkarpacia inwestycją jest realizowany w ostatnich latach Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów-Dworzysko” im. dr Grażyny Gęsickiej. Uzbroiliśmy go za 78 mln zł i aktualnie jest to najatrakcyjniejszy teren inwestycyjny w południowo-wschodniej Polsce. Przeznaczony jest dla innowacyjnych firm produkujących w oparciu o nowoczesne technologie, angażujących regionalny potencjał naukowo-badawczy, gospodarczy oraz infrastrukturalny. Do tej pory grunty na terenie PNT „Rzeszów-Dworzysko” zakupiło osiem firm, a 16 inwestorów zarezerwowało działki.

Kolejnym, innowacyjnym rozwiązaniem 2016 roku była budowa maneżu – krytej ujeżdżalni przy Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzycianiu. Za sprawą tej inwestycji szkoła stała się ewenementem w skali całego regionu.

Miniony rok to także inwestowanie w placówki opieki społecznej i zdrowotnej, bo ogromnym problemem naszych czasów jest niewystarczająca liczba miejsc dla ludzi starych oraz cierpiących na choroby neurodegeneracyjne. Mając to na uwadze podjęliśmy się realizacji kilkuletniego, dwunastomi-

lionowego projektu w SPZZOZ „Sanatorium” w Górninie. Jednym z jego efektów było powstanie 70 dodatkowych miejsc dla chorych na zespoły otępienne. W 2016 r. oddaliśmy także do użytku nowy budynek Domu Pomocy Społecznej w Górninie.

Innowacyjność nie miałyby racji bytu bez odpowiedniej jakości dróg – tylko w 2016 r. wydaliśmy na ten cel przeszło 26 mln zł. Jak widać na wymienionych przykładach, wydatki inwestycyjne w ubiegłym roku były spore. Dla porównania – całość wydatków powiatu na koniec grudnia 2016 r. zamknęła się w kwocie 123 mln zł.

W 2017 r. planujemy dalsze inwestowanie. Zarezerwowaliśmy na ten cel w budżecie powiatu kwotę przeszło 29 mln zł, z czego 25 mln zł przeznaczonych będzie na działania związane z modernizacją infrastruktury drogowo-mostowej. Przebudowany zostanie m.in. odcinek drogi Nr 1398R Rzeszów – Św. Roch – Chmielnik w km 8+312 do 9+424 oraz Nr 1400R Kielnarowa – Chmielnik – Zabratówka w km od 3+690 do 11+544. Koszt tego zadania realizowanego w ramach „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019” to 6 mln zł. Za kolejne 6 mln zł zmodernizujemy drogę powiatową Nr 1214R Widełka – Budy Głogowski – Głogów Małopolski w km 0+977 do 9+123. Przebudowana zostanie również droga powiatowa Borek Stary-Błażowa – Ujazdy (wkład własny powiatu 4 mln zł). Jedną z ważniejszych inwestycji drogowych będzie również „Przebudowa drogi powiatowej Nr 1427R Piątkowa-Futoma-Ulanica-Dynów w km 0+000-5+200”. Koszt tego zadania to 4,3 mln zł. Zostanie

również wykonane zagospodarowanie okołoautostradowe w Rudnej Małej.

Rok 2017 będzie czasem dalszej rozbudowy placówek w Górninie, jak też oświatowych. Przebudujemy część pawilonu nr 5 w SPZZOZ „Sanatorium” w Górninie na Przychodnię Opieki Zdrowotnej i ogólnodostępną aptekę. Przebudowana i rozbudowana zostanie oficyna Zespołu Pałacowo-Parkowego w Tyczynie, a także maneż przy Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzycianiu. Zostanie wykonana dokumentacja m.in. na rozbudowę o salę gimnastyczną szkoły w Tyczynie, przebudowę boisk sportowych w placówkach oświatowych w Dynowie, budowę pawilonu dla Domu Pomocy Społecznej w Górninie, a także na budowę Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii.

– Przypomnijmy inwestycje, które udało się zrealizować w 2016 roku w naszej gminie. W opinii wielu osób był to nadzwyczaj udany rok?

– Inwestycje zrealizowane przez powiat rzeszowski na terenie gminy Błażowa to przede wszystkim modernizacja infrastruktury drogowo-mostowej. Rozwiązaliśmy problem związany z mostem w Błażowej, który nie spełniał już wymogów technicznych. We współpracy z konsorcjum (Mostostal Warszawa S.A., Politechnika Rzeszowska, Politechnika Warszawska i firma Promost Consulting z Rzeszowa) wybudowaliśmy most będący spektakularnym przykładem wprowadzania w życie najnowszych technologii. Realizując tę inwestycję wyszliśmy poza schemat tradycyjnego budownictwa. Most został zbudowany z kompozytów, czyli z materiałów stosowanych powszechnie w kosmonautyce, lotnictwie i szkutnictwie. Wyróżniają się one lek-



30 stycznia 2017 roku w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej miała miejsce uroczysta sesja Rady Miejskiej.

kością i wytrzymałością, a więc nie wymagają częstej i kosztownej konserwacji. Taki most można eksploatować bez ponoszenia dodatkowych kosztów przez około 50–75 lat. Most z jezdnią o szerokości całkowitej 10,50 metra i długości 22,30 m powstał w zaledwie pół roku. Został wybudowany w ramach projektu „Com-bridge” z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Przebudowaliśmy także dojazdy do mostu i umocniliśmy koryto rzeki.

Kolejne inwestycje drogowe, które zrealizowaliśmy w państwa gminie w ubiegłym roku to:

- budowa mostu przez rzekę Ryjak w miejscowości Borek Nowy w ciągu drogi powiatowej Nr 1422R Borek Stary-Błażowa-Ujazdy w km 2+038,5 za kwotę 2,2 mln zł,

- remont drogi powiatowej Nr 1411R Babica-Lubenia-Błażowa w km 13+670-16+200 w miejscowościach Błażowa, Białka, Lecka. Koszt tego remontu to 821 tys. zł. Na terenie Błażowej wyremontowaliśmy w 2016 roku w sumie 2,53 km dróg.

- Co planujecie państwo w inwestycjach gminy Błażowa na rok 2017?

- Priorytetem w pracy powiatowego samorządu jest działalność w zakresie poprawy stanu technicznego dróg. Ma to odzwierciedlenie również w państwa gminie. Planujemy rozbudowę drogi powiatowej Nr 1422R Borek Stary – Błażowa – Ujazdy polegającą na rozbiórce istniejącego i budowie nowego obiektu mostowego przez rzekę Strug w miejscowości Borek Stary w km 0 + 400 km wraz z dojazdami w km 0 + 311 do 0 + 452. Droga będzie wyremontowana w oparciu o środki z rezerwy budżetowej. Wkład własny powiatu to 4 mln zł.

- W ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych wykonane zostanie zadanie „Likwidacja przyczyn i skutków osuwiska w ciągu drogi powiatowej Nr 1426R Błażowa – Piątkowa – Harta w km 2 + 800 – stabilizacja osuwiska”. Wkład własny powiatu wymagany przy składaniu wniosku wynosi 659 619 zł.

Przygotowana będzie również dokumentacja geologiczno-inżynierska za 16 tys. zł na potrzeby wniosku o dofinansowanie w ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych na zadanie „Stabilizacja osuwiska w ciągu drogi powiatowej Nr 1423R Brzezówka-Mokłuczka – Błażowa Dolna w km 5+325 – 5+415 w miejscowości Błażowa Dolna”.

– **Jak współpracuje się panu staroście z burmistrzem Jerzym Kocojem, przewodniczącym Rady Jurkiem Farasiem, radnym Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisławem Najdą?**

– Z panem Stanisławem Najdą współpracuję od lat – od czasu gdy był burmistrzem Błażowej. Z wymienionymi osobami współpracowałem i współpracuję nadal, m.in. w ramach Stowarzyszenia Samorządów Terytorialnych „Aglomeracja Rzeszowska”. W chwili obecnej przewodniczącym Komisji Rewizyjnej tego Stowarzyszenia jest pan Jurek Faraś. Na uwagę i dostrzeżenie zasługuje również wsparcie obecnego burmistrza pana Jerzego Kocoja. Współpraca ta układa się bardzo dobrze, wnosi konstruktywne rozwiązania służące poprawie warunków życia naszych lokalnych społeczności. Zawsze doceniałem pracę błażowskiego samorządu oraz realizowaną przez niego politykę rozwoju gminy, zarówno poprzednich kadencji, jak i obecnej. We wszystkich realizowanych wspólnie przedsięwzięciach odczuwam autentyczną chęć społecznej aktywności. Społeczność Błażowej otwarta jest na różnego rodzaju przedsięwzięcia i sprzyja naszym działaniom. Jest to bardzo ważne w samorządowej pracy. Bardzo sobie cenię takie współdziałanie, bo jego efekty przynoszą wymierne korzyści, a obserwowanie zmian „na lepsze” daje wiele satysfakcji i zadowolenia.

– **Zapewne długo będziemy jeszcze wspominać radnego Rady Powiatu, zaangażowanego w sprawy gminy i Doliny Strugu, dyrektora WORD-u Marka Ząbka. Jak zapisał się w Pańskiej pamięci?**

– Bardzo ciepło będę wspominał pana Marka Ząbka, bo zapisał się w mojej pamięci, jako dobroduszny i życzliwy kolega. Wyróżniało go również szczerze zainteresowanie sprawami naszych mieszkańców oraz zaangażowanie w rozwiązywaniu ich problemów. Dał się poznać jako profesjonalista oddany swojej pracy. Będzie nam go brakowało w Radzie Powiatu. Gdyby dane mu było z nami pozostać, to z pewnością byłby autorem jeszcze wielu dobrych rozwiązań.

– **Dziękuję za rozmowę, życzę realizacji wszelkich śmiałych planów w nadchodzących latach.**

Zdzisław Chlebek

W Wielki Czwartek, kiedy świętujemy ustanowienie Najświętszego Sakramentu oraz Sakramentu Kapłaństwa, dziękujemy Wam, Drodzy Kapłani za posługę: przy ołtarzu, w konfesjonale, w szkole, wśród grup i wspólnot parafialnych, pośród chorych, potrzebujących, przygotowujących się do małżeństwa.

Dziękujemy Wam za serce w sprawowaniu tych posług, życzliwość, cierpliwość, wyrozumiałość, za to, że wnosicie w nasze życie Chrystusa.

Jednocześnie życzymy Wam, Drodzy Kapłani, aby Chrystus, który wybrał Was i powołał, obdarzał potrzebnymi łaskami do podejmowania codziennych zadań: siłami fizycznymi i duchowymi, światłem i mocą swego Ducha.

Życzymy wielu wspierających Was serc, umysłów i rąk, życzliwości tych, którym posługujecie.

Życzymy Wam bożej radości, aby towarzyszyła Wam w każdym dniu kapłańskiej posługi, wielu życzliwych serc ludzkich, gotowych przyjść z pomocą w głoszeniu Dobrej Nowiny, dużo sił w pokonywaniu ludzkich słabości i przeszkód życiowych, ogromu łask Bożych, mocy Ducha Świętego oraz Opieki Matki Bożej.

Niech Duch Święty nie opuszcza Waszych serc, a Boski Zbawiciel prowadzi po pięknej, choć niełatwej drodze powołania dla ludu Pana.

Do życzeń dołączamy zapewne nie o pamięci modlitewnej.

**Zespół redakcyjny
„Kuriera Błażowskiego”.**

NOC WIELKANOCNA...

*Noc Wielkanocna jest nocą
nadzwyczajną, kiedy moc zmar-
twychwstałego Chrystusa pokonuje
ostatecznie siły ciemności
i śmierci, zapala w sercach wie-
rzących nadzieję i radość.*

Jan Paweł II

DLACZEGO BIESZCZADZKIE ANIOŁY NIE MAJĄ SKRZYDEŁ...?

Rozmowa z poetą Adamem Ziemianinem

– Porozmawiajmy o aniołach, bo one często goszczą w pańskiej poezji...

– Anioły zawsze mi towarzyszyły. Moja babcia mi opowiadała piękne historie o aniele stróżu. Były to naprawdę niezwykle sugestywne i plastyczne opowieści. Zawsze byłem sympatycznie nastawiony do aniołów. One w sposób naturalny weszły do mojego krwioobiegu. Te istoty ciągle są z nami. Mało tego, moja wyobraźnia pracuje w taki sposób, że ja je widzę w różnych barwach. Nie tylko na białą.

– A czy można podzielić anioły, które pojawiają się w pańskich wierszach na dobre i upadłe?

– Tak. W moich wierszach pojawiają się też anioły upadłe, które kuszą człowieka, namawiają do popełniania grzechów. Pojawiają się takie szatańskie anioły. Lucyfer przecież był aniołem, miał nieść światło, był najbliżej Boga, ale wiemy, że się zbuntował. Okazał się pyszny. Uważam, że na świecie są też i złe anioły, które powstały z diabelskiego nasienia. Boję się tych aniołów. Ja sympatyzuję z dobrymi. Takimi, które są bliskie człowiekowi i serdeczne.

– A czy można twierdzić, że w pańskiej poezji pojawiają się także anioły śmierci? Mam tu na myśli chociażby wiersze z tomiku *Przymierzanie peruki*. Pańskiej żonie Marii nieustannie

towarzyszą anioły, które jej nie odstepują na krok...

– Zgadza się. pojawiają się też i takie anioły. W *Przymierzaniu peruki* te anioły cały czas się przewijają, towarzyszą także i mnie. Ciągłe są nade mną. I zawładnęły Marysią. Ja te anioły przeniósłem ze sztuki i wyobraźni ludowej.

– Pańskie anioły mają także poczucie humoru, potrafią kalkulować np. to, gdzie się bardziej opłaca kupić rum. Potrafią nawet polecieć po niego na Słowację, bo tam jest tańszy...

– Bo anioły mają poczucie humoru. Są przyjaciółmi człowieka, więc pomagają w każdej sprawie. One są istotami na pół boskimi, na pół ludzkimi. Anioły to pośrednicy między nami, a Najwyższym. Służą nam. Dlatego mam do nich tak serdeczne podejście. Może to jest związane z tym, co moja babcia mi zaszczerpała o aniołach. Było w tym wszystkim nieco naiwności, ale to wpływało na moją poetycką wyobraźnię. Anioły są ze skrzydłami, ale zdarza się, że czasem ich nie mają...

– W pańskiej poezji skrzydeł nie mają bieszczadzkie anioły...

Anioły są takie ciche

Zwłaszcza te w Bieszczadach

Gdy spotkasz takiego w górach

Wiele z nim nie pogadasz

Najwyżej na ucho ci powie

Gdy będzie w dobrym humorze

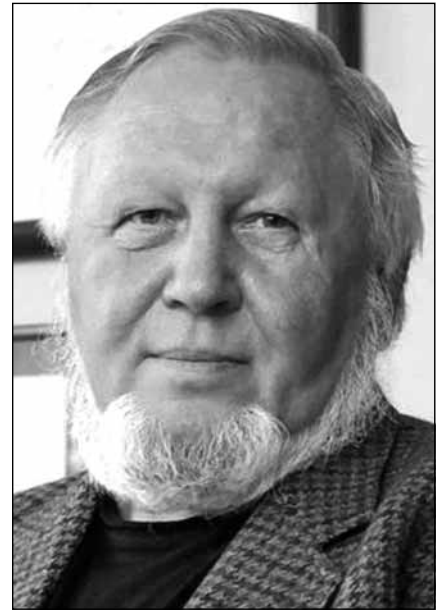
Że skrzydła nosi w plecaku

Nawet przy dobrej pogodzie

– Tak. Bieszczadzkie anioły nie mają skrzydeł, bo noszą je w plecaku. Ale moje anioły nie mają też skrzydeł, bo czasami są zwykłymi ludźmi. Dla mnie aniołem może być także drugi człowiek...

– Jaką rolę w pańskim życiu i twórczości odgrywają Bieszczady?

– Bieszczady to góry, które odkryłem stosunkowo późno. Początkowo byłem wobec Bieszczad krnąbrny. Uważałem, że skoro mam Muszynę i piękne Beskidy, to nic mnie już nie zdoła oczarować i zachwycić. Byłem w Bieszczadach ze szkolną wycieczką jeszcze

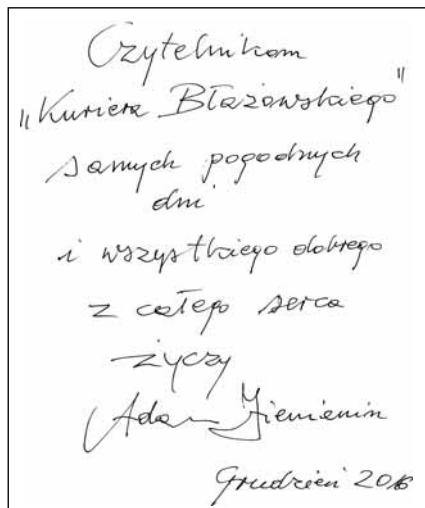


Adam Ziemianin

chyba w podstawówce i w ogóle to miejsce nie zrobiło na mnie żadnego wrażenia. Pochodziliśmy po górach, trochę pozwiedzaliśmy. Nawet mówiłem do kolegów: „Wiecie co, ja wolę swoje muzyńskie klimaty i góry...” I długi czas się tego trzymałem. Pojechałem ponownie w Bieszczady jako dojrzały człowiek. I nagle odkryłem bieszczadzkie anioły. Tymi aniołami byli ludzie – bieszczadzicy, zakapiory. To były dla mnie takie trochę upadłe, zbuntowane ale i wzniosłe anioły. Przynajmniej tak to widziałem w swojej wyobraźni. I co mnie urzekło? Nie krajobraz, ale właśnie ludzie... I w ten sposób odkryłem Bieszczady ponownie. Później także pokochałem ten górski krajobraz. Ktoś mi kiedyś powiedział, że rozstawiłem Bieszczady, a tekst wiersza pt. *Bieszczadzkie anioły* śpiewany przez grupę Stare Dobre Małżeństwo stał się pewnego rodzaju hymnem Bieszczad. Napisałem do najnowszego tomiku zamiast wstępu taki oto słowa: „Bieszczadzkie Anioły latały na wyciągnięcie ręki. Już za pierwszym razem kiedy odwiedziłem tę boską krainę. I bywało, że anielskimi stadami. Czasem przyjaźnie musnęły mnie anielskim skrzydłem, jak to tylko anioły potrafią, że aż pisać się chciało. Czasem zazdrośnie w anielskim szachu, że tylko trwałem w milczącym podziwieniu i słowa z siebie nie mogłem wydobyć. Bo anioły bieszczadzkie to też czasem dobre i fruwające ziółka”.

Także Bieszczady to moje odkrycie. Nawet mi niektórzy muszynianie wypominają, że za dużo tych Bieszczad w mojej poezji...

Ewelina Szumska



PÓLMETEK KADENCJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

W OCENIE JEJ PRZEWODNICZĄCEGO JURKA FARASIA



Jurek Faras

– Minęła połowa kadencji Rady Miejskiej. Jak pan ocenia efekty pracy, dokonania i to, czego się nie udało Wam zrealizować do tej pory w gminie?

– Głównym założeniem tej kadencji było pozyskanie jak największej środków zewnętrznych z różnych źródeł, w tym z perspektywy UE 2014-2020 na realizowane programy i inwestycje infrastrukturalne. Chcemy „pomnażać” własne, skromne środki o fundusze pozyskiwane z zewnątrz. Płynęły one ze Starostwa Powiatowego, RPO, PROW Województwa Podkarpackiego, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Edukacji i innych źródeł. W ramach bardzo dobrej współpracy samorządu ze starostą Józefem Jodłowskim poprawiliśmy wydatnie bezpieczeństwo mieszkańców gminy przez budowę 10 km chodników, odnowę ponad 30 km dróg asfaltowych. Inwestycje drogowe były realizowane niemal w każdej miejscowości na kwotę ponad 14 mln zł. W tej kadencji udało się oddać dwa mosty – nowoczesny, kompozytowy w technologii FRT w Błażowej i tradycyjny w Nowym Borku za szkołą. Poważnym wyzwaniem także we współpracy ze starostwem powiatu będzie komasacja gruntów we wsi Nowy Borek, która zwiększy atrakcyjność działek, poprawi infrastrukturę, warunki gospodarowania na kwotę 14 mln zł. Realizacja tej inwestycji wiąże się z budową dróg po scaleniu, mostków i przepustów do działek, pozwoli przeznaczyć teren pod cele publiczne (np. przyzagrodowe oczyszczalnie ścieków dla gospodarstw jednorodzinnych gęstej zabudowy). Dzięki dobrej współpracy z wojewodą i Urzędem Marszałkowskim – składanym wnioskiem – realizujemy co roku po dwie drogi gminne tzw. popowodziowe i poscaleniowe. Nie udało się zrealizować przyszłolnych placów zabaw w Błażowej i Lecce oraz termomodernizacji budynków użyteczności publicznej, ale absolutnie nie rezygnujemy z tych zadań i będziemy starać się o ich zrealizowanie ponownie. Mamy nadzieję, że z dobrym skutkiem.

– Sukcesy zależą od dobrej atmosfery w pracy. Jak układa się panu współdziałanie z burmistrzem, starostą, wicemarszałkiem, radnymi gminy, powiatu, sołtysami?

– Dobra atmosfera zdecydowanie dominowała w naszej pracy. Oczywiście czasem zdarzały się jakieś napięcia, ostrzejsze dyskusje, czy różnice zdań, ale uważam takie sytuacje za zupełnie naturalne. Jako przewodniczący Rady chcę podziękować za bardzo dobrą współpracę burmistrzowi Jerzemu Kocojowi, radnym, przewodniczącemu Rady Miasta Czesławowi Cyranowi, sołtysom, dyrektorom szkół, przedszkoli i placówek kultury, prezesom klubów sportowych, stowarzyszeń i wolontariatu. Bardzo dobrze nam się współpracuje z prezesami jednostek OSP i Zarządzeniem Gminnym strażaków oraz kołami gospodyń wiejskich. Jesteśmy wdzięczni za życzliwość i dostrzeganie naszych problemów przez starostę powiatu Józefa Jodłowskiego. Bardzo wspomaga nasze wysiłki i starania członek Zarządu Województwa Stanisław Kruczek. Dziękuję za zaangażowanie radnym powiatu Stanisławowi Najdzie i śp. M. Ząbkowi. W wielu inicjatywach mogliśmy liczyć na wsparcie wojewody Ewy Leniart. Chciałem podziękować również mieszkańcom miasta i poszczególnych miejscowości za cierpliwe znoszenie trudności związanych z realizowanymi inwestycjami, a szczególnie z tymi drogowo-mostowymi.

– Drugą połowę kadencji niewątpliwie zdominują zmiany w oświacie, służbie zdrowia, gospodarce, finansach państwa. Jak w tych reformach odnajdzie się nasza gmina?

– Oświata i służba zdrowia – a tu szykują się poważne zmiany w najbliższych latach, to będzie bardzo trudne wyzwanie dla naszych samorządów. Nie będę ukrywał, że bardzo się obawiamy tych reform. Będziemy się musieli zmierzyć z przywróceniem szkół podstawowych z klasami I-VIII, stopniowym wygaszaniem gimnazjum. Obniżyła się nam subwencja

oświatowa o 360 tys. zł z powodu demografii.

– Demografia na najbliższe lata nie napawa optymizmem. W dwóch szkołach podstawowych nie otworzyliśmy klas pierwszych, a liczebność klas szóstych waha się od czterech, sześciu uczniów do jedenastu, czternastu w poszczególnych szkołach. Zastanawiamy się jak doposażyć pracownie komputerowe, chemiczne, fizyczne, biologiczne, zabezpieczyć etaty nauczycielom, zagospodarować budynki.

– Odnośnie służby zdrowia trwają intensywne rozmowy o zabezpieczenie środków na rozbudowę Zakładu Opieki Długoterminowej w Błażowej. Rozmawiamy o generalnym remoncie i zabezpieczeniu kadry medycznej w Ośrodku Zdrowia w Białce. Jak widać, wszystko rozbija się o środki finansowe, oby były wystarczające dla właściwego funkcjonowania tych ważnych dziedzin w funkcjonowaniu miasta i całej gminy.

– Dla naszej wspólnoty lokalnej ważnymi dziedzinami życia będą nadal ochrona środowiska, rozwój sportu, kultury, rekreacji. Co tutaj można zaoferować mieszkańcom w najbliższych latach?

– W trosce o ochronę środowiska naturalnego w ramach RPO Województwa Podkarpackiego gmina Błażowa i miasto Przeworsk złożyły wspólny wniosek OZE na kwotę 10 mln zł. W ramach tego programu mieszkańcy naszej gminy będą mogli skorzystać z montażu w swoich gospodarstwach instalacji fotowoltaicznej, kolektorów

słonecznych i wymiany pieców węglowych na biomasę. Dofinansowanie obejmuje 85% kosztów kwalifikowanych netto. Ilość złożonych wniosków w naszej gminie 388.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z funkcjonowania trzech klubów: „Błażowianki”, Klimy i LZS Kąkolówki, które rozwijają w gminie piłkę nożną, siatkówkę i tenis stołowy. Jako samorząd zabezpieczamy im środki na podstawową działalność, a Zarządy klubów często podwajają te budżety. Pozyskują pieniądze z programów unijnych i od prywatnej inicjatywy. Opracowaliśmy regulamin finansowania stypendiów dla najzdolniejszych sportowców naszej gminy. Dotychczas skorzystało z dofinansowania 5 osób. Na wyróżnienie zasługuje Stowarzyszenie Impuls z Błażowej, które organizuje imprezy masowe: mikołajki, turnieje siatkówki plażowej, nocny bieg i programy dla środowiska, pozyskuje fundusze unijne – w ubiegłym roku zakupiono 20 profesjonalnych rowerów i utworzono pierwszą w naszej gminie wypożyczalnię tego sprzętu. Organizujemy sportowe imprezy masowe o puchar burmistrza w siatkówce, olimpiady tenisowe oraz o puchar przewodniczącego w piłce nożnej halowej. Bardzo wiele działań podjęliśmy dla dobrej promocji naszej gminy przez strony inter-

netowe, wydane publikacje, lokalną gazetę, rajdy rowerowe, wytyczenie nowych szlaków Nordic Walking i tras dla rowerzystów. Świetną promocją naszej małej ojczyzny są masowe imprezy Dni Błażowej i Dni Futomy, które na trwałe weszły do kalendarza wydarzeń kulturalnych. W rozwoju szeroko rozumianej kultury, sportu i rekreacji oraz promocji gminy na zewnątrz mają znaczny udział szkoły, biblioteki, stowarzyszenia i ośrodki kultury. Ceniśmy sobie reprezentowanie gminy przez futomską kapelę, Zespół Obrzędowy Futomianie oraz działalność prywatnego Muzeum Augustyna Rybki. Dzięki zaproszeniu kapeli na centralne dożynki mieliśmy okazję spotkać się z małżonką prezydenta Andrzeja Dudy w Pałacu Prezydenckim, niestety prezydent pełnił swoje obowiązki na Pomorzu. Ze smutkiem wspominam długoletniego dyrektora GOK, mojego kolegi Zbigniewa Nowaka, który od nas odszedł – pozostał w naszej pamięci. Chcemy nadal upiększać infrastrukturę w naszym parku i stworzyć tam funkcjonalny amfiteatr w plenerze.

– W planach centralnych jednym z najważniejszych zadań będzie rozwój gospodarki i przedsiębiorczości. Czy nasi przedsiębiorcy mogą liczyć na

sprzyjający klimat do rozwoju własnych firm w gminie?

– Przy realizacji wielu inwestycji, szczególnie budowie chodników i odnowie dróg, zostali zaangażowani miejscowi przedsiębiorcy z Futomy, Białki, Błażowej Dolnej jako podwykonawcy i podreperowali swój portfel zamówień i budżet. Skorzystał również rodzimy handel i usługi gastronomiczne, ponieważ pracownicy i kierownicy wielu firm, realizując inwestycje w gminie, zaopatrywali się w naszych sklepach, stacji paliw, składach materiałów budowlanych i punktach gastronomicznych. Myślę, że w tym roku przy odnowie drogi i budowie chodników w Futomie (wartość inwestycji 4mln 300tys. zł) będzie podobnie. Mamy cichą nadzieję, że jeszcze w tej kadencji Rady dojdzie także do przebudowy drugiego mostu przy cmentarzu w Nowym Borku. Ważną inwestycją, która wpłynie na poprawę zaopatrzenia mieszkańców w wodę będzie remont stacji uzdatniania wody. Mam nadzieję, że lokalni handlowcy odczuli również wpływ z programu 500+.

– Dziękuję za rozmowę, życzę realizacji wszelkich zamierzeń do końca obecnej kadencji Rady.

Rozmawiał Zdzisław Chlebek

OSOBOWOŚĆ ROKU 2016. GRATULUJEMY!

Organizator konkursu „Gazeta Krakowska” ogłosił: „Głosami czytelników wybierzemy Osobowość Roku 2016 w Małopolsce. Chcemy, aby nasz plebiscyt był okazją do zaprezentowania dokonań ludzi, którzy najczęściej wcale nie zabiegają o aplauz, uznanie czy honory. Swych działań nie podejmują dla poklasku, lecz z autentycznej potrzeby działania. Chcemy docenić ludzi nietuzinkowych. Pomysłowych i ciekawych. Osoby, które pociągają za sobą innych. Mają na swoim koncie sukcesy lub potencjał, aby odnieść sukces w przyszłości. Zamierzamy uhonorować i wyróżnić tych, którzy konsekwentnie realizują obrany cel. Z przyjemnością informujemy, że zaprzyjaźniona z nami Barbara Paluch – poetka, dziennikarka, artystka plastyk, nominowana za propagowanie kultury wśród dzieci została laureatką w kategorii kultura powiatu nowosądeckiego.”



Barbara Paluchowa

Pamięci Danuty Szaflarskiej

*Moje śpiewanie o bezcennym „Skarbie”
To nie jest jedna z „Zakazanych piosenek”
W „Żółtym szaliku” „Królowa chmur”
Ciepła jak powiew majowego ranka
Skromna jak fiołek otulony rosą
I niepokorna jak kora na sośnie
Skacze radosna jak wróbel na deszczu
Wzbijając krople w kałużach słonecznych
Tyle ról i masek a taka prawdziwa
Drobna i krucha z siłą niepojętą
Na życia skale trwała jak szarotka
Ponad stulecie...
Góry płakać będą...
„Dziś w nocy umrze miasto”
Choć „Jeszcze nie wieczór”
I nigdy nie „Pora umierać”
Legendom*

Barbara Paluchowa

Redakcja „Kuriera Błażowskiego” szczerze gratuluje.

Piwniczna-Zdrój 28 lutego 2017 r.

IX OBCHODY MIĘDZYNARODOWEGO DNIA PAMIĘCI O OFIARACH HOLOKAUSTU W BŁAŻOWEJ

23 stycznia 2017 r. do obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Holokaustu na Podkarpaciu włączyła się Błażowa. Nasze miasto jest jednym z 38 miast na Podkarpaciu, które biorą udział w uroczystościach. Ich głównym organizatorem jest kierownik Zakładu Historii i Kultury Żydów Uniwersytetu Rzeszowskiego prof.

niczyla koordynator obchodów na Podkarpaciu Joanna Potaczek, z którą przybyli goście: świadek historii Judit Elkin z USA, Lea Dror Batalion i Naawa Othnaj z Izraela, Adrey Drach z Niemiec.

Małgorzata Kutrzeba przedstawiła szkic historyczny *Żydzi w Błażowej*, wiecprzewodnicząca Rady Miejskiej

Judit mieszka obecnie w USA w Miami. Urodziła się przed II wojną światową w Przeworsku. Ona i jej rodzice ocalili z Holokaustu dzięki ucieczce z rzeszowskiego getta. Uciekli do ZSRR do Samarkandy w Uzbekistanie. Cała rodzina jej matki (około 70 osób) z Przybyszówki, Łańcuta, Rzeszowa, Kolbuszowej została wymordowana.



Małgorzata Kutrzeba przedstawiła szkic historyczny „Żydzi w Błażowej”.



Zaproszeni goście uświetnili uroczystość swą obecnością.

URz dr hab. Waclaw Wierzbieniec. Patronat nad obchodami objął marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl.

Organizatorami uroczystości w Błażowej były władze samorządowe, tj. burmistrz Jerzy Kocój i Rada Miejska oraz Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej i Zespół Szkół w Błażowej. Spotkanie rozpoczęło się o 9:00 w auli Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke. Gości przywitał burmistrz Jerzy Kocój. W uroczystościach uczest-

Anna Lorenc-Filip mówiła o *Obyczajowości i tradycjach żydowskich*. Następnie zebrani wysłuchali krótkiego koncertu uczniów z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej, którzy wykonali utwory muzyki żydowskiej, przygotowane pod kierunkiem nauczyciela Kamila Łukasiewicza. Występ Dawida Gromka, Dawida Wyskiela i Lucjana Batora wzruszył gości i bardzo podobał się publiczności.

Najważniejszym elementem spotkania była relacja świadka Judit Elkin.

Ocalał brat ojca. Po wojnie zamieszkali w Legnicy, skąd wyjechali do Izraela. Jej autentyczne świadectwo i wspomnienia związane z Polską były bardzo emocjonalne i dostarczyły słuchaczom wielu wzruszeń. Następnie Andrew Drach, student z Poczdamu, przedstawił prezentację dotyczącą rodziny Naawy Othaj Rehovot z Izraela, która przed II wojną żyła w Stryju. Naawa współpracuje z Leą Dror Batalion z Uniwersytetu w Hajfie. Leą jest córką Samuela Bataliona, założyciela szkoły



Występy uczniów ze szkoły muzycznej w Błażowej.



Od lewej: Ewa Kozubek, Jerzy Kocój i Jurek Faraś.

zawodowej, którą wspomniany utworzył po II wojnie światowej w Niemczech dla młodzieży żydowskiej, ocalałej z Holocaustu. Lea jest autorką światowej sławy wystawy na temat działalności ojca Samuela.

Druga wystawa poświęcona była badaniom Andrya Dracha dotyczącym kwestii Holocaustu w Łucku i życiu ludności żydowskiej na Wołyniu, skąd pochodzi. Spotkaniu w gim-

nazjum towarzyszyły dwie wystawy. Jedna prezentowała zabytkowe, misternej jubilerskiej roboty, judaiki. Przedmioty takie jak srebrne balsaminki, jad, lampka chanukowa, świecznik chanukowy, koszulka na Torę i inne pochodziły z prywatnej kolekcji. Mają one dużą wartość artystyczną, historyczną i materialną. Druga wystawa przedstawiała fotografie Żydów w II Rzeczypospolitej z I połowy XX w.

Spotkania takie służą zachowaniu dziedzictwa historycznego, które dla społeczności Błażowej było kiedyś wspólne – polsko-żydowskie. Dla młodzieży jest wspaniałą, żywą lekcją historii i daje możliwość zetknięcia się z kulturą i tradycją żydowską, przełamania stereotypów, które wypaczają dzieje.

Małgorzata Kutrzeba



23 stycznia 2017 r. do obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu na Podkarpaciu włączyła się Błażowa.

SPOTKANIE OPLATKOWE OSÓB SAMOTNYCH

„Życie jest tak kruche jak opłatek wigilijny, więc dziel je z innymi taką samą miłością przez wszystkie dni roku jak w ten jeden wyjątkowy wieczór”.

Rodzinną atmosferę wzajemnej życzliwości panowała podczas spotkania opłatkowego, które odbyło się w kawiarni GOK Arkadia. Spotkali się

tam podopieczni i pracownicy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej.

Wspólny opłatek zorganizował Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. W spotkaniu uczestniczyli podopieczni tej placówki oraz ich opiekunowie. Przybyli także ks. dzie-

kan senior Michał Drabicki, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, pisząca te słowa Danuta Heller i pracownicy M-GOPS.

Obecnych na spotkaniu przywitała kierowniczka M-GOPS Krystyna Faraś.

Poinformowała zebranych, że jako nowa pracownica tej placówki zadba



Ks. dziekan senior pobłogosławił opłatki. Obok Krystyna Faraś.



Podopieczni MGOPS chętnie uczestniczą w spotkaniach.

o to, żeby podopieczni ośrodka mieli zapewnioną jak najlepszą opiekę. Zadeklarowała pomoc w każdej sprawie życiowej w ramach posiadanych kompetencji.



Przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś skierował do zebranych ciepłe słowa życzeń.

Ksiądz dziekan odczytał Dobrą Nowinę i pobłogosławił opłatki. Skierował do zebranych garść refleksji dotyczących nie tylko wiary i Kościoła, ale i sposobu odżywiania się w wieku dojrzałym. Ma to niebagatelny wpływ na nasze zdrowie.

Jurek Faraś skierował do wszystkich swoje dobre słowo i życzenia zdrowia oraz wszelkiej pomyślności na Nowy Rok.

Ucztą dla ducha był występ wychowanków Przedszkola Publicznego w Błażowej, których podziwialiśmy w bajkowym widowisku. Spotkaliśmy w nim znajomych z bajek dzieciństwa – Czerwonego Kapturka, Panią Zimę, wilka, myśliwego, zwiewne Śnieżynki,

krasnoludki i wiele innych. Słowo – taniec – muzyka w połączeniu z przejęciem młodych aktorów stworzyły widowisko bardzo prawdziwe.

Po przełamaniu się opłatkiem wszyscy zasiedli do stołów, by zasilili się smacznym poczęstunkiem.

Znany na Błażowszczyźnie muzyk Józek Chuchla umiał czas akompaniując do wspólnie śpiewanych kolęd, melodiami ludowymi i disco polo.

* * *

Jest na tym świecie taki rodzaj smutku, którego nie można wyrazić łzami, nie można go nikomu wytłumaczyć. Nie mogąc przybrać żadnego kształtu, osiada cicho na dnie serca, jak śnieg podczas bezwietrznej nocy. Taka refleksja nasuwa mi się, gdy patrzę na uczestników spotkań opłatkowych, organizowanych przez MGOPS, w których uczestniczę od lat.

Wiadomo, że z wiekiem umysł nie jest już tak lotny, a energią też nie można się chwalić. Jednak pozostało jeszcze sporo lat życia, mogących przynieść niejedną radość i wiele odkryć, które nas zachwyca. Starość nie jest bowiem łaskawa dla naszych ciał, ale może być hojna dla naszych wrażliwych umysłów, które przecież świadczą o naszej tożsamości.

Starość czeka każdego z nas, o ile dane nam będzie doczekać sędziwego wieku.

Danuta Heller



Wychowankowie przedszkola w trakcie występu.

PODZIĘKOWANIA PRACOWNIKÓW MGOPS BŁAŻOWA

Serdeczne podziękowania dla sponsorów, którzy finansowo i rzeczowo wsparli MGOPS w Błażowej w organizacji opłatka dla ubogich i podopiecznych ośrodka. Z własnych środków nie byłibyśmy w stanie urządzić spotkania opłatkowego dla tylu zaproszonych osób. Cieszymy się, że na terenie gminy są przedsiębiorcy, właściciele firm i prywatne osoby wykazujące troskę o los ludzi opuszczonych i samotnych. Refleksję wzbudzić mogą słowa obecnego na opłatku podopiecznego „Jest to mój pierwszy ciepły posiłek w tym roku”. Wiemy, że wiele osób na terenie gminy boryka się z ubóstwem i często nie dojada. Jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy zapewnić im krótką chwilę radosnego spotkania, na którym mogli podzielić się opłatkiem, złożyć sobie wzajemne życzenia i opowiedzieć o swojej doli. Uczestnicy opłatka otrzymali również paczki żywnościowe do domów – jak twierdzili będą mogli podzielić się z bliskimi im osobami, którzy w spotkaniu nie mogli uczestniczyć.

Wsparcie finansowe:

1. Gospodarka Komunalna
2. Promedica
3. Bank Spółdzielczy w Błażowej
4. Pan Stanisław Kołodziej
5. Pan Arkadiusz Staniek
6. Pan Henryk Nawłoka

Wsparcie rzeczowe w formie produktów żywnościowych:

1. Kalinka – Pani Wioletta Kruczek
2. Stary Bank – Pan Andrzej Chlebek
3. Pan Darek Nawłoka
4. Pan Łukasz Bartoń
5. GS Błażowa – Wiesław Wolski
6. Piekarnia Błażowa
7. Błażowiak – Pan Grzegorz Woźniak

Dziękujemy serdecznie Panu Wojciechowi Pecce – głównemu kucharzowi dań gorących oraz malutkim przedszkolakom za wspaniałą występ i piękne piosenki. Podziękowania składamy również Panu Józefowi Chuchli, który dał wyjątkowy koncert z repertuarem zarówno własnym, jak i standardowym, dzięki któremu goście mogli zaśpiewać i potańczyć.

Mamy gorącą nadzieję, iż w przyszłym roku również uda nam się zorganizować podobne spotkanie wspólnie z osobami, którym nie jest obojętny los drugiego człowieka.

Krystyna Faraś

WSZYSTKO DLA ZDROWIA

Ogólnie wiadomo, że radość, szczęście i ruch sprzyjają zdrowiu człowieka. W trosce o dobre samopoczucie osób starszych Zarząd Klubu Seniora w Błażowej zorganizował w dniu 25 stycznia 2017 r. w kawiarni „Arkadia” spotkanie dla członków naszego Klubu.

Wspólnie śpiewaliśmy kolędy, pastorałki oraz znane piosenki.

Obowiązkiem każdego uczestnika było czynne przestrzeganie zasady, że „ruch to zdrowie”. W związku z tym



Wnuki przybyły z życzeniami.

należało poruszać się na parkiecie w takt muzyki. Preferowano taniec indywidualny, a w przypadku problemów z utrzymaniem równowagi, parami. Sprawnie wykonywane skłony, obroty czy marsz po obwodzie koła przez seniorów w takt

muzyki mogły zachwycać znacznie młodszych mieszkańców gminy.

Niespodzianką było przybycie wnucząt z życzeniami dla Babci i Dziadka z okazji zbliżającego się ich święta. W dziecięcych ubrankach nasze „kilkudziesięcioletnie” wnuczki wyglądały zabawnie, a wierszyki były tej treści:

KOLEDA

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
W polu żołnierze, a w domu rodzic.
Co za smutna Wigilija, każda matka, familija, ojca wspomina.
Mówili ludzie jeszcze dziś rano, że chłopcy na święta urlop dostaną.
Wigiliję przez dzień cały dzieci koło okien stały i wyglądały.
Stały przy oknach aż do zmroku, w końcu ze smutkiem i ze łzą w oku,
Powracały ku piecowi, każde z bólem serca mówi: taty nie widać.
Matka się krząta koło komina, mówi do dzieci: szósta godzina
Bierzcie drzewko, ubierajcie, same sobie doradzajcie, bo ojca nie ma.
Dzieci siadają już do wieczerzy i matka siada, opłatek bierze,
Łamie i dzieciom rozdaje, przypomina obce kraje, gdzie jej mąż miły.
Kochane dzieci, co byście dały, gdybyście teraz ojca ujrzaly?
Gdyby tu z nami za stołem wieczerzając, z nami spodem opłatek łamał.
Powieczerali, pomodlili się, dzieci do spania położyły się.
Dwóm najstarszym matka w nocy, kazała koło północy iść na pasterkę.
Dzieci z pasterki przyszły z ludziami, zastały mamę przed obrazami
Jak odmawia część różańca to na intencję ojca, aby powrócił.
Gdy wy nie śpicie, mamo kochana, i my nie będziemy aż do rana.
Zakolędujemy sobie, dziecięceteczku, który w żłobie, jest narodzony.
Miła dziecino w ubogim żłobie, serdeczne prośby ślemy ku Tobie:
Spraw nam to, Niebieski Panie, niech nam Polska zmartwychwstanie
Zwróć ludziom pokój.

Spisała Stefania Drewniak, Futoma 67

Na Dzień Babci

Droga babuniu, w dzień Twego święta
Pragną życzenia złożyć wnuczęta.
Obyś nam w zdrowiu i długa żyła,
Pomocy wnukom nie odmówiła.
Jeśli masz nadal czasu zbyt wiele
Zrób nam pierogi w przyszłą niedzielę.
Potem szarlotkę, no i proziaki,
Dostaniesz od nas słodkie buziaki.
Wiesz, że Cię szczerze wszyscy kochamy
I na Twą pomoc bardzo czekamy.

Wnuczka Jasia

Na Dzień Dziadka

Drogi, kochane, słodkie dziadziusie,
Przychodzą do Was kochane wnusie.
Chcemy Wam życzyć zdrowia dobrego,
Dużo miłości, no i wszystkiego
Czego tam chcecie, czego Wam trzeba,
Niech Wam jak manna sypie się z nieba.
Wysokiej renty, wnucząt kochanych,
Dużo pieniędzy na nich wydanych.
Dobrego auta, co by służyło
No i do szkoły wnuki woziło.
A my Was za to kochać będziemy
I tylko czasem po coś przyjdziemy.

Wnuczek Zygmus

Uczestnicy spotkania bardzo dziękują Zarządowi Klubu za wspaniałe przeżycia na wspólnej zabawie. Dziękujemy również pani Ani Słupek za pomoc w obsłudze uczestników imprezy.

Zofia Wielgos



Główny Urząd Celný postanowił przeprowadzić ankietę wśród celników na temat łapówkarstwa. Jedno z pytań zadawanych przez komisję brzmiało: „Ile czasu potrzebujesz, aby za łapówki kupić BMW?”

Celnik na polsko-niemieckiej granicy odpowiada:

– Dwa, trzy miesiące.

Celnik na polsko-czeskiej granicy:

– No, z pół roku.

Celnik ze „ściany wschodniej” po dłuższym zastanowieniu:

– Dwa, trzy lata.

Komisja zadziwiona:

– Tak długo?

Celnik ze „ściany wschodniej”:

– Chłopaki, nie przesadzajcie, BMW to w końcu duża firma...

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE W OSP KĄKOLÓWKA

4 lutego 2017 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze w OSP Kąkolówka. Strażacy spotkali się, aby podsumować działalność w 2016 r.

Zebranie otworzył prezes Zarządu OSP dh Paweł Kruczek, który powitał wszystkich przybyłych gości oraz strażaków. Na zebranie przybyli burmistrz Błazowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś oraz radni Ewa Kucharska i Wiesław Kruczek, przedstawiciel Miejsko-Gminnego Zarządu OSP w Błazowej dh Stanisław Cag, opiekun OSP z ramienia gminy Krzysztof Kulasa oraz sołtys Adam Sapa. Powołano przewodniczącego zebrania, którym został prezes OSP dh Paweł Kruczek oraz protokolanta, komisję uchwał i wniosków. Do komisji uchwał wybrani zostali druhowie Łukasz Ziemiński, Bogdan Wilk oraz Tadeusz Garduła

Przewodniczący zebrania dh Paweł Kruczek przedstawił porządek obrad, przyjęty jednogłośnie przez zgromadzonych, a następnie złożył sprawozdanie z działalności jednostki, zawierające wyczerpujące informacje także z działalności prewencyjno-bojowej.

Z informacji sprawozdawczych prezesa wynika, że jednostka OSP w Kąkolówce liczy 25. członków czynnych oraz 1. honorowego i 1. wspierającego. Czynny udział w działaniach jednostki bierze mniej więcej połowa jej stanu osobowego. W minionym roku druhowie tradycyjnie już uczestniczyli z poczetem sztandarowym w ważnych uroczystościach religijnych i państwowych. Trzymali straż przy Bożym Grobie,

przygotowali ołtarz na uroczystość Bożego Ciała i zabezpieczali drogę podczas procesji. Ponadto uczestniczyli jako służba zabezpieczająca podczas gminnych uroczystości. W ramach działalności prewencyjnej przeprowadzono dwie pogadanki w szkole. Druhowie wsparli organizację szkolnego *Festiwalu piosenki turystycznej*, gdzie także przeprowadzili pokaz działań strażackich. Jednostkę odwiedziły również miejscowe przedszkolaki, dla których urządzone pogadankę. Przedszkolaki przyniosły konkursowe prace plastyczne na temat pracy strażaków, a strażacy wręczyli im nagrody. Ponadto na bieżąco prowadzono prace porządkowe w remizie i wokół budynku.

Jednostka brała udział w dwóch akcjach ratowniczych na terenie Kąkolówki. Jedna to gaszenie pożaru domu mieszkalnego, druga akcja polegała na pełnieniu funkcji pomocniczej dla pogotowia ratunkowego, które nie było w stanie dojechać z powodu zasp śnieżnych. Strażacy donieśli chorą do karetki. W akcjach szczególnym zaangażowaniem wykazali się druhowie: Mieczysław Ząbek, Teofil Sowa, Paweł Kruczek, Bogdan Wilk, a także Mariusz Ząbek, Tadeusz Garduła.

Jeśli chodzi o sprzęt i umundurowanie to jednostka jest niedoinwestowana. W ostatnim roku zakupiono z własnych funduszy dwa mundury, pozyskano bezpłatnie 3 hełmy, 3 kominarki i 1 parę rękawic. Potrzebne są mundury koszarowe, buty i przede wszystkim nowy samochód. Obecny ma 51 lat.

Następnie przewodniczący zebrania oddał głos skarbnikowi dh Stanisławowi Sapie, który złożył sprawozdania finansowe. Najpoważniejszym wydatkiem w ostatnim roku był zakup dwóch mundurów oraz koszty administracyjne. Łącznie w 2016 r. wydano ponad 2 tys. zł. Z darowizn za kalendarze zebrano 1837 zł. Podobny plan finansowy przewidziano na rok 2017. Dh Paweł Kruczek przedstawił szczegóły finansowania jednostki przez gminę w 2017 r.

Kolejne sprawozdanie przedstawił przewodniczący komisji rewizyjnej dh Józef Kustra. Kontrole dokumentacji działalności jednostki i finansów wykazały, że prowadzona działalność była zgodna ze statutem, plan działalności został zrealizowany w stopniu dobrym, a gospodarka finansami i paliwem była prawidłowa. Na koniec swego wystąpienia postawił wniosek o udzielenie Zarządowi OSP absolutorium.

Zebrani przegłosowali je jednogłośnie.

Plan działalności na 2017 r., który przedstawił dh Paweł Kruczek. Zakłada on przyjęcie nowych członków. Brak młodych i aktywnie działających strażaków jest główną bolączką drużyny. Postanowiono zintensyfikować starania o pozyskanie nowych członków. Ponadto druhowie planują ocieplić jedną dobudowaną ścianę i uzupełnić w miarę możliwości finansowych braki w umundurowaniu i sprzęcie. Zaplanowano również szkolenia podstawowe i w zakresie specjalistycznym. Ponadto jednostka zamierza kontynuować swoją działalność prewencyjną wśród dzieci i dorosłych oraz społeczną. Druhowie zamierzają zacieśnić współpracę z innymi organizacjami działającymi we wsi.

Dyskusję otworzył burmistrz Jerzy Kocój, który stwierdził, że jednostka OSP w Kąkolówce należy do mniejszych na terenie gminy, ale na miarę swoich możliwości dobrze wypełnia swoją rolę w środowisku. Strażacy są widoczni przy okazji świąt i uroczystości. Prowadzą działalność prewencyjną a w razie potrzeby śpieszą na ratunek. I właśnie na takich działaniach integrujących społeczność powinni się skupić i służyć środowisku pomocą. Na zakończenie podziękował strażakom za ich pracę i pomoc przy okazji organizacji gminnych imprez. Poinformował zebranych o zaawansowaniu procedur



Władze samorządowe i radni są gośćmi strażaków ochotników.

mających na celu dopełnienie wszystkich formalności związanych z nadzorem budowlanym i odebraniem technicznym wielofunkcyjnego budynku oraz o finalizacji prac związanych z rozbudową oświetlenia drogowego w Kąkolówce.

Przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś podziękował strażakom za ich działalność społeczną i akcje ratunkowe, w których wzięli udział. Wszystko, co strażacy robią, jest potrzebne. Stwierdził, że w Kąkolówce bardziej niż w innych jednostkach widoczny jest brak młodych strażaków ochotników. Zastanawiał się głośno, czy nie udało by się w Kąkolówce utworzyć Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, która w naturalny sposób przygotowywała by kadry dorosłe.

Radny Wiesław Kruczek zabierając głos podkreślił, że obecność strażaków w szkole i przedszkolu jest bardzo ważna. Sam obserwował, z jakim zainteresowaniem dzieci uczestniczyły w po-

kazie. A ostatnie wypadki (pożar) uodowodniły, że straż jest miejscowości niezwykle potrzebna i byłoby wstydem, gdyby w miejscowości takiej jak Kąkolówka, liczącej ponad 1400 mieszkańców, nie znalazło się kilkunastu czy kilkudziesięciu ochotników tworzących jednostkę OSP.

Radna Ewa Kucharska pogratulowała Zarządowi uzyskania absolutorium i życzyła jak najmniej wyjazdów, a dużo owocnej współpracy dla dobra całej społeczności.

Przedstawiciel Zarządu Miejsko-Gminnego OSP dh Stanisław Cag wyraził nadzieję, że przywrócenie 8-letnich szkół podstawowych ułatwi nabór młodzieży do jednostek. Ponadto radził, aby przy każdej okazji druhowie pokazywali się w mundurach i brali udział we wszystkich uroczystościach, a także zawodach, bo to może przyciągnąć następców. Na koniec swego wystąpienia życzył wszystkim strażakom zdrowia i wszystkiego najlepszego.

Dh Stanisław Sapa wyraził uznanie dla dha Bogdana Wilka za zaangażowanie, szczególnie w ostatniej akcji gaśniczej. Dh Józef Kustra zwrócił się do przedstawicieli władz samorządowych o finansowe wsparcie jednostki w uzupełnieniu umundurowania koszarowego, butów bojowych itp.

Zebrani dyskutowali jeszcze o organizacji obchodów 85. rocznicy istnienia jednostki. Rozważano różne propozycje w kontekście możliwości organizacyjnych jednostki, ale wiążących decyzji nie podjęto.

Po zakończeniu dyskusji głos zabrał przewodniczący zebrania dh Paweł Kruczek i przystąpiono do spraw proceduralnych. Przyjęto uchwałami sprawozdania, plan pracy i plan finansowy na rok 2017 r. oraz udzielono Zarządowi absolutorium. Na tym zakończono oficjalną część zebrania.

Małgorzata Kutrzeba



Druhowie przychodzą na zebranie w pięknych mundurach galowych.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE W OSP BIAŁKA

O odbyło się 11 lutego 2017 r. w remizie OSP Białka. Wszystkich przybyłych powitał prezes jednostki dh **Maciej Trafidło**. Wśród zaproszonych gości byli m.in. burmistrz Białowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, sołtys wsi Mieczysław Jamioł, dyrektor szkoły Teresa Ptaszyńska, opiekun jednostek OSP Krzysztof Kulas, dzielnicowy Dariusz Fornal, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław Najda, Agata Nosal – przewodnicząca KGW. Przybyli członkowie jednostki, także honorowi. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego druha Tadeusza Groszka.

Poprzez głosowanie wybrano przewodniczącego zebrania, a został nim radny z Białki dh Stanisław Bator. Proto-

kolantem był Krzysztof Jamróz. Komisję uchwał i wniosków utworzyli: Mateusz Samek, Mariusz Kruczek i Wojciech Lubas.

W głosowaniu przyjęto porządek obrad, który następnie bardzo sprawnie realizowano. Jako pierwszy wystąpił dh **Maciej Trafidło** przedstawiając pracę Zarządu jednostki. Zwracając się do zebranych powiedział:

„Szanowni druhowie strażacy i zaproszeni goście!

Na dzisiejszym zebraniu sprawozdawczym podsumujemy działalność organizacyjno-gospodarczą i bojową naszej jednostki oraz ustalimy plan działań na rok 2017.

Jednostka nasza liczy 41 druhow, w tym 9 druhow honorowych i 11 druhen, w tym 4 honorowe.

W ciągu roku 2016 odbyło się 8 posiedzeń Zarządu i 4 zebrania ogólne, na których omawiane były sprawy organizacyjne, gospodarcze i bojowe.

Z początkiem roku wynikała potrzeba zmodernizowania rozdzielni głównej w obiekcie. W garażu zamontowana została półka na hełmy i wieszaki na umundurowanie bojowe.

Dwóch druhów weszło w szeregi naszej jednostki.

W lutym pomagaliśmy w akcji rozdysponowania jabłek mieszkańcom Białki.

Tradycją naszą jest udział druhów w adoracji Bożego Grobu przez całą noc i obsługa mszy rezurekcyjnej, w której

licznie bierze udział młodzież ze szkoły podstawowej i gimnazjum oraz obsługa mszy Bożego Ciała i odpustu parafialnego w naszym kościele.

14 kwietnia braliśmy udział na prośbę komendanta głównego w ogólnopolskim „paleniu ognia” w rocznicę 1050-lecia Chrztu Polski.

Jednostka nasza na prośbę Rady Parafialnej z Białki podjęła inicjatywę wraz z mieszkańcami przy pracach remontowo-budowlanych przy naszym kościele.

W maju na św. Floriana jednostkę odwiedzają uczniowie klas od 0 do 3, z zainteresowaniem oglądają wóz strażacki oraz jego wyposażenie.

Delegacja i poczet sztandarowy brali udział w uroczystościach państwowych i kościelnych na terenie naszej gminy oraz w obchodach 70-lecia powstania OSP Lecka.

Do najważniejszych prac w ubiegłym roku należy zaliczyć zamontowanie przesłł ogrodzeniowych wzdłuż dwóch granic działki. Tu chcielibyśmy podziękować Panu Władysławowi Gibale za fachową rękę spawacza.

Pod koniec roku zostały zakupione rynny oraz cegła na kominy, lecz wymianę rynien i przebudowę kominów musieliśmy odłożyć na kolejny rok z powodu nadejścia zimy.

Uzupełniliśmy wyposażenie samochodu o cztery tłumice do gaszenia traw, sito kominowe do gaszenia sadzy



Dh skarbnik Mariusz Paściak.

w przewodzie kominowym oraz brakującą lampę typu „szpe-racz”.

Dziewczyny z naszej jednostki zorganizowały sylwestra, a dochód przeznaczyły na odmalowanie sali.

Słowa podziękowania kierujemy w stronę Pani Marii Barłóg, Pana sołtysa Mieczysława Jamioła i Pana Janusza Jamroza.

Na podziękowanie również zasługują panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Białki, które poświęcają swój czas i angażują się w życie społeczne i strażackie.

Wszystkie prace porządkowe i remontowe zostały wykonane przez druhów z Białki społecznie w ilości 1452 godziny, za które serdecznie dziękuje Zarząd.

Na zakończenie dziękuję za uwagę i proszę o dyskusję nad pozostałymi sprawozdaniami”.

Sprawozdanie finansowe przedstawił dh skarbnik **Mariusz Paściak**. Ze sprawozdania wynika, że na dochody

w kwocie 19781,00 zł składały się wpływy ze składek członkowskich, darowizn i zbiórek, dotacji od samorządu, ze Związku OSP RP i z działalności gospodarczej.

Zakup sprzętu i umundurowania strażackiego, składka na rzecz Oddziału Gminnego ZOSP RP, koszty imprez i uroczystości,

administracyjne, inwestycje, remonty pochłonęły kwotę 19 104,58 zł.

Stan środków w kasie i na rachunku bankowym:

Na początku roku sprawozdawczego: w kasie 1094,38 zł, na koncie 992,69 zł, razem 2087,07 zł.

Na koniec roku sprawozdawczego: w kasie 1770,08 zł, na koncie 623,77 zł, razem 2394,57 zł.

W imieniu Komisji Rewizyjnej głos zabrał dh **Wojciech Szczepan**.

Komisja Rewizyjna pracowała w składzie: przewodniczący – dh Konrad Nosal, sekretarz Wojciech Szczepana, i Bogdan Gąska – członek.



Sekretarz Komisji Rewizyjnej dh Wojciech Szczepan.



Agata Nosal wraz z córką Anią obdarowane słodkim prezentem.



Od lewej druhny Stanisława Mucha i Teofila Samek.

W okresie sprawozdawczym w składzie osobowym Komisji Rewizyjnej nie nastąpiły zmiany.

Komisja odbyła: 4 posiedzenia, 2 kontrole. Kontrolami objęto następujące zagadnienia:

- działalność finansową OSP,
- działalność organizacyjno-gospodarczą.



Od lewej: Maciej Trafidło, Stanisław Trafidło, Dariusz Fornal.

21 stycznia 2017 r. Komisja Rewizyjna dokonała kontroli kasy i dokumentacji finansowej OSP, którą prowadzi skarbnik dh Mariusz Paściak.

W wyniku przeprowadzonej kontroli stwierdzono co następuje:

- książka kasowa OSP została zamknięta na poz. nr 30,
- stan środków finansowych w dniu kontroli wynosił 2394,57 zł, w tym: w kasie 1770,08 zł, w banku 623,77 zł.

Skarbnik OSP złożył oświadczenie o odpowiedzialności materialnej za powierzone mienie i pieniądze.

Do zapisów w książce kasowej OSP Komisja Rewizyjna nie wnosi uwag.

Komisja Rewizyjna badała także działalność statutową OSP za okres sprawozdawczy i stwierdziła:

- plan działalności zrealizowany został w stopniu dobrym,
- książka pracy OSP prowadzona jest na bieżąco,
- rejestr wnioskowanych i przyznanych odznaczeń, odznak i wyróżnień jest prowadzony na bieżąco,

• w okresie sprawozdawczym nastąpiły zmiany w liczbie członków zwyczajnych (czynnych) OSP:

- a) przybyło 2 nowych członków,
- b) ubył 1 z powodu śmierci,
- c) nikt nie wystąpił z szeregów jednostki,

- z posiedzeń Zarządu OSP sporządzono 8 protokołów,
- naczelnik OSP prowadzi książkę naczelnika OSP. Do dokonanych w niej zapisów Komisja nie wnosi uwag.
- gospodarz OSP nie prowadzi książkę gospodarza OSP.

W czasie kontroli stwierdzono, że materiały, przedmioty nietrwałe, środki trwałe i przedmioty wyposażenia osobistego składowane i utrzymywane są prawidłowo.

Zabezpieczenie majątku przed włamaniem, kradzieżą i zniszczeniem jest właściwe.

Za gospodarkę paliwem dla potrzeb OSP odpowiedzialny jest dh Stanisław Trafidło, który z pobranego paliwa rozlicza się w okresie rocznym. W dniu kontroli stan paliwa (według karty paliwowej) wynosił 101 litrów. Faktyczny stan paliwa jest zgodny z kartą paliwową.

Wobec powyższego Komisja Rewizyjna OSP w Białce postawiła wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi OSP za okres sprawozdawczy.

Dh naczelnik **Stanisław Trafidło** przedstawił sprawozdanie naczelnika.

„W ubiegłym roku na terenie naszej gminy miały miejsce następujące zdarzenia:

- wyjazd do fałszywego alarmu w Błażowej Dolnej Mokłuczce,
- wyjazd do pożaru domu w Błażowej Górnej Wilczak,
- obstawa wyścigu kolarskiego Tour de Pologne w Straszydłu,
- wyjazd do pożaru altany w Białce.

Jeden z naszych druhów recertyfikował uprawnienia Przedmedycznej Pierwszej Pomocy.

W ciągu roku samochód wyjeżdżał w celach gospodarczych na prośby mieszkańców do odpompowania wody ze studni”.

Dh **Maciej Trafidło** przedstawił plany jednostki na 2017 rok. Do najważniejszych zadań należą:

- przebudowa kominów,
- odmalowanie sali,
- wymiana rynien,



Wśród zaproszonych gości byli m.in. burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś.

- termoizolacja grzybka,
- ocieplenie sufitu w toaletach.

Po wysłuchaniu sprawozdań nastąpiła dyskusja. Rozpoczął ją zwyczajowo burmistrz **Jerzy Kocój**, stwierdzając, że bardzo lubi gościć wśród strażaków z Białki. Białka mała, jednostka duża, a w Kąkolówce na odwrót... Efekt wizualny pozytywny – młodzi mężczyźni w galowych mundurach to widok miły dla oka. Rzadziej wyjeżdżają do pożarów, bo nie należą do KSRG. Podziękował druhom za współpracę ze środowiskiem. Złożył życzenia wszelkiej pomyślności w 2017 roku.

Jako drugi głos zabrał przewodniczący **Jurek Faraś**. Pochwalił druhny za urodę. Podziękował za wiele cennych inicjatyw podejmowanych na rzecz środowiska. Za zasadne uważa powołanie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Sugerował także założenie i prowadzenie strony internetowej jednostki w Białce. Życzył druhom wszystkiego najlepszego w 2017 r.

Stanisław Najda mile wspomina kontakty ze strażakami z Białki. W jego gabinecie burmistrza często gościł rad-

ny i strażak Stanisław Bator i wspólnie zastanawiali się nad rozwiązaniem ważnych spraw jak np. zakup wozu bojowego. Samochód dobrze służy jednostce. Współpracowali przy zakupie przez starostwo obiektu ośrodka zdrowia, teraz zabiegają o nabycie działki. W sprawie zapewnienia opieki zdrowotnej dla mieszkańców jest postęp, a to cieszy. Podobnie jak pozytywne zmiany w jednostce.

Podobnie ciepło o druhach z Białki wyrażali się Dariusz Fornal i Mieczysław Jamioł.

Bardzo dumny ze swej jednostki jest dh **Stanisław Bator**. Ceni kolegów za solidarną współpracę z innymi organizacjami, np. z KGW. Liczy na pomoc strażaków przy malowaniu kościoła. Jest pewny, że nie zawiedzie się.

Zarządowi udzielono absolutorium.

Miłym akcentem było wręczenie naczelniej „Kuriera” imienninowej wiązanki kwiatów, a paniom obecnym na sali okazałych czekolad z okazji walentynek.

Smaczny obiad rozpoczął nieoficjalną część zebrania.

Danuta Heller

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE W JEDNOSTCE OSP PIĄTKOWA

14 stycznia 2017 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze w Ochotniczej Straży Pożarnej w Piątkowej. Obrady otworzył druh prezes Piotr Jurek, który powitał przybyłych gości, a wśród nich:

- burmistrza Błazowej Jerzego Kocoja,
- przewodniczącego Rady Miejskiej Jurka Farasia,
- prezesa Zarządu Miejsko-Gminnego OSP Romana Łacha,
- radnego Rady Miejskiej Ryszarda Wyskiela,
- sołtysa wsi Piątkowa – Wojciecha Moche,
- opiekuna OSP z ramienia gminy Krzysztofa Kulasę,
- proboszcza parafii Piątkowa ks. Stanisława Śliwę,
- sponsorów OSP Jana Kruczka, Jana Barańskiego, Józefa Wilka.

Prezes Jurek poprosił o powstanie i uczenie minutą ciszy zmarłych druhów.

Dokonano wyboru przewodniczącego zebrania druha Lesława Wilka i sekretarza zebrania druha Łukasza Szwetera. Wybrano komisję skrutacyjną, uchwał i wniosków.

Przewodniczący zebrania podziękował za wybór i przedstawił porządek obrad, który został przyjęty jednogłośnie.

Realizując porządek obrad oddano głos prezesowi druhowi Piotrowi Jurkowi.

Do jednostki należy 60 druhów, OSP Piątkowa jest najliczniejszą jednostką na terenie gminy Błazowa. Ubiegły rok był rokiem spokojnym dla OSP Piątkowa. Druhowie brali udział w gaszeniu tylko jednego pożaru. W zdarzeniu tym uczestniczyły jednostki OSP Błazowa, Futoma, Mokłuczka oraz PSP z posterunku w Dynowie.

W swoim wystąpieniu prezes podkreślał udział druhów w działalności kulturowo-oświatowej, społecznej, edukacyjnej i rozrywkowej. w okresie Świąt wielkanocnych druhowie pełnili wartę przy Grobie Pańskim, uczestniczyli w grze na instrumentach pieśni wielkopostnych przed mszą rezu-

rekcyjną. Zgodnie z przyjętym już zwyczajem roznieśli pamiętkowe kalendarze składając mieszkańcom życzenia świąteczne i noworoczne. Dużym przeżyciem dla najmłodszych dzieci ze szkoły podstawowej było zwiedzenie remizy i świetlicy OSP, udział w pokazie sprzętu pożarniczego, polanie wody sikawką itp. Usmażona kiełbaska i lody dodały wszystkim dużo uśmiechu, chłopcy zadeklarowali, że na pewno będą strażakami. Działalność rozrywkowa to piknik strażacki zorganizowany przy leśniczówce Hyżne oraz zabawa składkowa. Obie imprezy cieszyły się dużym uznaniem.

Naczelnik druh Bogdan Wielgos przedstawił sprawozdanie z działalności bojowej, sprawności i stanu sprzętu, zabezpieczenia w umundurowanie, odzież ochronną. Omówił ogólne zagrożenie p/poż. i ich zabezpieczenia na terenie działania jednostki.

Skarbnik druh Jan Sieńko złożył sprawozdanie finansowe za rok ubiegły. Przedstawił wpływy i wydatki na konto jednostki.

Sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej złożył druh Lesław Pępek. Komisja nie wносиła żadnych uwag do



Zebranie sprawozdawcze jest okazją do dyskusji o strażackich sprawach.

działalności Zarządu, finansów, rozliczenia kierowcy, sprawności sprzętu, porządku w garażu i świetlicy. Wystąpił z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Następnym punktem zebraniem była dyskusja. Głos zabierali burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, prezes Zarządu OSP Roman Łach, radny Rady Miejskiej Ryszard Wyskiel, proboszcz parafii Stanisław Śliwa.

Wszyscy zaproszeni goście podziękowali za zaproszenie, złożyli wyrazy uznania za zaangażowanie i poświęce-

nie czasu na cele społeczne, prace dla innych ludzi w potrzebie.

Komisja skrutacyjna odczytała protokół stwierdzający ważność zebrania. Przegłosowano jednogłośnie absolutorium dla zarządu OSP. Następnie prezes OSP Piotr Jurek przedstawił plan działalności na rok 2017, który został przyjęty. Przewodniczący ogłosił zakończenie zebrania.

Na zakończenie podano tradycyjny bigos strażacki przygotowany przez sołtysa Wojciecha Mochę.

OSP Piątkowa



14 stycznia 2017 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Piątkowej.

STRAŻACY – ŻOŁNIERZE ARMII DOBREGO DZIEŁA SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA W OSP LECKA

18 lutego 2017 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze w jednostce OSP Lecka. Wszystkich przybyłych powitał prezes jednostki dh Stanisław Cag. Trzeba przyznać, że strażaków zaszczycili znamienici goście. Byli wśród nich członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek, starosta rzeszowski Józef Jodłowski, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, proboszcz parafii Lecka Stanisław Kowal, dyrektor szkoły Bogusława Kośmider, sołtys Lecki Anto-

ni Mazur, członek Zarządu Miejsko-Gminnego OSP Zdzisław Bober, opiekun jednostek OSP z ramienia Urzędu Miejskiego Krzysztof Kulasa. Przybyli członkowie jednostki, a także ochotnicy, którzy mają zamiar wstąpić w szeregi OSP.

Stanisław Cag przedstawił porządek obrad przyjęty w głosowaniu. Wybrano przewodniczącego zebrania, a został nim dh Andrzej Bieszczad, protokolantkę – Wioletę Rzeźnik. Komisję Uchwał i Wniosków tworzyły drużny Maria Bieszczad, Krystyna Rzeźnik i Danuta Woźniak.

O działalności Zarządu w 2016 r. mówił **Stanisław Cag**. Jednostka liczy 33 druhow i 7 druhen, łącznie 40 członków czynnych. W okresie sprawozdawczym szeregi jednostki zasilili druhowie Sebastian Rzeźnik i Konrad Wróbel oraz drużna Mariola Wójcik. W minionym okresie odbyło się 11 posiedzeń Zarządu i 3 posiedzenia Komisji Rewizyjnej. Zakupiono sprzęt: 3 hełmy, 5 par rękawic, 8 kominiarek. Z uwagi na fakt, że dużo jest przestarzałego sprzętu na stanie jednostki, potrzebna jest inwentaryzacja.

Sprawy prewencyjno-bojowe omówił dh naczelnik **Aleksander Ustrzycki**.

„Sprawy prewencyjne i bojowe

W roku 2016 do pożarów wyjeżdżaliśmy tylko 1 raz – 4 marca płonęły zabudowania miesz-



Dh prezes Stanisław Cag.



Dh Krzysztof Wójcik przedstawia sprawozdanie.



Od lewej ks. Stanisław Kowal, Jerzy Kocój, Jurek Faraś.

kalne i gospodarze na Wilczaku. Poza tym braliśmy udział w kilku wyjazdach gospodarczych. Trzech druhow ukończyło szkolenie z zakresu ratownictwa technicznego, są to: Andrzej Bartoń, Jarosław Ślęczka, Michał Gruba.

Trzech druhow brało udział w szkoleniu pokazowym używania defibrylatorów, są to: Andrzej Bieszczad, Krzysztof Wójcik, Jacek Bator.

Uczestnictwo w uroczystościach ze sztandarem:

2.05 – przemarsz na cmentarz i msza św. z okazji Dnia Strażaka,

15.05 – Święto Ludowe w Błażowej,

18.09 – 70-lecie naszej jednostki,

11.11 – odpust parafialny w Błażowej w dniu św. Marcina.

Braliśmy udział w czterech pogrzebach:

17 kwietnia – Marka Ząbka – Kąkolówka,

8 sierpnia – Tadeusza Groszka – Błażowa,

13 sierpnia – Zbigniewa Nowaka – Futoma,

5 grudnia – Zabratowskiego – Błażowa.

Obsługa uroczystości i imprez okolicznościowych:

- zabezpieczenie Drogi Krzyżowej – Lecka,

- pełnienie warty przy Grobie Pańskim,

- procesja rezurekcyjna,

- procesja Bożego Ciała,

- procesja odpustu parafialnego,

- zabezpieczenie imprezy Dni Błażowej,

- rozpoczęcie rajdu rowerowego.

Przepracowane godziny druhow biorących udział w zabezpieczeniu imprez, zebraniach i szkoleniach: Andrzej Bartoń 88, Michał Gruba 68, Stanisław Cąg 65, Roman Rzeźnik 59, Jarosław Ślęczka 59, Andrzej Bieszczad 50, Aleksander Ustrzycki 49, Rafał Jakubczyk 44, Krzysztof Wójcik 41, Tadeusz Bieszczad 31, Roman Bieszczad 29, Łukasz Rzeźnik 27, Jacek Bator 27, Tadeusz Hałoń 25, Marcin Bator 25, Konrad Wróbel 25, Michał Bator 23, Wiesław Ślęczka 22, Mateusz Woźniak 22, Damian Ustrzycki 21, Wioletta Rzeźnik 20, Dawid Ustrzycki 18, Bogumił Rzeźnik 18, Krystyna Rzeźnik 15, Alicja Ustrzycka 14, Danuta Woźniak 13, Maria Bieszczad 12, Sebastian Rzeźnik 12, Jan Wójcik 9, Mariusz Ślęczka 8, Kazimierz Bieszczad 6, Tadeusz Wolański 5, Mariola Wójcik 5, Robert Ślęczka 4, Stanisław Paściak 4, Lucyna Ślęczka 1.

Dziękuję władzom gminy za owocną współpracę, wielkie podziękowania składam na ręce naszych druhen, które czynią dużo starań w przygotowaniach do imprez i uroczystości. Dziękuję również wszystkim naszym strażakom biorącym udział w życiu naszej jednostki i zachęcam do dalszej pracy społecznej.

Od początku roku upłynęło już trochę czasu, ale wszystkim gościom, strażakom i ich rodzinom życzę wszystkiego, co w życiu najlepsze”.

Sprawozdanie gospodarcze złożyła druha **Wioletta Rzeźnik**.

„W minionym roku wykonano następujące prace:

1. pomalowano i zamontowano regały na talerze,
2. zakupiono i zamontowano lampy i żarówki ledowe w kuchni, na sali, w garażu i we wnęce przed wejściem,
3. pocięto i porąbano drewno do kominka, po czym złożono je przy dolnym garażu,
4. zakupiono i zamontowano pilarkę spalinową w samochodzie,
5. rozebrano stary przystanek koło Zofii Ślęczki,
6. do agregatu prądotwórczego trójfazowego zrobiono rozdzielnię prądu,
7. przeprowadzono wiosenne sprzątanie drogi powiatowej, zebrano 38 worków śmieci,
8. umyto asfalt z błota przed położeniem nowej nawierzchni na drodze powiatowej; w tym celu użyto 40 tys. litrów wody,
9. wykonano zaporę na rzece w celu pozyskiwania wody podczas suszy,
10. przeprowadzono inwentaryzację naczyń,
11. zakupiono 9 garnków, 150 filiżanek oraz 150 szampanówek,
12. zakupiono odkurzacz przemysłowy,
13. zakupiono grzejnik do toalety,
14. zakupiono 3 mundury wyjściowe, koszule, krawaty, podkoszulki i dystynkcje.

Ponadto:

- przygotowano i zorganizowano 70. rocznicę założenia OSP w Lecce, na którą zaproszono gości oraz delegacje z pocztami sztandarowymi z sąsiednich jednostek,
- zorganizowano zabawę sylwestrową.

Salę wypożyczono na:

- 3 zebrania wiejskie,
- 1 chrzciny,
- 2 imprezy urodzinowe,
- 1 rocznicę ślubu,
- 4 stypy,
- 1 raz leśnikom podczas liczenia zwierzyny,
- 1 raz wypożyczono grzybek podczas rozdawania owoców i warzyw dla mieszkańców wsi,
- zorganizowano zebranie Zarządu M-G OSP,
- rozprowadzono kalendarze na terenie wsi Lecka,
- utrzymywano porządek wewnątrz i na zewnątrz budynku remizy i dolnego garażu,
- koszone trawę oraz usuwano śnieg z parkingów.

W tym miejscu Zarząd OSP w Lecce serdecznie dziękuje wszystkim druhom i druham za zaangażowanie i pracę społeczną na rzecz naszej jednostki. Podziękowania kierujemy również do wszystkich osób zaangażowanych w działalność jednostki.



Od lewej druhowie: **Roman Rzeźnik, Aleksander Ustrzycki i Tadeusz Bieszczad.**

W czynnie społecznym nasi druhowie i druheny przepracowali 1670 godzin na sumę około. 16.000 zł.

W pracach tych brali udział: Roman Rzeźnik 210, Wioletta Rzeźnik 183, Maria Bieszczad 136, Alicja Ustrzycka 135, Danuta Woźniak 122, Aleksander Ustrzycki 99, Krystyna Rzeźnik 86, Sebastian Rzeźnik 86, Wiesław Ślęczka 81, Andrzej Bieszczad 76, Stanisław Cag 65, Krzysztof Wójcik 49, Mariola Wójcik 40, Dawid Ustrzycki 30, Andrzej Bartoń 28, Kazimierz Bieszczad 26, Tadeusz Bieszczad 24, Michał Gruba 23, Mateusz Woźniak 23, Jacek Bator 22, Konrad Wróbel 16, Łukasz Rzeźnik 15, Bogumił Rzeźnik 14, Tadeusz Wolański 13, Damian Ustrzycki 12, Marcin Bator 12, Lucyna Ślęczka 12, Roman Bieszczad 10, Rafał Jakubczyk 8, Marcin Czarnik 6, Michał Bator 3, Robert Ślęczka 3, Tadeusz Czarnik 3, Jan Wójcik 3, Jarosław Ślęczka 3, Tadeusz Hołóń.

W pracach społecznych brały również udział osoby nie należące do jednostki: Sylwia Rzeźnik 20, Kamil Bartoń 10, Roksana Ustrzycka 10, Klaudia Woźniak 7, Katarzyna Hołóń 4.

Podziękowania należą się również sponsorom. Są wśród nich:

1. Gmina Błażowa na czele z burmistrzem i przewodniczącym Rady Miejskiej –
 - zwiększenie przydziału mocy energii elektrycznej z 7 na 12 kw,
 - zakup pilarki spalinowej Sthill wraz z osprzętem.
2. Stanisław Bator i Jacek Bator – roboty koparką, wykonanie zapory na rzece, usuwanie śniegu koło remizy i z parkingów oraz użyczenie garażu podczas naprawy samochodu strażackiego,
3. Koło Łowieckie Jarząbek – przekazanie dzika na uroczystość 70-lecia OSP,
4. Marcin Bieszczad – przekazanie dla jednostki 13 par butów wojskowych,
5. Aleksander Ustrzycki – koszenie kosiarką rotacyjną, zbiórka oraz wywóz trawy z placu koło sali tanecznej
6. Roman Bieszczad – nosze aluminiowe do ratownictwa,
7. Wioletta Rzeźnik, Alicja Ustrzycka, Maria Bieszczad, Krystyna Rzeźnik, Danuta Woźniak, Mariola Wój-

cik, Lucyna Ślęczka – pieczenie ciast, przygotowywanie posiłków, dbanie o wystrój i dekorację oraz obsługa poszczególnych imprez i spotkań, jakie odbyły się w naszej remizie,

8. z przydziału funduszy Państwowej Straży: 3 hełmy, 5 par rękawic, 5 kominiarek.

W tym miejscu chciałabym również złożyć szczególne podziękowanie p. Danucie Heller – redaktor naczelnej „Kurier Błażowski” oraz p. Januszowi Tłuczko- wi za obecność z aparatem na ważnych dla jednostki uroczystościach. Zdjęcia te wzbogacają strażacką kronikę. Dzięki nim nasi następcy za kilka / kilkanaście lat będą mogli zobaczyć, jak wcześniej wyglądała działalność naszej jednostki.

W imieniu całego Zarządu pragnę serdecznie podziękować wszystkim druhom i druhom, Panu Burmistrzowi Jerzemu Kocojowi, Przewodniczącemu Rady Miejskiej Panu Jurkowi Farasiowi, wszystkim Sponsorom, a także tym, którzy nie zostali wymienieni, ale pracowali na rzecz naszej jednostki i w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozwoju OSP w Lecce”.

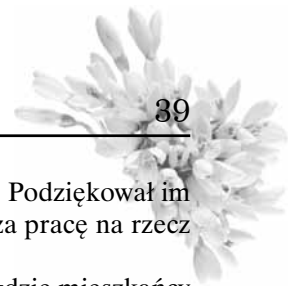
Wysłuchaliśmy też sprawozdania finansowego, które przedłożył dh **Krzysztof Wójcik.**

Dochody, na które składały się: pozostałość w kasie z poprzedniego roku, składki członkowskie, dochody ze sprzedaży kalendarzy, za udział w akcjach i szkoleniach, z wypożyczania sali i naczyń, z zabaw tanecznych, od sponsorów wynosiły **16 289 zł.** Na rozchody złożyły się koszty imprez okolicznościowych, doposażenia kuchni i sali, garażu i samochodu, zakup mundurów dla nowo przyjętych członków, druk kalendarzy, opłaty skarbowe, składki i inne wydatki. Wydatki to kwota **15 582 zł.** Na koniec roku na rachunku bankowym pozostaje 1512 zł, w kasie u skarbnika 708 zł, razem 2220 zł.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej przedstawił dh **Roman Bieszczad.** Komisja w 2016 r. trzykrotnie kontrolowała kasę OSP Lecka. Stwierdziła, że Zarząd jednostki przeprowadził 11 zebrań, na których omawiano sprawy realizacji planu na 2016 rok. Poruszano wiele kwestii istotnych dla jednostki. Sprawozdanie informowało o finansach jednostki, o czym była mowa w sprawozdaniu finansowym. Wobec tego, że w funkcjonowaniu jednostki nie dopatrzone się żadnych nieprawidł-



Żeńska drużyna jest ozdobą jednostki.



DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ STRAŻAKA

1. Nie wyobrażaj sobie, że samo przywdzianie munduru strażackiego czyni cię już strażakiem, albowiem jeśli paradujesz w mundurze, a zaniedbujesz swoich obowiązków, jesteś jako wilk w owczej skórze.
2. Bądź zawsze trzeźwy. Trzeźwość jest podstawą wszystkich cnót, jakie prawego strażaka zdobić powinny.
3. Bądź czujny – czujny jak kogut w nocy, jak orzeł w dzień. Zawsze gotów bądź na ratunek. Śpij jak zając, a bądź mężny jak lew.
4. Bądź odważny, ale i rozważny. Nie narażaj życia i zdrowia tam, gdzie osiągnąć się nic nie da, lub gdzie oczywiste niebezpieczeństwo życiu zagraża. Nie czyn brawury dla popisu, lecz wszystko czyn, co każe obowiązek, co każą przełożeni, co wymaga dobrego dzieła, któremu służysz.
5. Będziesz posłuszny przełożonym swoim. Strażak to żołnierz armii dobrego dzieła i jak żołnierz winien w rzeczach służby wyrzec się własnej woli.
6. Przestrzegaj porządku. Przysłowie głosi: „Porządek jest duszą świata”. Bez porządku ani państwo, ani dom ostać się nie może.
7. Bądź dumny z tego, że należysz do towarzystwa pożarniczego, że należysz do niezliczonej rzeszy bojowników walczących pod sztandarem najczystszej miłości bliźniego.
8. Będziesz towarzyszem dobrym. Przepiękne hasło strażackie: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” uczy, jakiego rodzaju ma być koleżeństwo w drużynach strażackich.
9. Będziesz spełniał obowiązki swoje z ochotą. Jesteś ochotnikiem, więc nie czyn jak najemnik, który rad wykręca się od roboty.
10. Będziesz się starał o zabezpieczenie losu swojej rodziny na wypadek twojej śmierci lub kalectwa.

Strażak 1901

wości, Ko misja wniosowała udzielenie Zarządowi absolutorium.

Dh **Stanisław Cag** przedstawił plan działalności na 2017 rok. Do wykonania pozostaje 16 zadań, a więc sporo. Druhowie mają zamiar: rozebrać grzybek i wykonać parking, wykonać nową studnię, wykonać i zamontować gablotę na puchary, dokupić kolumny do nowej sali, wykonać nowe drzwi garażowe, zamontować klimatyzację, zakupić nagrzewnicę, doposażyć kuchnię, kupić węże, zorganizować zabawy dochodowe, wypożyczyć salę na imprezy, utrzymać porządek w remizie i w jej otoczeniu, organizować posiedzenia Zarządu i Komisji Rewizyjnej, urządzić plac zabaw dla dzieci, zorganizować wycieczkę dla druhów z OSP.

Plan budżetu zakłada pozyskanie dochodów ze źródeł wzorem roku ubiegłego.

Po przedstawieniu sprawozdań rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał **Stanisław Kruczek**. Jest świadomy faktu, że ochotnicy uzupełniają działania zawodo-

wej straży. Strażacy są bardzo potrzebni. Podziękował im za zaangażowanie społeczne, druhnom za pracę na rzecz jednostki.

Strażacy są tam, gdzie są potrzebni, gdzie mieszkańcy potrzebują pomocy – stwierdził starosta **Józef Jodłowski**. Życzył druhom jak najmniej wyjazdów do pożarów. Aby św. Florian otaczał ich swoją opieką.

Burmistrz **Jerzy Kocój** wyrażał się o druhach w samych superlatywach. Jeśli chodzi o pracę na rzecz środowiska, to wiodąca jednostka w gminie. Ceni godziny przepracowane społecznie. Docenia ambitne plany ochotników na 2017 rok. Obiecuje wsparcie ze strony samorządu.

Radny **Stanisław Najda** zauważył, że ochotnicy z Futomy przepracowali społecznie 1400 godzi, strażacy z Lecki 1600. Strażacy to żołnierze armii dobrego dzieła. Wspominał 70-lecie tej jednostki, na którym był obecny. Wyraził uznanie dla pracy prezesa Stanisława Caga i jego kolegów.

Ks. Stanisław Kowal podziękował za dobrą współpracę OSP. Na druhów można zawsze liczyć przy pracach remontowych w kościele. Zaprosił zebranych na uroczystości wielkanocne.

Przewodniczący **Jurek Faraś** dołączył się do słów życzeń i podziękowań pod adresem druhów. Podziękował za pracę na rzecz środowiska.

Głos zabierała Bogusława Kośmider, dziękując za współpracę ze szkołą.

Stanisław Cag podziękował gościom za niezawodne przybycie. Zainteresował druhów planowaną wycieczką.

W tym dniu padło wiele zasłużonych słów podziękowania. W ten sposób wyrażano wdzięczność za dobrodziejstwa doznane od strażaków.

Po dyskusji nad sprawozdaniami Zarządowi udzieleno absolutorium.

Zebranie było okazją do uhonorowania trzech druhów oznaczeniami strażackimi. Otrzymali je Marcin Bator i Michał Bator za 5 lat pracy w szeregach OSP oraz Eugeniusz Jamioł za 20-letni staż w straży.

Naczelnej „Kuriera” odśpiewano imieninowe „Sto lat” i wręczono kwiaty. Bardzo dziękują.

Podano smaczny posiłek. Przy pięknie nakrytym stole rozpoczęła się nieoficjalna część spotkania.

Danuta Heller

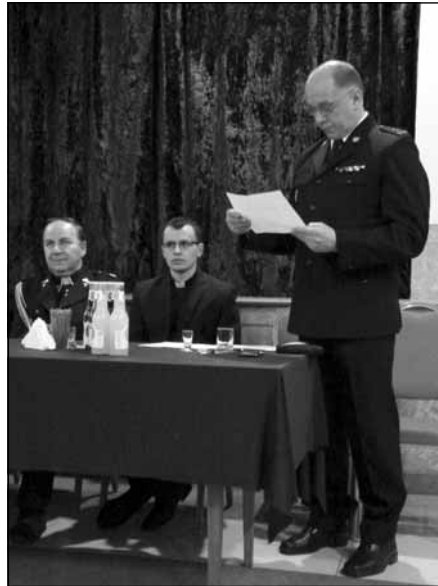


Miło być docenionym. Wręczenie odznaczeń strażackich.

FUTOMSKA JEDNOSTKA OSP PODSUMOWAŁA ROK 2016

Zostaliśmy zaproszeni w dniu **28 stycznia 2017 roku** przez prezesa Romana Łacha, by wysłuchać podsumowania udanego dla jednostki roku 2016. Tradycyjnie prezes rozpoczął doroczne zebranie od powitania zebranych i przybyłych gości. Do futomskiej remizy przybyli burmistrz Jerzy Kocój, reprezentująca przewodniczącego Rady Miejskiej Jurka Farasia wiceprzewodnicząca Anna Lorenz-Filip, radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław Najda, sołtys i radna Małgorzata Drewniak, radna Rady Miejskiej i przewodnicząca Rady Rodziców Elżbieta Kustra, ks. proboszcz Jan Czaja, ks. rodak Bartłomiej Dziepak, wiceprezes Miejsko-Gminnego Zarządu OSP w Błażowej i prezes OSP w Białce druh Maciej Trafidło, prowadząca Młodzieżową Drużynę Pożarniczą Joanna Pępek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Futomie Zdzisław Chlebek, radni Rady Sołectkiej Anna Karnas i Jerzy Panek, wspierający finansowo i społecznie jednostkę Bogumiła Wrona oraz panowie Roman, Paweł i Kazimierz Mazurowie, uczestnicy ostatniego Turnieju Wiedzy Pożarniczej Zuzanna Wielgos i Kamil Łach, młodzi uczestnicy ostatniego widowiska jasełkowego i członkowie MDP. W trakcie obrad dotarł brygadier Bogdan Jakubiec z Rzeszowa. Zaproszonych gości poproszono do stołu prezydyjnego. Zebraniu przewodniczył dh Waclaw Karnas, który przedstawił porządek obrad, przeprowadził powołanie przewidzianych statutem komisji i oddał ponownie głos prezesowi R. Łachowi. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że był to bardzo udany rok dla jednostki. Druhowie – zgodnie z przyjętym przed rokiem planem działania – tradycyjnie uczcili swego patrona św. Floriana mszą świętą i odwiedzeniem grobów 33. druhów spoczywających na miejscowym cmentarzu, w Wielki Piątek prowadzili rozważania Drogi Krzyżowej, a w Wielką Sobotę wspólnie z Młodzieżową Drużyną Pożarniczą pełnili wartę honorową przy Grobie Pańskim, a następnie w galowych mundurach wzięli udział w rezurekcji. Towarzyszyli miejscowej szkole w trak-

cie Dnia Dziecka uświetniając imprezę przejazdami wozem bojowym i pokazami sprawności sprzętu. Podczas wizyty w Dniu Patrona Szkoły św. Jana Kantego zaprzysięgli kolejnych siedmiu członków MDP. Z inicjatywy druha Macieja Wielgosa i drużny Marioli Raszowskiej-Wróbel przeprowadzono w szkole i remizie praktyczne pokazy udzielania pierwszej pomocy dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Strażacy aktywnie uczestniczyli w organizacji X Jubileuszowych Dni Futomy, a także w zbiórce krwi i rejestracji dawców szpiku kostnego w Harcie i Futomie. Poczet sztandarowy, obok corocznych uroczystości parafialnych, gminnych i odpustowych, uczestniczył w poświęceniu tablicy ks. dziekana Wojciecha Stachyraka, jubileuszu 70-lecia OSP w Ulanicy, pogrzebach zmarłych druhów z OSP w Piątkowej, Błażowej i Białce oraz dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury Zbigniewa Nowaka, który ze strażakami współpracował i był gościem futomskiej jednostki. Delegacja strażaków wzięła udział w spotkaniu z dziennikarzem Krzysztofem Ziemcem na zaproszenie dyrektora szkoły Zdzisława Chlebka, druhowie wykonali wycinkę drzew przy kościele parafialnym na prośbę ks. proboszcza Jana Czai. Największym i nieplanowanym w zeszłorocznym planie przedsięwzięciem było połączenie obu sal w remizie i remont tej drugiej. Wykonano zadanie nad łącznikiem, schody betonowe łączące sale, wzmocniono sklepienie konstrukcją stalową, wykonano strop nad schodami i wymurowano ścianę. Prace były bardzo pracochłonne i trudne do wykonania. Wymagało wiedzy i zaangażowania wielu druhów. W drugiej sali wymieniono podłogę, usunięto starą powłokę malarską i lamperię, wyburzono piec, wykonano nowe instalacje elektryczną i gazową oraz podwieszony sufit. Zostały także wyremontowane pomieszczenia kuchenne, sanitarne oraz gospodarcze. Cały obiekt jest atrakcyjny i służy lokalnej społeczności pod wynajem na uroczystości weselne, chrzciny, komunie, osiemnastki, zabawy karnawałowe i sylwestrowe. Druhowie wykazali się dużym zaangażowaniem w pracę na rzecz jednostki. W sumie przepracowali społecznie 1505 godzin. W tym najwięcej Mateusz Pocałun – 198 godzin, Kamil Kustra – 140, Agnieszka Łach – 103, Stanisław Kustra syn Alojzego – 88, Paweł Panek – 75, Maciej Skawiński – 63, Grzegorz Panek – 57 godzin. Osoby niezrzeszone przepracowały łącznie 229 godzin, w tym Tomasz Raszowski – 42 godziny, Kamil Łach – 35, Edward Raszowski – 26, Bogumiła Wrona – 14, Anna Karnas – 13 godzin. W sumie przepracowano społecznie na rzecz jednostki 1734



Zebraniu przewodniczył dh Waclaw Karnas.

W trakcie obrad dotarł brygadier Bogdan Jakubiec z Rzeszowa. Zaproszonych gości poproszono do stołu prezydyjnego. Zebraniu przewodniczył dh Waclaw Karnas, który przedstawił porządek obrad, przeprowadził powołanie przewidzianych statutem komisji i oddał ponownie głos prezesowi R. Łachowi. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że był to bardzo udany rok dla jednostki. Druhowie – zgodnie z przyjętym przed rokiem planem działania – tradycyjnie uczcili swego patrona św. Floriana mszą świętą i odwiedzeniem grobów 33. druhów spoczywających na miejscowym cmentarzu, w Wielki Piątek prowadzili rozważania Drogi Krzyżowej, a w Wielką Sobotę wspólnie z Młodzieżową Drużyną Pożarniczą pełnili wartę honorową przy Grobie Pańskim, a następnie w galowych mundurach wzięli udział w rezurekcji. Towarzyszyli miejscowej szkole w trak-



Zaproszonych gości poproszono do stołu prezydyjnego.

godziny, co przy stawce 10 złotych za godzinę daje kwotę 17 340 złotych. Prezes szczególnie wyróżnił trzech druhów; Mateusza Pocałunia, Kamila Kustrę i Stanisława Kustrę. 22 stycznia druhowie wystawili widowisko jasełkowe dla miejscowej społeczności i zaproszonych gości nawiązując do pięknej tradycji sprzed wielu lat. Sala wypełniła się widzami. Po spektaklu zlicytowano dwie rzeźby подарowane przez Marka Twardego. Zbierano wolne datki do puszek na tor przeszkód dla Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Jasełka wzbudziły aplauz i uznanie miejscowej społeczności. W przygotowaniu scenariusza,

występu, scenografii, strojów i dekoracji wzięli udział druhowie i młodzież: Mariola Raszowska-Wróbel, Mateusz Pocałun, Paweł Pocałun, Roman Łach, Maciej Wielgos, Faustyna Szczutko, Patrycja Kustra, Natalia Dziepak, Damian Mazur, Aleksandra Walus, Mikołaj Kocur, Kamil Łach, Aleksandra Skawińska, Jakub Kustra, Wiktoria Mazur, Katarzyna Mazur, Alesia Farbaniec, Barbara Pocałun, Kamil Kustra, Maciej Skawiński, Maciej Mazur. Oprawę muzyczną zapewnili Wiesława i Michał Stefanikowie, obsługę nagłośnienia Marek Raszowski i Marek Kielbasa, scenariusz i licytację rzeźb przeprowadził Paweł Panek, nad całością przygotowań czuwała Agnieszka Łach. Kalendarze dla strażaków zasponsorowali Jan, Kazimierz i Paweł Mazurowie oraz Michał Winiarski i Piotr Kruczek. Darczyńcami, którzy wsparli jednostkę finansowo lub rzeczowo byli: Roman, Kazimierz i Paweł Mazurowie, ks. Jan Czaja, Andrzej Dziepak, Marek Pępek i Marek Twardy, Bogumiła i Andrzej Wrona, Rada Sołecka z Futomy i Bank Spółdzielczy z Białowej. Współpracowała aktywnie ze strażą szkoła, Stowarzyszenie Kultury i Tradycji Ziemi Futomskiej oraz Pani J. Pępek – opiekunka MDP. W trakcie obrad akty honorowego członka jednostki odebrali druhowie seniorzy Adolf Bęben, Mieczysław Rybka oraz ks. Bartłomiej Dziepak. Druh M. Pocałun składający sprawozdanie z działalności operacyjno-ratowniczej i szkoleniowej za 2016 rok poinformował, że futomscy strażacy wyjeżdżali do 13 zdarzeń, w tym 8 pożarów, 4 miejscowych zagrożeń i jednego fałszywego alarmu. Zabezpieczali teren w IV etapie 73 wyścigu kolarskiego Tour de Pologne w Lubeni, brali udział w manewrach powiatowych w Kielnarowej oraz usuwali gniazdo szerszeni w budynku mieszkalnym. W czasie inspekcji zespół kontrolny komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie wystawił jednostce ocenę dobrą. W kwietniu 2016 roku trzy osoby wzięły udział w powiatowych eliminacjach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej w Rzeszowie. Z. Wielgos zajęła V miejsce w grupie I, K. Łach II miejsce w grupie II, a D. Wielgos III miejsce w grupie III. Roman Mazur zakupił i przekazał jednostce kombinezon na szerszenie.

Najważniejszym celem w nowym planie finansowym będzie zakup rozkładanego toru przeszkód dla Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej, wartego 13 000 zł. Do tej pory operatywni strażacy zebrali już kwotę około 3 000 zł od darczyńców i ofiarodawców w czasie jasełek. W trakcie dyskusji gratulacje składali i komplementowali futomskich strażaków: burmistrz Jerzy Kocój, wiceprzewodnicząca Rady



Futomska remiza – 28 stycznia 2017 r.

Miejskiej Anna Lorenz-Filip, sołtys Małogorzata Drewniak, radny Rady Powiatu Stanisław Najda, brygadier Bogdan Jakubiec, dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek. Prezes R. Łach podsumowując zebranie wyraził niepokój stanem dofinansowania strażaków – ochotników oraz stanem technicznym pomnika Żołnierzy AK i BCh, który jest usytuowany przed budynkiem remizy. Prosił także o podpisy pod listami, które być może pozwolą uzyskać w przyszłości dodatek do emerytur strażaków-ochotników. Następnie zaprosił do dyskusji w kularach i na drugą część spotkania przy posiłku, kawie, herbacie i ciastku.

Zdzisław Chlebek

PODZIĘKOWANIE

Ochotnicza Straż Pożarna w Futomie pragnie przekazać serdeczne podziękowania mieszkańcom wsi Futoma za wsparcie w postaci wolnych datków za kalendarze.

Prezes Roman Łach wraz z Zarządem

- Halo, policja?
- Tak. W czym mogę pomóc?
- Dwie dziewczyny biją się o mnie.
- Więc w czym problem?
- Gruba wygrywa...



- Kochanie, co mi kupiłeś na urodziny?
- Wyjrzyj przez okno. Widzisz tego czarnego mercedesa?
- Jasne, że widzę! Rany!
- No to rajstopy w tym kolorze ci kupiłem.

Rozmowa męża z żoną:

- Piwo się skończyło! Skoczysz do sklepu?
- Ale na zewnątrz jest lód, jeszcze się wywrócę!
- To kup w puszcze, żeby się nie stłukło.

Przychodzi hipochondryk do lekarza:

- Panie doktorze, żona mnie zdradza, a nie rosną mi rogi.
- Proszę pana, z tymi rogami to tylko takie powiedzenie.
- Uff, a już myślałem, że mam niedobór wapnia.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE W JEDNOSTCE OSP BŁAŻOWA

4 marca 2017 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze w jednostce OSP Błażowa. Zebranie otworzył prezes Zarządu OSP dh Piotr Pałac, który powitał wszystkich przybyłych gości oraz strażaków. W zebraniu uczestniczyli burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś oraz radni Grażyna Sowa, Kinga Fabińska, Józef Niemiec, przedstawiciel Miejsko-Gminnego Zarządu OSP w Błażowej dh Stanisław Cag, komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie brygadier mgr inż. Tomasz Baran, komendant Komisariatu Policji w Dynowie aspirant sztabowy Mariusz Pilszak, opiekun OSP z ramienia gminy Krzysztof Kulasa. Na przewodniczącego zebrania powołano dh Henryka Kruczka, protokolantem została wybrana dh Ewa Drewniak. Powołano również komisję skrutacyjną i wnioskową.

Przewodniczący zebrania dh Henryk Kruczek przedstawił porządek zebrania przyjęty jednogłośnie przez zgromadzonych. Stwierdził, że obecnie jednostka liczy 32 członków czynnych i 8 honorowych i zaproponował, aby uczcić minutą ciszy zmarłego druha Władysława Zabratowskiego oraz wszystkich druhów z terenu gminy, którzy odeszli w tym roku na wieczny odpoczynek. Następnie oddał głos prezesowi dh Piotrowi Pałacowi, który złożył sprawozdanie z działalności jednostki. Ten w swoim sprawozdaniu skupił się na pracy prewencyjnej jednostki (spotkaniach z dziećmi i mło-

dzieżą), pracach remontowych i gospodarczych oraz na uczestnictwie druhów w uroczystościach religijnych (m.in. straż przy Grobie Pańskim), państwowych i działaniach porządkowo-zabezpieczających przy organizacji imprez gminnych i środowiskowych. Stwierdził, że jednostka przeżywa trudności związane z faktem, że wielu strażaków nie uczestniczy na bieżąco w jej pracach, bo pracuje za granicą albo studiuje lub pracuje poza Błażową i rzadko bywają w domu. Niezadowalający jest też napływ młodych ludzi do jednostki, m.in. wielu kandydatów przeraża konieczność odbycia kursów, z których sam podstawowy liczy 126 godzin. Na zakończenie podziękował wszystkim druhom za zaangażowanie w pracę jednostki i czas poświęcony na rzecz środowiska i jednostki. Podziękowania złożył też na ręce burmistrza Jerzego Kocoja i przewodniczącego Rady Miejskiej Jurka Farasia dla samorządu i wszystkich pracowników za pomoc i wsparcie jednostki.

Sprawozdanie z działalności bojowej odczytał dh Jan Pałac w zastępstwie naczelnika dh Macieja Pałaca, który reprezentował Zarząd Powiatowy OSP w Rzeszowie na Zjeździe Wojewódzkim OSP w Łańcucie. Przypomniał, że jednostka OSP jako jednostka terenowa KSRG posiada na wyposażeniu dwa samochody oraz sprzęt gaśniczy i ratowniczy wymagany na właściwym sobie szczeblu zorganizowania. W 2016 r. została wyposażona w sprzęt, tj. buty gumowe Strażak oraz

wkładki filcowe, buty skórzane Herkules, rękawice, kominiarki, piłę motorywną, narzędzie ratownicze Halligan 91 cm, butlę do aparatu powietrznego oraz inny drobny sprzęt potrzebny do ratownictwa. Od stycznia do końca grudnia 2016 r. błażowscy strażacy uczestniczyli w 39 akcjach ratowniczych, w tym w 18 pożarach. Łącznie na działalność ratunkową poświęcono 448 godzin. Kolejne 185 godzin poświęcili druhowie i druhny na szkolenia, w których uczestniczyły w minionym roku 3 osoby. Na bieżąco dokonywano drobnych remontów samochodów i sprzętu utrzymując je w należytej gotowości bojowej.

Następnie swoje sprawozdania złożyli kolejno skarbnik dh Kazimierz Sowa oraz dh Joanna Pałac odczytała sprawozdanie komisji rewizyjnej. Komisja rewizyjna nie wniosła żadnych uwag do działalności Zarządu OSP, ani gospodarki finansowej, paliwowej oraz do prowadzonej dokumentacji, w związku z czym postawiono wniosek o udzielenie Zarządowi OSP w Błażowej absolutorium za rok 2016.

W kolejnych punktach prezes dh Piotr Pałac omówił plan działań na 2017 r. Poinformował, że niezbędne jest malowanie dachu na remizie i jednostka zamierza zwrócić się do samorządu z prośbą o sfinansowanie tej inwestycji. Ze środków własnych i dotacji druhowie zamierzają przeznaczyć 10 tys. zł na remont ogrodzenia i drugie tyle na uzupełnienie umundurowania. Potrzymano składkę członkowską



4 marca 2017 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze w jednostce OSP Błażowa.



Zebranie otworzył prezes Zarządu OSP dh Piotr Pałac.



Powołano również komisje skrutacyjną i wnioskową.

na tym samym poziomie, skarbnik dh Kazimierz Sowa przedstawił plan finansowy.

Po sprawozdaniach przewodniczący zebrania dh Henryk Kruczek otworzył dyskusję. Jako pierwsza głos zabrała dh Jadwiga Drewniak, która zgłosiła propozycję, aby wybrać jeden dzień w miesiącu, w którym kilkuosobowe zespoły strażaków pracowałyby na rzecz jednostki i remizy wykonując zaplanowane wcześniej prace. Dla pojedynczego druha oznaczałoby to kilka godzin dodatkowej pracy co 3-4 miesiące. Dh Jan Pałac poinformował zebranych, że nie działa system powiadamiania, który został oddany do remontu na około 2 tygodnie i dlatego prosi o wzajemne powiadamianie się w razie akcji. Dh komendant Maciej Pałac, który powrócił z Wojewódzkiego Zjazdu OSP złożył z niego krótką relację. Poinformował, że w zjeździe udział brali prezes Zarządu Głównego OSP Waldemar Pawlak, posłowie na Sejm RP oraz członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek. Powiedział, że jednostce udało się uzyskać 5 miejsc na ten rok na szkolenia i przedstawił jak zostaną one rozdzielone. Mówił też o tym, że w świetle dokumentów, do których udało się dotrzeć, OSP w Błażowej powstała nie w 1895 r. jak sądzono do tej pory, ale w 1894 r. W 1900 r. liczyła 19 czynnych członków i 1 honorowego. Prezesem Zarządu był lekarz Michał Sienniewicz, a sekretarzem Antoni Brzęś – aptekarz. Po czym kontynuowano dyskusję, w toku której dh Jadwiga Drewniak zgłosiła konieczność remontu w budynku remizy instalacji elektrycz-

nej, a dh Joanna Pałac zwróciła uwagę, że sąsiedzi remizy czują się zagrożeni przez drzewo – daglezie, które jest zbyt wysokie i przy wichurach stwarza niebezpieczeństwo złamania i upadku na domy lub samochody. Dh Henryk Kruczek zwrócił się z pytaniem do komendanta Komisariatu w Dynowie – jakie działania prowadzi policja w celu ukrócenia, a przynajmniej ograniczenia nielegalnych rajdów motokrosowców, którzy stwarzają zagrożenie i niszczą uprawy rol-



Druhny Jadwiga i Katarzyna są filarem drużyny żeńskiej.

nikom. W odpowiedzi komendant Mariusz Pilszak stwierdził, że cały czas prowadzone są działania operacyjne mające na celu wykrycie sprawców tych wykroczeń i istnieje Krajowa Mapa Zagrożeń, na których Błażowa ma zaznaczone nielegalne rajdy samochodowe i krosowe i w celu likwidacji tych negatywnych zjawisk prowadzone są działania policji. Jednocześnie zwrócił się z prośbą o przekazywanie policji wszelkich informacji mogących pomóc w ustaleniu spraw-

ców.

Zabierając głos burmistrz Jerzy Kocój stwierdził, że OSP w Błażowej jest najaktywniejszą jednostką pod względem bojowym, za co złożył Zarządowi i druhom wyrazy uznania i podziękowania w imieniu własnym, jak i całego samorządu. – Swoje obowiązki wypełniacie bardzo dobrze i można na was polegać. Podkreślił, że dzięki bezinteresownej pracy na rzecz drugiego człowieka, strażacy cieszą się w Polsce dużym zaufaniem społecznym, co jest pewną rekompensatą za poświęcony czas i zaangażowanie. Odnosząc się do zgłoszonej potrzeby zabezpieczenia dachu stwierdził, że samorząd wesprze jednostkę na miarę swoich możliwości. Komendant miejski – brygadier Tomasz Baran podziękował za zaproszenie i wyraził słowa dużego uznania dla strażaków i jednostki z tak pięknymi tradycjami. Bycie strażakiem to powołanie, to działalność non profit, która daje możliwość zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom gminy. Aby ro-

bić to profesjonalnie potrzebne jest odpowiednie przeszkolenie i sprzęt. Oba te warunki spełniają druhowie z OSP Błażowa i za to należą się słowa uznania druhom i samorządowi, który wspomaga finansowo i organizacyjnie jednostkę, aby tak się działo. Na koniec swego wystąpienia pogratulował jednostce działalności. Członek Miejsko-Gminnego Zarządu OSP w Błażowej dh Stanisław Cag podziękował strażakom za bardzo aktywną pracę ratowniczo-bojową. Odniósł się też do

planowanych kosztów remontu dachu i zaproponował, aby strażacy wykonali to systemem gospodarczym. Przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś podziękował strażakom za ich trud i poświęcenie. Jednocześnie zaproponował, że może pomóc w powołaniu do życia Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Przychylił się też do stanowiska dh Stanisława Caga dotyczącego przeprowadzenia remontu systemem gospodarczym.

Do uwag przedmówców odniósł się prezes dh Piotr Pałac, który stwierdził, że strażacy ochotnicy udzielają się społecznie, ile mogą i na ile pozwala im praca zawodowa i obowiązki rodzinne. Dach na remizie jest stromy i wy-

soki i wymaga profesjonalnej ekipy. Ponadto przypomniał, że OSP jest tylko użytkownikiem remizy, a prawnym właścicielem jest gmina.

Komendant Komisariatu w Dynowie Mariusz Pilszak podziękował jednostce OSP w Błażowej za bardzo dobrą współpracę. Często zdarza się tak, że druhowie są przy zdarzeniach wcześniej niż policja i profesjonalnie niosą pomoc i pomagają w zabezpieczeniu miejsca zdarzenia. W dyskusji głos zabrała jeszcze prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej Małgorzata Kutrzeba, która zwróciła się do strażaków o pomoc w pracach przy ociepleniu dachu na Domu Parafialnym, gdzie mieści się Społeczne Mu-

zeum Ziemi Błażowskiej. Strażacy zadeklarowali pomoc, którą wpisano do planu działań na ten rok.

Na tym dyskusję zamknięto i odczytano protokół komisji mandatowej, który stwierdzał, że zebranie jest władne do podejmowania decyzji oraz wnioski przygotowane przez komisję wnioskową. Po czym podjęto uchwały, w których udzielono Zarządowi absolutorium i przyjęto plan działań razem z wnioskami i plan finansowy na 2017 r.

Zebranie zakończył przewodniczący dh Henryk Kruczek dziękując wszystkim, szczególnie gościom za przybycie i aktywny udział w dyskusji.

Małgorzata Kutrzeba

WALNE ZEBRANIE OSP MOKŁUCZKA



21 stycznia 2017 r. w remizie OSP Błażowa Dolna-Mokłuczka członkowie tutejszej jednostki spotkali się na zebraniu podsumowującym działalność jednostki za 2016 r. Zebraniu przewodniczył dh Janusz Szpala.

Na zebranie przybyli przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś, przedstawiciel gminy Jan Rabczak, przedstawiciel Zarządu Gminnego ZOSP w Błażowej dh Piotr Pałac oraz komendant gminny OSP dh Maciej Pałac. Po przedstawieniu działalności przez Zarząd i Komisję Rewizyjną głos zabrali zaproszeni goście, którzy podziękowali za działalność i zaangażowanie. Następnie Zarząd przedstawił plany na rok 2017 i po przegłosowaniu przez członków jednostki przewodniczący zebranie zakończył.

Maciej Pałac



21 stycznia 2017 r. w remizie OSP Błażowa Dolna-Mokłuczka członkowie tutejszej jednostki spotkali się na zebraniu podsumowującym działalność jednostki za 2016 r.

WALNE ZEBRANIE OSP NOWY BOREK



W budynku miejscowej remizy odbyło się zebranie sprawozdawcze w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej z Nowego Borku.

25 lutego w budynku miejscowej remizy odbyło się zebranie sprawozdawcze Ochotniczej Straży Pożarnej z Nowego Borku.

Na wstępie prezes jednostki Jarosław Trojanowski otwierając zebranie powitał przybyłych gości w osobach: burmistrza Jerzego Kocoja, przewodniczącego Rady Miejskiej Jurka Farsia, radną i sołtys Krystynę Synoń, radnego Sławomira Kowala, przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich Krystynę Szczoczarz, przedstawiciela Zarządu Gminnego ZOSP RP w Błażowej komendanta gminnego Macieja Pałaca oraz wszystkich przybyłych na zebranie.

Następnie wybrano przewodniczącego zebrania w osobie dha Zdzisława Bobera oraz komisje zebrania. Druh

przewodniczący podziękował za wybór i po zatwierdzeniu porządku zebrania oddał głos prezesowi jednostki, który przedstawił działalność jednostki za okres sprawozdawczy, w którym najważniejszą sprawą było zarejestrowanie jednostki w Krajowym Rejestrze Sądowym.

Następnie głos zabrał naczelnik Janusz Brzęk, który pokrótce złożył sprawozdanie z działalności bojowej za okres 2016 r.

Po nim sprawozdanie finansowe przedstawił skarbnik jednostki Zdzisław Bober, a następnie sekretarz Komisji Rewizyjnej Jan Brzęk, który przedstawił protokół pokontrolny oraz zawniósł w imieniu Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium Zarządowi za miniony okres.

W dyskusji głos zabrał przedstawiciel Zarządu Gminnego dh Maciej Pałac, który podziękował za udział w akcjach oraz szkoleniach, prosił o liczniejszy udział z Zarządami Gminnych.

Następnie burmistrz Jerzy Kocój podziękował za działalności jednostki w minionym okresie oraz zaakceptował zakup czterech mundurów bojowych, Przewodniczący Jurek Faraś pochwalił Zarząd za ambitne plany przedłużenia dachu na remizie oraz ocieplenia budynku.

Po przedstawieniu planów przez Zarząd jednostki oraz przegłosowanie przez zebranych, przewodniczący zakończył zebranie.

Maciej Pałac

CIEKAWE ZNALEZISKO W CENTRUM BŁAŻOWEJ

Dzieje Błażowej znamy w zarysie, ale wciąż wymagają dalszych badań. Wieś Błażowa, lokowana najprawdopodobniej w XV w., w XVIII w. otrzymała prawa miejskie. Ale jak żyli mieszkańcy miasta 150 czy 200 lat temu możemy sobie tylko wyobrażać. Badanie nielicznych pozostałych dokumentów pisanych, gdy źródła są jednostronne, nie przynosi odpowiedzi na wiele pytań dotyczących przeszłości. Najlepiej, aby badania źródłowe były uzupełnione o badania archeologiczne. Tylko archeologia może odpowiedzieć na pytanie, kiedy na terenie Błażowej rozwinęło się osadnictwo i w jakich fazach przebiegało. Pojedyncze znaleziska narzędzi kościanych czy kamiennych, spieki po wytopie żelaza świadczą o co najmniej wczesnośredniowiecznym rodowodzie osady, ale bez gruntownych archeologicznych badań są to tylko nasze przypuszczenia. Mimo wszystko warto, aby każdy, kto podczas prac budowlanych, remontowych znajdzie przedmiot, którego pochodzenia nie zna lub podejrzewa, że pochodzi sprzed setek lat skonsultował znalezisko z historykiem, albo zgłosił je do urzędu gminy. Właściwym adresem jest też konserwator zabytków.

Jeden z mieszkańców Błażowej, którego życzenie zachowania anonimowości musimy uszanować, w trak-



Fajki produkowano w centrum Błażowej.

cie prac porządkowo-remontowych na swojej parceli wykopał wiele uszkodzonych glinianych fajek. Fajki produkowano w centrum Błażowej. Prawie każdy wykopany egzemplarz miał wady. Był przebarwiony, przepalony, zgrzany lub uszczerbiony. Stąd przypuszczenie, że odnalezione miejsce to składowisko odpadów produkcyjnych. Gli-

niane główki z cybuchami mają różne rozmiary, kolory i wzornictwo. Nie wiadomo kiedy były produkowane. Powierzchniowy ogląd zdaje się dawać prawo do przypuszczeń, że wyroby te mogą pochodzić nawet z przełomu XVIII i XIX w. lub z XIX w. Ocalałe egzemplarze znalazca przekazał do Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej, gdy zakończy się tam remont zostaną wyeksponowane w specjalnej gablocie. W Błażowej istniała wytwórnia fajek i mieszkał fajkarz. A może ród fajkarzy? W znanych mi dokumentach dotyczących mieszkańców miasta nie spotkałam zawodu fajkarza, który tu bezsprzecznie mieszkał. Pytanie tylko kiedy? Na pewno nie na przełomie XIX i XX w., bo należałby do cechu rzemieślniczego. W spisach rzemieślników nie ma fajkarza. Brak rzemieślnika w wykazie, technika wykonania, motywy zdobnicze przemawiają za tym, że było to znacznie wcześniej. A więc po latach, dzięki znalazcy dotarliśmy do ciekawego wątku dziejów miasta.

W imieniu własnym jak i Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej dziękuję za przekazane przedmioty. W tym miejscu apelujemy do wszystkich pozostałych mieszkańców, jeśli wiecie coś ciekawego o przeszłości miasta lub posiadacie jakieś niezwykle przedmioty z nim związane, prosimy o podzielenie się z nami swoją wiedzą.

Małgorzata Kutrzeba



Gliniane główki z cybuchami mają różne rozmiary, kolory i wzornictwo.

OBYCZAJOWOŚĆ I TRADYCJE ŻYDOWSKIE

Każda kultura ma swoje tradycje, które stanowią istotne podłoże codziennego życia danego społeczeństwa. Obyczaje i tradycje Żydów opierają się przede wszystkim na wierze jako na najwyższym celu i wyznaczniku wszelkich norm i zasad postępowania. Rodowód niektórych tradycji żydowskich jest bardzo stary i sięga jeszcze czasów biblijnych. Są one ściśle przestrzegane, chronione i przekazywane kolejnym żydowskim pokoleniom. Nie sposób jest wymienić ich wszystkich, gdyż żydowskich obrzędów jest bardzo wiele. Od ponad 2,5 tys. lat Żydzi posługują się własną rachubą czasu, a ich kalendarz różni się znacznie od powszechnie używanego dziś kalendarza gregoriańskiego. Za początek rachuby czasu przyjęty jest bowiem dzień stworzenia świata. Stąd na podstawie zawartych w Biblii danych chronologicznych ustalono, że świat został stworzony 7 października 3761 r. p.n.e. To znaczy, że dziś mamy 5 777 r. Kalendarz lunarny, którym posługują się Żydzi, odmierza czas bazując na fazach księżyca, ma on również 12 miesięcy, ale miesiące te nie pokrywają się z miesiącami kalendarza gregoriańskiego, ponadto każdy z nich ma 29 lub 30 dni, dlatego żydowski rok trwa zwykle 354 dni, czyli jest krótszy od naszego o 11 dni. Nowy Rok u Żydów rozpoczyna się jesienią. Pierwszym dniem tygodnia jest niedziela, a ostatnim, świątecznym, sobota. Dni tygodnia w kalendarzu żydowskim nie mają swych nazw, lecz są określane kolejnymi literami alfabetu od alef do waw (jednoznaczny- mi z cyframi od 1 do 6). Doba natomiast zaczyna się wieczorem i trwa do zmierzchu dnia następnego – tradycja ta wypływa ze słów Tory: „I nastał wieczór, i nastał poranek – dzień pierwszy...”.

Najważniejsze miejsce w religijnym i społecznym życiu Żydów zajmuje **synagoga**, która jest jednocześnie miejscem modlitw i zgromadzeń religijnych, jak również miejscem zebrań społecznych gminy żydowskiej. Synagogi to zazwyczaj skromne budynki, nie odbiegające swym wyglądem od sąsiadującej architektury, które można jedynie rozpoznać po siedmioramiennym świeczniku menorze lub gwieździe Dawida. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że w przeszłości chrześcijaństwo i islam

nie pozwalały Żydom wznosić okazałych budowli, aby nie przyćmiły one przepychem kościołów, cerkwi i meczetów.

Drugim ważnym miejscem, dla Żydów jest dom. Tam toczy się życie rodzinne, obchodzone są święta i kulturowana tradycja. Pierwszym i najbardziej charakterystycznym elementem żydowskiego domu jest obecność **mezuzy**, tj. małego pudełeczka wykonanego z drewna lub metalu i umieszczonego na framudze, przy drzwiach wejściowych domu, w którym znajduje się pergamin z tekstami z Tory. Jest to ze-



wnętrznym wyraz żydowskiej wiary, przypominający o szacunku względem Boga i jego obecności. W niektórych domach spotkać można również tzw. **mizrach**, czyli tablicę, tkaną makatkę lub obraz z wizerunkiem Świętego Miasta, albo inną symboliczną ornamentyką, która umieszczana na ścianie domu, wskazuje kierunek Jerozolimy.

Starą tradycją i powszechnym zwyczajem jest przestrzeganie przez Żydów zasady **koszerności jedzenia**. Koszerność to religijny podział pokarmów na **koszerne**, czyli czyste (dozwolone) i **trefne** – nieczyste, zakazane. Potrawy koszerne dzieli się na mięsne, mleczne oraz neutralne, takie jak ryba, chleb, jajka, makarony, owoce itp. Żydzi za nieczyste uważają m.in. mięso ze świni, wielbłąda, konia, osła, borsuka, zająca, królika, a także żab, ślimaków, krewetek i homarów. Opierając się na biblijnym stwierdzeniu, tu cytat: „*nie wolno gotować jagnięcia w mleku jego matki*”, zakazane i niedopuszczalne jest łącze-

nie produktów mięsnych z mlecznymi. Dlatego w żydowskiej kuchni znajdują się dwa oddzielne zlewy, suszarki, gąbki, ręczniki i ścierki, a także oddzielne komplety naczyń, garnków i sztućców, odpowiednio do potraw mięsnych i mlecznych. Co więcej, naczynia te muszą być przechowywane w osobnych szafkach. Również w lodówce i zamrażarce powinny być wyznaczone odrębne miejsca dla produktów mięsnych i mlecznych. Wskazane jest nawet posiadanie odrębnych palników kuchni gazowej i elektrycznej. Wszystkie maszyny, miksery itp. urządzenia muszą mieć oddzielne noże, miesadła i miski. Przepisy koszerności określają też, że po zjedzeniu mięsa nie wolno jeść produktów mlecznych od 3 do 6 godzin. Po mlecznych można natomiast jeść dania mięsne już po godzinie.

OBYCZAJE RODZINNE

Tradycyjne życie Żydów ogniskuje się w obrębie rodziny. Nadrzędnym celem każdego mężczyzny jest stworzenie spokojnego, zgodnego domu oraz wychowanie dzieci na dobrych i szczęśliwych ludzi. Obyczaje żydowskie związane z **narodzinami dzieci**, różnią się w zależności od tego, czy na świat przyszedł chłopiec, czy dziewczynka. W przypadku chłopca cała rodzina z niecierpliwością oczekuje ósmego dnia po narodzeniu, kiedy ma miejsce obrzęd **obrzezania**. Akt obrzezania symbolizuje przynależność do żydowskiej wspólnoty religijnej i został ustanowiony przez samego Boga jako znak zawartego przymierza z Abrahamem. Po uroczystości obrzezania odbywa się uczta pełna radości z przyjęcia kolejnego dziecka do wspólnoty żydowskiej, której towarzyszy nadanie dziecku imienia.

Pojawienie się córki nie ma już tak świątecznego charakteru i wiąże się jedynie z publicznym podaniem imienia dziewczynki, gdy jej ojciec zostaje wywołany do czytania Tory w synagodze. Ponadto matka dziecka uważana jest za nieczystą przez siedem dni po urodzeniu chłopca, a przez czternaście dni po urodzeniu dziewczynki.

Innym żydowskim zwyczajem związanym z urodzinami dziecka, odnoszącym się jednak tylko do pierwszego syna

każdej matki jest tzw. „**wykupienie pierwotnego**”. Obrzęd ma miejsce 30 dnia po narodzinach i jest upamiętnieniem biblijnej historii, kiedy pierwotni synowie Izraela zostali ocaleni od 10 plag egipskiej i przeznaczeni do służby Bogu. Na tę pamiątkę ojciec przynosi dziecko przed tzw. kohena, tj. żydowskiego kapłana wywodzącego się od Aarona, brata Mojżesza, któremu, oświadczając, że pragnie wykupić swego syna za pięć srebrnych szekli. Kohen ogłasza, że syn został wykupiony, po czym błogosławi go.

Bardzo ważnym momentem w życiu żydowskiej wspólnoty, jest osiągnięcie wieku dorosłego. Żydowski chłopiec uznawany jest za dorosłego z chwilą ukończenia 13 lat, a dziewczynka z chwilą ukończenia lat 12. Moment ten zaznaczany jest poprzez uroczyste obrzędy *bar micwa* – dla chłopca i *bat micwa* dla dziewczyny. Uroczystość *bar micwy* odbywa się w synagodze w pierwszą sobotę po trzynastych urodzinach. Chłopiec wzywany jest po raz pierwszy do odczytania fragmentu Tory oraz wygłoszenia do niej komentarza. Odtąd sam ponosi religijną odpowiedzialność za swe czyny i za wypełnianie nakazów Tory. Do tego czasu za jego uczynki odpowiadał ojciec. Dostaje on również prezenty, z których najważniejszym jest **tales**, tj. modlitewny szal z frędzlami na każdym rogu, oraz **tefillin**, czyli dwa małe pudełeczka na długich paskach z czarnej skóry. W pudełeczkach znajdują się zwitki pergaminu z wersetami z Tory. Ojciec chłopca składa Bogu podziękowanie, za to, że uwolnił go od odpowiedzialności za przewinienia syna. Wszystko to odbywa się w towarzystwie rodziny i zaproszonych gości, którzy uczestniczą w modlitwach w synagodze, a potem w przyjęciu.

Dorosłość dziewcząt, tj. **bat micwa** ogłasza się również w pierwszą sobotę po urodzinach, kiedy dwunastolatka odczytuje fragment Tory w synagodze. Uroczystość nie jest jednak tak wielka jak w przypadku osiągnięcia odpowiedniego wieku przez chłopca.

Powinnością każdego mężczyzny jest wstąpienie w **związek małżeński** i posiadanie licznego potomstwa. Od zawsze wierzone, że ludzie, którzy mają zostać małżeństwem, zostali wybrani przez Boga jeszcze przed swoimi narodzinami. Dawniej, podobnie jak i w naszej kulturze, w pomocy przy doborze partnera pomagali tzw. swacia – zajmujący się kojarzeniem par, roz-

mową z rodzinami o majątkach, przymiotach kandydatów itd. Zapłatą za skojarzenie małżeństwa było dla swata 2-3% wartości posagu narzeczonej. Sieroty i córki ubogich Żydów wspierane były przez środki finansowe z gminy żydowskiej. Bardzo często młodzi nie znali się wcześniej. Jeśli rodzina zaakceptowała wstępnie kandydata przedstawianego przez swata, dochodziło do spotkania przyszłej ewentualnej pary – jednakże podczas tego spotkania nie mogli oni pozostać tylko we dwoje. Jeśli wszystko wypadło pomyślnie i zarówno on, jak i ona zgodzili się na ślub, dokonywano spisania aktu zaręczyn oraz załatwiano sprawy związane z posagiem.

Z biegiem lat o wspólnym życiu zdecydowali już sami młodzi. Za szczególnie szczęśliwe dni do zawarcia związku małżeńskiego zwyczajowo uważa się wtorek i piątek. Tradycją jest, że przed uroczystością zaślubin panna młoda i pan młody znajdują się w oddzielnych pomieszczeniach, gdzie odbywają się przyjęcia dla każdego z nich. W końcu wraz z orszakiem młodzieniec przychodzi do swojej wybranki (której nie widział przez kilka dni – zgodnie ze zwyczajem mającym wzmocnić tęsknotę) i nakłada na jej twarz welon. Sama uroczystość zaślubin odbywa się najczęściej na dziedzińcu synagogi. Nad młodymi rozstawia się baldachim tzw. *chupe*, pod którego osłoną ślubu udziela im rabin. Korowód podchodzący do baldachimu trzyma w rękach świece jako znak oświetlenia przyszłej drogi życiowej młodych. Po złożeniu przysięgi odkrywa się twarz kobiety. W niektórych bardzo tradycyjnych i konserwatywnych rodzinach przyjęto, iż podczas przyjęcia weselnego kobiety i mężczyźni tańczą osobno i spożywają posiłek przy oddzielnych stołach. Żydówki po ślubie obcinają lub golą włosy, chowają głowę pod chustką lub noszą peruki.

OBYCZAJE ŚWIĄTECZNE

W ciągu roku Żydzi obchodzą wiele świąt. Tradycja niektórych z nich sięga zamierzonych czasów i upamiętnia wydarzenia opisane w Starym Testamencie, w których Żydzi doznali objawienia i doświadczyli Boskiej opieki. Jednym z najstarszych i najtrwalszych świąt jest **Szabat**, święto na cześć dnia siódmego, w którym Bóg odpoczął po stworzeniu świata. Szabat jest najważniejszym świętem domowym, obcho-

dzonym co tydzień bardzo uroczysto. Rozpoczyna się w piątek wieczorem tuż przed zachodem słońca, a kończy w sobotę wieczorem. Jego rozpoczęciu towarzyszy zapalenie dwóch świec, co czyni kobietą – gospodynią domu i jest to jej najważniejszy obowiązek religijny. Nad świecami odmawiane jest błogosławieństwo. W piątek po wieczornych modłach w synagodze, w każdym żydowskim domu urządza się uroczystą kolację, podczas której należy zjeść trzy posiłki i odmówić specjalne modlitwy. Przez cały szabat Żydów obowiązuje całkowity zakaz pracy, który można złamać jedynie w przypadku zagrożenia życia lub opieki nad chorym, a ponadto zakaz dotykania pieniędzy, używania elektryczności oraz oddalania się od domu na odległość większą niż dwa tysiące kroków.

Wielkim i ważnym świętem żydowskim, które rozpoczyna się 15 dnia miesiąca *nisan* wypadającego zwykle w kwietniu i trwającego 7 dni, jest **Święto Przaśników – Pesach** lub po prostu **Pascha**. Święto obchodzone jest na cześć wyzwolenia Żydów z niewoli egipskiej, a jego nazwa odnosi się do historii, kiedy Izraelici musieli opuścić Egipt w pośpiechu, ciasto, które wcześniej przygotowywali, nie zdążyło jeszcze wyrosnąć, więc upiekli je jako przasną macę, chleb bez zakwasu. Stąd jedną z podstawowych zasad tego święta, oprócz oczywiście modlitwy, jest powstrzymanie się w tym dniu od jedzenia zakwasu, tj. wszelkich wyrobów przygotowanych z mąki, której pozwolono wyrosnąć oraz artykułów zawierających mąkę. Zamiast chleba Żydzi jedzą macę. Ponadto, w tygodniach poprzedzających Pesach, Żydzi bardzo dokładnie sprzątają domy, aby usunąć wszelkie ślady zakwasu, a po zapadnięciu zmroku w wieczór poprzedzający początek Paschy, przeszukują wszystkie kąty domu ze świecą, aby przekonać się, że nie zostały żadne okruchy.

Kolejnym ważnym dla Żydów świętem są **Kuczki**, tj. **Święto Szalasów**, tzw. **Sukkot**. Święto upamiętnia 40-letnią wędrówkę po pustyni po wyjściu z Egiptu, podczas której Żydzi mieszkali w namiotach. Obchodzone jest również przez 7 dni w miesiącu *tiszri*, który wypada we wrześniu lub w październiku. W tych dniach Żydzi chcąc wyrazić swą wiarę i ufność, że to nie mury z kamienia są ich ochroną i twierdzą, a jedynie Bóg, opuszczają swe domy i przenoszą się do zbudowanych specjalnie na tę

okazję namiotów lub szałasów ufając, że Bóg ochroni ich przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Każda rodzina powinna mieć swój szałas, a jeśli nie ma takiej możliwości, może przyjąć zaproszenie od znajomych lub krewnych. W synagodze odbywa się specjalna liturgia, podczas której bukietem złożonym z gałązek wierzby, palmy i owocu cytrusa potrząsa się na cztery świata strony oraz ku górze i ku dołowi, aby wyrazić wszechobecność Boga. W siódmym dniu odmawia się w synagogach modlitwy dziękczynne za dar Tory, a wieczorem w tanecznym korowodzie obnosi się zwoje Tory wokół synagogi.

Pierwszy dzień kalendarza żydowskiego, tj. **Nowy Rok – Rosz Ha'szana** obchodzony jest pierwszego i drugiego dnia miesiąca tiszri, wypadającego we wrześniu i znacznie różni się od obchodów Nowego Roku w naszej kulturze, bowiem dla Żydów Rosz Ha'szana ma charakter pokutny i przypomina o stworzeniu świata oraz o dniu sądu Bożego. Te dwa pierwsze dni kalendarza żydowskiego mają podkreślać duchową więź pomiędzy Bogiem a człowiekiem. W synagogach następuje tradycyjne trąbienie w róg barani (szofar), co jest sygnałem do rozpoczęcia okresu pokuty. Naród żydowski staje ze skrucą przed Bogiem, oczekując przebaczenia i miłosierdzia. Kulminacją okresu pokuty jest kolejne święto tzw. **Jom Kippur – Dzień Pojednania lub Sądny Dzień**, przypadające dziesiątego dnia miesiąca tiszri. W przeddzień święta Żydzi powinni odbyć rytualną kąpiel w mykwie, (tj. dużym basenie z bieżącą wodą). W niektórych środowiskach praktykowane jest symboliczne bicowanie się, ale częściej spotykany jest rytuał polegający na ofiarowaniu koguta lub kury jako „zastępcy”, który zostanie uśmiercony za winy ofiarującego, podczas gdy ofiarujący „dostąpi długiego życia w pokoju”. W tym dniu w synagogach przez cały czas trwają nabożeństwa obejmujące publiczne wyznawanie grzechów, wysławianie Bożego miłosierdzia, wspomnianie zmarłych, wspomnienie świątyni jerozolimskiej. W święto obowiązuje zakaz spożywania wszelkich pokarmów i napojów, ponadto nie wolno pracować, myć się, nosić obuwia skózanego oraz podejmować współżycia płciowego. Każdy Żyd powinien prosić osoby przez niego skrzywdzone o przebaczenie.

Radosnym i rodzinnym świętem jest natomiast **Święto Światła – Chanuka**.

Rozpoczyna się ono 25 dnia miesiąca Kiszew, tj. w listopadzie lub grudniu, na pamiątkę oczyszczenia świątyni jerozolimskiej w 165 roku p.n.e. z bezczeszczących ją posągów pogańskich bóstw. Święto trwa 8 dni, a każdy kolejny dzień zaznacza się zapaleniem kolejnej świecy na ośmioramiennym świeczniku. Obrzędowi towarzyszą błogosławieństwa. Światła chanukowe powinny palić się co najmniej przez pół godziny, a jeśli zgasną, należy je zapalić ponownie. Tradycyjnie w święto Chanuki Żydzi jedzą dużo słodczy, rozmaitych ciast, pączków, a także uczestniczą w festynach i barwnych korowodach.

OBRZĘDY POGRZEBOWE

Żydzi wierzą w życie wieczne, a śmierć rozumiana jest jako zamknięcie ziemskiego etapu egzystencji człowieka. Zgodnie ze starymi wierzeniami, życie przerywane jest przez anioła śmierci, na którego widok ludzie otwierają usta, a ten wpuszcza w nie kroplę trucizny. Po śmierci ciało zmarłego jest myte, namaszczone i zawijane w całun. Tradycyjnie, szczególnie dawniej, ustawiano przy ciele świecę – im większa liczba światła paliła się nad zmarłym – tym większy był to wyraz szacunku. Do momentu pogrzebu przy zmarłym czuwa rodzina. Należy wówczas unikać studiowania świętych pism w jego obecności, aby nie urazić zmarłego wykonywaniem czynności, na które on nie może już sobie pozwolić.

Wraz z ciałem w grobie religijnego mężczyzny umieszcza się jego tałes – czyli chustę używaną podczas mo-

dlitw, a przed tym ucina się pleciony sznur wszyty w róg chusty, co zwalnia zmarłego z obowiązku modlitwy. Podczas pogrzebu na znak żałoby najbliżsi zmarłego nacinają swoje ubranie. Po upływie 30 dni rozdarcie można zaszyć, jednak w przypadku śmierci rodziców, rozdarcie zaszywane jest dopiero po roku. Współcześnie żałobę okazuje się również symbolicznym nadrywaniem klap płaszcza. Dawniej mężczyzn i kobiety chowano w oddzielnych częściach cmentarza. Z czasem zwyczaj ten odszedł w niepamięć. Symbolem pamięci są małe kamyczki pozostawione na grobach. Po kondolencjach złożonych przez uczestników uroczystości, rodzina powraca do domu inną drogą niż przybyła na cmentarz. Przed wejściem do mieszkania należy umyć ręce, ponieważ obszar cmentarza uważany jest za nieczysty. W domu krewni pozostający w żałobie zasiadają na niskich stołeczkach, i podczas siedmiu dni skupiają się na odmawianiu modlitw. W mieszkaniu odwraca się lustra, chroniąc w ten sposób odbicie osoby, czyli jej duszę przed zagrożeniem ze strony demonów.

Obyczajowość i tradycje żydowskie są nierozdzielnie związane z religijnym dziedzictwem judaizmu, nawiązując również do świeckiego biegu życia człowieka – od jego narodzin aż do śmierci. Przekazywanie ich z pokolenia na pokolenie było i jest powinnością i obowiązkiem każdego Żyda i od zawsze odgrywało bardzo ważną rolę w budowaniu żydowskiej tożsamości i wspólnoty. Być może dlatego, pomimo najstraszliwszych klęsk, które przez wieki dotykały naród żydowski, tej silnej i trwałej kultury nikt nie zdołał zniszczyć.

Opracowała: Anna Lorenz-Filip



Białowski cmentarz żydowski.

PROBLEMY WIEKU DOJRZEWANIA

Odnosnie wieku dojrzewania najczęściej słyszy się określenie, że to „burza hormonów”. Na pewno tak jest w sferze biologicznej człowieka. Jednakże nie mniej przełomowe zjawiska zachodzą w osobowości nastolatków i warto się z nimi zapoznać, żeby przejść ten etap w życiu swojego dziecka ze zrozumieniem dla procesów, które zająć muszą i adekwatnie na nie reagować.

Co jest naturalnym zjawiskiem rozwojowym? To proces wyzwiania się z zależności rodziców i znajdowanie obiektu emocjonalnego oraz angażowanie się poza rodziną. Nastolatkom nie wystarcza już miłość rodziców i rodzeństwa. Bardzo ważną rolę w życiu młodzieży odgrywają przyjaciele i sympatie.

Pojawia się krytyczne nastawienie do rodziców. Nie jest ważne to, co mama powiedziała i ważniejsze może być np. zdanie przyjaciółki. Często podważane są normy i zasady wychowawcze rodziców i wychowawców. Bunt przejawia się poprzez wagary i ucieczki z lekcji. „Paczka” ma swoje normy, swoje tajemnice. Lojalność wobec tej grupy nierzadko równa się przynależności.

W domu dialogi stały się bardzo uproszczone: – Jak w szkole? Spoko. Potem długie godziny na komórkę lub komputerze, najchętniej przy zamkniętych drzwiach pokoju i najlepiej nie wchodzić, bo zaraz nerwowo. Czasem bunt przybiera niebezpieczne formy: ucieczki z domu, dopalacze, alkohol, narkotyki. Rodzi się pytanie. Jak na to wszystko reagować? Na co się godzić, a czego stanowczo zakazać?

Wiek dojrzewania to czas wypracowywania samokontroli. Porównać można ten okres do umiejętności prowadzenia samochodu tuż po odebraniu prawa jazdy. Nieuniknione są wtedy błędy, ale trzeba samodzielnie decydować i uczyć się na błędach. Wkraczający w dorosłość człowiek musi umieć wytyczyć sobie granicę, może sobie pozwolić na przyjemności, trzeba jednak w odpowiednim momencie się wycofać, gdyż niezachowanie umiaru może spowodować duże straty i nieść poważne zagrożenie.

„Dorosły” świat jest dla nastolatka pełen pokus, które wymagają stanowczego sprzeciwu rodziców: narkotyki, dopalacze, cykliczne odurzanie się alkoholem, wagary, które trwają nawet kilka dni. W tych sytuacjach rodzice niejednokrotnie powinni wesprzeć się pomocą psychologa, który posiada wiedzę z zakresu uzależnień. Młodzież trzeba przekonywać argumentami, konkretną wiedzą na dany temat. Powinniśmy być świadomi, że na tzw. „NIE, bo NIE” nastolatki odpowiedzą przekornie „a ja właśnie zrobię tak, jak zechcę”.

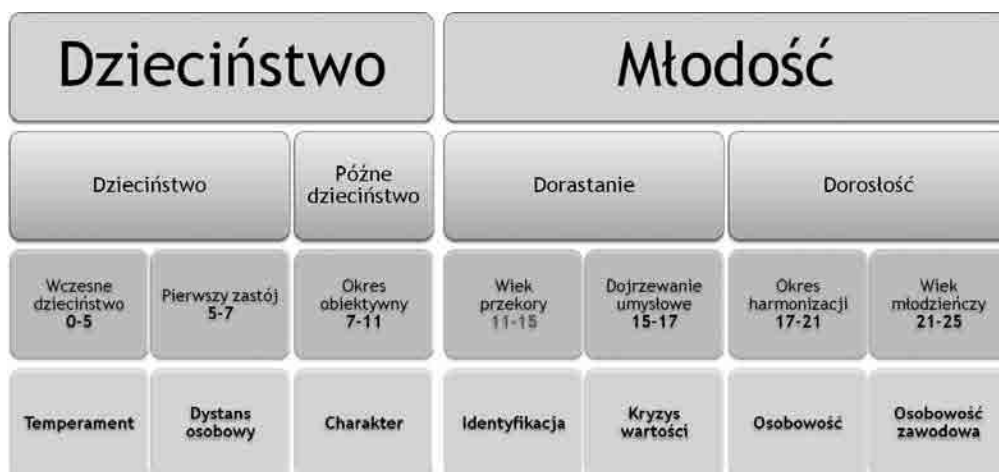
Najczęściej nie wystarcza jedno spotkanie z psychologiem. W powyższych przypadkach stanowcza postawa rodziców jest bardzo ważna. W swojej praktyce psychologa znalazłam przynajmniej kilkunastu nastolatków, którzy w wyniku konfliktu z rodzicami „skręcali w złą stronę”. Paczka i jej wewnętrzna więź zastępowała normalny, ciepły dom. Narkotyki i alkohol były wspólnym sekretem, wiele z tych osób już nie żyje. Dziś mieliby po trzydzieści parę lat.

Czasem są takie sytuacje, że ucząc nastolatka samokontroli, dobrze wy-

brać uczucia empatii, czyli wczuwania się w sytuację i przeżycia rodziców, np. nastolatka, która często do późnych godzin nocnych przebywa „gdzieś” i nie odbiera telefonów, bo wstydzi się, że będzie się musiała tłumaczyć rodzicom przy znajomych, zamiast rygorystycznie powiedzieć „zamknę drzwi i zostaniesz na mrozie, albo śpij sobie gdzie chcesz”. Możemy uświadomić jej, co przeżywają rodzice „Zobacz jak ja wyglądam. Nie spałam do trzeciej w nocy. Ojciec też nie spał, a teraz ma cały dzień siedzieć za kierownicą. Fajnie się z tym czujesz?” W ten sposób uczymy nastolatka wyznaczania granicy dla swoich przyjemności z uwzględnieniem czym kosztem dobrze się bawi. Im wcześniej samokontrola jest kształtowana, tym większe prawdopodobieństwo, że gdy młody człowiek rozpocznie życie poza domem (studia, praca zarobkowa za granicą) będzie bardziej wrażliwy na pokusy środowiska. Samokontrola u nastolatka może naturalnie przebiegać w warunkach, gdzie rodzice okazują troskę, ale także pozostawiają przestrzeń, aby doświadczał on sytuacji dla ustalenia granicy, na ile nowe przeżycia są bezpieczne.

Bardzo niekorzystnym zjawiskiem w ostatnich kilkunastu latach są „puste” domy. Domy bez codziennego kontaktu z ojcem, z mamą, która źle znosi rozłąkę, a jeszcze gorzej jest, jeśli tak przyzwyczaiła się do życia bez męża, że jego powrót to pasmo kłótni. Psychologowie wprost mówią, że obecne pokolenie nastolatków, to pokolenie wychowywane bez ojców. Straty w kształtowaniu osobowości dzieci są ogromne chociaż od strony materialnej mają dużo, czasem aż za dużo. Co wybrać? Dużo większe pieniądze, czy rodzinę? Ten problem wymaga jednak oddzielnego artykułu. O pozostałych problemach wieku dojrzewania zechcę się z czytelnikami „Kuriera” podzielić w kolejnych jego numerach.

Kornela Lipiec
psycholog kliniczny
z wieloletnim
doświadczeniem



ALKOHOLIZM POWSZECHNYM ZJAWISKIEM

Rozmowa ze specjalistą terapii uzależnień Izabelą Łącką



Izabela Łącka

Światowa organizacja zdrowia podaje, że alkohol jest niewątpliwie zagrożeniem dla życia i zdrowia człowieka. Odpowiada bezpośrednio lub pośrednio za około 3,5% przypadków zgonów i niepełnosprawności. W porównaniu, narkotyki odpowiadają za 0,6% takich zdarzeń. Oprócz funkcjonowania zdrowotnego nadużywanie alkoholu obejmuje swoimi skutkami również takie sfery społeczne jak: problemy ekonomiczne, popełnianie przestępstw pod wpływem alkoholu, problemy rodzinne, w tym przemoc wobec członków rodziny. Istnieje związek między spożywaniem alkoholu a przestępczością. Alkohol powoduje spadek kontroli nad swoim postępowaniem, rozluźnienie hamulców społecznych, zwiększenie poziomu agresji, obniżenie zdolności oceniania sytuacji. Osoby uzależnione, które trafiają do zakładów karnych w niektórych placówkach mogą skorzystać z pomocy terapeutycznej.¹

Rozmowa z psychologiem oraz specjalistą terapii uzależnień mgr Izabelą Łącką, która na co dzień pracuje z osobami uzależnionymi, sprawcami przemocy, osobami jej doświadczającymi oraz z osobami uzależnionymi doświadczającymi wykluczenia społecznego.

– Alkoholizm jest powszechnym zjawiskiem, ale czym dokładnie jest uzależnienie od alkoholu?

– Uzależnienie od alkoholu to przede wszystkim choroba, która ma swoje objawy, przebieg i metody leczenia. Aby zdiagnozować uzależnienie muszą wystąpić w przeciągu ostatniego roku trzy z następujących objawów: utrata kontroli nad przyjmowaniem substancji (picie więcej niż się zamierzało, picie „do dna”, picie w niedozwolonych miejscach), zmiana tolerancji (konieczność wypicia większej lub mniejszej ilości niż na po-

czątku picia do osiągnięcia oczekiwanego stanu), picie pomimo wiedzy o jego szkodliwości (np. na zdrowie, relacje), zaniedbywanie alternatywnych zainteresowań (zaniedbywanie pasji, zainteresowań, spędzanie coraz większej ilości czasu na zdobycie alkoholu albo powracaniu do dobrego samopoczucia po okresie picia), nieodparta potrzeba napicia się (głód alkoholowy, przymus). Ostatnim objawem jest występowanie objawów abstynencyjnych po odstawieniu alkoholu. Ważnym przy diagnozowaniu jest także styl picia – nie trzeba upijać się lub pić codziennie, by być osobą uza-



ależnioną. Istnieje także pojęcie picia szkodliwego i nadużywania substancji, niestety między nimi jest cienka i, jak mówią uzależnieni, niewidoczna granica między tym kiedy pijesz szkodliwe, a kiedy jesteś już alkoholikiem.

– Jakie grupy społeczne są zagrożone alkoholizmem?

– Alkoholizm jest chorobą demokratyczną – zarówno w zakresie tego, kogo spotyka (politycy, biznesmeni, osoby z wyższym i podstawowym wykształceniem), jak i tego, że skutki widoczne są na wielu płaszczyznach.

– Kto oprócz osoby uzależnionej od alkoholu odczuwa skutki jej picia?

– Skutki są najbardziej dotkliwe dla osób z najbliższego otoczenia – rodziny, bliskich, znajomych, przyjaciół.

Nie od dzisiaj wiadomo, że alkoholizm jest chorobą całego systemu rodzinnego, bowiem wpływa zarówno na małżonka, jak i dzieci. Stąd także zjawiska takie jak Współuzależnienie czy pojęcie DDA – Dorosłych Dzieci Alkoholików. Przyjęło się, że alkoholizm jest chorobą śmiertelną. Ostatnio w pracy terapeutycznej jestem z pacjentów, ku mojemu zdziwieniu, nie zgodził się z tym stwierdzeniem mówiąc: „to nie jest choroba śmiertelna dla uzależnionego, bo śmierć kończy życie alkoholika, a zostają jeszcze dzieci i całe rodziny, które później też zmierną się z tym co alkoholizm im zrobił w życiu”. Dlatego tak cenię sobie pacę terapeutyczną, w której poznaję człowieka cały czas. Warto dodać, że cierpi także całe społeczeństwo – współpracownicy, pracodawcy, uczestnicy ruchu drogowego w przypadku pijanych kierowców.

– Jakie problemy występują w rodzinie z problemem alkoholowym?

– Problemy występują we wszystkich sferach życia. W rodzinach takich panują zaburzone relacje, pomieszane role rodzinne, zaburzone jest poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji. Spotykamy się także ze zjawiskiem przemocy czy występowaniem problemów finansowych, prawnych, zdrowotnych. Rodziny często borykają się ze wstydem, poczuciem bezsilności, czy również różnego rodzaju zaburzeniami na tle zdrowotnym czy psychosomatycznym.

¹ B. Zającka, Terapia osób uzależnionych od alkoholu w jednostkach penitencjarnych, Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, t. XVII, 2008.

– Jaki rodzaj przemocy stosują osoby uzależnione?

– Trzeba pamiętać, że przemoc jest stosowana przez wiele osób, nie tylko te uzależnione. Z dostępnych danych, a także doświadczenia pracy z osobami uzależnionymi, stosującymi przemoc jak i tymi, którzy tej przemocy doświadczali wynika, że jest to w głównej mierze przemoc psychiczna, fizyczna. Bardzo często dochodzi także do przemocy ekonomicznej czy seksualnej.

– Wobec kogo najczęściej stosują przemoc?

– Jest ona stosowana najczęściej wobec osób bliskich – rodziny, domowników, partnerów. W małżeństwach obok przemocy fizycznej, psychicznej czy ekonomicznej często dochodzi do przemocy seksualnej, kiedy to jeden z partnerów jest zmuszany od współzycia.

– A dzieci?

– W szczególnie trudnej sytuacji są dzieci, które są najbardziej bezbronne w tej sytuacji. Dzieciom towarzyszy lęk, niepokój, poczucie winy, ciągły strach. Jak śpiewała Kasia Kowalska w piosence „Spowiedź” dedykowanej dzieciom, które spotkała przemoc: „Napiętą struną me ciało jest w obawie, że ciebie spotka...”. Dzieci, oprócz przemocy domowej, narażone są na przemoc ze strony rówieśników, czy cyberprzemoc, która w dzisiejszych czasach zwiększa swoje rozmiary.

– Jakie rodzaje przestępstw popełniają osoby uzależnione?

– Nie istnieje rodzaj przestępstw zarezerwowany dla osób uzależnionych od alkoholu. Z pewnością jednak pobicia i rozboje, a także prowadzenie pojazdów mechanicznych w stanie nietrzeźwości i/lub powodowania w związku z tym wypadków drogowych są częstymi powodami wyroków sądowych.

– Gdzie osoby uzależnione powinny szukać pomocy?

– Pomoc dla osób uzależnionych i ich rodzin świadczy wiele instytucji. Jeśli ktoś szuka pomocy dla siebie lub kogoś bliskiego, najlepiej zgłosić się do Poradni Leczenia Uzależnień, gdzie również pomoc znajdują osoby współuzależnione, a nawet całe rodziny. Istnieje także wiele Punktów Konsultacyjnych dla osób uzależnionych, osób stosujących przemoc czy jej doświadczających. Ważnym elementem wsparcia i leczenia są grupy Anonimowych Alkoholików i grupy samopomocowe, które działają niemal w każdym mieście. Dla nich pomoc świadczona jest w każdym Ośrodku Interwencji Kryzysowej. Wsparciemogą tam też znaleźć osoby z rodzin alkoholowych, u których występują różnego rodzaju kryzysy i trudności.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Joanna Kiszka

SPOTKANIE Z ROLNIKAMI W SPRAWIE SZKÓD

17 lutego 2017 r. w sali klubowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej odbyło się spotkanie rolników z naszej gminy z przedstawicielami różnych instytucji. Na zaproszenie burmistrza Błażowej przybyli reprezentanci Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Marszałkowskiego, Podkarpackiej Izby Rolniczej, Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, prezesi i łowczy kół łowieckich działających na terenie gminy oraz przewodniczący Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Rzeszowie. Debata toczyła się w obecności mediów reprezentowanych przez Gazetę Codzienną „Nowiny”, „Kurier Błażowski” oraz Polskie Radio Rzeszów. Wiodącym tematem była kwestia szkód wyrządzanych w uprawach przez zwierzęta dziko żyjące, możliwości zapobiegania temu procederowi oraz problemy występujące przy szacowaniu powstałych szkód. W trakcie spotkania wspólnie wypracowano wnioski, które zostaną w najbliższym czasie przedstawione przez błażowski samorząd wojewodzie podkarpackiemu.



[red.]

Spotkanie rolników z naszej gminy z przedstawicielami różnych instytucji.

MŁODZI STRAŻACY Z FUTOMY WYSTAWILI JASEŁKA

W niedzielę 22 stycznia 2017 r. w futomskiej remizie członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP z Futomy wystawili jasełka bożonarodzeniowe. Widowiska o Bożym Narodzeniu, zwane jasełkami, to tradycja nieodzownie wpisana w naszą kulturę, która w sposób przystępny dla wszystkich obrazuje wydarzenia towarzyszące narodzinom



Paweł Panek przeprowadził licytację dwóch pięknych rzeźb.

Jezusa w Betlejem. Sympatycznym akcentem przedstawienia było to, że młodzież nie tylko pokazała swoje zdolności aktorskie na tle pięknej scenografii, ale chciała też współpracować ze starszymi, którzy zaproponowali jej wzięcie udziału w jasełkach w konkretnym celu. Wypełniona po brzegi sala nagrodziła młodych druhów wielkimi brawami.

W obsadzie jasełek znalazła się głównie młodzież z MDP: Maciej Wielgos,

Faustyna Szczutko, Patrycja Kustra, Natalia Dziepak, Damian Mazur, Aleksandra Walus, Mikołaj Kocur, Aleksandra Skawińska, Jakub Kustra, Wiktoria Mazur, Katarzyna Mazur, Alesia Farbaniec, Kamil Łach i Barbara Pocałuń oraz druhowie z OSP – Mateusz Pocałuń, Mariola Raszowska-Wróbel, Paweł Pocałuń i Roman Łach.

Całe przedstawienie przygotowane zostało pod czujnym okiem Agnieszki Łach, która także organizowała próby, stroje dla występujących oraz wszelkie dekoracje. Scenariusz przygotował

stwo Wiesława i Michał Stefanikowie, a nagłośnienie Marek Raszowski i Marek Kielbasa.

Po jasełkach odbyło się wspólne kołędowanie młodych aktorów z widzami przy akompaniamencie państwa Wiesławy i Michała Stefaników. W tym samym czasie Paweł Panek przeprowadził licytację dwóch pięknych rzeźb przekazanych przez Marka Twardego. Ponadto przez cały czas w remizie były zbierane do puszek wolne datki od widzów. Cały dochód uzyskany w czasie przedstawienia został przeznaczony na zakup sprzę-



Po jasełkach odbyło się wspólne kołędowanie młodych aktorów.

Paweł Panek, scenę – Kamil Kustra, Mateusz Pocałuń, Mariola Raszowska-Wróbel, Maciej Skawiński, Maciej Mazur i Roman Łach, oprawę muzyczną Pań-

tu do toru przeszkód CTIF, aby młodzież z MDP mogła na nim ćwiczyć i przygotowywać się do zawodów.

Marek Pępek



TLUSTY CZWARTEK U SENIORÓW

Choć zwyczaj pochodzi z pogaństwa, znany jest w większości krajów o obrzędowości chrześcijańskiej. Tłusty czwartek rozpoczyna ostatni tydzień karnawału i zgodnie z tradycją, wiąże się z objadaniem. Głównymi słodkimi symbolami tego dnia są pączki i faworki, a według przysłów, zjedzenie pączka gwarantuje szczęście i powodzenie.

Zwyczaj jedzenia słodkich pączków pojawił się w Polsce około XVII wieku, ale wtedy jeszcze wyglądały nieco inaczej niż obecnie. Miały w środku ukryty orzeszek, a ten, kto trafił na taki pączek, miał cieszyć się dostatkiem, szczęściem i powodzeniem. Tradycja do dziś nakazuje, aby w tłusty czwartek zjeść choć jednego pączka. Kto tego nie zrobi, temu do końca roku nie będzie się wiodło.

Aby tradycji stało się zadość, błażowscy seniorzy zaprosili na pączki do kawiarni Arkadia **23 lutego 2017 r.** Licznie przybyłych członków Klubu Seniora „Pogodna Jesień” powitała pani prezes honorowa Zofia Wielgos. Gośćmi seniorów byli: przewodnik turystyczny z Dynowa Józefa Ślemp, burmistrz Błażowej Jerzy Kocój, dietetyk Arkadiusz Niestrój i redaktor naczelna „Kuriera Błażowskiego” Danuta Heller.

Wysłuchaliśmy interesującego wykładu Arkadiusza Niestroja na temat pączków. Na pewno zainteresuje on również naszych czytelników.

„PĄCZKI

Tradycyjne pączki każdy zna i lubi. Jak przedstawiają się one w kontekście zdrowia? Czy jeden dzień w roku pod znakiem pączka może nam zaszkodzić? Żeby odpowiedzieć na to pytanie musimy zastanowić się, z czego pączek jest zrobiony. Podstawowymi składnikami tradycyjnych pączków są: biała mąka, cukier, mleko, jaja, drożdże i inne dodatki. Oczywiście nie można zapomnieć o nadzieniu czy polewie lukrowej. Jak w przypadku większości produktów, pączek ma dobre i złe strony. Zaczniemy od tych gorszych. Biała mąka to produkt wysoko przetworzony, a więc jest głównie no-

śnikiem kalorii. Ma niewiele witamin i minerałów, które to zostały utracone w czasie obróbki. Węglowodany proste znajdujące się w takiej mące bardzo szybko podnoszą poziom cukru we krwi. Podobnie sprawa wygląda z cukrem. O ile jednorazowe spożycie takiego składnika u zdrowego człowieka nie spowoduje problemów, o tyle



Arkadiusz Niestrój w otoczeniu pań z Klubu Seniora.

korzystanie z takich przyjemności regularnie może doprowadzić do rozwoju insulinooporności, a w konsekwencji do cukrzycy. Jaja i mleko są źródłem nasyconych kwasów tłuszczowych. Tłuszcze te niekorzystnie wpływają na układ sercowo-naczyniowy przyczyniając się do rozwoju miażdżycy i innych chorób tego układu. Nie bez znaczenia jest tutaj metoda przygotowania pączków. Tradycyjnie jest to smażenie



Prezes Klubu Seniora Genowefa Puzio.

w głębokim tłuszczu – najczęściej smalcu. Tłuszcz używany do smażenia przetransformowuje się do pączka i niepotrzebnie zwiększa jego kaloryczność. Dodatkowo smalec jako tłuszcz zwierzęcy posiada spore ilości cholesterolu, który jest niestabilny i bardzo szybko utlenia się podczas smażenia. Utleniony cholesterol może być główną przyczyną rozwoju chorób układu sercowo-naczyniowego. Zostaje jeszcze kwestia nadzienia i polewy. Najczęściej stosuje się marmolady bądź budyń. Marmolady, niestety, w dużym stopniu są dosładzane, by podbić ich smak, a budyń to praktycznie sam cukier z barwnikami. Jak widać pączek nie wypada zbyt korzystnie. Dodajmy jeszcze, że średniej wielkości pączek to aż 350 kcal, czyli połowa większego obiadu. Mimo wszystko w pączku można znaleźć też sporo wartości. Na pewno najciekawszą i rzadko podkreślaną jest zawartość

witamin z grupy B. Witaminy te zawdzięczamy obecności drożdży. Pączek to także źródło witamin rozpuszczalnych w tłuszczach, a to za sprawą obecności jaj i mleka. I na koniec musimy docenić także nadzienia owocowe, które mimo obróbki termicznej zachowują część ze swojego bogatego zbioru witamin i minerałów. Tutaj można się zastanowić, czy można przygotować pączki w wersji lekkiej. Oczywiście istnieje taka możliwość. W dobie coraz to większego zainteresowania zdrowym żywieniem, pojawia się sporo przepisów na takie pączki. I tak mąkę białą zamienia się na mąkę orkiszową bądź pszenną razową, zamiast mleka krowiego używa się roślinnego, a jajka zastępuje zdrowszymi tłuszczami roślinnymi. Pączek taki przygotowany jest też przeważnie w piekarniku, a nie w głębokim tłuszczu. Będzie on na pewno dużo zdrowszą i także smaczną alternatywą, jednak jego smak będzie znacznie odbiegał od tego znanego nam. Na szczęście można tradycyjne pączki przygotować w nieco lżejszej formie nie zmieniając przy tym ich smaku. Wystarczy, że zamiast mleka pełnotłustego użyjemy chudego,



Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój i Józefa Ślemp byli gośćmi seniorów.

jako nadzienia użyjemy domowego dżemu bądź dostępnego w sklepach niskosłodzonego i zrezygnujemy z dodatkowej polewy lukrowej czy czekoladowej. Dobrze jest także takie pączki upiec zamiast smażyć na głębokim tłuszczu. Jeśli jednak wolimy tradycyjną metodę, czyli smażenie, postaramy się używać tłuszczu roślinnych, a nie

zwierzęcych. Dobrym przykładem jest tutaj oliwa z wytłocznin z oliwek. Ma wysoką temperaturę dymienia, posiada witaminy antyoksydacyjne, które chronią tłuszcz przed utlenieniem, nie zawiera cholesterolu i nie wpływa na smak pączka. Ważne jest także, by pączki wrzucać do bardzo dobrze rozgrzanego oleju. Ciasto wrzucone do zimnego oleju szybko nasiąknie nim. Jeśli jednak dobrze rozgrzejemy olej, ciasto szybko się zamknie i nie wchłonie dużych ilości tłuszczu. Przechodząc do sedna i odpowiadając na postawione na wstępie pytanie, musimy podkreślić, że to, czy pączek nam zaszkodzi, czy nie, zależy od kilku czynników. Przede wszystkim ilość. Jeden pączek, tym bardziej zjedzony raz w roku, nie zrobi absolutnie żadnej różnicy naszemu organizmowi. Nawet zjedzenie kilku nie powinno nam zaszkodzić. Jeśli

jednak chorujemy na cukrzycę lub choroby układu-sercowo naczyniowego, powinniśmy ograniczyć się do symbolicznego jednego pączka. Największy problem pojawia się w momencie, gdy takie pączki są codziennością w naszej diecie. Wtedy nie pomoże przygotowanie lekkich pączków w tłusty czwartek. Dlatego – jak zwykle – podkreślam, by do wszystkiego podchodzić z rozwagą i zdrowym rozsądkiem. Taka przyjemność jak pączek zjedzony od czasu do czasu nie zaszkodzi, a da wiele przyjemności”. – **Arkadiusz Niestrój**

Degustowano pączki, pomimo, że są bombą kaloryczną. Była okazja, by spalić nadmiar kalorii na parkiecie, gdyż pani Zosia namawiała uczestników imprezy do tańca.

To był kolejny udany wieczór u seniorów.

Danuta Heller



Tłusty czwartek rozpoczyna ostatni tydzień karnawału i zgodnie z tradycją, wiąże się z objadaniem.



Sprawa rozwodowa:

- Co jest przyczyną pozwu?
- No...
- Mąż pije?
- Nie.
- Narkotyki?
- Nie.
- Mało zarabia?
- Nie, nieźle zarabia.

- Bije panią?
- Nie.
- Nie zajmuje się dziećmi?
- Zajmuje.
- Zdradza panią?
- Ależ skąd!
- Nie zaspokaja panią seksualnie?
- Nie, z tym wszystko OK.
- Nie pomaga pani przy pracach domowych?
- Pomaga, robi wszystko, co potrzeba.
- To, co jest przyczyną rozwodu?!
- Wysoki sędzie, musiałby wysoki sąd zobaczyć, z jaką miną on to robi...

* * *

Pani pyta w szkole dzieci:

– Kochani, kim chcecie zostać, jak dorośnięcie?

Zgłasza się Jasiu i mówi:

– Proszę pani, ja to bym chciał zostać menelem.

Nauczycielka zdziwiona? Dlaczego, Jasiu?

– A no tak, bo nie płaciłbym podatków, dostawałbym od ludzi drobne i mieszkał w altankach.

Minęło 20 lat. Jasiu w swoim wieżowcu w Dubaju na ostatnim piętrze spogląda na ocean, gdzie stoi jego wielki jacht i skąd nadlatuje po niego helikopter, i mówi:

– Gdzie ja popełniłem błąd?

MEDALE ZA DŁUGOLETNI POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE

26 lutego 2017 r. w auli Gimnazjum Publicznego w Błażowej odbyła się wyjątkowa, podniosła, pełna wspomnień i wzruszeń uroczystość. Jej bohaterami



Maria Pępek

mi były pary małżeńskie, które w ciągu trzech ostatnich lat świętowały swoje jubileusze Złotych Godów. Jak na jubileusz przystało, były życzenia, kwiaty, gratulacje... Władze gminy reprezentowali burmistrz Błażowej Jerzy Kocój oraz przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś. W uroczystości udział wzięła Ewa Kozubek – dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej a zarazem gospodarz obiektu, w którym odbywała się uroczystość. Zaproszenie przyjęła także redaktor naczelna „Kuriera Błażowskiego” Danuta Heller, dzięki której chwile uroczyste i ważne dla uczestników imprezy zostały utrwalone na fotografiach.

Dostojnych Jubilatów serdecznie powitał burmistrz Błażowej Jerzy Kocój. Wyraził swoje uznanie i podziw dla

par małżeńskich, które przebyły razem tak długą, nie zawsze łatwą drogę, podkreślając wzajemną odpowiedzialność małżonków za złożone przed laty ślubowania, a także ich trud włożony w pielęgnowanie wzajemnych relacji i zaspokajanie potrzeb rodziny. Podziękował Jubilatów za dobry przykład, który dali młodszemu pokoleniu swoim małżeńskim życiem, opartym na wzajemnym szacunku i wyrozumiałości. Burmistrz Błażowej docenił rów-



Odnaczani Antonina i Stanisław Batorowie.

niez pracę i zaangażowanie obecnych na sali Jubilatów dla dobra naszej lokalnej społeczności. Gratulował małżonkom wspólnie przeżytych pięćdziesięciu lat oraz życzył wielu kolejnych jubileuszy w zdrowiu, radości i wzajemnym poszanowaniu.

Najważniejszą częścią imprezy była dekoracja medalami, którymi uhonorowane zostały przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 34 pary małżeńskie z terenu gminy Błażowa. Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie jest to cywilne odznaczenie państwowe,

nadawane od 1960 roku osobom, które przeżyły w jednym związku małżeńskim co najmniej 50 lat.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy odznaczenia otrzymali:

1. Helena i Jerzy Batorowie,
2. Antonina i Stanisław Batorowie,
3. Anna i Franciszek Bębnowie,
4. Regina i Henryk Bielicy,
5. Zofia i Roman Chochrekowie,
6. Joanna i Aleksander Cyganowie,
7. Helena i Tadeusz Dominowie,
8. Maria i Bronisław Drewniakowie,
9. Zofia i Adolf Janikowie,
10. Janina i Józef Kocórowie,
11. Aleksandra i Adolf Kołodziejowie,



Najważniejszą częścią imprezy była dekoracja medalami.

12. Antonina i Eugeniusz Kozdrasiowie,
13. Ewa i Stanisław Krawczykowie,
14. Józefa i Jan Kruczkowie,
15. Irena i Adam Kurosowie,
16. Janina i Władysław Kustrowie,
17. Izabela i Władysław Kusowie,
18. Joanna i Henryk Lubasowie,
19. Wanda i Józef Maciołkowie,



Zespół taneczny z błażowskiego gimnazjum.



Uczniowie szkoły muzycznej w Błażowej.



Odnaczeni Maria i Bronisław Drewniakowie.

20. Bronisława i Czesław Muchowie,
21. Zofia i Janusz Muchowie,
22. Helena i Stanisław Paściakowie,
23. Józefa i Walenty Rząsowie,
24. Józefa i Julian Sieńkowie,
25. Anna i Edmund Skabowie,
26. Bronisława i Marian Smaroniowie,
27. Józefa i Józef Sowowie,
28. Barbara i Julian Sowowie,
29. Maria i Stanisław Synosiowie,
30. Agnieszka i Tadeusz Ślęczkowie,
31. Zofia i Józef Trzynowie,
32. Aniela i Stefan Wielgosowie,
33. Stefania i Mieczysław Wyskielowie,
34. Janina i Teofil Żurkowie.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej aktu dekoracji medalami dokonali burmistrz Błazowej Jerzy Kocój oraz przewodniczący Rady Miejskiej Jurek Faraś. Odnaczonym Jubilatów wręczono także listy gratulacyjne, kwiaty i upominki. Moment wręczania odznaczenia został uwieczniony na pamiątkowych zdjęciach.

Bezpośrednio po ceremonii wręczania odznaczeń zabrzmiały dla Jubilatów uroczyste fanfary w wykonaniu kwintetu trąbkowego ze Szkoły Muzycznej w Błazowej, a po nich bur-

mistrz Jerzy Kocój wznosił toast symboliczną lampką szampana za zdrowie i pomyślność odznaczonych małżonków na dalsze lata ich wspólnego życia. *Sto lat* Jubilatów wspaniale zaśpiewał chór, także ze Szkoły Muzycznej w Błazowej.

Po zakończeniu części oficjalnej uroczystości Jubilacji, przy kawie i ciastku mieli okazję wysłuchać minikoncertu w wykonaniu uczniów działającej od

2013 roku w Błazowej szkoły muzycznej. Usłyszeliśmy trzy utwory w wykonaniu chóru założonego i dyrygowanego przez dr Katarzynę Sobas. Chórowi akompaniował na fortepianie Tadeusz Hubka. Zespół trąbkowy w składzie: Julia Stec, Lucjan Bator, Maciej Pociask, Daniel Ślemp i Hubert Długosz prowadzony przez Jakuba Magonia wykonał dla Dostojnych Jubilatów również trzy utwory. W tym miejscu składam serdeczne podziękowanie dla znakomitych wykonawców oraz dla dyrektora Szkoły Muzycznej w Błazowej Michała Wesołowskiego za uatrakcyjnienie naszej uroczystości występami uzdolnionej młodzieży.

Podziękowania należą się także dla zespołu tanecznego z błazowskiego gimnazjum, który w zachwycających strojach, w pięknym stylu rozpoczął jubileuszową imprezę wykonaniem narodowego tańca – mazura. Zespół został przygotowany przez panie Agatę Szul i Krystynę Sowa, nauczycielki w Gimnazjum Publicznym w Błazowej. Serdecznie dziękujemy.

Wyrazy wdzięczności i uznania składam również dla dyrektora Zespo-

łu Szkół w Błazowej Ewy Kozubek za ujmującą gościnność. Niekwestionowaną zasługą gospodarza jest fakt, kiedy goście czują się dobrze. Za życzliwość i zaangażowanie pracowników, za troskę o wystrój i dbałość o detale – dziękuję.

Na ręce dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Błazowej Andrzeja Wróbla składam podziękowanie za pomoc pracowników GOK w przygotowaniu imprezy.

Mam nadzieję, że uroczystość wręczania Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie była miłą dla wszystkich okazją do spotkania, przekazania życzeń i gratulacji Dostojnym Jubilatów, do refleksji na tematy zasadnicze, czyli co w życiu jest naprawdę ważne, a co można nieco odpuścić. Myślę, że ludzie, którzy przeżyli w bliskich i dobrych relacjach ponad pół wieku razem, mogą śmiało dzielić się doświadczeniem i udzielać wskazówek młodszemu. Pomimo tego, że każdy człowiek jest inny i każdy ma swoją własną receptę na udane życie, z wypowiedzi Jubilatów, którzy zaszczytili nas swoją obecnością wynikało, że oprócz miłości, która połączyła ich w pary, ważna w związku małżeńskim jest wyrozumiałość, cierpliwość, wzajemny szacunek, porozumienie oraz zdolność do kompromisu i do wybaczenia. Ktoś by powiedział, że przecież wszyscy to wiedzą. Może i wiedzą wszyscy, ale nie wszystkim się udaje świętować Złote Gody.

Szanownym Jubilatów gratuluję siebie nawzajem i decyzji o wspólnym życiu. Czas pokazał, że były to dobre decyzje. Życzę długich lat w zdrowiu i radości, rodzinnego ciepła oraz zadowolenia z przeżytego wspólnie czasu.

Dziękujemy za spotkanie.

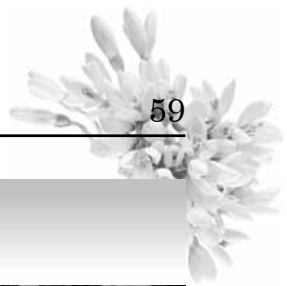
Maria Pępek



Po zakończeniu części oficjalnej uroczystości Jubilacji miło spędzili czas przy kawie i ciastku.

ZŁOTE GODY





ZŁOTE GODY



7. ROCZNICA NARODOWEGO DNIA PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH ZWANYCH NIEZŁOMNYMI

Fenomen powrotu „Niezłomnych” po latach

1 marca od siedmiu lat czcimy jako Narodowe Święto Żołnierzy Wyklętych zwanych Niezłomnymi. Zostali wyklęci, ponieważ wystąpili czynnie i zbrojnie przeciwko komunistycznej władzy, instalowanej przez naszych „wyzwoliciele” ze Wschodu. Nowy ustrój przyniesiony na bagnietach Armii Czerwonej i NKWD potraktowali jako kolejne zniewolenie narodu, tym razem ze Wschodu. Historia obeszła się z nimi okrutnie. Wielu tych wspaniałych, młodych, pełnych ideałów, marzeń i pragnień ludzi straciło życie w nierównej walce w lasach, rosyjskich łągach i ubeckich kazamatkach, rozsianych po całym kraju. Inni spędzili wiele lat w więzieniu, a później byli marginalizowani w codziennym życiu. Nie pozwolono im rozwijać się zawodowo i społecznie na miarę wiedzy, doświadczeń i umiejętności, jakie posiadali. Byli obywatelami drugiej kategorii, nieustannie śledzeni i inwigilowani. Ci, którzy się z taką rolą się nie godzili lub nie było dla nich miejsca w powojennej Polsce emigrowali za granicę. Żołnierze AK, NSZ, WiN-u byli w swej walce osamotnieni, ale niezłomni do końca, a nowi władarze próbowali wymazać ich czyny i piękne życiorysy z kart historii współczesnej lub ukazać jako zbrodniarzy, bandytów, zdrajców, sługusów faszyzmu i imperializmu. Po przełomie 1989 roku wyklęci bohaterowie z lat 1944-56 wracają na karty naszej historii. Powstają wspaniałe filmy o generale Fildorffie – Nilu, rotmistrzu Pileckim, Ince, Roju, Rodowiczu – Anodzie. Niebawem ukaże się film o majorze Hieronimie Dekutowskim – Zaporze, wydano mnóstwo ciekawych książek, albumów, publikacji prasowych. Pełen ciekawych filmów dokumentalnych i relacji jest Internet. Powstają Muzea Żołnierzy Wyklętych na Mokotowie w Warszawie i Ostrołęce. Społeczeństwo odsłania kolejne tablice, wznosi pomniki i obeliski. Szkoły, ulice i place przyjmują imiona tych bohaterów, przez tyle lat opluwanych, marginalizowanych

i zapomnianych. Życiorysami niezłomnych bohaterów zainteresowała się młodzież. Twórcy muzyki hip-hop i kibice sportowi tworzą piosenki i hasła o ich dokonaniach. Inka, Gryf, Zapora i inni są idolami młodego pokolenia. Hasła o „zaplutyh karłach reakcji”, „leśnych bandytach” są traktowane jako przejaw ubeckiej i sowieckiej propagandy, która brzmi groteskowo i niepoważnie w zderzeniu z oczywistymi faktami i dokumentami. Byli to ludzie, których mordowano, torturowano i prześladowano, bo mieli inną wizję niepodległej Ojczyzny. Dzisiaj ta wizja polski praw-



Danuta Socha - Jakubczyk "Rad"
Kurierka łączności bojowej

dziwie demokratycznej, wolnej i niezależnej jest realizowana. Ustrój oparty na przemocy, komunistycznym bezprawiu, kłamstwie, bezbożnictwie i służeniu obcym interesom się nie przyjął. Po 50 latach zbankrutował pod każdym względem i oby pod żadną postacią nie wrócił.

V fikcyjna Komenda WiN-u i operacja Cezary

Z końcem 1947 roku aresztowano niemal cały Zarząd IV Komendy organizacji Wolność i Niezawisłość. Ppłk Łukasz Ciepliński, mjr Adam Lazarowicz, mjr Mieczysław Kawalec, kpt.

Franciszek Błażej, kpt. Józef Rzepka, por. Karol Chmiel i kpt. Józef Batory działali w latach wojny i okupacji na Rzeszowszczyźnie. Brali udział w kampanii wrześniowej, a później działali w AK i WiN-ie. Poza Cieplińskim i Lazarowiczem wywodzili się z podrzeszowskich i podkarpackich wiosek. Pochodzili z Bratkowic, Nosówki, Trzciany, Weryni i Zagorzyc. Na wolności pozostał przez pewien czas jeszcze mjr Mieczysław Kawalec, jako bezpośredni przełożony Stefana Sieńki został wykorzystany do tworzenia przez Urząd Bezpieczeństwa fikcyjnej V Komendy WiN-u, którą przez krótki okres nieświadomie kierował. Po przekazaniu szyfrów i ważnych informacji został aresztowany i dołączył do kolegów w więzieniu. Fikcyjna V Komenda WiN-u została powołana do całkowitego rozpracowania i unicestwienia antykomunistycznego podziemia i pewnej gry operacyjnej z wywiadami brytyjskim i amerykańskim. W walkę z kolejnymi Komendami WiN-u i do tworzenia V fikcyjnej Komendy zostali powołani pułkownicy, funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Leon Andrzejewski, Jan Wołkow, Roman Wysocki, Jan Tątaj, Józef Czaplicki, Roman Wysocki, Henryk Wendrowski oraz pozyskani do współpracy i uwiarygodnienia podjętych działań agenci Stefan Sieńko, Franciszek Abraszewski, Leon Łapiński, Marian Strużyński i inni. Urząd Bezpieczeństwa ściśle współpracował z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego, informując na bieżąco wiceministra Konrada Świetlika i ministra Stanisława Radkiewicza oraz samego prezydenta Bolesława Bieruta o całej akcji. Nad operacją Cezary czuwały NKWD i KGB, to stamtąd płynęły główne decyzje, rozkazy i instrukcje. Aby uwiarygodnić całą operację w oczach miejscowego zbrojnego podziemia i Delegatury na Kraj w Londynie oraz zwerbować dodatkowych ludzi, nieświadomych prowokacji i zdrady pozyskano zaufanych agentów spośród byłych żołnierzy AK takich jak Stefan Sieńko, Marian Strużyński czy Henryk Wendrowski. Próba zwerbowania kolej-



Danuta Siedzikówna ps Inka
sanitariuszka Łupaszki

nych ludzi do firmowania tego przedsięwzięcia, m.in. generała Emila Fildorfa Nila, mjr. Adama Lazarowicza, Jerzego Woźniaka z Mokłuczki nie powiodła się wobec ich zdecydowanej odmowy. Skazali się tym samym na śmierć lub więzienie, jak w przypadku Woźniaka. Ofiarami tej operacji byli nie tylko generał E. Fildorf oraz cały Zarząd IV Komendy WiN, wymordowany po przeszło trzech latach okrutnego śledztwa w dniu 1 marca 1951 roku, ale także dwaj cichociemni Dionizy Sosnowski i Stefan Skrzyszowski. Sosnowski w chwili śmierci miał 23 lata, Skrzyszowski był niewiele starszy. Wciągnięto w prowokację i zlikwidowano legendarnego kapitana Huzara – Kazimierza Kamieńskiego, partyzantów z okolic Kraśnika. Zginęło wielu niewinnych ludzi. Inni jak chociażby kurier Adam Boryczko spędzili po kilkanaście lat w więzieniu.

Ocalmy od zapomnienia bohaterów lokalnej historii

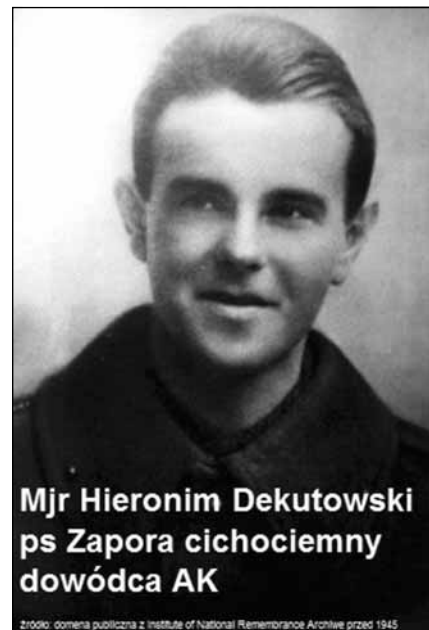
W ostatnich numerach „Kuriera Błazowskiego”, poprzedzających Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych ukazały się artykuły Andrzeja Kazimierowicza ps. „Ikar” w stałej rubryce gazety samorządowej pod wymownym hasłem „Ratujmy wspomnienia! – OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA zatytułowane „Zagłada była tak blisko” i „Złom w oręż zamieniony”. Rozdzwoniły się telefony zdenerwowanych czytelników do przewodniczącego Rady, członków redakcji i innych osób. Ludzie pytają czy już nie ma nikogo

innego, kto może napisać o tych dramatycznych latach w naszej historii najnowszej. Okazało się, że wielu ludzi pamiętających lata wojny, okupacji i okres tak zwanej walki o utrwalenie władzy ludowej nie chce „ratować wspomnień i ocalać od zapomnienia” tych ponurych czasów ze Stefanem Sieńko ps. „Ikar”, „Wiktor”, w latach 1948-52 działającym również pod kilkoma innymi pseudonimami, który po 1952 roku zmienił nazwisko na Andrzej Kazimierowicz. Panie „Ikarze”, właściwie nie wiadomo jak się do Pana jako autora tych tekstów zwracać. Pisze Pan o latach wojny i okupacji niemieckiej, w której występował Pan przecież jako Stefan Sieńko pod wymienionymi wyżej pseudonimami, a nazwisko zmienił Pan po roku 1952 w czasach stalinowskich, kiedy nowe władze już ugruntowały swoją pozycję i rozbiły antykomunistyczną opozycję. Przez ludzi, którzy pamiętają te czasy jest Pan kojarzony z tym nazwiskiem i odpowiadającymi mu pseudonimami, a nie z nowym nazwiskiem, przyjętym po 1952 roku.

W latach okupacji i pierwszych latach po wojnie należał Pan do czołówki zbrojnego podziemia na naszych terenach. Nie można Panu odmówić zdolności organizacyjnych, wiedzy, odwagi w różnych akcjach, zaufania przełożonych i podwładnych, z których wynikały kolejne awanse i stanowiska. Cieszył się Pan ogromnym zaufaniem podwładnych i przełożonych – ppłk. J. Maciołka, mjr. M. Kawalca, ppłk. Ł. Cieplińskiego.

Pytanie budzi fakt, jak to się stało, że przeszedł Pan w roku 1947, a może wcześniej na drugą stronę barykady. Sprzeniewierzył się Pan złożonej przysiędze, środowisku AK i WiN-u, które Panu bezgranicznie ufało i wierzyło. Pisze Pan o bliskich i bardzo dobrych relacjach oraz aktywnym współdziałaniu z ppor. Stanisławem Jakubczykiem ps. „Chrobry”. Czy kontaktował się Pan z nim po roku 1952, przeprosił za mistryfikację związaną z fikcyjną V Komendą WiN i dramatyczne losy jego narzeczonej, przyszłej żony Danuty Sochy. Pisze Pan bardzo ciepło, wręcz familijnie o dzielnych łączniczkach Stasi Kruczek i Danusi Socha, aresztowanych przez Niemców, którym zbiegły. Te odważne i piękne dziewczyny chciały po wojnie uczyć się i studiować. Miały sprezyowane plany i marzenia. Siedemna-

stoletnia Danuta zdobywała średnie wykształcenie, 24-letnia Stanisława rozpoczęła studia na wydziale historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zaproponował im Pan ponownie udział w konspiracji po tajemnym przejściu na współpracę z UB i MBP wiedząc doskonale, co im grozi po pewnym aresztowaniu. Zostały niebawem aresztowane przez UB. Najwięksi ubeccy sadyści i oprawcy pokroju Romana Laszkiewicza czy Adama Humera znęcali się nad nimi fizycznie i psychicznie, odzierając je z kobiecej godności w więzieniach na Montelupich w Krakowie, Warszawie czy bydgoskim Fordonie. Stasia Kruczkówna, która zorientowała się w Pańskiej zdradzie i przesyłała grypsy, aby uprzedzić pozostałych na wolności kolegów, nie mogła właściwie liczyć na to, że oprawcy ją wypuszczą. Kiedy załamała się psychicznie na skutek niebywałego okrucieństwa i wymyślnych, szokujących tortur, których tutaj nie będziemy opisywać. Sądowi władarze uznali, że nie będzie już groźna dla ko-



Mjr Hieronim Dekutowski
ps Zapora cichociemny
dowódca AK

źródło: domena publiczna z Institute of National Remembrance Archive przed 1945

munistycznej władzy i jej mocodawców i przekazali ją rodzinie. Do swej śmierci w 2005 roku była pod ścisłą opieką rodziny w Błazowej, przeżywając strach przed obcymi i nie opuszczając swego domu. Młodsza Danuta Socha miała więcej szczęścia. Po okrutnych torturach została skazana na 9 lat więzienia. Spędziła za kratami 7 lat. Jej marzenia o studiach legły w gruzach, skończyła szkołę pielęgniarstwa i wyrwała się z ubecko-stalinowskiego raju do Kanady, gdzie związała się z byłym dowódcą St. Jakubczykiem – Chrobrym.



Zmarła w 2008 roku. Marzeniem państwa Jakubczyków było, aby chociaż po śmierci spocząć między swoimi i tak się stało. Spoczęli na błażowskim cmentarzu naprzeciwko grobu – pomnika poległych kolegów partyzantów w akcji na Wilczaku.

Podporucznik Aleksander Gruba z Lecki ps. „Sęp”. Człowiek niepospolitej odwagi i brawury, kierujący kolegami za okupacji w akcjach rozbijania posterunków gestapo i policji granatowej. Po wojnie spędził 3 lata w rosyjskich łagrach poznając, jak wielu innych, do cna ów sowiecki „dobrobyt”. Po powrocie z Rosji zaproponował mu Pan współpracę w ramach V Komendy WiN-u. Po aresztowaniu otrzymał najpierw karę śmierci, zamienioną na 10 lat więzienia we Wronkach. Opuścił ostatecznie więzienie w 1956 roku. Był nadal pilnie śledzony i obserwowany.

Zawiódł Pan zaufanie najbliższych przełożonych, kolegów i sąsiadów z Mokłuczki, którzy Panu bezwzględnie wierzyli i ufali, nie dopuszczając żadnej myśli o zdradzie. Podpułkownik Józef Maciołek kierujący z Londynu Delegaturą Zagraniczną na kraj traktował Pana jak ojciec. Ufał Panu kurier Delegatury Adam Boryczko, szef IV Komendy WiN-u Łukasz Ciepliński, bezpośredni przełożony, członek kierownictwa tejże Komendy major Mieczysław Kawalec, pułkownik Jerzy Woźniak z Mokłuczki. W wyniku aresztowań J. Woźniak opuścił więzienie w 1956 roku, A. Boryczko wyszedł z więzienia dopiero w 1967 roku, a pułkownicy Ciepliński i Kawalec zostali zamordowani.

W realizowanym w 1996 roku filmie dokumentalnym „Gra z WiN-em” Leszka Barona zdobył się Pan na prośbę o przebaczenie wyrażoną w kilku zdaniach wobec tych wszystkich, których Pan skrzywdził swoimi działaniami. To bardzo ludzki gest z Pana strony, ale może należało zrobić coś więcej wobec wielu osób, które jeszcze wtedy żyły i zapewne takich gestów oczekiwały.

Przy tej okazji wspominamy zamordowanego ks. Michała Pilipca – ps. „Ski”, jego współtowarzyszy niedoli z lasów głogowskich Dominika Sobczyka i Józefa Batora, zbiegłego z miejsca tej ubeckiej zbrodni sierżanta Stanisława Rybkę z Błażowej Dolnej-Staniki.



Pamiętamy o podpułkowniku Józefie Maciołku i jego najbliższych współpracownikach z Podobwodu i Obwodu AK Rzeszów Południe.

Wszyscy oni są naszymi lokalnymi bohaterami i Żołnierzami Wyklętymi, o których historia po wielu latach milczenia się upominała i będzie się upominała nadal. Jesteśmy im to winni.

W jednym z artykułów pisze Pan o poranionych i krwawiących świniach po tajnej próbie z bronią. Czy z okazji narodowego święta wszystkich poległych, bestialsko zamordowanych strzałem w tył głowy, więzionych, torturowanych i zbiegłych na emigrację nie powinniśmy pisać raczej o krwawiących przez całe lata sercach żon, matek, dzieci, które opłakiwały zmarłych i zabitych, a szczególnie tych, którzy do dziś nie znają miejsca pochówku swoich bliskich i wciąż ich poszukują?

Pisze Pan, że mamy z Rosją jakieś rachunki krzywd do wyrównania. To oni je mają wobec nas Polaków. Nie wyzwalałi nas z miłości do Polski i Polaków, nie przynieśli upragnionej sprawiedli-

wości, wolności, rządów prawa i demokracji, lecz zbudowali na pół wieku komunistyczną strefę wpływów. Swoiste imperium zła, nieludzkiej krzywdy, przemocy i bezprawia, które po 1989 roku się rozsypało, ale czy do końca? Ludzie pamiętają, jak młode kobiety i dziewczęta ukrywały się przed owymi wyzwolicielami z wiadomych względów, a gospodarze pilnowali z narażeniem życia dobytku, żeby czegoś nie ukradli. Zniewolili nasz naród na dziesięciolecie, a dla tych, którym się to nie podobało była kula w tył głowy, albo przymusowa podróż w głąb Rosji.

O nich nie możemy zapomnieć

Niespełna osiemnastoletnia Danuta Siedzikówna ps. „Inka”, łączniczka majora Łupaszki, sierota wychowywana przez babcię po śmierci rodziców, prowadzona na śmierć powiedziała do zaufanej osoby – cyt. „**Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba**”. Nie wszyscy mogli tak powiedzieć do swoich bliskich.

Wzruszające są listy oczekującego na wykonanie wyroku w celi śmierci pułkownika Łukasza Cieplińskiego do ukochanej żony i kilkuletniego synka Andrzeja. Mogłyby posłużyć za wzorzec patriotycznego wychowania młodego pokolenia. Cyt. „**Odbiorą mi tylko życie. A to nie najważniejsze. Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Polskę niepodległą i szczęśliwą, jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że idea Chrystusowa zwycięży i Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona**”.

Generałowi E. Fildorfowi – „Nilowi” – szefowi Kedywu, A. Lazarowiczowi z IV Komendy WiN-u proponowano zdradę i współpracę w uwiarygodnieniu V Komendy WiN-u za cenę życia. Odrzucili z oburzeniem tę propozycję wybierając śmierć. Byli wierni złożonej przysiędze do końca, bo hasło – Bóg-Honor-Ojczyzna nie było dla nich pustym sloganem.

Jeden z najzdolniejszych dowódców zbrojnego podziemia cichociemny – major Hieronim Dekutowski – Zapora, który umierał skazany na karę śmierci w wieku 30 lat, był tak skatowany, że wyglądał jak starzec. Wybite zęby, opuchnięta twarz, powyrywane włosy

były efektem kilkumiesięcznych, nie-ludzkich tortur. On też przed śmiercią, jak wielu innych, wierzył, że jego ofiara i całego tragicznego pokolenia nie pójdzie na marne. Bohaterski rotmistrz Witold Pilecki, który przeżył obóz koncentracyjny i hitlerowskie przesłuchania stwierdził przed śmiercią, że postępowanie Niemców przeciw niemu było igraszką w porównaniu z tym, co przeżył w ubeckich katowniach.

O takich bohaterach młode pokolenia nie mogą zapomnieć i nie zapominają. Są oni warci tego, aby ich przywrócić w naszej świadomości. Zbyt długo na tę chwilę czekali, a wielu nie do czekało. Ich ciała ukryto i nie przekazano rodzinom. Komisja profesora Szwagrzyka odszukała do tej pory szczątki Inki, Zagończyka, Łupaszki, Zapory, Kontryma, ale nadal poszukują ciał Fildorfa – Nila, rotmistrza Pileckie-

go, członków IV Komendy. Tych, których odnaleziono, Państwo Polskie uroczyście pochowało z należnymi honorami. Prezydent Lech Kaczyński wystąpił z inicjatywą ustawodawczą ustanowienia Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w 2010 roku, a Prezes IPN Janusz Kurtyka zaproponował zorganizowanie tej rocznicy w dniu 1 marca, aby upamiętnić mord na IV Komendzie WiN-u. Obaj zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem, ale ich przesłanie zrealizowali następcy. Prezydent Kaczyński zaczął także pośmiertnie awansować na wyższe stopnie wojskowe i dekorować najbardziej zasłużonych żołnierzy niezłomnych. W 2010 roku Krzyże z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski V klasy otrzymali ks. M. Pilipiec i ppłk. Józef Maciołek. Odznaczenia odebrały wzruszone rodziny z rąk prezydenta B. Komorowskiego i przekazały lub mają

przekazać szkołom podstawowym w naszej gminie.

Tekst napisano i opracowano na podstawie dostępnych źródeł znanych historyków i dziennikarzy: dra Janusza Kurtyki, Henryka Piecucha, Wojciecha Frazika, Leszka Pietrzaka, Piotra Lipińskiego, Ludwika Kubika, a także filmu dokumentalnego Leszka Barona „Gra z WiN-em” dostępnego na stronach YouTube w Internecie.

Korzystalismy także z tekstu Jacka Żurka – Wielka prowokacja – Powstanie V Komendy WiN-u zamieszczonego w „Sekrety historii Polski. Tego nie uczyli nas w szkole”, wydanej przez wydawnictwo Reders' Digest w Warszawie w 2003 roku.

**Przewodniczący Rady Miejskiej
w Błazowej Jurek Faraś,
Zdzisław Chlebek
środownisko błazowskiej prawicy**

LUTOWO-MARCOWE ROCZNICE. STANISŁAWA KRUCZEK „RAK”; „ANNA” – BEZ HAPPY ENDU

PODZIEMNE ORGANIZACJE NIEPODLEGŁOŚCIOWE

W lutym 2017 r. minęła 75. rocznica powołania Armii Krajowej – największej armii podziemnej w okupowanej Europie. Powstała z rozkazu Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie gen. Władysława Sikorskiego ze Związku Walki Zbrojnej. Intencją twórcy było podniesienie rangi żołnierzy podziemia, ale także w miarę możliwości stworzenie jednej siły zbrojnej w miejsce rozproszonych oddziałów różnych formacji zbrojnych. W podziemiu oprócz ZWZ działały Bataliony Chłopskie, Narodowe Siły Zbrojne i inne. Ten drugi zamiar nie powiódł się, bo różne siły polityczne miały własne ambicje i nie chciały rezygnować z posiadania własnego ramienia zbrojnego. Również na naszym terenie działały różne formacje zbrojne, ale najliczniejszą była AK. Szacuje się, że latem 1944 r. w szeregach AK było od 360-400 tys. żołnierzy. W tym samym czasie na terenie gminy Błazowa w strukturach AK było ok. 640, a w Dynowie ok. 500 osób.



Stanisława Kruczek

Placówkę ZWZ, a później AK o kryptonimie „Buk” na terenie Błazowej powołano do życia jeszcze w 1940 r. Jej organizatorami byli por. Józef Lutak ps. „Orzeł”, kap. Józef Maciołek ps. „Żuraw” i plut. Michał Barć ps. „Krogulec. W placówce prowadzono tajne nauczanie cywilne, wojskowe oraz szkolenia sanitarne, organizowano akcje sabotażowe i dywersyjne, przyjmowano zrzućy, prowadzono akcje dyscyplinujące społeczeństwo i ochrony przed okupantem. Informacje te są stosunkowo dobrze znane czytelnikom. Po rozwiązaniu rozkazem gen. Leopolda Okulickiego AK w styczniu 1945 r. powstała próżnia i wielkie rozprężenie, dochodziło do działań bezprawnych, czemu sprzyjały warunki wojenne i przetaczające się fronty i armie. Rozwiązanie AK nie uchroniło byłych żołnierzy podziemia przed sowieckimi i ubeckimi represjami. Ujawniający się żołnierze trafiali do więzienia, wywożeni byli na Syberię. Aby poprawić bezpieczeństwo byłych żołnierzy i ludności cywilnej, w miejsce

rozwiązanej AK zaczęto rozwijać nowe terenowe struktury istniejącej w głębokiej konspiracji kadrowej organizacji niepodległościowej „Nie”. Projekt ten się nie powiódł i po licznych aresztowaniach wśród działaczy we wrześniu 1945 r. powołano do życia Zrzeszenie WiN. Członkowie WiN zaliczani są dziś do tzw. „żołnierzy wyklętych”. Określenie to spopularyzowane zostało po 1996 r. książką Andrzeja Ślęzaka, który pisał o żołnierzach antykomunistycznego podziemia i użył takiego sformułowania



Od lewej Jadwiga Grochmalicka, Janina Bielska (Początek), Stanisława Kruczek. Błazowa, 20 VII 1941 r.

w tytule. Osobiście nie podoba mi się to określenie, bo jest bardzo nieprecyzyjne, bardzo emocjonalne. Znacznie bardziej pasowałoby miano – żołnierze niezłomni, które jest jednoznacznie pozytywne w zabarwieniu emocjonalnym. Jednak świat współczesny w coraz mniejszym stopniu rozumie znaczenie słów. Woli szokować zamiast nazywać precyzyjnie, lubuje się w ostrych epitetach i mam wrażenie, że ciągle „potrzebuje krwi”. Od 2011 r. – 1. marca obchodzony jest w Polsce jako Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Data ma znaczenie symboliczne – 1 marca 1951 r. wykonano wyroki śmierci na członkach IV Zarządu Zrzeszenia WiN. Zginął wówczas m. in. prezes Łukasz Ciepliński, Adam Lazarowicz i inni. Wybór daty był propozycją wysuniętą przez prezesa IPN Janusza Kurtykę. Działania mające na celu upamiętnienie żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce odrębnym świętem zapoczątkowano jeszcze w 2001 r., kiedy to Sejm RP uznał zasługi organizacji i żołnierzy walczących o pełną suwerenność państwa polskiego. Bezspornie największą tego typu organizacją było „Zrzeszenie WiN. Stawiało sobie ono za cel uniknięcie rozlewu krwi i bratobójczej wojny. Chciało chronić być środowiska żołnierzy AK, bo te były zapleczem personalnym WiN i ludność w kraju przed terrorem i bezprawiem nowej władzy. Starano się nie dopuścić do zafałszowania wyborów, a potem informować świat o rzeczywistej sytuacji społeczeństwa polskiego poddanego całkowicie sowieckiej kontroli i o prześladowaniu żołnierzy byłego podziemia. W marcowo-kwietnio-

wym numerze „Kuriera” chciałabym poruszyć temat kobiet, które uczestniczyły w ruchu oporu zarówno w służbach pomocniczych, jak i bezpośrednio w walce, na przykładzie Stanisławy Kruczek.

OKUPACJA NIEMIECKA

Podczas okupacji niemieckiej w Błażowej w podziemiu działało sporo młodych dziewcząt i kobiet. Kobiety pełniły funkcje sanitariuszek, łączniczek, wy-



Wojskowa Służba Kobiet Placówki Buk, Błażowa.

kładowczyń. Uczestniczyły w TN oraz w kursach wojskowych zarówno jako uczennice oraz jako nauczycielki. Pełniły wiele funkcji pomocniczych i bez ich udziału trudno wyobrazić sobie AK. Jedną z zaangażowanych w konspirację błażowianek była **Stanisława Kruczek ps. „Rak”**. Urodziła się 11 maja 1921 r. w USA w Cleveland, podobnie jak jej starszy brat Tadeusz, ale jej rodzice powrócili z dziećmi (Stanisławą i Tadeuszem) do Błażowej. W Błażowej przyszedł na świat Julian i najmłodszy Adolf. Rodzina Stefani i Konstantego, którzy powrócili z USA wyróżnia-

ła się spośród błażowian. Pani Stefania, wysoka i piękna kobieta, nosiła eleganckie kostiumy i pięknie wykończane amerykańskie bluzeczki. Stanisława odziedziczyła po mamie urodę. W Błażowej uczęszczała do szkoły powszechnej i przed wybuchem II wojny ukończyła I klasę gimnazjum w Rzeszowie. W trakcie wojny w 1942 r. wstąpiła do Armii Krajowej. Przysięgę odebrała od niej Julia Kruczek-Grochowska ps. „Ruta”, referent WSK Podobwođu AK Rzeszów Południe. Stanisława brała udział w organizowanych przez Placówkę „Buk” kursach jako uczestniczka i jako instruktorka, była sanitariuszką i łączniczką. Uczęszczała na tajne komplety i zdała egzamin dojrzałości. W latach 1943-1944 uczestniczyła w szkoleniach sanitarno-medycznych, organizowanych przez Placówkę „Buk” na terenie Błażowej i Białki. Kursy, o których mowa kończyły przede wszystkim kobiety. Wykładowczyniami i instruktorkami konspiracyjnych kursów dla kobiet były w większości kobiety: nauczycielki, studentki, czy uczennice LO. Na 15

instruktorów tychże kursów było 11 kobiet, głównie nauczycielek. Instruktorką i współorganizatorką kursu w Białce, Lecce i Błażowej była Stanisława Kruczek ps. „Rak”. Z terenu gminy Błażowa przeszkolono ok. 40 kobiet działających w podziemnych strukturach AK, z tego 16 z Błażowej. Stanisława Kruczek była z kolei uczestniczką szkolenia łączniczek, w którym uczestniczyło ponad 30 młodych kobiet z gminy Błażowa, w tym 11 z samego miasta. Stanisława była jedyną i ukochaną córką Kruczków. Kruczkowie w trakcie okupacji stracili starszego syna Tadeusza,



Od lewej: Jerzy Woźniak ps. „Żmija”, Stanisław Jakubczyk ps. „Chrobry”, Antoni Kołodziej ps. „Rogacz”, Włochy 1945 r.



Stanisława Kruczek (stoi trzecia od lewej w drugim rzędzie) z przyjaciółmi na tzw. „londynach”. Błażowa, XI 1940 r.

a Stasia swego ukochanego brata. 21-letni Tadeusz w trakcie akcji sabotażowej przeprowadzonej na niemieckie biuro, której celem było zniszczenie list osób wyznaczonych do przymusowej wywózki na roboty do Niemiec, został postrzelony w nogę. Zdołał co prawda uciec, a koledzy pomogli mu się ukryć (w Budach i następnie na Wilczaku), ale, niestety, bez szpitalnej pomocy medycznej zmarł 2 grudnia 1942 r. Stasia, bo tak o niej mówiły koleżanki i sąsiedzi, miała więcej szczęścia. Przeżyła wojnę, uniknęła aresztowań, które w grudniu 1944 r. UB i zapewne NKWD prowadziły wśród byłych akowców na terenie Błażowej i okolicy.

„ANNA” W KRAKOWIE

Wyjechała na studia do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński i rozpoczęła je na kierunku historia. Tam niestety spotkała swojego kolegę z konspiracji, a jak sąsiedzi Kruczków twierdzili, także swoją sympatię – Stefana Sieńkę. Moja babcia Janina (najbliższa sąsiadka Kruczków) twierdziła, że pamięta jak Stefan odprowadzał nieraz Stasię do domu, gdy elegancko ubrana wracała (może już z Krakowa) lub jak spacerowali pod rękę. Zawsze dodawała, jaka piękna była to para... „Wiktor” bo taki nosił pseudonim organizacyjny, wciągnął ją do pracy konspiracyjnej w nowej już organizacji WiN. Została jego łączniczką o ps. „Anna”. Po wydelegowaniu przez płk Franciszka Niepokólczyckiego (prezesa IV Zarządu WiN) i wyjeździe do Anglii Józefa Maciołka – Stefana Sieńko faktycznie kierował siecią informacyjną WiN „Iskra”. Latem 1946 r. w mieszkaniu „Anny” założono skrynkę kontaktową i jej powierzono opiekę nad nią. 10 listopada 1946 r. została aresztowana w wynajmo-

wanym mieszkaniu. Więziona na Montelupich w Krakowie i poddana brutalnemu śledztwu nikogo nie wydała. Józef Maciołek martwił się czy wytrzyma?, czy się nie złamie? czy bezpieka nie dojdzie przez nią do Sieńki? „Anna” nikogo nie wydała, choć próbowano wydobyć od niej informacje dotyczące organizacji różnymi metodami. Obawy były tym bardziej uzasadnione, że aresztowanie „Anny” rozpoczęło całą falę aresztowań w II Zarządzie WiN, którą zakończyło aresztowanie w Zabrze, pod koniec października 1946 r., prezesa płk Franciszka Niepokólczyckiego. Nie aresztowano jednak nikogo z siatki „Wiktora”. To uspiło czujność, a aresztowanie wydawało się przypadkowe. Na szczęście „Annie” nie postawiono konkretnych zarzutów poza współpracą z „Wiktorem”. Raportowano o tym do szefa Delegatury Zagranicznej WiN. Po brutalnym śledztwie 30 czerwca 1947 r. została skazana na 10 lat więzienia. Nawet w więzieniu „Anna” myślała o bezpieczeństwie innych, o organizacji. Udało jej się przez poznaną przygodnie współwięźniarkę przekazać wiadomość do Józefa Batory „Wojtko”, że została wydana przez „Wiktora”. Batory był ich wspólnym znajomym i powiadomił Ludwika Kubika „Juliusza”. Ludwik Kubik uczestniczył w ostatniej odprawie ścisłego kierownictwa IV Zarządu WiN (byli obecni ppłk Łukasz Ciepłiński „Ludwik”, mjr Adam Łazarowicz „Zygmunt”, Mieczysław Kawalec „Stanisław”, która odbyła się w Zakopanem 10 października 1947 r., gdzie przekazał uzyskaną od nieznajomej informację. Niestety, wiadomość ta nie została potraktowana poważnie, nie uwierzono, że towarzysz walki na Rzeszowszczyźnie jeszcze z okresu AK mógłby być agentem UB, nie uwierzono niesprawdzonej informacji. Ciepłi-



Tadeusz Kruczek – u dołu,
Błażowa 2 VI 1940 r.

ski sądził, że aresztowanie „Anny” było skutkiem nieostrożności „Wiktora”. Jak pisze w swojej pracy Ludwik Kubik, najbardziej „Wiktora” bronił jego bezpośredni przełożony Mieczysław Kawalec, który miał do niego całkowite zaufanie. Za swoje zaufanie zapłacił cenę najwyższą – został stracony razem z innymi członkami IV Zarządu WiN – 1 marca 1951 r. Stefan Sieńko działał dalej jako agent UB i był jednym z współorganizatorów V Zarządu WiN (uwiarygodniając go swoją osobą) utworzonego w ramach słynnej akcji „Cezary” aż do grudnia 1952 r.

„Anna” przeżyła, ale jej historia nie ma szczęśliwego zakończenia.

Prowadzone ubeckimi metodami śledztwo, ciężkie więzienie w Fordonie, a może świadomość zdrady osoby, którą darzyła bezgranicznym zaufaniem i zapewne uczuciem – spowodowały, iż ta młoda, inteligentna i przede wszystkim wrażliwa kobieta załamała się psychicznie. Chora stała się już niegroźna i została zwolniona



Michał Kryczko (od lewej), Stanisława Kruczek (od prawej).
Podróż rowerowa do Starej Wsi na odpust, 15 VIII 1943 r.



Komendanci Placówki ZWZ-AK Buk: por. Józef Lutak „Orzeł”, por. Józef Maciołek „Zuraw”, ppor. Stanisław Jakubczyk „Chrobry”.

z więzienia. Mogła powrócić do rodzinnego domu, choć niewiele już przypominała tę młodą i piękną dziewczynę z błyszczącymi i ufnymi oczami, która uśmiecha się ze zdjęć. Resztę swojego życia spędziła z dala od ludzi, często w szpitalu. W swoim pokoju miała piękną biblioteczkę i jedyną jej przyjemnością było oddawanie się ich lekturze. Nie chciała mieć już kontaktu z rzeczywistością, która była dla niej tak okrutna. Jeśli wychodziła, to wieczorem na cmentarz na grób brata.

Miała przyjaciół z okresu okupacji, którzy próbowali jej pomóc, interesowali się nią, korespondowała z nimi gdy czuła się lepiej. Zachowały się listy Danuty Jakubczyk z domu Socha (mieszkającej z mężem Stanisławem Jakubczykiem ps. „Chrobry” w Kanadzie) do Józefa Maciołka Szefa Delegatury Zagranicznej Zrzeszenia WiN do Londynu, w których ustalano plany, jak pomóc Stasi i przywrócić ją społeczeństwu. Kiedy w 1963 r. Stanisława poczuła się lepiej, Danuta Jakubczyk namówiła Stasię na wyjazd do

Przemyśla, gdzie mieszkała jej siostra Jadwiga, rodzice, gdzie mieszkał Michał Kryczko kolega z AK z okresu okupacji (nazywany w listach Jurkiem). W jednym z listów do Józefa Maciołka Danuta pisze: „Mieszkanie i utrzymanie dadzą moi rodzice, którym będziemy wpłacali na to (...) Wisia pomoże jej w trudnościach w pracy i będzie mieć ją za siostrę. Będzie miała moją Mamusię, która widzi w niej cząstkę mnie i traktuje jak córkę i zawsze potrafi dodać jej sił i wiary w siebie. Jurk Kryczko, jeśli by pracowała u niego, zna jej przeszłość i nie pozwoli zrobić krzywdy. W moim domu będzie miała pogodną ciepłą atmosferę, która z czasem może da jej zapomnieć koszmarną przeszłość. W Przemyślu jest też mój kuzyn – lekarzem, więc i taka opieka będzie zapewniona. Nie wyobraża sobie Pan mojej radości, może Bóg da, że się ją jeszcze uratuje”.

Pisane w tym samym roku listy Stanisławy do Danuty wydają się świadczyć o jej powrocie do sił i zdrowia. Oto fragment jednego z nich z 20 września 1963 roku ...*Zapewne zdziwisz się skąd ja wzię-*

łam się w Przemyślu, ale wiedz, że Wisia z Twoją Mamą były w Błażowej i przyjechałam z nimi. Wisia teraz ma urlop i chodzimy i zwiedzamy miasto. Dziś byliśmy w Krasicy i zwiedzaliśmy tam zamek i park z wszystkimi drzewami zagranicznego pochodzenia. Równocześnie rozglądam się za pracą, ale dopiero jutro dowiem się czy i kiedy będzie można ją dostać. (...) W każdym razie uczyniłam według Twoich próśb i korzystam z gościnności Twoich Rodziców, chociaż nie wiem, jak się im zrewanżować mam za ich dobroć. Za prezent dziękuję, ale wybac, że nie mogę się odwdziżyć ...”

Niestety, poprawa była chwilowa i historia ta nie ma happy endu.

Stanisława Kruczek żyła w Błażowej pod opieką najbliższej rodziny do 2005 r.

Na podstawie dokumentów ze zborów rodziny Panków z Londynu, artykułów Ludwika Kubika „Sprawa Anny” oraz Michała Kryczki Stanisława Kruczek „Rak”, wspomnień Janiny Chuchli i Anny Kruczek z domu Chuchla.

Małgorzata Kutrzeba

20 LAT „TRZCIONKI” (1997-2017)

Jubileusz zdarza się tylko raz, jeżeli dotyczy rzeczy ważnej i dobrej – może być powodem wielkiej radości. Mowa tu o powstałej i wychodzącej na terenie gminy Świlcza k. Rzeszowa od 1997 r. „Trzcionce” – kwartalniku społeczno-kulturalnym.

W gali jubileuszowej uczestniczyli m.in.: przedstawiciele marszałka województwa podkarpackiego, WDK w Rzeszowie, miejscowi radni Rady Powiatu Rzeszowskiego, samorządowcy gminy Świlcza na czele z wójtem Adamem Dziedzicem, dyrektorami i kierownictwem samorządowych jednostek administracyjnych w gminie. Obecni byli również założyciele „Trzcionki” i jej pierwsi redaktorzy.

Sala widowiskowa Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Świlcza z siedzibą w Trzcionie wypełniła się 24 lutego 2017 r. po brzegi wszystkimi, którzy pragnęli uczestniczyć w uroczystości jubileuszowej 20-lecia kwartalnika.

Zofia Dziedzic – redaktor naczelna kwartalnika, w okolicznościowym referacie, wspomniła trzcionki rodowód kwartalnika, stopniowe stawianie się czasopisma forum wymiany myśli między redaktorami a czytelnikami, między władzą samorządową a społeczeństwem oraz dojrzywanie do roli społeczeństwa obywatelskiego.



Redaktor naczelna Zofia Dziedzic (pierwsza z prawej) i grafik komputerowy Dorota Wadiak.

Bogatą oprawę artystyczną uroczystości stanowiła muzyka na żywo i nietuzinkowe aranżacje utworów klasyki muzyki poważnej. Kwartet smyczkowy „Simple Quartet” z Rzeszowa dał popis swej maestrii. Aby tradycji stało się zadość, na salę wjechał ogromny tort w asyście młodych kelnerów z trzcionskiego Zespołu Szkół Techniczno-Wegetaryjnych. Uczniowie przygotowali również smaczny stół szwedzki.

Z wielką pokorą przyjmowaliśmy wszelkie pochwały, dowody szacunku i uznania bo... *pycha z nieba spycha...* Nagrody, serdeczności są wielkim wyróżnieniem, ale i wielkim zobowiązaniem. Nadal chcemy służyć ludziom, którzy chcą nas czytać. Redaktorów zaś czekają nowe zebrania, wyjazdy, wywiady, poszukiwania interesujących treści.

Obecny zespół redakcyjny tworzą: Zofia Dziedzic – redaktor naczelna, Władysław Kwoczyński, Artur Szary i Zbigniew Lis.

Dorota Wadiak

Redakcja „Kuriera Błażowskiego” przesyła urodzinowe gratulacje.

Z SZACUNKU DO WODY

Temat ceny wody pitnej wraca jak bumerang, zarówno na arenie ogólnopolskiej jak i na lokalnym gruncie. Po licznych dywagacjach rządu na temat podwyżek opłat za pobór wody podziemnej do celów zaopatrzenia ludności w płynne medium, niemal każdy zakład pokłonił się nad możliwymi rozwiązaniami, które jeszcze może wdrożyć, by jak najlepiej uchronić lokalne społeczeństwo przed wysokimi cenami. Tym samym końcem 2016 r. Gospodarka Komunalna w Błazowej podjęła decyzję o wdrożeniu systemu zdalnego odczytu wodomierzy.



Ryszard Kutrzeba i Asenata Sacha.

– Zdalny odczyt liczników wody to inwestycja wielopłaszczyznowa – zaznacza Ryszard Kutrzeba kierownik w Gospodarce Komunalnej w Błazowej. – Nie chodziło wyłącznie o to, by przeczytać stan wodomierza bez wchodzenia na czyjąś posesję. Dzięki technologii, którą wybraliśmy możemy znacznie szybciej reagować na wiele anomalii, jakie mogą zaistnieć na przyłączy i sieci wodociągowej.

Nakładki radiowe w Błazowej

Wodomierze z radiowymi modułami będą wdrażane stopniowo ze względu na ważność cech legalizacyjnych na poprzednich licznikach oraz z uwagi na to, że przedsiębiorstwo wykonuje tę inwestycję bez zaciągania kredytów.

– Przez wiele lat pracownicy zakładu analizowali oferty różnych dostawców tego typu systemów, na szkoleniach starali się skorzystać z doświadczenia innych wodociągów, by wybrać rozwiązanie, które zaspokoi nasze potrzeby w zakresie ograniczania strat wody, ale

także nie będzie dla nas zbyt dużym ciężarem finansowym. Kiedy objąłem stanowisko prezesa Gospodarki Komunalnej w Błazowej, wraz z zespołem podjąłem decyzję o wdrożeniu systemu, dzięki któremu będziemy mogli pomóc mieszkańcom na przykład w chwili pojawienia się alarmu wycieku za wodomierzem, a także pozwoli to nam, przy stu procentowym pokryciu miasta, a następnie gminy Błazowa, w połączeniu z monitoringiem sieci wodociągowej, na szybszą lokalizację awarii i niewidocznych na powierzchni wycieków – relacjonuje prezes Gospodarki Komunalnej w Błazowej Jerzy Kmiotek.

Alarmy zapisane w pamięci

Możliwości modułów radiowych jest znacznie więcej, prócz alarmu wycieku, który pojawi się, kiedy przez wodomierz będzie płynąć ok. 3-5 l przez 24 godziny, zobaczymy także, przez ile dni ten wyciek trwał. Nakładka radiowa zapamięta również anomalie związane z przepływem wstecznym, choćby chwi-



2016 r. Gospodarka Komunalna w Błazowej podjęła decyzję o wdrożeniu systemu zdalnego odczytu wodomierzy.

lową próbą jej demontażu, czy przykładaniem do licznika silnego pola magnetycznego.

– Wierzmy, że w Błazowej żaden alarm magnesu neodymowego się nie pojawi. Mieszkańcy muszą wiedzieć, że próby oszukania wskazania wodomierza będą teraz widoczne jak na dłoni. W innych gminach, gdzie stosowany jest ten zdalny odczyt, w chwili zarejestrowania



Wodomierz z radiowymi modułami.

przez moduł np. magnesu, od razu stosuje się licznik, który jest dosłownie kropłomierzem, a na magnesy jest w stu procentach nieczuły. Jeśli u nas pojawi się taka sytuacja, zareagujemy tak samo – mówi kierownik Kutrzeba.

Korzyści dla mieszkańców i wodociągów

Systemy zdalnego odczytu wdrażane są w coraz mniejszych gminach głównie ze względu na brak możliwości dojazdu do wodomierza w godzinach pracy zakładów komunalnych, które najczęściej są również godzinami pracy mieszkańców. Ponadto takie rozwiązania przynoszą znaczne oszczędności finansowe, ponieważ ilość wodomierzy, jakie do tej pory inkasent odczytywał w jeden tydzień, przy zdalnym odczycie zajmie mu jeden dzień. Wartością dodaną systemu jest możliwość bilansowania strat – zawsze na koniec miesiąca zakład może podsumować, ile wody wtłoczył do wodociągu, a ile na ten sam dzień wynosiło zużycie mieszkańców. Dzięki temu w przypadku znacznych zmian w bilansie przedsiębiorstwo jest informowane o niewidocznych na powierzchni wyciekach czy kradzieżach wody.

– Gdy słyszymy, jakie plany ma rząd wobec zbiorowych dostawców wody, musimy reagować i wdrażać systemy, które pomogą nam ograniczyć straty pozorne i rzeczywiste na sieci wodociągowej – puentuje prezes Kmiotek.

Asenata Sacha
Fot. Jakub Heller

KULTURA GESTU CZ. II: DŁONIE I POSTAWA CIAŁA

Mowa ciała to najgłębszy i najstarszy poziom komunikacji, którym porozumiewamy się z otoczeniem od najmłodszych lat, zanim jeszcze nauczymy się mówić. Odbierana w sposób podświadomy jest bardzo ważną częścią wizerunku każdego człowieka, świadcząc o charakterze, emocjach, a niejednokrotnie także o dobrym bądź złym wychowaniu. Oprócz kontaktu wzrokowego, o czym była mowa w poprzednim numerze „Kuriera”, na mowę niewerbalną składa się również postawa ciała oraz gesty rąk i dłoni. Aby przekazywany komunikat był jasny i zrozumiały, zarówno słowa jak i gesty powinny tworzyć spójną całość. W innym wypadku nadawca jest odbierany jakoby mówił zupełnie dwie różne rzeczy. Wówczas nasza podświadomość za prawdziwą informację przyjmuje tę przekazywaną właśnie przez mowę ciała, ponieważ to ciało mówi prawdę o naszych emocjach i postawach. Stąd w kontaktach społecznych, zarówno towarzyskich jak i zawodowych, tak ważna jest znajomość i świadomość własnego ciała, w tym wykonywanych gestów – o czym traktuje niniejszy artykuł.

POSTAWA CIAŁA

Przyjęcie odpowiedniej postawy ciała, tak w pozycji stojącej, jak i siedzącej, może dowodzić o naszym charakterze, pewności siebie lub jej braku, a także stosunku do innych ludzi. Zazwyczaj wyróżniane są dwie posta-

wy ciała: otwarta i zamknięta. Postawa otwarta charakteryzuje się swobodną, wyprostowaną sylwetką, luźno ułożonymi rękoma, dłońmi widocznymi dla rozmówcy. Często postawie tej towarzyszy uśmiech lub przyjazny wyraz twarzy oraz kontakt wzrokowy, co sprzyja dobremu wizerunkowi. Przejawami postawy zamkniętej jest przede wszystkim pochylona głowa i skulone ciało, zaplecione na piersiach ręce, skrzyżowane nogi, ustawianie się bokiem do rozmówcy oraz unikanie kontaktu wzrokowego. Elementy te tworzą barierę odgradzającą nas od otoczenia, powodują, że jesteśmy postrzegani jako osoby zawstyżone i niepewne, trzymające się na dystans lub niezainteresowane kontaktem. Savoir vivre zwraca również uwagę na ułożenie stóp i nóg podczas kontaktów społecznych. Prowadząc rozmowę ważne jest, aby czubki naszych butów były zwrócone prosto w kierunku osoby, z którą rozmawiamy, w innym przypadku osoba otrzyma podświadomie komunikat, że nie jesteśmy zainteresowani rozmową lub jesteśmy nią zwyczajnie znużeni i chcemy jak najszybciej odejść. Pozycja siedząca w sytuacjach bardzo oficjalnych lub bardzo uroczystych powinna znamionować się wyprostowaną sylwetką oraz złączonymi nogami w kolanach u kobiet oraz lekko rozchylonymi (na ok. 10 cm) kolanami u mężczyzn. Kontakty zawodowe, mniej oficjalne spotkania lub kontakty czysto towarzyskie, dopuszczają zakładanie nogi na nogę, co szczególnie



Anna Lorenz-Filip

w przypadku kobiet jest standardową postawą. Negatywny odbiór pojawia się wówczas, kiedy ktoś, dodatkowo krzyżuje ręce, kuli lub odchyła ciało do tyłu, co świadczy o postawie zamkniętej, niechęci lub obronnym nastawieniu. Dodatkowo pozycja „noga na nogę” zdradza, czy lub która osoba (siedząc w liczniejszym gronie) przyciąga w danej chwili naszą uwagę lub ciekawość, zwykle ustawiając kolano właśnie w jej kierunku. Dużym faux pas jest prowadzenie rozmowy w pozycji siedzącej z osobą stojącą, a tym bardziej jeśli stroną stojącą jest osoba wyższą rangą. Takie zachowanie jest oznaką niskiej kultury siedzącego, a może być odebrane również jako brak szacunku.

JA I MOJE TERYTORIUM

Każda osoba posiada „własne terytorium” wokół ciała, którego w zależności od warunków lub stopnia zażyłości nie należy przekraczać. Zapewne każdy kiedyś doświadczył sytuacji, kiedy podczas rozmowy z jakąś osobą, czuł się niekomfortowo, odwracał wzrok lub robił krok w tył. Aby więc samemu nie doprowadzić do takich okoliczności, a osoby przebywające w naszym towarzystwie mogły czuć się w pełni swobodnie, należy pamiętać o istnieniu czterech stref personalnych, nieświadomie używanych podczas kontaktów społecznych i świadczących o kulturze osobistej. Pierwsza z nich to strefa intymna, czyli odległość od 0 cm



do 45 cm naszego ciała od ciała drugiej osoby. Przeznaczona jest wyłącznie dla osób najbliższych, tj. partnerów, dzieci, bliskich krewnych i ludzi, z którymi łączy nas szczególny związek emocjonalny, a także dla lekarzy i personelu medycznego. Naruszenie tej strefy budzi duży dyskomfort, chęć wycofania, zdenerwowanie, odwracanie głowy itp. Strefa osobista (odległość od 45 cm do 120 cm od ciała) – wyznacza się ją zwykle na odległość wyciągniętej ręki i przeznaczona jest do typowych kontaktów towarzyskich i biznesowych, pozwalając na zachowanie komfortu podczas prowadzonych rozmów. Kolejna strefa społeczna (od 120 cm do 360 cm od ciała), odległość, którą powinniśmy zachować podczas rozmów z nieznanymi lub w bardzo oficjalnych kontaktach, a także podczas załatwiania spraw służbowych. Strefa ta często podkreśla hierarchię społeczną. Ostatnia strefa publiczna (powyżej 360 cm) – to odległość, w której czujemy się bezpiecznie i swobodnie w obecności większej grupy ludzi, również podczas wystąpień publicznych, formalnych i nieformalnych zgromadzeń.

MOWA DŁONI

Gesty, które wykonujemy dłońmi szczególnie podkreślają wypowiedziane słowa, nadając im siłę wyrazu i mówiąc o naszych emocjach, przez co stajemy się bardziej komunikatywni. Sygnałem naszych dobrych intencji, otwartości i tego, że nie mamy nic do ukrycia są otwarte, skierowane wewnątrz do góry dłonie. Gest ten wzbudza zaufanie i sympatię. Jego przeciwieństwem są schowane dłonie w kieszeni lub dłonie trzymane za sobą lub pod stołem, co komunikuje chęć ukrycia czegoś, daje sygnał, że dzieje się coś nieszczęśliwego lub jest oznaką lekceważenia. Wyrazem nieszczerości lub kłamstwa jest też otwarta lub zacisnięta dłoń zasłaniająca usta. Często używanym gestem (szczególnie przez polityków, wykładowców akademickich i prawników) jest tzw. wieżyczka, która podkreśla ważność racji i przekazywanego komunikatu, wyraża pewność siebie i przekonanie o własnej wiedzy – „jestem kompetentny, wiem wszystko”. Przekonanie o swojej wyższości symbolizuje również złożenie i trzymanie dłoni jak do



modlitwy. Opieranie rąk na biodrach natomiast, oznacza chęć rywalizacji, pewność siebie i determinację. Osoba zdenerwowana i niepewna siebie będzie stale poruszać rękami, bębnić blisko przedmiotami, pocierać dłońmi, splatać i rozplatać dłonie lub dotykać drapać części swojej twarzy i szyi. Trzymanie dłoni na policzku lub gest gładzenia podbródka to zazwyczaj zastanawianie się nad czymś, ocenianie sytuacji lub podejmowanie decyzji, a gest podpierania podbródka (szczególnie przez kobiety) oznacza chęć zwrócenia na siebie uwagi płci przeciwnej, czego w sytuacjach oficjalnych jednak powinno się wystrzegać, gdyż świadczy to o braku profesjonalizmu. Ponadto, duże znaczenie ma ścisnięcie dłoni przy powitaniu i pożegnaniu, gdyż gest ten może odzwierciedlać naszą osobowość i charakter. Mianowicie, jeśli mamy średnio silny, ale śmiały uścisk dłoni, oznacza to, że traktujemy drugą osobę za równą sobie – jest to najlepiej odbieranym gest. Mocny i zdecydowany uścisk dłoni świadczy o dużym temperamencie, otwartości na nowe doświadczenia, a czasem chęci dominacji. Gdy uściśnięmy komuś dłoń zbyt mocno, zostaniemy uznani za osoby, które zdecydowanie chcą dominować, a przy tym są poręczne i skłonne do wahań nastroju. Z kolei słaby uścisk i „sflaczała” dłoń podczas jej podawania jest odbierana, jako przejaw niepewności, nieśmiałości i braku zainteresowania, zaś podanie do uściśnięcia samych palców charakteryzuje osoby zamknięte w sobie, flegmatyczne, niełatwo nawiązujące kontakty lub mające coś do ukrycia.

Przy odczytywaniu mowy ciała niezwykle ważne jest, aby na wykonywa-

ne gesty patrzeć z szerszej perspektywy, tj. odczytywać je całymi zdaniem, a nie tylko pojedynczymi „słowa”. Nie zawsze bowiem splatanie rąk świadczy o zawstydzeniu czy wycofaniu – często jest to przejaw pewności siebie i zadowolenia. Natomiast pocieranie dłoni w zimny dzień nie oznacza zdenerwowania i niepewności, a raczej to, że jest komuś zimno.

NAJCZĘSTSZE GAFY W KOMUNIKACJI NIEWERBALNEJ:

- nadmierna gestykulacja, machanie rękami,
- bawienie się włosami, obgryzanie paznokci,
- pokazywanie palcem,
- uderzanie pięścią w stół lub stukanie w niego palcami,
- trzymanie rąk w kieszeniach, szczególnie podczas rozmowy,
- siedzenie w pozycji półleżącej,
- bujanie się, bądź kręcenie w obrotowym fotelu,
- opieranie się np. o ścianę,
- garbienie się i przestępowanie nogi na nogę,
- splatanie nóg w pozycji stojącej.

Wiele aspektów mowy ciała może być bardzo głęboko zakorzenionymi nawykami, z których niejednokrotnie nie zdajemy sobie sprawy, np. garbienie się czy bawienie włosami. Dobra wiadomość jest taka, że mowy ciała możemy się nauczyć, a nawet opanować ją do perfekcji, wystarczy być świadomym faktu, że nasze ciało mówi więcej niż słowa, zastosować się do określonych zasad i wskazówek oraz uważnie przyglądać się sobie i innym.

Euntes ergo docete omnes gentes (Idźcie i nauczajcie wszystkie narody)

Słowa Chrystusa skierowane do Apostołów. Ewangelia św. Mateusza 28,19

PLEMIĘ GIMBAZY PRZYTULA MISIA

**BADANIA METODĄ ETNOGRA-
FICZNĄ WYKAZAŁY: GIMNAZJA-
LIŚCI TO ODREBNE PLEMIĘ. OTO
NIEKTÓRE JEGO ZWYCZAJE.**

Jacy są uczniowie gimnazjów? Przede wszystkim rozdarci. Stawiamy im wymagania raz ze świata dorosłych, a raz dzieci. Tymczasem nie czują się ani jednymi ani drugimi. Przez to stają się nieczytelnymi dla otoczenia, a otoczenie mnoży teorie na ich temat. Aby ich poznać i zrozumieć, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne zleciły pierwsze badania na tej grupie wiekowej, wykonane metodą etnograficzną. Owocem nie są statystyki, ale obraz życia. Namalowały go etnografki z In-

Oto kilka jego słów kluczy.

ZAWIESZENIE – badaczki tak nazywają stan, w który wchodzi młodzież po ukończeniu szóstej klasy podstawówki. Zawieszenie między tożsamością dziecka i dorosłego widać już na poziomie fizyczności: w jednej klasie są dziewczynki z różowymi kucykami i drągałe po 180 cm wzrostu. W stanie zawieszenia liczy się tu i teraz. Ważne są tylko aktualne relacje. Tę ulotność oddaje Snapchat, ulubiona aplikacja gimnazy – wrzucają tam zdjęcia, można je oglądać kilka chwil, po czym znikają. Gdy etnografki pytały o miniony weekend, zeszyły miesiąc, ubiegły rok – gimnazjaliści mieli problem z odpowiedzią. Poważne decyzje



stitutu Millward Brown Marta Byrska i Natalia Puciato. Od marca do września 2015 roku prowadziły obserwację uczestniczącą: weszły w rytm wakacyjnego snucia się grupki nastolatków, z jednym przesiadywały w centrum handlowym, z innym łączyły nad rzekę, na plażę, jeszcze innym towarzyszyły w domu, w grach na komputerze. Poznały gimnazjalistów w dużych miastach, miasteczkach i wsiach. W różnych regionach Polski, o różnym statusie materialnym. Potem przeprowadziły z nimi wywiady – i tak powstał portret „plemienia gimnazjalistów.

o przyszłości z perspektywy tu i teraz też są nieosiągalne.

Jeśli osobowość jest hybrydą, czymś między dzieckiem a dorosłym – to ważne, jak gimnazjaliści rozumieją tę dorosłość. A rozumieją jako to, co niedostępne dla dzieci. To prowadzi do kolejnego pojęcia:

VOYEURYZM – zakazany świat dorosłych kusi, ale często na zasadzie tremendum et fascinozum: przeraża i fascynuje. Silna jest bowiem potrzeba pozostania w strefie, gdzie spełnia się oczekiwania. Dlatego często wystarcza samo obejrzenie, że ktoś zachował się



niegrzecznie. Wrzucił do sieci film, na którym pije wódkę czy pali marihuanę. Gimnazjaliści czują, że „jeśli ten ktoś jest z naszej ekipy, jego dokonanie służy nam. Nie musimy już sami tego robić”. Paradoksalnie więc nadobecność niegrzecznych treści w Internecie kompensuje potrzebę takich zachowań w rzeczywistości. Gimnazjaliści wypracowali kod, jak powinna zachowywać się osoba niegrzeczna. Potrafią wejść w rolę, a potem z niej wyjść. Byrska i Puciato spotkały grupę chłopców, którzy pili wódkę i palili papierosy w centrum Warszawy, pod Złotymi Tarasami. Częstowali, dumni z siebie i można ich było zaszufladkować jako „złą młodzież”. Okazało się, że są na swej pierwszej inicjacyjnej wyprawie do stolicy. Etnografki odwiedziły ich w rodzinnej miejscowości pod Radomiem – i zastały chłopców z dobrych domów, którzy dobrze się uczą, jeżdżą na pielgrzymki, zdobywają puchary w zapasach. Wódka w Warszawie stała się legendą w ich ekipie.

EKIPA to podstawowa komórka społeczna plemienia gimnazjalistów. W każdej są charakterystyczne typy osobowości, jakby dobierali się przez specjalizacje. Jak w klasykach literatury młodzieżowej: „gruby” i „sprytny”, „śmieszny” i „romantyk”... W grupie sprawy toczą się same, oczywiste i wiadome. Nie ma umawiania się, tylko konkretne miejscówki: wiadomo, że wszyscy będą na placu zabaw, boisku, „za górką”. Poruszają się w przestrzeni pomiędzy przygodą a rytualnym niedzianiem się, gdy czas jest zawieszony i liczy się „tu i teraz”. Najbliższa okolica obrasta grupową mitologią: mija się historie ran wojennych, wspomnianych przygód. Bliskość zamieszkania jest kluczowa, bo ważne, by ze sobą spędzać dużo czasu, nie tylko w weekendy. Fizycznie się spotkać, dotknąć, popchnąć, pobić, razem pośmiać i mieć w okolicy miejsca do wspólnego obchodzenia. Ale kontakt intensyfikuje się

W SIECI. Kiedy nie są razem, piszą do siebie. Są w kontakcie całą dobę. Pokutuje stereotyp, że dzieci siedzą

przed komputerem i wtedy nie są w „realnym życiu” – ale dla nich to sztuczny podział, technologia jest w nie wrośnięta. Siedzi się na konarze nad rzeką i wyjmuje gierkę albo opowiada swojej grupie akcje przeżyte w wirtualnej strzelance, jakby to była realna przygoda. I odwrotnie: gry mają wewnętrzne komunikatory, przez które grupa omawia życiowe sprawy. Online i offline to nie oddzielne światy. Doświadczenia z nich się przenikają.

Technologia stworzyła jeszcze jedno nowe zjawisko:

KODY WYRAŻANIA PRZYJAŹNI. Używane przede wszystkim przez dziewczyny. Przyjaciółki były zawsze, ale dostępność skonwencjonalizowanych form bycia „bff” („best friend forever”) zmieniła tę relację. Jej integralnym elementem stało się opowiadanie o niej. Przesyłanie wyrazów miłości: „Jesteś najwspanialsza, dziękuję że jesteś”. Fizykalne artefakty przyjaźni: przepołowione serduszka, bran-

soletki. Ale też lajkowanie tych samych rzeczy w sieci. Identyczny feed na Facebooku – który gimnazjalistom nie służy do komunikacji, ale do zrytualizowanego zaznaczania, kto jest przyjacielem. Nastolatki wklejają tu też sentencje, gotowe kody opisu przyjaźni. Uzgadniają swoje gusta, korzystając z inspiracji: ściana zdjęć na Tumblrze, aplikacja „We heart it”, gdzie klika się serduszkami w zdjęcia. Gdy jedna przyjaciółka serduskuje, druga robi to samo. Wizytówkę gustu dają nam na Instagramie: często mają wspólne konta, żeby było odpowiednio dobre. „Biefki” wtapiają się w siebie, często postrzegane jako identyczne, nawet jeśli nie ma fizycznego podobieństwa. Kody niosą też estetyzację życia. Trzeba cały czas być „ładną”, mieć „ładny” pokój, opublikować jego zdjęcie.

Gimnazjaliści nie mają za to kodu na związki. Raczej twierdzą, że przyjdzie na to czas. Bo bycie w związku wybija z grupy – a większość woli się

w nią wtopić. Jednocześnie jednak wagi nabiera

WYBICIE SIĘ. Panuje przekonanie, że każdy może, a nawet powinien się wybić – tego także nie było pokolenie wcześniej. „Jak się człowiek źle wybije, to za mało zarabia” – mówi jeden z gimnazjalistów. Każdy też zna kogoś, kto się wybił. Chociażby przez zdobycie wielu followersów na Instagramie czy kręcenie popularnych filmików – od rapsów po pokaz „co mam w piórniku”. Wybicie się może dotyczyć aktywności internetowych, ale przekłada się na życiowe. Można na przykład wybić się i zostać świetną lekarką.

Przy tej potrzebie „wybicia się” marzenia gimnazjalistów pozostają dziecięce. „Tresura dzikich zwierząt”, „wyjazd do Hollywood”. Kiedyś wszystko może się ziścić – na razie liczy się tu i teraz.

Józef M. Franus
specjalista pediatrii

GORZKI WIERSZ

Moi znajomi nie potrafią
układać zdań prostych ani jasnych

Moi znajomi nie potrafią
stawić przecinków ani kropek

Moi znajomi nie potrafią
opanować strachu przed Bogiem

Moi znajomi nie potrafią
odróżnić ziarna od plew

Moi znajomi nie potrafią
okazywać uczuć swoim bliskim

Moi znajomi nie potrafią
rozmawiać ze sobą
bez podnoszenia głosu

Moi znajomi nie potrafią
opanować lęku przed szpitalem

Moi znajomi potrafią
rozdzielić pory roku

Mieczysław A. Łyp

Patronat Prezydenta RP Andrzeja Dudy
– Żołnierzom Wyklętym –



V Bieg Pamięci
**ŻOŁNIERZY
NIEZŁOMNYCH**

16 września 2017r. Błazowa

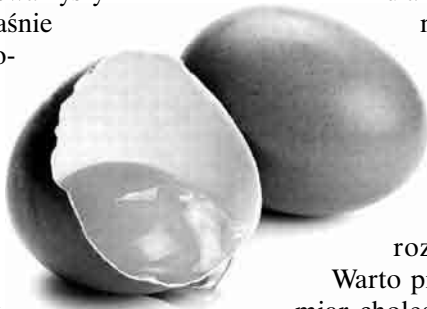
3km 7km **PÓLMARATON**

regulamin i zapisy:

www.czarnajedynka.com

KONTROWERSYJNE JAJA

Wielkanoc pod względem jedzenia zawsze kojarzyć się będzie z jajami. Produkt ten towarzyszy nam od zarania dziejów. Jaja to swoista bomba odżywcza. Są one bogate w witaminy z grupy B, a także w witaminę A, D, foliany i wiele składników mineralnych. Właściwie jaja ubogie są tylko w witaminę C. Jest jednak druga strona medalu. Jaja są źródłem tłuszczu zwierzęcych, a tym towarzyszy cholesterol. I to właśnie on jest powodem powstałych wokół jaj kontrowersji. Jedni zalecają ograniczenie spożycia jaj do 2-3 tygodniowo, podczas gdy są tacy, którzy nie widzą przeszkód, by spożywać jaja nawet w ilości 20-30 sztuk tygodniowo.



Jedno jajo zawiera średnio 200 mg cholesterolu, co jest dość pokazną liczbą. Wiemy jednak, że cholesterol z pożywienia nie wpływa znacząco na jego poziom we krwi. Wynika to z faktu, że cholesterol syntezowany jest przez naszą wątrobę, gdyż jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu. Zatem wątroba zdrowego człowieka sama reguluje poziom cholesterolu we krwi, zmniejszając lub zwiększając jego produkcję. Z tego też powodu w wielu krajach

został zniesiony limit spożycia jaj. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy spożywać jaja w dużych ilościach. Badania nad wpływem jaj i cholesterolu w nich zawartego ciągle trwają. Ponadto duża część populacji (25-30%) jest wrażliwa na cholesterol egzogenny, czyli dostarczany z pożywieniem. U osób takich jaja jak i inne źródła cholesterolu mogą być niebezpieczne dla zdrowia. Jeśli do tego mamy problem z nadciśnieniem czy cukrzycą, powinniśmy rozważyć ograniczenie spożycia jaj do minimum, by zmniejszyć ryzyko rozwoju tych chorób.

Warto przypomnieć, że nadmiar cholesterolu we krwi jest ściśle związany z miażdżycą i innymi chorobami układu sercowo-naczyniowego. Należałoby przyjrzeć się badaniom, które potwierdzają wpływ spożycia jaj na poziom cholesterolu. Pewna grupa zdrowych ludzi spożywała przez 6 tygodni 2 jajka dziennie. Na 4 kolejne tygodnie przerwano badania, po czym przez 6 tygodni badani spożywali płatki owsiane zamiast jajek. Po spożyciu jajek poziom cholesterolu nieznacznie wzrastał, natomiast po spożyciu płatków owsianych cholesterol obniżał się. Niewiele jest badań potwierdzających, że jedzenie dużych ilości jaj



Arkadiusz Nistrój

nie wpływa negatywnie na nasze zdrowie. Przykładem jest 88-latką, która spożywała codziennie 25 jaj. Jednak znamy osoby, które dożywają 100 lat i nałogowo palą czy piją alkohol. Czy jednak powiemy, że palenie lub nadużywanie alkoholu jest zdrowe? Oczywiście, że nie. Na podstawie pojedynczych przypadków nie można wnioskować o nieszkodliwości danego produktu. Światowa Organizacja Zdrowia na podstawie wielu badań wprowadziła zalecenie by spożywać nie więcej niż 10 jaj tygodniowo, co wydaje się rozsądną liczbą. Jednak i ta liczba powinna być dostosowana do naszego stanu zdrowia.

Wyciągając wnioski z powyższego tekstu można założyć, że spożywanie kilku jaj tygodniowo nie powinno wpływać znacząco na nasze zdrowie. Kluczowe jest tu stwierdzenie „można założyć”, gdyż wiele czynników wpływa na to, jak spożywanie jaj wpłynie na nasze zdrowie. U osób wrażliwych na cholesterol egzogenny czy u osób z nadciśnieniem, miażdżycą i innymi chorobami układu krwionośnego, zdecydowanie nie polecane jest spożywanie jaj, gdyż jest to dodatkowy czynnik ryzyka. Jednak u osób zdrowych, które na co dzień spożywają duże ilości warzyw, owoców, produktów pełnoziarnistych i zdrowych tłuszczów, kilka jaj nie powinno zrobić różnicy. Tym bardziej, że jaja to bogactwo składników mineralnych i witamin.



Ludzie pierwotni, gdy chcieli rozpaść ogień musieli pocierać krzemieniem o krzemień, a pod spód podkładali stare gazety.

Matejko namalował „Bitwę pod Grunwaldem” chociaż ani razu jej nie widział w telewizji.

Radio jest cudownym wynalazkiem, który mogą słuchać ślepi i ogłądać głusi.

Wieś była samowystarczalna: kobiety dostarczały mleka, mięsa i skór.

Boryna śpiewał w chórze, ale tylko partie solowe.

W komedii bohaterowie dążą do celu powodując śmierć, często zakończoną szczęśliwie.

Alkoholików dzielimy na pijących i niepijących.

Błony komórkowe spełniają bardzo ważną funkcję w życiu komórki: wiedzą kogo wpuścić, a kogo wypuścić, czyli funkcję celnika.

U Żeromskiego ludzie dzielili zapalkę na czworo i też im się zapalała.

Zostawiam to na los pastwy.

Po zebraniu makulatury, sprzedaliśmy ją razem z panią.

Złom jest najlepszym bogactwem Polski.

Arkadiusz Nistrój
licencjonowany dietetyk
Centrum Medyczne PROMEDICA
w Białowieży

REFLEKSJE WIELKANOCNE

1. Szczególny problem w naszym życiu

Małe dziecko po raz pierwszy w życiu dowiaduje się, że ktoś umarł. Zasmucone stawia rodzicom liczne pytania ... Umarł dziadek, wnuk – mały chłopiec – pytał: „Gdzie jest dziadziu?”. – „Tam w niebie, wysoko” – odpowiedział ojciec. Pewnego razu w gwiazdzistą noc chłopiec usilnie wpatrywał się w niebo. Nagle zapytał ojca: „Szukam dziadzia, powiedz mi, na której gwiazdce on teraz mieszka?”. Już małe dziecko myśli o śmierci, ale któregoś dnia zrozumie, że i ono umrze. Każdy człowiek przez całe swe życie, w różnych chwilach, od czasu do czasu, myśli o śmierci. A jak na śmierć patrzą ateści, libertyni, cynicy, którzy kpią sobie z wiary, z tego, co święte?

Ks. abp Ignacy Tokarczuk w jednym z kazań mówił kiedyś, że ludzie mają różne problemy. Są to problemy ekonomiczne, polityczne, społeczne, problemy związane z życiem i zdrowiem, cierpieniem, małżeństwem i rodziną, zawodem itd. Te i inne problemy nurtują człowieka, mają różną wagę, niektóre uważa on za najważniejsze. Musi je rozwiązywać. Najważniejszy jest jednak problem śmierci. Kto go dobrze rozwiąże, ten w nowym świetle spojrzy na wszystkie inne trudności, zagadki i pytania. Można powiedzieć, że w naszym życiu najważniejsze są dwa pytania: Po co przyszedłem na ten świat, co mam czynić? Odejdę z tego świata i co dalej? Z tymi pytaniami stajemy przy pustym grobie Chrystusa.

2. Rozwiązanie problemu – zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią

Załamani na duchu Apostołowie, podobnie jak wspomniany chłopiec, ze smutkiem pytali: „Dlaczego Jezus umarł, dokąd odszedł?” Zaleknieni ukryli się przed Żydami we wieczerniku, trwali w niepewności. Dwaj smutni uczniowie, którzy szli do Emaus mówili: „A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał odkupić Izraela. Ale po tym wszystkim już trzeci dzień, jak się to stało” (Łk 24, 21). Oto

problem śmierci Jezusa jest dla nich najważniejszy. Umarł Ten, który uzdrawiał i wskrzeszał ludzi, uciszył burzę na jeziorze. A teraz Jego grób jest pusty, Żydzi płacą żołnierzom, aby rozgłaszali kłamstwo, że Apostołowie wykradli ciało Jezusa. Żydzi boją się zmarłego? Problem rozwiązał Chrystus, który objawił się Marii Magdalenie, uczniom idącym do Emaus, zaleknionym apostołom zamkniętym we Wieczerniku i powiedział im: „Pokój wam!” Po ośmiu dniach ukazał się znowu i powiedział: „Pokój wam!” Niewierny Tomasz nie szukał już dowodów, nie chciał dotykać blizn Chrystusa, ale rzekł: „Pan mój i Bóg mój!”. Poprzez wieki miliardy wiernych szły za Chrystusem. W tym szeregu stajemy dziś my. Wierzymy, bo Chrystus Zmartwychwstały rozwiązał nasz największy problem – musimy umrzeć, ale na tym nie koniec! Św. Paweł Apostoł mówi: „Jeśli z Chrystusem powstałicie z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus” (Kol 3,1). Nie lękajmy się, Chrystus rozwiązuje nasz największy problem, odpowiada na nasze pytania. Nie zbawią nas wrogowie Boga. Oni chcą odebrać nam wiarę, zagłuszyć sumienne, ale co obiecują? Eutanazję – „dobrą śmierć”? Oto nowe oszustwo. A Chrystus mówi: „Pokój wam!”

3. Świętujemy zwycięstwo Chrystusa

W 1975 r. głosiłem kazanie rezyrakcyjne w kościele pw. Św. Floriana w Stalowej Woli. Świątynia pełna po brzegi. W czasie kazania podniosłem do góry wielkanocny nr „Niedzieli” i przeczytałem zamieszczony na 1-szej stronie tej gazety tytuł artykułu: „Czy chciałbyś zmartwychwstać?” Natychmiast głośno opowiedział pewien chłopiec, który stał blisko ambony: „Chciałbym zmartwychwstać!”. Mile zaskoczony powiedziałem zebranym: „Ten odważny chłopiec odpowiedział za nas wszystkich. Każdy z nas chce zmartwychwstać. Nie chcemy na wieki pozostać w grobie, rozpaść się w nicłość”. Chrystus zmartwychwstał, weselmy się i radujmy, dziś i zawsze. Wielka Nie-

działa to największe święto. A każda niedziela to ósmy dzień od zmartwychwstania, nazywamy ją małą wielkanocą. W ten dzień świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, grzechem i szatanem, idziemy do kościoła, aby dziękować Zbawicielowi za to, że zawsze jest z nami, że pomaga nam rozwiązywać codzienne problemy. On odpowiada na nasze najważniejsze pytanie – o sens życia i śmierci. „Weselmy się i radujmy!” Pewien ojciec Kościoła z pierwszych wieków chrześcijaństwa napisał: „Chrystus Zmartwychwstały czyni z naszego życia jedno wielkie święto”. Świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią, dziś, w czasie wielkanocnym, w każdą niedzielę, codziennie.

Mówmy Zbawicielowi:

*Tyś, Jezu, Prawdą, za nią pójdziemy.
Tyś, Jezu, Drogą, więc nie zginiemy.
Tyś, Jezu, Życiem, zmartwychwstaniemy.
Nadzieją naszą jesteś Ty.*

Ks. Jan Twardy

Bezbronny

„Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!” (Mt 5,39).

Czy to znaczy: bądź bierny, kiedy cię atakują, czy może: uciekaj co prędzej jak pies z podwiniętym ogonem?

Chodzi tu o inny rodzaj walki.

Jaka to odwaga: być zaatakowanym i nie uciekać. Podejść do przeciwnika, stanąć przed nim policzek w policzek. Nie bać się ciosów.

Wiemy, że ludzie Dzikiego Zachodu nie bili tego, kto zbliżał się do nich bez broni. Cofali się przed jego odwagą.

Zbliżenie bezbronnego do uzbrojonego jest męstwem. Czasem prowokacją.

Niekiedy pobudza do przemyślenia na nowo istoty sporu.

Mt 6,24-34

Ks. Jan Twardowski, „Wszędy pełno Ciebie”. Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej 1991

ODPUST KU CZCI ŚWIĘTEGO WALENTEGO W FUTOMIE

Wtorkowy dzień 14 lutego był dla futomskiej wspólnoty parafialnej dniem świątecznym. Tego właśnie dnia przypada uroczystość odpustowa ku czci świętego Walentego – patrona naszej parafii. Do tej uroczystości wierni, jak co roku, przygotowywali się przez nowennę do swojego patrona. Przez dziewięć dni parafianie modlili się przed cudownym obrazem św. Walentego prosząc i dziękując za wszystkie łaski otrzymane za jego wstawieniem. Mroźny, lutowy dzień odpustu zgromadził rzeszę wiernych: parafian, pielgrzymów i gości – czcicieli św. Walentego. Głównym celebrazem uroczystej sumy był ksiądz prałat Józef Kasperkiewicz – proboszcz parafii z Izdebek. Przed uroczystością celebraz poświęcił duży krzyż, który poddany został gruntownej renowacji i będzie umieszczony na stałym miejscu, wysoko na drewnianej belce przed prezbiterium. Tradycyjna 11-zwrotkowa pieśń o św. Walentym rozpoczęła sumę odpustową. Wygłoszoną homilię ksiądz prałat oparł na dwóch filarach wiary św. Walentego: miłości dyktowanej sercem i męstwem w wyznawaniu wiary, aż do męczeńskiej śmierci. Święty był kapłanem i lekarzem, leczył chorych, cudownie uzdrawiał z chorób. Miał serce pełne miłości dla nieszczęśliwych, strapionych i słabych na ciele i duszy ludzi. Kaznodzieja zaznaczył,

że współczesny świat jest zwariowany, mówi językiem sukcesu, kariery, nienawiści, pogardy, powoduje, że ludzkie serca kamienieją. Kamienne serca są niezdolne do jakichkolwiek uczuć. Święty Walenty miał mocną wiarę w Boga, mężnie znosił tortury, więzienie, aż wreszcie poniósł śmierć męczeńską za wyznawaną wiarę. Przez swoje bogobojne życie osiągnął chwałę ołtarzy i stał się wzorem wiary katolickiej. Kaznodzieja zachęcał wiernych do wpatrywania się w cnoty świętego i mocnego trwania przy takim patronie. Przedstawiciele Akcji Katolickiej czynnie uczestniczyli w liturgii słowa Bożego, w modlitwie wiernych, w składaniu darów ołtarza. Uroczystość odpustową uświetnił śpiew kapeli ludowej z Futomy i scholi. Na zakończenie nabożeństwa odpustowego wierni mogli ucałować relikwie św. Walentego, które przez czas nowenny były wystawione przed ołtarzem, podświetlone czerwonym światłem i ukwiecone czerwonym anturium. W tym roku, oprócz parafialnego relikwiarza, wierni mogli podziwiać inną relikwię – czaszkę św. Walentego zamkniętą w szklanej szkatule platerowanej złotem, którą wypożyczył proboszcz przemyskiej katedry na czas parafialnego odpustu. Nasz parafialny odpust uświetniły również poczty sztandarowe: Szkoły Podstawowej w Futomie,

OSP i Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Na zakończenie uroczystości ksiądz proboszcz Jan Czaja podziękował wszystkim uczestnikom modlitewnego spotkania za przygotowanie i czynny udział w parafialnym odpuscie. Świętemu Walentemu polecamy wszystkie nasze prośby i wierzymy w jego orędownictwo u Boga.

Parafianka

KUROPATWY

Smakuję pejzaż z kuropatwami
Perdix perdix

Tym razem
to Lesław Urbanek
a nie słynny Chełmoński
ani mój powidok z Radomska

Pola jak jeziora bez granic
Biały śnieg
pozłociste kijki trzciny
fałdy zasypanych traw czy zbóż

Sensualność ostrość szczegółu
widoczna i dobrze oddana

Wiem
gdzie upatrzył je fotografujący
ale
niech to pozostanie tajemnicą
Co do istoty co do miesiąca
i krótkiego mroźnego
lutowego dnia

Osobne
w tym fragmencie świata
Obojętne na fotografa samochód
modę obyczaje wiek
dobro i zło

I ta sytość trwania
mimo mrozu
mimo przejrzystego chłodu
I właśnie
to podziwiam

Mieczysław A. Łyp



14 lutego był dla futomskiej wspólnoty parafialnej dniem świątecznym.

DEBORA – GDY ZAWODZĄ MĘŻCZYŹNI...

Stereotypowe wyobrażenie kobiety z czasów biblijnych opiera się na przekonaniu, że całe swoje dni spędzała w zaciszu domowym, krzątając się po kuchni oraz zajmując się licznym potomstwem. Jest to z pewnością obraz uproszczony, ale zarazem dowodzący zapotrzebowania na pewien typ kobiet, które stawia się za wzór do naśladowania. O takiej kobiecie można powiedzieć, że jest jak pracowita pszczoła, która z miodem służy codziennie swojej rodzinie. Księga Sędziów przedstawia jeszcze inny obraz kobiety, o której powiedzielibyśmy w języku współczesnym, że jest menadżerką, kobietą władzy. Chodzi o Debora, żonę Lappidota. Jej imię w języku hebrajskim oznacza pszczołę, jednak życie Debory było dalekie od nakreślonego wyżej modelu. Rola tej kobiety nie ograniczała się do pilnowania ogniska domowego. W zasadzie o jej życiu małżeńskim czy rodzinnym, niewiele wiemy. Miała bowiem za zadanie sprawować rządy w Izraelu jako sędzia i prorok. Do Debory przybywali różni ludzie z nadzieją, że słusznie rozsądzi ich spory, zrozumie ich problemy i im pomoże. Debora jest kobietą niezwykłą. Jej „sala sądowa” znajdowała się pod gołym niebem, a dokładniej pod Palmą Debory, dokąd schodzili się ludzie z całego Izraela. Zdolność do rozsądzania przynależy do istoty kobiety. Zawsze wtedy, gdy dochodzi do sytuacji, że trzeba rozstrzygnąć jakiś spór, kobiety mają subtelne wyczucie tego, co jest słuszne. Mają zmysł sprawiedliwości. Kobiety zwykle stają po stronie słabszych, starają się nieść pomoc.

Debora to kobieta z inicjatywą, gdy kananejski król Jabin, rezydujący w Chasor, podbił ziemie Izraelitów i wziął ludzi w niewolę. Dzięki swojej potędze militarnej był niezwyciężony. Księga Sędziów notuje: „Jabin bowiem miał dziewięćset żelaznych rydwanów i nielitościwie uciskał Izraelitów przez lat dwadzieścia” (Sdz 4,3). Wśród Izraelitów był wprawdzie mężczyzna imieniem Barak, który prawdopodobnie znał się na rzemiośle wojennym, ale jego siły były niewystarczające do walki z wodzem Jabiną Siserą. W tym miejscu biblijnego opowiadania widzimy Boga wkraczającego w historię. Debora wzywa Baraka i wydaje polecenie uderzenia na Siserę. Reakcja jest zdumiewająca: „Odpowiedział jej Barak: Jeżeli ty pójdziesz ze mną, pójdę, lecz jeśli ty nie pójdziesz ze mną, nie pójdę” (Sdz 4,8). Uznaje w tych sło-

wach wyższość kobiety, która jest bardziej związana z Bogiem. Jest znakiem Jego obecności i pomocy. Rezultatem podjętych w ten sposób działań jest absolutna klęska wojsk Jabina i śmierć Siserę, który jednak nie ginie na polu walki, ale w namiocie z ręki innej kobiety – Jaeli. Bóg pokazał swoją wielkość, zwyciężając dzięki kobietom. Debora w Starym Testamencie najlepiej ilustruje prawdę, że poprzez słabość wspartą wiarą można zadziwić świat. Bez jej ożywczo go ducha mężczyźni nie byłiby w stanie zdobyć się na zryw i stawić czoła Siserze, który dysponował dobrze wyszkolonym wojskiem. Wielkość Debory polega na tym, że przejmuje inicjatywę, gdy wszy-



scy wokół są przynębeni i niezdolni do wzięcia życia w swoje ręce. Jest bodźcem dla mężczyzn, by stali się prawdziwie mężczyznami. Podobną rolę w historii odegrała również Joanna d'Arc, stając się bodźcem do działania dla pogrążonych w bezsilności i strachu mężczyzn. Przekonana, że wołą Boga jest, by stanęła na czele narodu, podjęła długą walkę o wyzwolenie swojego kraju. Wyrzekała się władzy bogactw i zaszczytów, pozostając prostą dziewczyną, przez którą Pan zdziałał wielkie rzeczy. Po śmierci odebrała palmę męczeństwa i została wyniesiona na ołtarze.

Dla Boga nie ma nic niemożliwego. Często dokonuje cudów przez osoby – po ludzku patrząc – słabe i bezbronne. Przykładem wiary jest także Barak podążający za Debora. Musiał być człowiekiem naprawdę wierzącym, jeżeli zdecydował się na walkę, opierając się jedynie na gwarancjach obecności Pana zawartych w słowach prorokini. Często jest tak, że mężczyzna potrzebuje silnej kobiety u swojego boku, która zmotywuje go do działania. Nieraz obserwuje coś

takiego wśród młodzieży. Chłopak się zakochał w dziewczynie. Z miłości do niej zaczyna się lepiej uczyć, dba o swój wygląd, zrywa ze złym towarzystwem, przestaje palić papierosy. Młodzież mówi: wreszcie się „ogarnął”. Dziewczyna zmotywowała go do działania, do rozwoju. Współczesny świat potrzebuje takich silnych kobiet z inicjatywą, które obudzą mężczyzn z uśpienia. Debora obudziła uśpienia Baraka, stał się prawdziwym mężczyzną gotowym do walki. Niejednemu mężczyźnie przydałaby się taka biblijna Debora, która zmieniłaby infantylnego chłopca z syndromem Piotrusia pana, trzymającego się maminej spódnicy, na prawdziwego mężczyznę, gotowego do podjęcia walki o dobro w tym świecie. Bo nieraz idąc ulicą można pomylić chłopaka z dziewczyną. Mężczyźni niewieścieją, zamiast mężnieć. Widać to szczególnie po stylu ubierania się i po fryzurach.

Warto jednak pozostawić Biblię otwartą, ponieważ opowiadanie o Debory nie kończy się na omawianym tu czwartym rozdziale. Dla autora tekstu przykład prorokini był tak ważny, że zamieścił po zacytowanych fragmentach pieśń uwielbienia. Wzywa w niej ludzi do błogosławienia Boga za dokonane zbawienie. Przypomina jeszcze raz, w poetycki sposób, znane nam fakty, aby pełnym radości głosem zawołać: „Powstań, o powstań, Debora, powstań, o powstań i pieśń zaśpiewaj! Powstań, Baraku, by pojąć twych jeńców, synu Abinoama” (Sdz 5,12). Zamieszczając ten fragment poezji po opowiadaniu o obecności Boga w historii, autor pragnie poruszyć uczucia czytelników i zwiększyć ich radość ze spotkania ze Stwórcą. Zbyt ważne są bowiem takie spotkania dla człowieka, aby pozostały bez wpływu na jego postawę. Jeżeli uwierzył w Boga, w realność Jego obecności, doświadczył pomocy, to taka wiara powinna coś zmienić w jego życiu. W przypadku Debory, Baraka czy innych osób z naszego opowiadania wraz z taką zmianą są radość, śpiew, uwielbienie składane Stwórcy. Kilka razy czytamy wezwanie skierowane do innych: „Błogosławcie Pana!”. W ten sposób coraz większa grupa osób włączona jest w krąg uwielbienia. Bo wiara nie jest tylko przeżyciem trzymanym w zamknięciu świadomości wierzącego. Wiara domaga się, aby ją dzielić z innymi, przynosząc w ten sposób radość.

ks. Marcin Graboś

DROGA KRZYŻOWA O KOBIEtach

Stacja I Pan Jezus skazany na śmierć

Czy pomyślałeś kiedyś, co czuje kobieta, która dowiaduje się, że jej syna skazano niesłusznie na śmierć? Że zostanie zabity? Serce Maryi przeszło miecz boleści. Trudno się zgodzić na niesłuszną śmierć kogoś, przed kim stoi jeszcze całe życie. W ciągu wieków zapadło wiele niesprawiedliwych wyroków, które spowodowały śmierć wielu niewinnych kobiet. Taki los spotkał Inkę – Danutę Siedzikówną. Miała zaledwie 18 lat, gdy komunistyczne władze skazały ją na śmierć przez rozstrzelanie za to, że służyła w Armii Krajowej i walczyła o wolną Polskę. W ostatnim grypście wysłanym z więzienia napisała: „Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”.

Panie Jezu, prosimy Cię o dar odwagi, żebyśmy w chwili próby zachowali się jak trzeba, nie zdradzili Ciebie i Ojczyzny.

STACJA II Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Czy potrafisz docenić trud kobiet? To one są często obciążone krzyżem codziennych obowiązków: praca, wychowanie, pranie, gotowanie, prasowanie, sprzątanie, odrabianie zadań z dziećmi. Lista tych obowiązków jest długa. Jak często z twoich ust pada słowo dziękuję?

Jezu, który wzięłeś krzyż na swoje ramiona, pomóż kobietom w dźwiganie codziennych obowiązków, aby wszystkie posługi pełniły z miłością.

STACJA III Pan Jezus upada po raz pierwszy

Niejedna mama wychowując małe dziecko marzy o tym, aby prześpać w końcu spokojnie chociaż jedną noc. Nieraz kilka razy w nocy trzeba wstać do płaczącego dziecka. Kolejny dzień jest pełen obowiązków i pracy. Panie, Ty upadłeś, ale powstałeś. Dodaj sił wszystkim mamom, aby gdy opadną z sił, mogły powstać, aby miały chwilę odpoczyn-

ku i czasu dla siebie, by mogły wrócić z zapałem do codziennych obowiązków.

STACJA IV Jezus spotyka swoją matkę

Oczy Jezusa i Maryi spotkały się na drodze krzyżowej. Jezus tyle zawdzięczał swojej Matce. To ona Go urodziła, to ona Go wychowała. To ona nie opuściła Go w momencie Jego męki. Panie Jezu, dziękujemy Ci za nasze mamy. Za dar życia, za wychowanie, za nauczanie nas modlitwy i przybliżenie nas do Boga.



Jak traktujesz swoją mamę? Czy darzysz ją szacunkiem? Czy mama przez ciebie oraz twoje słowa i postępowanie nie musiała kiedyś płakać? Gdy mama już jest starsza i potrzebuje pomocy, czy nie słyszy czasami: mamo, nie mam czasu, przyjadę później. A skąd wiesz, czy będzie to później? Panie Jezu, przyjmij do siebie nasze zmarłe mamy.

STACJA V Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Jezusowi

Krzyż staje się coraz cięższy, a sił coraz mniej. W tym momencie pojawia się Szymon Cyrenejczyk. Poma-

ga nieść krzyż. Krzyż staje się lżejszy. Bóg stworzył kobietę i mężczyznę. Mężczyzna ma za zadanie pomagać kobiecie, bronić jej, gdy znajdzie taka potrzeba. Ma być oparciem dla niej w trudnościach. Właśnie tak powinno być. Na drodze krzyżowej, którą kroczy kobieta, w pewnym momencie powinien stanąć mężczyzna, który poniesie obok niej to, co najcięższe. Razem są w stanie dojść do końca. Razem mogą zrozumieć, co to znaczy dzielić krzyż. Kobiece brzemię życia dźwigane przez mężczyznę uszlachetnia go, łagodzi, staje się jak balsam.

Panie Jezu, prosimy Cię przy tej stacji, aby mężczyźni byli oparciem dla kobiet, by nie uciekali od odpowiedzialności, by byli blisko swoich żon i dzieci.

A jak jest ze mną? Czy potrafię poświęcić czas dla żony i dzieci? Czy wolę przebywać w gronie kolegów lub przed szklanym ekranem, bo mecz i dobry film stał się ważniejszy od swojej rodziny.

STACJA VI Św. Weronika ociera twarz Jezusowi

Twarz Jezusa była pokryta potem zmieszonym z krwią. Droga stawała się coraz trudniejsza. I właśnie w tej chwili z tłumu wyszła niepozorna Weronika, obmyła Jezusowi umęczoną twarz. W życiu wielu kobiet nieraz pojawiają się kryzysy. Żle by było, gdyby wtedy zostały same ze swoimi problemami. Pismo św. mówi: „Kto znalazł przyjaciela, ten jakby skarb znalazł”. Dobra przyjaciółka dla kobiety jest na wagę złota. Czy mam przyjaciół, którzy w środku nocy gotowi byłiby mi pomóc? Czy potrafię być dobrą przyjaciółką? Która jak trzeba to znajdzie czas na rozmowę, pomoże, gdy dzieci chorują, poda mi chusteczkę, gdy z oczu płyną łzy?

STACJA VII Pan Jezus upada po raz drugi

Praca, kariera, figura, jeszcze zdążę być mamą. Lata mijają i w pewnej chwili przychodzi refleksja. Zdążyłam

się rozwinać, zdążyłam być w Paryżu i w Barcelonie, zdążyłam kupić nowy dom, ale nie zdążyłam zostać mamą. W sercu wielu kobiet pojawia się smutek, gdy uświadamiają sobie, że mają wszystko, tylko nie mają Kochającej rodziny i zostają same. Jezu, Ty podniosłeś się po drugim upadku i poszedłeś dalej, pomóż kobietom podnieść się ze smutku, dodaj im odwagi, aby otworzyły się na dar macierzyństwa i nowego życia.

STACJA VIII

Jezus pociesza płaczące niewiasty

Gdy byłeś dzieckiem, do kogo pobiegłeś po pomoc, gdy rozbiłeś kolano lub dostałeś jedynekę w szkole? Na pewno odpowiesz: do mamy. Kobiety mają w sobie ogromną wrażliwość i czułość. Nie przejdą obojętnie obok cierpienia. I Ty Jezu spotkałeś na swojej drodze płaczące niewiasty. Ty sam cierpiełeś, ale mimo to potrafiłeś pocieszać innych. Prośmy przy tej stacji, aby kobiety miały wrażliwe serca zdolne do współczucia. Aby miały wrażliwe ręce zdolne do przytulenia. Aby miały wrażliwe oczy, zdolne zobaczyć cierpienie. Aby miały wrażliwe usta, zdolne do wypowiedzenia słów pocieszenia.

STACJA IX

Jezus upada po raz trzeci

Widziałem kiedyś krzyż kobiety dźwigającej męża pijaka przez 30 lat małżeństwa, któremu ślubowała, że go nie opuści, aż do śmierci. Zanim umarł, upokarzał ją i wyzywał, potem obłożnie chorował i nie miał nikogo, tylko ją. Dźwigała go do końca. Najpierw podnosiła go z ziemi, gdy leżał pijany na ulicy. Potem podnosiła go na łóżku, gdy był obłożnie chory i potrzebował ciągłej opieki. Jak często krzyżem dla kobiety staje jej własny mąż. Ten który miał być dla niej oparciem stał się ciężarem nie do uniesienia. Jezu, dodaj sił kobietom, które niosą krzyż męża alkoholika, który nie chce się leczyć. Dodaj sił kobietom, które są bite i upokarzane słownie przez swoich mężczyzn. Dodaj sił żonom, które zostały zdradzone i porzucone przez swoich mężów.

STACJA X

Jezus z szat obnażony

Jezu, zabrano Ci wszystko, nawet ubranie. Potraktowano Cię jak niepotrzebną rzecz, której się trzeba szybko pozbyć. Ludzkie ciało jest świątynią Ducha św. Jak często dzisiaj ciało kobiety jest traktowane jak rzecz. Panie Jezu, przepraszamy Cię przy tej stacji szczególnie za grzechy pornografii i prostytucji. To one najbardziej odzierają z godności kobiety, które są traktowane jak towar, który trzeba szybko sprzedać pożądliwie patrzącym mężczyznom. Prosimy Cię, aby kobiety szanowały zawsze swoją godność, aby troszczyły się nie tylko o piękno swojego ciała, ale przede wszystkim, by zadbały o piękno swojej duszy. Najpiękniejsza jest kobieta wtedy, kiedy się modli. Taka kobieta nie potrzebuje nawet makijażu, bo w jej twarzy odbija się blask Boga.

STACJA XI

Pan Jezus przybity do krzyża

Twarde gwoździe przebijają ręce i nogi Jezusa. Przybite ręce już nie dadzą głodnym chleba, nie pobłogosławią. Przybite nogi nie pójdą do miast i wiosok głosić Ewangelii. Nagła choroba wiele kobiet przybiła do szpitalnego łóżka. Wypadek samochodowy przybił wiele kobiet do wózka inwalidzkiego. I mogłoby się wydawać, że w takiej sytuacji już życie nie ma sensu, że nie da się nic zrobić. A Jezus? W tej po ludzku beznadziejnej sytuacji dokonał zbawienia. Monika Kuszyńska wokalistka Varius Manx, po wypadku samochodowym została skazana na wózek inwalidzki. Jednak nie załamała się. Mówi, że Bóg dał jej drugie życie, że w słabości zrodziła się siła. Przy tej stacji módlmy się za wszystkie kobiety, które są przybite przez krzyż choroby, aby w swoim cierpieniu doświadczyły bliskości Jezusa, który cierpi razem z nimi.

STACJA XII

Pan Jezus umiera na krzyżu

Czy potrafisz sobie wyobrazić, co czuje matka, która patrzy na śmierć swojego syna? Maryja stoi pod krzyżem do samego końca. Jest dla nas wzorem wierności, aż po krzyż. Mama

ks. Jerzego Popiełuszki czuła to samo co Maryja przy tej stacji, gdy przyszło jej zobaczyć umęczone ciało syna. Ks. Jerzy został bestialsko zamordowany przez komunistów 19 października 1984 roku. Okrutnie pobity został wrzucony do Wisły. Marianna Popiełuszko wybaczyła mordercom jej syna. Powiedziała: Niech im Pan Jezus daruje. Ja już im przebaczyłam – wyznała. Jezu, pociesz serca matek, które cierpią po stracie swoich dzieci. Zapełnij im powstałą po ich starciu pustkę swoją obecnością.

STACJA XIII

Jezus zdjęty z krzyża

Dzień ślubu, wielka radość. Potem ten szczęśliwy dzień – żona informuje męża, że ich rodzina się powiększy, że spodziewają się dziecka. Badanie USG pokazało, że będzie dziewczynka. Mama kupiła łóżeczko, pierwsze ubranka dla ukochanej i wyczekiwanej córeczki. I nagle straszny ból, karetka, szpital i ta straszna wiadomość w ustach lekarza: straciła pani dziecko... Maryja trzymała malutkiego Jezusa na rękach w Betlejem. Nie myślała, że przyjdzie Jej trzymać martwe ciało syna na Golgocie. Maryjo, pociesz wszystkie matki, które płaczą po starcie swoich nienarodzonych dzieci. Być może to one razem z Jezusem wyjdą na spotkanie swoim mamom, gdy te w godzinie swojej śmierci staną u bram nieba.

STACJA XIV

Pan Jezus do grobu złożony

Nieraz mówi się, gdy umiera matka, to umiera cały dom. Jednym z najtrudniejszych momentów w naszym życiu jest śmierć mamy i jej pogrzeb. To mamie zawdzięczamy najwięcej. Od niej doświadczyliśmy najwięcej miłości i czułości. Gdy jej braknie, wydaje się, że zgasło słońce na domowym niebie. Bo dom bez mamy jest już inny. Nie ma w nim pięknych kwiatów, nie unosi się już zapach pieczonego ciasta, kurz pokrywa meble, robi się jakoś chłodno... Jednak Jezus pod krzyżem dał nam Maryję. Ona jest dla nas drugą matką. To teraz ona otrze łzę z twoich oczu. Gdy trzymasz w ręce różaniec to jest tak, jakbyś trzymał dłoń Maryi, która nie pozwoli, aby stała ci się krzywdą.

ks. Marcin Graboś

ŚWIĘCONE W DAWNEJ POLSCE

„Święcone” wielkanocne jest rdzeniem polskim zwyczajem, nigdzie w innych krajach nie spotykany; jest dowodem bezgranicznej gościnności Polaków, którzy w dawnych czasach zapraszali setki gości, przygotowując dla nich wymyślne potrawy wielkanocne, tak mięsne jak i mączne, często artystycznie udekorowane.

Poniżej podajemy opis staropolskich obchodów święconego, urządzonego w staropolskich, szlacheckich i mieszczańskich domach, a także opis obchodów w zamożnej włościańskiej chacie dzisiejszych czasów.

Święcone u wojewody Sapiehy w XVII wieku

Wojewoda Sapieha w Dereczynie wyprawił wspaniałe święcone, na które przyjechali panowie z Litwy i Korony. Centralne miejsce zajmował baranek z chorągiewką, wyobrażający „Agnus Dei”; ten dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stały także cztery ogromne dziki, odpowiadające liczbie pór roku. Każdy dzik miał w sobie szynki, kielbasy, prosiątka. Kucharz musiał wykazać się nie lada umiejętnościami w całkowitym ich upieczeniu. Na stołach stało także dwanaście jeleni, odpowiadające liczbie miesięcy w roku; pieczone w całości, ozdobione złotymi rogami oraz nadziane rozmaitym zwierzyzną. Dokoła stały przeróżne ciasta reprezentujące liczbę tygodni w roku, a za nimi 365 babek, które były przyozdobione napisami oraz wzorkami. Nie mogło także zabraknąć alkoholu. Cztery puchary były napełnione winem jeszcze od króla Stefana, 12 srebrnych konewek winem po królu Zygmuncie, 52 srebrne baryłki wina cypryjskiego, hiszpańskiego i włoskiego, 365 gąsiorów z winem węgierskim, a dla czeladzi dworskiej przygotowano 8760 kwart miodu – czyli dokładnie tyle, ile godzin jest w roku.

Święcone w polskim dworze

Święta wielkanocne na polskim dworze były okresem wyczekiwaniem przez wszystkich jego domowników. Był to czas nadchodzącej wiosny, odradzającej się natury, odkupienia i wielkiej radości. Wielki Piątek oraz Wielka Sobota były

dniami postnymi. Unikano wtedy jedzenia potraw mięsnych – z tymi czekano do dnia następnego.

Na rezurekcję wyruszyli wszyscy mieszkańcy dworu, zaczynając od gospodarza, kończąc na czeladzi dworskiej, aby po wspólnej mszy z radością na twarzy udać się do swoich domostw, by oczekiwać przyścia księdza proboszcza, który miał dokonać poświęcenia potraw wielkanocnych. Na dworskim stole nie mogło zabraknąć liturgicznego symbolu Wielkanocy, jakim jest baranek z czerwona chorągiewką. Oprócz niego miejsce na stole zajmowały takie potrawy jak pieczone prosięta, indyk, szynka, półgę-



ski, ozory, zające, cietrzewie oraz misy pierogów i niezliczone ilości ciast. Nie mogło także zabraknąć tradycyjnej babki. Po odprawieniu obrządku poświęcenia potraw, gospodarz przystępował do dzielenia się jajkiem, którym osobiście częstował wszystkich mieszkańców dworu, aby następnie zasiąść do wspólnego śniadania.

Święcone w zamożnym domu mieszczańskim w XVI wieku

O tym jak obchodzono „święcone” w domu bogatego krakowskiego mieszczanina możemy dowiedzieć się z relacji dworzanina hetmana Tarnowskiego, który opisał je w liście do swojej żony. Z jego relacji wynika, że do wspólnego świętowania zapraszani byli liczni goście, których liczba mogła sięgać nawet i stu osób. Na stołach królowały zmyślne potrawy, takie jak wędzona wieprzowina, prosięta, kielbasy, malowane jajka czy też kołacz otoczony przez przeróżne placki, jajeczники oraz makowce. Wśród nich można było także znaleźć figury wykonane z ciasta, przedstawiające postacie świętych i apostołów. Centralne miejsce zajmował oczywiście baranek naturalnej wielkości wykonany z masła, którego oczy były zastąpione dwoma brylantami. Nie brakowało także owoców

wszelakich rodzajów, jak i alkoholu takiego jak miód pitny czy wino.

Po odmówieniu wszystkich modlitw, hetman poczęstował wszystkich święconym jajkiem, a następnie zezwolił członkom swojego dworu na przysunięcie się do stołu oraz korzystanie z umiarem z gościnności gospodarza, sam zaś udał się na zamek.

Święcone w polskiej chacie

Obchody święconego pod chłopską strzechą może nie były tak zasobne w wymyślne potrawy czy alkohole jak u przedstawicieli innych klas społecznych, jednakże okres ten był wyczekiwany z taką samą radością i zapałem wkładanym w przygotowania go poprzedzające. Świętowanie poprzedzały wielkie porządki. Izba musiała wyglądać czysto i schludnie. Przygotowywano duży stół nakryty białą płachtą, a w kącie ustawiano pasyjkę, tj. krzyż z wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, przyozdobiony kwiatami. Przed nim miejsce zajmował, tak jak to miało miejsce w wcześniej opisywanych przypadkach, baranek wykonany z masła z czerwoną chorągwią.

Potrawy, choć nie tak wykwintne jak u mieszczan czy dworskich panów, tak samo stanowiły bardzo ważną część obchodów wielkanocnych. Przygotowywano chleby pytlowe, różnego rodzaju kołacje i placki. Nie mogło także zabraknąć mięsa, i tak na stole lądowały kielbasy ozdobione jajkami, świńskie nogi czy głowizna. Obrządek poświęcenia potraw odbywał się tylko w kilku domostwach co „przedniejszych” gospodarzy, przez co sąsiedzi spotykali się u jednego z nich ze swoim jadem, ponieważ księdza brakowało czasu na odwiedzenie wszystkich domostw. Jednak zanim to nastąpiło, spieszono do kościoła na uroczystość poświęcenia wody i ognia, po powrocie oczekiwano przybycia księdza i poświęcenia pożywienia, a następnie wspólnie zasiadano do wielkanocnego stołu.

Źródło: *Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła świętego z uwzględnieniem obrzędów i zwyczajów ludowych oraz literatury polskiej*, pod redakcją ks. Franciszka Marlewskiego, Wydawnictwo Św. Stanisława Sp. z o. odp., Katowice 1931.

Opracował Kamil Zagórski

BEZPIECZNE FINANSE SENIORA

Mimo licznych akcji informacyjnych i apeli policji, wciąż dochodzi do oszustw finansowych, których ofiarami padają osoby starsze. Przez metodę „na wnuczka” czy „na policjanta”, niektórzy seniorzy tracą oszczędności swojego życia. Expander radzi, jak uchronić się przed zakusami oszustów.

Od lat mówi się o przestępczości, której celem są emeryci. Oszuści modyfikują swoje metody i wciąż je ulepszą, bazując na niewiedzy i dezorientacji. Jedną z nich polega na podszywaniu się pod wnuczka. Poszkodowany najczęściej odbiera telefon i dowiadyuje się, że bliski krewny uległ wypadkowi. Rozmowa prowadzona w taki sposób, by zbudować atmosferę napięcia i kryzysu, na który trzeba szybko zareagować. Starsi ludzie często wierzą w nieprawdziwe zapewnienia i przekazują pieniądze obcej osobie, ufając, że zajmie się ona sprawą krewnego. Zdąrzy się, że przestępcy udają urzędników, policjantów lub pracowników administracji. Do mieszkania mogą też pukać fałszywi fachowcy, informujący o koniecznych pracach remontowych, wiążących się z dodatkową opłatą. Inny sposób to przygotowanie niekorzystnej oferty od konkurencyjnego operatora energii lub gazu. Na pierwszy rzut oka propozycja wydaje się być korzystna i kusi mniejszymi rachunkami, a w rzeczywistości kryje się za nią wiele ukrytych kosztów.

Ostrożność i asertywność

Metod jest zatem wiele i wciąż powstają nowe. Jak można się przed

nimi uchronić? Przede wszystkim należy przypominać seniorom, że nie ma żadnego obowiązku wpuszczania do mieszkania obcych osób, nawet jeśli ci przekonują o swojej wiarygodności. – *Jeśli ktoś legitymuje się jako pracownik np. firmy telekomunikacyjnej, jego tożsamość można sprawdzić na infolinii – mówi Jarosław Sadowski, główny analityk Expandera. – Ważne jest jednak, aby numer, pod który zamierzamy zadzwonić sprawdzić samemu, gdyż oszust może podać fałszywy, który obie-*



rze jego współnik. W sytuacjach awaryjnych, czy takich gdy trzeba podpisać jaką umowę warto zadzwonić po poradę do kogoś z rodziny, kto może pomóc w danej sprawie.

Zakupy na kredyt

Czasem niekoniecznie musi dojść do wyłudzenia lub kradzieży, by można było mówić o stracie finansowej. Emeryci są bowiem grupą docelową wielu firm zapraszających na ekskluzywne pokazy swoich produktów. Towary te najczęściej niczym się nie wyróżniają od tych w zwykłych sklepach, ale są sprzedawane za bardzo wysoką cenę. W broszurach i materiałach promocyjnych uzasadniają ją wyjątkowe właściwości prozdrowotne, potwierdzone podobno przez badania naukowe. W rzeczywistości często nie ma to nic wspólnego

z prawdą. Takie towary zwykle kupowane są na raty, które okazują się być drogim kredytem konsumenckim. – *Najlepiej, by osoby z rodziny uczuły seniorów, by ci nie robili pochopnych, drogich zakupów. Przed podpisaniem jakiegokolwiek umowy, należy dokładnie ją przeczytać i przeanalizować wszystkie koszty. Nawet jeśli już została podpisana, ale stało się to poza siedzibą firmy, np. na pokazie w hotelu, to ustawowo można odstąpić od niej w ciągu 14 dni. Kluczowa jest więc szybka reakcja – radzi Jarosław Sadowski, Expander.*

Pieniądze lepiej trzymać w banku

Wielu seniorów pada ofiarą oszustów przez trzymanie dużych kwot pieniędzy w domu. Unikając lokowania środków w bankach stają się bardziej narażeni np. na metodę „na wnuczka”. Nierzadko bowiem takich przestępstw udaje się uniknąć dzięki czujności pracownika banku, który realizuje wypłatę dla oszukanego seniora. Jeśli odbiega ona znaczenie od jego zwyczajów płatniczych, pracownik banku zadaje kilka pytań kontrolnych. Niestety, jak wynika z danych NBP, tylko 57% Polaków powyżej 59 roku życia posiada konto w banku. Przyczyny tego są różne, ale jedną z istotniejszych są zbyt wysokie opłaty. Na szczęście weszły już w życie przepisy, które zobowiązują banki, aby najpóźniej do sierpnia 2018 r. wprowadziły do oferty tzw. rachunek podstawowy. – *Z założenia ma on być prowadzony bezpłatnie. Opłaty nie będą naliczane również za korzystanie z wydanej do niego karty oraz za 5 przelewów i wypłat z bankomatów w miesiącu. Gdy takie konta się pojawią, warto zasugerować seniorowi, aby z niego skorzystał, dla własnego bezpieczeństwa – radzi Jarosław Sadowski, Expander.*

Expander – pierwszy w Polsce niezależny doradca finansowy. Obecnie posiada 64 oddziały w całej Polsce oraz sieć doradców mobilnych Expander Private.

Weronika Seweryn
w.seweryn@lightscape.pl



Z ŻYCIA SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA W BŁĄZOWEJ

W dniach 25-27 stycznia 2017 r. w Błażowej odbyły się warsztaty perkusyjne. W czwartej edycji warsztatów INTEGRATION&GROOVE IV kolejny już raz wzięło udział dwoje artystów DW. Tym razem byli to Agnieszka Trzeszczak i Paweł Larysz. O Agnieszce Trzeszczak pisaliśmy już w związku z poprzednimi warsztatami perkusyjnymi, ale dla przypomnienia: Agnieszka to perkusistka znana z programu Szymona Majewskiego, współpracowała z Kayah, Wojtkiem Pilichowskim, Kasią Kowalską, Patrycją Markowską, Marcinem Nowakowskim, Sidneyem Polakiem, Mrozem.

Paweł Larysz, perkusista metalowego bandu ANIMATIONS. W 2014 r. uczestniczył w polskiej edycji Thomas Lang's Drumming Boot camp w Warszawie. Znak rozpoznawczy „Mr. Sticky'ego” – bo to jego pseudonim to szybka żonglerka pałeczkami w czasie solówek.

Swą przygodę z bębnami rozpoczął jako sześciolatek, który pewnego zwykłego dnia znieca zaczął po prostu „trzaskać w domu po wszystkim, co miał tylko pod ręką, i tak zostało mu do dzisiaj”. Od tamtej pory jego los był już określony, a wszelką wiedzę i umiejętności perkusyjne zdobywał dwutorowo – zarówno w Szkole Muzycznej I stopnia im. Grażyny Ba-

cewicz w Jaworznie, jak i w oparciu o bazujące na stertach nagrań, książek i płyt, kształcenie we własnym zakresie. I jak sam twierdzi, to właśnie wędrówka tą drugą, niezależną drogą edukacyjną oraz możliwe dzięki niej poszukiwanie całkowicie własnych, indywidualnych rozwiązań, wzbogaciły go o najlepsze umiejętności i doświadczenia muzyczne.

Dziś „Mr Sticky” to postać niezwykle barwna, urodzony showman, o którym mówią: „na scenie czuje się bezpiecznie, a w czasie gry zmienia się o 180% i wychodzi z niego dzikie zwierzę”. Opinię tę podzielają również krytycy muzyczni, którzy jego grę określają często mianem „soczystej”. Ponadto jest on także ceniony za wysoki poziom techniczny, a także „umiejętne zmiany tempa i stosowanie, gdy sytuacja tego wymaga, karkołomnych przejść”. Sam zainteresowany zaś najchętniej wzrusza się na Thomasie Langu, którego ceni za wspaniałą osobowość i świetne umiejętności i z którym chętnie zagrałby w duecie.

W 2014 roku wraz z grupą kolegów po fachu spełnił swoje wielkie marzenie perkusyjne i wziął udział w drugiej polskiej edycji „Thomas Lang's Drumming Boot Camp” – słynnego, trzydniowego „morderczego” obozu edukacyjno-

treningowego tego światowej sławy austriackiego bębniarza i endorsera DW, zorganizowanego w Warszawie.

Wśród wykładowców znaleźli się także Robert Markiewicz, Przemysław Bajer i Karol Nabożny.

Błażowskie warsztaty to godziny ćwiczeń, pokazy artystów, konkurs werblowy i na zestawie perkusyjnym oraz koncert finałowy. Wszystko to przy udziale Design Series – najtańszej, ale bardzo dobrej i udanej serii Drum Workshop – bębnów, które podczas trzech dni trwania warsztatów można było do woli dotykać, próbować, a nawet na nich zagrać. Była to całkowita zasługa Pawła, który użył ich do tych celów.

Wyniki konkursu PROMARK EVANS DRUM CONTEST!

Jury w składzie: Agnieszka Trzeszczak, Robert Markiewicz, Paweł Larysz i Grzegorz Policzak przesłuchało 28 osób w kategorii werbel i zestaw perkusyjny.

Wyniki konkursu werblowego:
Szymon Froń – Grand Prix,
wyróżnienia:

Adrian Dziadek,
Zuzanna Heller,
Miłosz Rzesutek,
Aleksandra Paško.
Konkurs zestawowy:



Paweł Larysz



Błażowskie warsztaty to godziny ćwiczeń, pokazy artystów, konkurs werblowy i na zestawie perkusyjnym oraz koncert finałowy.

GRUPA POCZĄTKUJĄCA

Karol Barczyk – Grand Prix,

wyróżnienia:

Aleksandra Paško,

Tomasz Krupa,

Wojciech Bieniek.

GRUPA

ŚREDNIOZAAWANSOWANA

Filip Preisner – Grand Prix,

wyróżnienia:

Szymon Froń,

Xavier Schier,

Filip Krupa,

Łukasz Siry.

GRUPA ZAAWANSOWANA:

Zuzanna Heller i Dagmara Karandys

– Grand Prix

Wszystkim uczestnikom konkursu gratulujemy!

Jakub Heller

Fot. K. Nabożny



Uczestnicy INTEGRATION&GROOVE IV.



Młodzi bębniarze podczas warsztatów.

GRAND PRIX
w konkursie gry na
zestawie perkusyjnym
w ramach
INTEGRATION&GROOVE IV

otrzymuje:

Zuzanna Heller

SZKOŁA MUZYCZNA
I stopnia w Błażowej
Pl. Ks. Adolfa Kowala 3
36-030 Błażowa

Robert Nabożny
Gregorz Błozowski

26.01.2017r. BŁAŻOWA

EVANS **PROMARK**

WYRÓŻNIENIE
w konkursie gry na
zestawie perkusyjnym
w ramach
INTEGRATION&GROOVE IV

otrzymuje:

Wojciech Bieniek

SZKOŁA MUZYCZNA
I stopnia w Błażowej
Pl. Ks. Adolfa Kowala 3
36-030 Błażowa

Robert Nabożny
Gregorz Błozowski

26.01.2017r. BŁAŻOWA

EVANS **PROMARK**

**SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA
W BŁAŻOWEJ**

**OGŁASZA NABÓR
NA ROK SZKOLNY 2017/2018**

na następujące instrumenty:
fortepian, akordeon, skrzypce, wiolonczela, gitara,
flet poprzeczny, klarnet, saksofon, trąbka, puzon,
sakshorn tenorowy, waltornia, tuba, perkusja

podanie o przyjęcie do szkoły dostępne na stronie:
www.szkolamuzyczna.blazowa.net
oraz w sekretariacie:

SZKOŁA MUZYCZNA I STOPNIA W BŁAŻOWEJ
Pl. Ks. Adolfa Kowala 3,
36-030 Błażowa
telefon: 17 2297 063 (sekretariat)
e-mail: smblazowa@gmail.com

termin składania podań: 26.05.2017r
badanie uzdolnień muzycznych:
31.05.2017 r.



W niedzielę 15 stycznia 2017 r., w Szkole Podstawowej w Nowym Borku odbyło się kolejne już „Spotkanie



Grupa kołędnicza z Nowego Borku – absolwenci naszej szkoły – od lewej Tomasz Gałek, Jarosław Brzęk oraz Bartosz i Grzegorz Synosiowie.

z kołędą”. Ten niezwykle koncert, który od kilku lat gromadzi miłośników wspólnego kołędowania, ma na celu nie tylko promowanie uczniów i absolwentów szkoły, którzy coraz chętniej rozwijają swoje muzyczne talenty. Przede wszystkim stwarza mieszkańcom wsi okazję do spotkania w rodzinnej, świątecznej atmosferze, przepełnionej dźwiękami najpiękniejszych kołęd i pastorałek.

W niedzielny wieczór na scenie podziwiać można było wielu wspaniałych wykonawców: dziecięcy zespół



Chór dziecięcy z kl. I-III z SP Nowy Borek.

SPOTKANIE Z KOŁĘDĄ

wokalny „Iskierki” przygotowany przez p. Justynę Zapiór, grupę kołędniczą z klasy IV, która pod okiem p. Bożeny Hańczyk złożyła gościom tradycyjne życzenia noworoczne, a także młodych aktorów z klasy V w spektaklu jasełkowym przygotowanym przez p. Magdalенę Kociubińską.

Nie zabrakło również solistów, którzy zaprezentowali instrumentalne wersje kołęd. Byli to Lidia Najdecka, Magdalena Kowal i Julia Trzyzna na keyboardzie oraz trio: Jakub Szpala na puzonie, Piotr Kawa i Wojciech Pałac na trąbkach.

Koncert uświetnili swoją obecnością także nauczy-

ciele i uczniowie Ogniska Muzycznego w Błażowej – p. Mieczysław Czarnik i p. Wojciech Kruczek oraz Mateusz Hus, Dominik Mazur, Dawid Rząsa i Dominik Kaczor.

Podczas tegorocznego koncertu do rąk licznie zgromadzonej publiczności trafiły wydane specjalnie na tę okazję „Śpiewniczki kołędniczki”, dzięki którym kołędowanie było jeszcze przyjemniejsze. Do wspólnego śpiewu akompaniowała zaś znana i lubiana w środowisku lokalnym grupa kołędników – Tomasz Gałek, Jarosław Brzęk oraz Bartosz i Grzegorz Synosiowie.

Wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie tego niezwykłego wieczoru – uczniom, rodzicom i nauczycielom, a także wszystkim przybyłym gościom składamy serdeczne podziękowania i mamy nadzieję na równie przyjemne spotkanie za rok.

Justyna Zapiór



Koncert kołęd – zaproszeni goście.



Uczniowie szkoły muzycznej w Błażowej Jakub Szpala na puzonie, Piotr Kawa i Wojciech Pałac na trąbkach.

WIGILIA SZKOLNA

22 grudnia 2016 roku wszyscy uczniowie naszej szkoły wraz z nauczycielami, rodzicami oraz zaproszonym gościem ks. Władysławem Mazepą zasiedli do wigilijnego stołu. Świętowanie rozpoczęliśmy od obejrzenia „Jasełek” przygotowanych przez uczniów klasy piątej z udziałem uczniów z klas szóstej i drugiej. „Jasełka” – dzięki za-

angażowaniu uczniów i rodziców, uświetnione „bogatymi” strojami i scenografią, były pięknym przeżyciem dla wszystkich. Wprowadzeni w świąteczny nastrój, zgodnie z tradycją wysłuchaliśmy słów Ewangelii i pomodliliśmy się wraz z księdzem kanonikiem. Następnie nadszedł czas na dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń.

Wprawdzie nie było dwunastu dań, ale pyszny barszcz, pierogi i coś słodkiego zupełnie wystarczyły. Uroczysta Wigilia była oczywiście przepleciona śpiewem pięknych polskich kolęd i pastorałek.

Organizator jasełek i Wigilii szkolnej Magdalena Kociubińska



Jasełka podczas Wigilii szkolnej.



ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE WYDARZENIA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W NOWYM BORKU

VI edycja projektu „Świąteczne ozdoby bożonarodzeniowe”

Okres przedświąteczny w naszej szkole jest jak zawsze wyjątkowy. Przygotowania rozpoczynamy projektem, na którym robimy ozdoby świąteczne wspólnie z dziećmi, rodzicami i nauczycielami. W tym roku odbyła się już VI edycja projektu „Świąteczne ozdoby

bożonarodzeniowe”. W ramach kilku wspólnych spotkań pozalekcyjnych powstały piękne kartki, ozdoby na choinkę i stroiki świąteczne. Dzięki temu każdy uczestnik coś nowego się nauczył, a wykonane prace mógł wykorzystać do świątecznego wystroju pomieszczeń domowych. Ciekawostką projektu były bombki zrobione z żarówek, które przyozdobiły choinkę szkolną.

Działania projektowe koordynowały panie: B. Kochanowicz, J. Lis, E. Słowik.

XVI edycja Gminnego Konkursu pn. „Świąteczna Kartka Bożonarodzeniowa”

Kolejnym ważnym wydarzeniem był Gminny Konkurs pn. „Świąteczna



Bombki z żarówek wykonane przez uczestników projektu.



XVI edycja kartki – gala laureatów.



Marcin Pociask z kl. II razem z mamą robią kolorowe ozdoby świąteczne.

Kartka Bożonarodzeniowa”. W ramach konkursu wybieramy najładniejsze kartki świąteczne oraz najciekawsze życzenia.

Na XVI edycję konkursu nadesłało 125 prac z ośmiu szkół podstawowych i dwóch przedszkoli z terenu gminy Błazowa z miejscowości: Błazowa, Błazowa Dolna, Futoma, Białka, Lecka, Kąkolówka, Piątkowa, Nowy Borek oraz Przedszkole Publiczne w Błazowej i Przedszkole Publiczne w Błazowej z Filią w Kąkolówce 14 grudnia komisja konkursowa oceniła prace. Przyznano 20 nagród, 15 wyróżnień i 4 nagrody za tekst życzeń świątecznych.

W dniu 20 grudnia 2016 roku odbyła się w naszej szkole uroczysta gala finałowa XVI edycji gminnego konkursu, połączona z wręczeniem nagród i dyplomów laureatom. Na spotkanie przybyli nagrodzeni uczniowie oraz nauczyciele i rodzice. Zaszczycił nas swoją obecnością również burmistrz Błazowej Jerzy Kocój oraz prezes Banku Spółdzielczego w Błazowej Mariusz Król, którzy od wielu lat sponsorują nasz konkurs. Zebranych przywitała i dyplomy wręczyła pani dyrektor szkoły Agnieszka Pietrucha. W programie znalazł się występ grupy kołędniczej z klasy IV oraz występ chóru dziecięcego z klas I-III z kołędami i pastorałkami. Można było podziwiać piękne prace dzieci na wystawie pokonkurso-

wej. W odświętnej scenerii szkoły i miłej atmosferze kołędowali przy świątecznym stole.

Serdecznie dziękujemy panu Wiesławowi Wolskiemu za sponsorowanie smakołyków, a Radzie Rodziców za przygotowanie poczęstunku. Nauczycielom – pani Bożenie Hańczyk, Jolancie Szczepan, Joannie Mitał, Justynie Zapiór, Ewie Gawińskiej, Barbarze Kochanowicz za zaangażowanie w realizację zadań konkursowych.

Gratulujemy sukcesów zwycięzcom. Serdecznie dziękujemy opiekunom za rozwijanie zdolności i twórczych działań uczniów. Zapraszamy na kolejną edycję za rok.

Koordinator konkursu
Jolanta Lis



XVI edycja kartki – wręczenie dyplomów i nagród.

SUKCESY UCZNIÓW W KONKURSIE ŚWIĄTECZNYM DOLINY STRUGU PT. „KOŁĘDNICY WĘDROWNICY”

Gminny Ośrodek Kultury w Błazowej w dniu **15 grudnia 2016 roku** zorganizował Konkurs Świąteczny Doliny Strugu pt. „Kołodnicy Wędrownicy”. Celem konkursu był powrót do tradycji związanych z okresem Świąt Bożego Narodzenia, a zarazem propagowanie kultury regionalnej. Ponadto zamierzeniem była możliwość koncertowania na imprezach świątecznych, organizowanych przez społeczność lokalną jak i rze-



Praca nagrodzona w konkursie – Kinga Maćkiewicz z kl. III.



Praca nagrodzona w konkursie – Kamil Mikrut z kl. I.

czywistego, autentycznego chodzenia po kolędzie w odwiedzanych domach. Założeniem konkursu było też rozwijanie talentów aktorskich oraz konfrontacje dorobku młodych artystów.

Grupa kolędnicza z naszej szkoły złożona była z uczniów klasy IV. Przyjęła nazwę „Grupa kolędnicza z gwiazdą” i zaprezentowała przedstawienie „Z życzeniami zachodzimy...”. Do występu młodzi artyści przygotowali się na kółku teatralnym prowadzonym przez p. Bożenę Hańczyk.

Na prezentację konkursową zgłosiło się 9 grup kolędniczych ze szkół gminy: Błażowa, Chmielnik, Tyczyn. Komisja oceniając wykonawców brała pod uwagę wierność odwzorowanych zwyczajów regionalnych, dobór właściwego repertuaru, grę aktorską oraz stroje i rekwizyty użyte w czasie prezentacji. Występowaliśmy jako ostatnia grupa, ale warto było czekać. Komisja doceniła nasz udany występ, użycie gwary w życzeniach, brak muzyki elektronicznej, wykorzystanie słomy jako elementu stroju i przyznała nam I MIEJSCE.

Cieszymy się z sukcesu, gratulujemy uczniom. Dziękujemy rodzicom za



Grupa kolędnicza – uczniowie kl. IV nagrodzeni w konkursie.

pomoc w przygotowaniu strojów i opiekę podczas wyjazdu na konkurs.

W kategorii plastycznej tegoż konkursu uczniowie naszej szkoły również odnieśli znaczące sukcesy.

I miejsce – Kinga Maćkowicz z kl. III
II miejsce – Kamil Mikrut z kl. I
Wyróżnienia:

Wiktor Kalita kl. II

Szymon Maziarz kl. III

Małgorzata Stankowska kl. III

Zuzanna Bogusz kl. III

Łukasz Stankowski kl. VI

Konrad Pomykała kl. VI

Gratulujemy sukcesów uczniom, którzy prace swe przygotowali na warsztatach plastycznych pod kierunkiem p. Jolanty Lis i p. Ewy Gawińskiej.

Bożena Hańczyk

„APETYT NA CZYTANIE” – PIERWSI GOŚCIE...

W Szkole Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej w bieżącym roku szkolnym, tj. 2016/2017 w Świetlicy Szkolnej „Tęczowa Przystań” w dalszym ciągu w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” realizujemy innowację pedagogiczną pod hasłem „Apetyt na czytanie”. Głównym założeniem tej innowacji jest zaproszenie gościa specjalnego, który w pierwszej kolejności odczytuje fragment bajki, a następnie odpowiada na pytania przygotowane przez grupy świetlicowe w celu poznania specyfiki wykonywanego zawodu.

Jako pierwsi goście do naszej świetlicy szkolnej „Tęczowa Przystań” w październiku 2016 roku zawitali panowie policjanci z Komisariatu Policji z Dynowa. Funkcjonariuszy powitaliśmy tradycyjnie naszą piosenką „Witajcie w naszej bajce”, po czym starszy stażem pan policjant odczytał nam baśń H. Ch. Andersena pt.: „Taliżman”. Korzystając z okazji, uczniowie

przebywający na świetlicy przygotowali dla naszych gości zestaw pytań, dzięki któremu mogli się więcej dowiedzieć na temat służby w policji. Na zakończenie wychowankowie świetlicy zaśpiewali przygotowaną specjalnie na tą okazję piosenkę pt.: „Halo, panie policjancie...” W podziękowaniu za udział w innowacji pedagogicznej uczniowie podarowali zaproszonym funkcjonariuszom policji wykonaną samodzielnie laurkę.

W styczniu 2017 roku kolejnym gościem w naszej świetlicy szkolnej była pani doktor Katarzyna Bednarz, która obecnie pracuje w Przychodni Rejonowej w Dynowie. Wizyta pani doktor okazała się dla nas bardzo ciekawa, a zarazem pomocna, szczególnie w tym okresie, kiedy łatwo jest się rozchorować lub przeziębnić. Pani Katarzyna Bednarz odczytała przyniesioną przez siebie baśń pt. „Trzy małe świnki”. Podczas odpowiedzi na pytania zaproszony gość skupił uwagę

uczniów na przyniesionym przez siebie zestawie lekarskim, dzięki któremu uczniowie mogli poznać narzędzia pracy lekarza. Tradycyjnie za zakoń-



Spotkanie z funkcjonariuszami Policji z Dynowa.

czenie wizyty uczniowie w podziękowaniu wręczyli laurkę.

Naszą świetlicę „Tęczową Przystań” w lutym odwiedziły panie radne Rady Miejskiej w Błażowej – Anna Lorenz-Filip oraz Kinga Fabińska. Zaproszonych gości przywitaliśmy naszą piosenką pt.: „Witajcie w naszej bajce”. W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” panie radne odczytały wiersz autorstwa Juliana Tuwima pt.: „Lokomotywa”. Sposób odczytania tekstu z podziałem na role okazał się

bardzo interesujący, ponieważ wszyscy z wielkim zaciekawieniem i w skupieniu wsłuchali się w słowo czytane.

W kolejnej części spotkania przeszliśmy do odpowiedzi na pytania przygotowane przez uczniów grup świetlicowych, których celem było poznanie specyfiki pełnienia funkcji radnego. W trakcie odpowiedzi na pytanie: „Z jakimi sprawami/problematykami możemy zwracać się do radnych?” – panie radne wyszły z inicjatywą, aby uczniowie samodzielnie przedstawili

potrzeby, które dostrzegają w swojej szkole, czy też miejscu zamieszkania.

Wszystkie prace wykonane przez uczniów zostały odebrane przez panie i zaprezentowane na najbliższej sesji Rady Miejskiej w Błażowej.

Na zakończenie spotkania grupa świetlicowa wręczyła zaproszonym gościom laurki wraz z gazetką szkolną „Cezar 2”.

**Magdalena Wyskiel
Marta Wojtas**



Spotkanie z panią A. Lorenz-Filip i panią K. Fabińską.



Spotkanie z panią doktor Katarzyną Bednarz.

NASZA SZKOŁA OTRZYMAŁA CERTYFIKAT „CHRONIMY DZIECI”

W poprzednim roku szkolnym prowadzono w naszej szkole działania na rzecz spełnienia standardów ochrony dzieci przed krzywdzeniem. W tym zakresie edukowani byli zarówno rodzice, dzieci, nauczyciele, jak i wszyscy pracownicy szkoły. Powstał dokument pt. „Polityka ochrony dzieci przed krzywdzeniem”, który zawiera jasne procedury w przypadku sytuacji wystąpienia ryzyka krzywdzenia dzieci. Ponadto pracownicy zostali przeszkoleni przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej w kwestii procedur związanych z Niebieską Kartą.

Potwierdzeniem spełnienia wszystkich standardów oraz podjęcia działań mających na celu zminimalizowanie ryzyka wystąpienia w naszej placówce krzywdzenia dzieci, jest otrzymanie przez nas Certyfikat CHRONIMY DZIECI, przyznawany w ramach Rządowego programu na lata 2014-2016 „Bezpieczna i przyjazna szkoła” placówkom systemu oświaty, realizującym politykę ochrony dzieci przed krzywdzeniem.

Monika Kozdraś-Grzesik

CERTYFIKAT

Rządowy program na lata 2014-2016
"Bezpieczna i przyjazna szkoła"



chronimydzieci

Szkoła Podstawowa im. Króla Władysława Jagiełły

posiada

certyfikat "Chronimy Dzieci"

przyznawany w ramach Rządowego programu na lata 2014-2016 „Bezpieczna i przyjazna szkoła” placówkom systemu oświaty realizującym Politykę ochrony dzieci przed krzywdzeniem.

Certyfikat jest ważny do dnia 2017-10-15

Szkoła spełnia następujące standardy ochrony dzieci:

Standard 1 Placówka ustanowiła i wprowadziła w życie Politykę ochrony dzieci przed krzywdzeniem i zapewnienia im bezpieczeństwa.

Standard 2 Placówka monitoruje swoich pracowników w celu zapobiegania krzywdzeniu dzieci.

Standard 3 Placówka zapewnia swoim pracownikom edukację w zakresie ochrony dzieci przed krzywdzeniem i pomocy dzieciom w sytuacjach zagrożenia.

Standard 4 Placówka oferuje rodzicom/opiekunom edukację w zakresie wychowania dzieci bez przemocy oraz ochrony ich przed przemocą i wykorzystywaniem.

Standard 5 Placówka oferuje dzieciom edukację w zakresie praw dziecka oraz ochrony przed zagrożeniami przemocą i wykorzystywaniem.

Standard 6 Placówka monitoruje i okresowo weryfikuje zgodność prowadzonych działań z przyjętymi zasadami ochrony dzieci.




DZIAŁANIA PROFILAKTYCZNE SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W BŁĄŻOWEJ W RAMACH „SZKOŁY PROMUJĄCEJ ZDROWIE”

Działania profilaktyczne w bieżącym roku szkolnym mają przede wszystkim na celu promowanie zdrowego stylu życia poprzez wprowadzenie tzw. Kolorowego Kalendarza Owocowego. Chcemy tym samym wśród społeczności szkolnej wypracować nawyki żywieniowe, których częścią będzie spożywanie warzyw i owoców zastępujących cukry proste, dostarczane im poprzez słodycze. We wrześniu opracowany został program działań Szkoły Promującej Zdrowie na nowy rok szkolny, w którym ujęto także sezonowość kolorowego kalendarza.

W październiku bieżącego roku szkolnego obchodziliśmy w naszej

szkole „Dzień Pieczonego Ziemniaka”. W ramach zajęć świetlicowych uczniowie klas I-III mogli wziąć udział w turnieju sprawnościowym, którego głównym rekwizytem był oczywiście ziemniak. Ponadto został zorganizowany również konkurs dla uczniów klas I-VI na „Ziemniaka Olbrzyma”, którego głównym celem było przeniesienie do szkoły najcięższego eksponatu. Zwycięzcą konkursu został Wojciech Pałac – uczeń klasy IV b, którego eksponat ważył ponad kg.

W listopadzie obchodziliśmy „Dzień Jabłka”, którego głównym celem była promocja zdrowego stylu

życia. W tym dniu uczniowie spożywali przyniesione przez siebie różne odmiany tych owoców jako źródła cennych witamin i minerałów. W szkole zdecydowanie dominował strój w kolorze czerwonym.

W ramach działań na rzecz promocji zdrowia w grudniu obchodziliśmy w naszej szkole „Dzień Marchewki”. W tym dniu uczniowie na drugie śniadanie spożywali przyniesione przez siebie marchewki, które bogate są w karoten oraz witaminy B, E, H, K, PP oraz wapń, żelazo i fosfor.

**Magdalena Wyskiel
Agnieszka Bednarz**



Dzień Jabłka – uczniowie klasy III c.



Turniej sprawnościowy – Dzień Pieczonego Ziemniaka.

RELACJA Z MEGAMISJI

W bieżącym roku szkolnym, tj. 2016/2017, w dalszym ciągu Świetlica Szkolna „Tęczowa Przystań” w Szkole Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej – bierze udział w ogólnopolskim programie edukacyjnym, którego głównym celem jest, by najmłodszy czuli się bezpiecznymi i świadomymi użytkownikami multimedii. Poniżej przedstawiam relacje z zajęć MegaMisji, które odbyły się w pierwszym semestrze bieżącego roku szkolnego.

6 września 2016 r. – Uczniowie z wielką radością przystąpili do zajęć z MegaMisji po długim okresie przerwy, jaki był spowodowany wakacjami. Dzisiejszy temat bardzo podobał się dzieciom. Z zainteresowaniem i z zaciekawieniem uważnie słuchały kolejnych fragmentów opowiadania

Stasia. Każdy z zaangażowaniem rysował kolejne ilustracje do opowiadania. Po zakończeniu prac przygotowaliśmy wspólnie wystawę, dzięki której podziwialiśmy wszystkie piękne ilustracje. Efektem naszej pracy na pod-



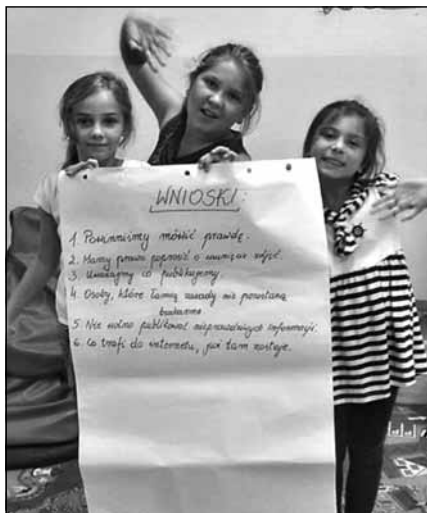
Kampania Społeczna – prezentacja prac.



sumowanie zajęć były wspólnie opracowane wnioski, jakie nasunęły się nam z opowiadania Stasia i które będą nam przypominać o bezpieczeństwie w Internecie. Dzięki tym zajęciom uczniowie uświadomili sobie, jak bardzo muszą uważać z informacjami, jakie udostępniają na różnych forach i portalach społecznościowych.

15 września 2016 r. – Niestety, dzień, na który przypadła MegaMisja był wyjątkowo – dniem „mało licznej” grupy świetlicowej. Pomimo próby przełożenia zajęć na inny dzień,

wychowawca musiał się poddać i zrealizować je z grupą, która z utęsknieniem czekała na tę chwilę. Dlatego wszyscy sprawnie i szybko przygotowali się do zajęć. Każdy z zaciekawieniem słuchał kolejnej rozmowy Julki i Kuby na temat TAJEMNICY. Wszyscy bez wyjątku potrafili podać znaczenie tego słowa i chętnie podawali różne przykłady ze swojego życia. Odgrywanie scenek okazało się bardzo fajnym pomysłem, ponieważ wszyscy



Wnioski do zajęć z MegaMisji.

chętnie chcieli się wcielać w wybrane role. Każda grupa chciała wypaść jak najlepiej, żeby reszta widowni nie miała problemu z rozpoznaniem sytuacji problemowej. Jak się okazało przy końcowej rozmowie, wybór scenek, w których uczniowie zmieniliby zakończenie, wcale nie był trudny. Nikt nie chciałby znaleźć się w sytuacji Bolka, z którego śmieje się cała klasa, czy w sytuacji Alicji, której koleżanka wyjawia całą niespodziankę. Cała grupa jednogłośnie stwierdziła, że najlepszym rozwiązaniem w sytuacji, kiedy wahamy się co zrobić z powierzoną nam tajemnicą jest po prostu rozmowa z osobą starszą (rodzicem, dziadkami, wychowawcą), która nie tylko nam doradzi ale również nie zdradzi naszej TAJEMNICY!

10 października 2016 r. – Zajęcia przebiegały w bardzo miłej atmosferze i każdy z zaciekawieniem czekał na kolejne wyzwania. Temat przyjaźni okazał się dla świetlików tematem bardzo znanym, na który każdy z uczestników chętnie chciał się wypowiedzieć. Najciekawsze okazało się wyzwanie, w którym uczniowie w parach musieli przejść po wyznaczonej ścieżce z gazet prowadząc

swojego partnera, który miał zasłonięte oczy. Wyzwanie to przyniosło każdej parze wiele uśmiechu i radości. Wszyscy cierpliwie czekali na swoją kolej. Jednogłośnie uznali to za łatwe wyzwanie, ponieważ mogli oni liczyć na osobę, która je prowadziła, gdyż jej ufali. Galeria prac, jaka powstała wokół słowa PRZYJAŹŃ była bardzo kolorowa i przedstawiała wiele symboli, które w bardzo widoczny sposób pokazały jak wiele jest ciekawych możliwości wspólnego spędzania czasu z przyjacielem. Na dołączonych zdjęciach można doskonale zauważyć, z jakim zapałem każdy świetlik poszukiwał ukrytych listów w sali świetlicowej. Jak się okazało niektórzy mieli wspólne zainteresowania. Co do zalet znajomości na odległość, to głównie padała odpowiedź, że możemy poznać inny kraj oraz jego kulturę. Niestety, drugie wyzwanie już nie było takie proste i zdecydowana większość grupy miała z nim trudności. Jak się później okazało, głównym powodem tego po prostu był brak tej bliskiej osoby i brak wsparcia ze strony przyjaciela. Na podsumowanie zajęć wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że przyjaźń za pomocą Internetu czy telefonu nie wy-



Zajęcia na temat – Kampanii Społecznej.

starczy. Najlepiej, by ta bliska osoba była przy nas i mogła z nami przeżywać różne sytuacje i przygody.

25 października 2016 r. – Grupa świetlicowa z utęsknieniem czekała na kolejne zajęcia z MegaMisji, już od pierwszych godzin świetlicowych dzieci nie mogły się doczekać. Jak się okazało podczas zajęć, temat EMOCJI – jest im bardzo bliski. Dlatego z wyjaśnieniem Julce i Kubie, czym są emocje – świetliki nie miały najmniejszego problemu. Odpowiedzi padały błyskawicznie. Każdy chętnie pokazywał wybraną przez siebie emocję, używając przy tym różnych gestów, mimiki czy głosu – co zdecydowanie ułatwiało pozostałym odczytywanie i nazywanie tych emocji. Jak można było się domyślić, zdecydowanie trudniejsze okazało się kolejne zadanie, w którym uczniowie musieli odgadnąć emocje u osób, których nie widzą. Dlatego jednogłośnie stwierdziliśmy, że w takich sytuacjach musimy być bardzo ostrożni i uważać na to, żeby naszym komunikatem nie sprawić innej osobie przykrości. Największa radość zagościła na twarzach świetlików, gdy otrzymali od swoich kolegów/koleżanek komentarze do rysunków. Uśmiech nie zniknął z twarzy.

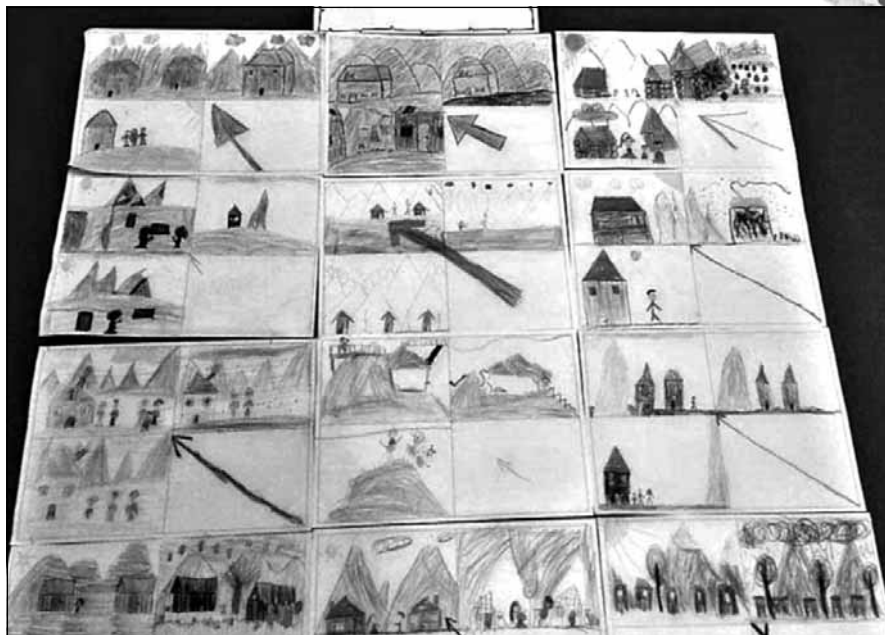
8 listopada 2016 r. – Pomysł, na jaki wpadli Julka z Kubą, dotyczący kampanii społecznej, okazał się dla moich świetlików tematem bardzo ciekawym, a zarazem pracochłonnym. Wszyscy z zaciekawieniem i w całkowitej ciszy wysłuchali czytanej przeze mnie „Historii o Mateuszku”. To właśnie dzięki Mateuszowi mogli dostrzec, jak ważną rolę pełnią kampanie społeczne. Pracując w parach bez problemu poradzili sobie z odgadnięciem, jakiego problemu dotyczyły wylosowane przez nich hasła. Najwięcej jednak satysfakcji przyniosła praca w grupach. Wszyscy z pełnym zaangażowaniem i dużą ilością pomysłów przystąpili do wykonania plakatów własnych kampanii społecznych. Hasła, które najczęściej padały jako przykłady, dotyczyły między innymi problemów, z którymi uczniowie spotkali się w społeczności szkolnej i chcieliby je zwalczyć. Między innymi: „Nie hałasuj – dbaj o swój słuch”; „Nie wyrzucaj jedzenia – podziel się z innymi”; „Nie niszczyć rzeczy, które nie są twoją własnością”; „Nie kradnij – bądź uczciwy”. Na zakończenie zajęć każda grupa z dumą dokonała prezentacji swojego plakatu wierząc, że ich kampania jest w stanie zmienić coś na lepsze.

23 listopada 2016 r. – Uczniowie biorący udział w ostatnich zajęciach bez najmniejszego problemu poradzili sobie z kolejnym zadaniem i bardzo szybko przekonali Psotnika, że on wcale nie jest zły. Temat dobra i zła wywołał niesamowitą „burzę mózgow” w naszej grupie. Przykłady dobrych i złych zachowań dotyczyły nie tylko sytuacji z życia codziennego, ale także uczniowie wymieniali sytuacje zaczerpnięte z różnych filmów, bajek i baśni. Wspólnie umó-

Wszystkie zdjęcia i materiały do artykułu pochodzą z archiwum świetlicy szkolnej. Wszystkie zdjęcia i materiały do artykułu pochodzą z archiwum świetlicy szkolnej.

wiliśmy się, że sytuacje czytane przeze mnie będą uczniowie oceniali za pomocą mimiki twarzy – buźka uśmiechnięta, zachowanie dobre lub buźka smutna, zachowanie złe. Wszyscy błędnie potrafili ocenić, z jakim zachowaniem mamy do czynienia w danej sytuacji. Zdecydowanie częściej buźki się uśmiechały. Tablica, na której zapisywaliśmy przykłady dobrych i złych bohaterów, zapędziła się w bardzo szybkim tempie. Wspólne cechy, jakie wybraliśmy dla naszych bohaterów ewidentnie oddzielały dobro od zła. Podsumowując zajęcia uwagę zwróciliśmy na fakt, iż nasze dobre i złe zachowania mogą mieć różne konsekwencje dla innych i nas samych. Musimy również o tym pamiętać, że to, czy jesteśmy dobrzy, czy źli, nie zależy od naszego wyglądu, tylko liczy się przede wszystkim to, jak postępujemy. Pod koniec listopada za realizację zajęć z MegaMisji przyszła do nas paczka z nagrodą, którą był tablet.

11 stycznia 2017 r. – Po powrocie z przerwy świątecznej wszyscy z wielką radością przystąpili do kolejnych zajęć z MegaMisji. Stąd jednogłośnie wszyscy chcieli pomóc Julce i Kubie w rozwiązaniu zagadki: „Co łączy nadawcę i odbiorcę?”. Zabawa w telefon okazała się niezwykle ciekawa i sprawiła świetlikom wiele radości i frajdy. Każdy mógł wcielić się zarówno w rolę nadawcy, jak i odbiorcy. Bez problemu wszyscy wskazywali, kto w danej chwili jest nadawcą, a kto odbiorcą komunikatu. Wśród podawanych odpowiedzi na pytanie: „Czym jest komunikat?” – najczęściej uczniowie wymieniali, że jest to: wiadomość, relacja, historia, opowieść oraz informacja. Podczas prac grupowych każdy w skupieniu rysował wymienione przykłady mediów. Najpierw każda grupa przedstawiała swoje propozycje podziału na media, które pozwalają



Pocztówkowa Kraina – wystawa prac.

na wielokrotne powracanie do treści w nich zawartych oraz na media pozwalające na obejrzenie/wysłuchanie tylko raz danego komunikatu. Następnie wszyscy wspólnie omówiliśmy wymienione przykłady mediów i sprawdziliśmy poprawność wykonania zadania przez każdą grupę. Jak się okazało, wszyscy poradzi sobie z tym bez problemu. W podsumowaniu zajęć wszyscy jednogłośnie podawali zakończenia zdań. Na zakończenie każdy świetlik otrzymał naklejkę za aktywny udział w zajęciach.

6 lutego 2017 r. – Wszyscy z wielkim zaangażowaniem przystąpili do realizacji kolejnego zadania z MegaMisji. Jak się okazało, temat dotyczący reklamy okazał się dla świetlików tematem bardzo interesującym, a zarazem pracochłonnym. W pierwszej części zajęć wspólnie omówiliśmy, co to jest reklama i jakie są jej formy. Większość grupy bez najmniejszych problemów wymieniała cechy, które zawiera rekla-

ma – że jest kolorowa i przyciąga uwagę odbiorcy. W drugiej części zajęć przystąpiliśmy do prac w grupach, których zadaniem było wykonanie plakatów mających na celu zareklamowanie danych haseł. Jak się okazało, z uwagi na ograniczony czas pracy nasze plakaty nie do końca były wielobarwne i przyciągały uwagę innych. Jednak podczas wspólnego omawiania podawaliśmy przykłady i propozycje, które uatrakcyjniłyby i wzbogaciły nasze prace. Podsumowując zajęcia jednogłośnie stwierdziliśmy, że co do reklam, warto zachować zasadę ograniczonego zaufania i nie wierzyć we wszystko, co pokazują nam reklamodawcy, ponieważ niektóre informacje w nich zawarte są sprzeczne i nieprawdziwe. Poprzez wykonanie tego zadania udało nam się zdobyć kolejną nagrodę – której już nie możemy się doczekać.

Dziękujemy!

Magdalena Wyskiel



Uczniowie podczas zajęć na temat – Emocji.



Wystaw prac na temat – Reklamy.

KONKURSY ŚWIETLICY SZKOLNEJ „TĘCZOWA PRZYSTAŃ”

W roku szkolnym 2016/2017 uczniowie klas I-III uczęszczający na świetlicę szkolną, biorą udział w konkursie na „Mistrzowskiego Świetlika.” Laureatami tego konkursu zostają



Nikola Serafin – laureatka konkursu pod hasłem Mistrzowski Świetlik.

uczniowie, którzy poprzez swoje zachowanie podczas zajęć i zabaw świetlicowych są wzorem do naśladowania dla innych.

Za październik i listopad „Order Mistrzowskiego Świetlika 2016”, dyplom oraz słodki upominek otrzymali:

– z klasy I – Paulina Sękowska, Nikola Serafin,

– z klasy II – Aleksandra Grzesik, Maja Cag, Emilia Wielgos, Maja Radoń, Malwina Woźniak, Magdalena Woźniak, Maja Twardy, Zuzanna Szczygieł, Mateusz Dulemba, Maciej Świętoń.

Zgodnie z tematyką wynikającą z planu dydaktyczno-wychowawczego,

w listopadzie 2016 r. świetlica szkolna ogłosiła konkurs plastyczny dla klas I-III pod hasłem: „Bohaterowie Bajek”. Zadaniem uczestników konkursu było namalowanie techniką dowolną swojej ulubionej postaci z bajki. Jury biorąc pod uwagę samodzielność pracy, kreatywność estetykę oraz walory artystyczne – wyłoniło następujących laureatów:

Miejsce I: Weronika Banat, Kamila Turska,

Miejsce II: Nikola Jakubczyk, Fabian Fał,

Miejsce III: Filip Woźniak, Milena Kielar.

Tradycyjnie jak co roku, świetlica szkolna tuż przed feriami zimowymi ogłosiła konkurs na „Bezpieczne i aktywne ferie” – tym razem był to jednak konkurs fotograficzny. Głównym celem konkursu było: rozwijanie zainteresowań i popularyzacji wśród uczniów, a także promowanie aktywnego stylu życia oraz bezpieczeństwa w czasie wolnym. Spośród nadesłanych zdjęć konkursowych jury, biorąc pod uwagę kryteria konkursowe, wyłoniło następujących zwycięzców:

– z klasy I-III – Bartłomiej Bednarz kl. Ia,

– z klasy IV-VI – Tomasz Kruczek kl. IVb.

Serdecznie gratulujemy laureatom wszystkich konkursów świetlicowych i życzymy dalszych sukcesów.

**Magdalena Wyskiel
Marta Wojtas**

W WOALU

W rozmowie donikąd
chirurgiczne operacje słowem
lepiej udają się mężczyźnie
Precyzja cięcia jest atutem
Delikatność obezwładnia
mocą ramion
Dosadność zwala z nóg

Kobietę rozprasza mak słów
wzorem uległego Kopciuszka
po minionym balu
Królówic jednak istnieje w realu
Pantofelek jeśli zginął
to pod tapczanem
Ona stoi bezradna w nadmiarze
uczuciu i lęku
Milczenie musi być złotem

Mimo to zamienia wszystko co ma
na chwilę
czystej zwykłej
rozmowy
choćby w czarczafie

Zdzisława Górka



*Tomasz Kruczek z bratem
– lepienie bałwana.*



Bartłomiej Bednarz – spacer.

JASEŁKA BOŻONARODZENIOWE „DZISIAJ NARODZIŁ SIĘ BÓG”

Jasełka bożonarodzeniowe to szczególny czas Świąt Bożego Narodzenia. Uroczystość ta ma zawsze swój nastrój, jest inna niż pozostałe, dostarcza wielu wrażeń i wzruszeń.

dzice naszych uczniów) oraz **dzieci** – *Emilia Maciołek, Aleksandra Osinko* (uczennice naszej szkoły). W drugiej części Jasełek przenieśliśmy się w świat sprzed ponad dwóch tysięcy lat. W cie-

niu. *wicedyrektor Danuty Bator, rodziców – Anny Osinko, Anny Martowicz, Katarzyny Chuchli* przy akompaniamencie absolwentów naszej szkoły – *Lucjana Batora i Macieja Pociaska.*



Jasełka – Lulajże Jezuniu.



Występ pastuszków.

W tym roku szkolnym Jasełka przygotowały grupy świetlicowe pod opieką *Magdaleny Wyskiel i Marty Wojtas*. Na początku bożonarodzeniowego przedstawienia mogliśmy obejrzeć scenkę ze współczesnego świata – dzień przygotowań do rodzinnej Wigilii. W głównych rolach wystąpili: **mama** – *p. Barbara Gerula-Radoń*, **tata** – *p. Robert Grzesik*, **sąsiadka** – *p. Agnieszka Gudyka*, **sąsiad** – *p. Roman Makara* (ro-

niu choinki pojawiły się biblijne postacie związane z przyjściem Małego Dzieciątka na świat – w których role wcielili się uczniowie klas I-III uczęszczający na świetlicę szkolną. W klimacie ciepła nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia wprowadzały nas kolędy i pastorałki prezentowane przez chór szkolny pod kierunkiem *p. Andrzeja Szula*. Dodatkowego uroku całej uroczystości dodały pastorałki w wykona-

Jasełka były prezentowane również dla rodziców oraz zaproszonych gości. Na ręce burmistrza Błazowej Jerzego Kocoja i radnego Józefa Niemca zostało przekazane Świątełko Betlejemskie oraz złożone życzenia świąteczne.

W imieniu całej społeczności świetlicowej składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy zadbali o wspaniałą wystrój i przebieg tej uroczystości, między innymi – *p. Małgorzacie Kusz, p. Jolancie Kocyła, p. Beacie Odój* oraz **rodzicom** za pomoc w przebraniu naszych małych aktorów. Duże podziękowania należą się przede wszystkim *wicedyrektor Danucie Bator* – za pomoc i wsparcie w organizacji tej pięknej uroczystości.

**Magdalena Wyskiel
Marta Wojtas**



Pamiątkowe zdjęcie z występującymi rodzicami.



SZKOLNY RAJD ROWEROWY

Już po raz kolejny odbył się w tym roku szkolnym jesienny rajd rowerowy. Wzięli w nim udział uczniowie z klas V i VI, nauczyciele oraz rodzice. Akcja miała na celu zaktywizowanie ruchowe naszej społeczności szkolnej. Obowiązkowo przed wyruszeniem w trasę dwóch funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w Dynowie dokonało odprawy, podczas której sprawdzili wiedzę uczniów na temat poruszania się w kolumnie rowerowej, a także stan techniczny pojazdów. Już od samego rana mieliśmy szczęście do pięknej pogody, chociaż gdy wyjeżdżaliśmy spod szkoły było bardzo zimno i wietrznie. Łącznie pokonaliśmy ok.

30 kilometrów. Pierwszym poważnym wyzwaniem okazał się podjazd serpentynami w kierunku cmentarza parafialnego w Błażowej. Trasa okazała się niełatwa, również ul. Markiewicza. Była miejscami całkiem wymagająca w związku z kilkoma podjazdami. Warto pochwalić zwłaszcza najmłodszych, którzy dzielnie dawali sobie radę. Krótki przystanek na trasie z ogniskiem i pieczonymi kiełbaskami oraz gorąca herbata, pozwolił nabrać rowerzystom sił na kolejny etap rowerowej podróży w kierunku leśniczówki należącej do nadleśnictwa Hyżne. Trasa mijiała bardzo szybko. Przemierzając jednośladem malowniczo położone

tereny leśne, kolejno udaliśmy się w kierunku Mokłuczki w Błażowej Dolnej, by następnie bocznymi drogami dotrzeć do granicy z Nowym Borkiem. Droga powrotna wiodła przez wąskie uliczki Błażowej Dolnej oraz ulicę Rolniczą. Dojeżdżając do parku wszystkim dopisywały humory i nikt nie skarżył się na zmęczenie. Uczestnicy w dobrych humorach, z wiatrem we włosach przejechali ul. Armii Krajowej wprost pod szkołę, gdzie pani wicedyrektor Danuta Bator podziękowała i pogratulowała wszystkim śmiałości i zaangażowania, determinacji i niezłej kondycji.

Agnieszka Bednarz



Rajd rowerowy przy ognisku.



Przygotowanie do wyjazdu.



Wspólne zdjęcie uczestników rajdu.



Chciałbym kupić synowi długopis na urodziny
 – mówi klient do sprzedawcy.
 – To ma być niespodzianka? – pyta zdziwiony ekspedient.
 – Tak, bo syn spodziewa się motocykla.

Egzamin z botaniki u wyjątkowo złośliwego profesora. Mówi do studenta:
 – Zadam panu tylko jedno pytanie: Ile liści jest na tym drzewie, które rośnie tu za oknem?
 – 2435 liści – pada odpowiedź.
 – A skąd pan to, u licha, wie!?
 – To już jest drugie pytanie, panie profesorze...

PODSUMOWANIE AKCJI „DLA MARCINKA”

16 października 2016 roku w hali sportowej w Błazowej odbyła się akcja charytatywna „Pomóż choremu Marcinkowi”. Dzięki zaangażowaniu mnóstwa osób udało się zebrać ponad 8 tys. złotych! Dziękujemy panu Jerzemu Kocojowi – burmistrzowi Błazowej, nauczycielom, rodzicom klas I-III Szkoły Podstawowej w Błazowej, członkom Stowarzyszenia IMPULS, siatkarzom KLIMY Błazowa oraz SST Lubcza Raclawówka, akrobatom KAS AZS UR Rzeszów, RTR – P – Dolina Strugu, ofiarodawcom rzeźb, obrazów oraz koszulki Asseco Resovii na aukcję i wszystkim, którzy wrzucili chociaż drobny datek do puszek, a bez których nie udało się uzyskać takiej kwoty. Serdeczne podziękowania składamy również młodej parze z Błazowej, która przekazała znaczną kwotę na ten cel zbraną podczas ślubu.

27 listopada 2016 r. w hali sportowej w Błazowej po raz kolejny odbyła się akcja charytatywna „Pomoc dla chorego Marcinka”. Tym razem połączona była z turniejem piłki nożnej uczniów szkół podstawowych z gminy Błazowa, organizowanym w ramach projektu „Łączy nas piłka”. Zgromadziła ona wiele osób, które chętnie i bezinteresownie otworzyły serca na potrzeby naszej akcji. Spotkanie rozpoczęły wspaniałym, rytmicznym wy-



Akcja dla Marcinka – występ akrobatów.

stępem akrobatki z grupy akrobatycznej „Chochliki” prowadzonej przez panią Joasie Szczerbaty. Rodzice uczniów klas IV-VI przygotowali wspaniałe wypieki, loterię, ozdoby choinkowe i kartki świąteczne. Zawodnik Asseco Resovia Damian Wojtaszek przekazał swoją koszulkę wraz z autografami innych zawodników z drużyny, która została wylicytowana przez rodziców. Dla maluszków był klaun, balony, roboty z klocków lego i malowanie twarzy. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się do akcji: nauczycielom, uczniom, wolontariuszom, rodzi-

com za przepyszne smakołyki i ich sprzedaż oraz rozegrany mecz z nauczycielami, natomiast pani Alicji Pociask za malowanie twarzy. Cieszymy się, że dzięki zaangażowaniu tak wielu osób udało się kolejny raz zebrać dużą kwotę – 5408,31 zł, która zostanie przekazana na dalsze leczenie ucznia naszej szkoły. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób włączyli się w naszą akcję albo wrzucili do puszek datek wyrażamy naszą wdzięczność za serce i ofiarność.

Danuta Bator

PORTRET KOBIECY

Musi być do wyboru.
Zmieniać się, żeby tylko nic się nie zmieniło.
To łatwe, niemożliwe, trudne, warte próby.
Oczy ma, jeśli trzeba, raz modre, raz szare,
czarne, wesołe, bez powodu pełne łez.
Śpi z nim jak pierwsza z brzegu, jedyna na świecie.
Urodzi mu czworo dzieci, żadnych dzieci, jedno.
Naiwna, ale najlepiej doradzi.
Słaba, ale udźwignie.
Nie ma głowy na karku, to będzie ją miała.
Czyta Jaspersa i pisma kobiece.
Nie wie po co ta śrubka i zbuduje most.
Młoda, jak zwykle młoda, ciągle jeszcze młoda.
Trzyma w rękach wróbelka ze złamanym skrzydłem,
własne pieniądze na podróż daleką i długą,
tasak do mięsa, kompres i kieliszek czystej.
Dokąd tak biegnie, czy nie jest zmęczona.
Ależ nie, tylko trochę, bardzo, nic nie szkodzi.
Albo go kocha, albo się uparła.
Na dobre, na niedobre i na litość boską.

Wisława Szymborska

OPTYMIŚCI

Optymiści żyją dłużej,
pesymizm nam nie służy
ku temu, byśmy dłużej żyli.
Należy być optymistą w każdej chwili.
Nawet gdy się na głowę coś wali,
to należy uskoczyć i iść dalej,
a nie usiąść nad problemem i rozpacz –
takiego zachowania los nam nie wybacza,
bo należy pomagać swojemu losowi,
byśmy byli w miarę szczęśliwi i zdrowi.
Tak więc wszystkim radzę spokój zachować
i z byle powodu nie panikować,
bo optymiści żyją dłużej,
pesymizm niczemu dobremu nie służy.

Józef W. Chmiel

Błazowa, 5 lutego 2017 r.

DZIEŃ BABCI I DZIADKA I ZABAWA KARNAWAŁOWA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W BŁĄŻOWEJ DOLNEJ

Życzenia, piosenki, wiersze, pierniczki i radosne uśmiechy – to wszystko ofiarowały wnuczeta najukochańszym na świecie babciom i dziadziom.

29 stycznia 2017 r. w naszej szkole odbył się **Dzień Babci i Dziadka**. Klasy 0-III pod czujnym okiem swoich wychowawczyń przygotowały wiersze, piosenki, a także przedstawienie pt. „Z życia babci i dziadka”. Teatrzyk szkolny z klas IV-VI zaprezentował inscenizację pt. „Szkoła pasji” na podstawie baśni Jana Brzechwy pt. „Akademia pana Kleksa”. Spotkaniu trzech pokoleń towarzyszyła miła atmosfera, wszyscy byli napełnieni radością oraz pozytywnymi uczuciami po wspólnie spędzonym czasie.

30 stycznia 2017 r. w Szkole Podstawowej w Błażowej Dolnej odbyła się zabawa karnawałowa dla dzieci. Imprezę poprowadził DJ Maciek, który przygotował rozmaite atrakcje. Jako kłown bawił się wspólnie z dziećmi klas młodszych i tak jak one emanował radością. Uczniowie zmierzli się z takimi konkurencjami jak wyścigi taczek, przeciąganie liny czy spacer pod liną. Nie zabrakło oczywiście zabaw tanecznych z nagrodami. Dużo radości przysporzyła konkurencja z kolorowymi perukami, dzięki którym niemal każdy miał karnawałową fryzurę. W drugiej części DJ założył elegancką muchę i wspólnie z uczniami klas starszych prowadził zabawę disco. Rada Rodziców ufundowała dla wszystkich uczniów paczki ze słodyczami.

Marta Lubas



Dzień Babci i Dziadka.



Teatrzyk szkolny w spektaklu „Szkoła pasji”.



Sala zapełniła się zaproszonymi gośćmi.



Zabawa karnawałowa dla dzieci.



SZKOLNE OBCHODY DNIA BABCI I DZIADKA – SZKOŁA PODSTAWOWA W PIĄTKOWEJ

W styczniu – 21 i 22 – obchodzimy Dzień Babci i Dzień Dziadka. Jak co roku, Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Piątkowej uczęciła ten ważny dzień. Najpierw wszyscy uczniowie wykonali własnoręczne zaproszenia, które wręczyli swoim babciom i dziadkom. 3 lutego szkoła zapełniła się gośćmi. A uczniowie mieli okazję zaprezentować swoje talenty: aktorskie, taneczne, muzyczne, recytatorskie. Program, jaki zaprezentowali widzom był bardzo bogaty i urozmaicony. Każda klasa wystąpiła z programem, w którym oczywi-



Występy klas młodszych.

ście nie zabrakło serdecznych życzeń i podziękowań skierowanych do babć i dziadków za trud, jaki wkładają w wychowanie swych wnuków. Przedszkolaki w pięknych strojach, z wielkim wdziękiem zatańczyły krakowiaka. Uczniowie z klas I – III zaprezentowali swe recytatorskie zdolności deklamując wiersze, które przeplatane były piosenkami.

Wielkim zainteresowaniem publiczności cieszyły się także występy klas IV-VI. Uczniowie, przebrani za babcie i dziadków, przedstawili w nieco krzywym zwierciadle życie seniorów, ich codzienne dolegliwości, troski oraz radości. Wystąpili także w Szkolnej Familiadzie. To przedstawienie wywołało na twarzach dziadków wiele uśmiechów.

Na zakończenie wystąpiła grupa teatralna działająca przy szkole, która przedstawiła bożonarodzeniowe widowisko zatytułowane „Po kolędzie”. Warto dodać, że uczniowie już wcześniej prezentowali te jasełka na Gminnym Konkursie „Kolędnicy-Wędrownicy”, który odbył się w grudniu 2016 roku w Błażowej. Piątkowska grupa teatralna zajęła II miejsce.

Szkolne obchody Dnia Babci i Dziadka na stałe wpisały się do kalendarza imprez szkolnych. I dobrze, że takie imprezy się odbywają. Szkoła jest miejscem, które łączy pokolenia, podtrzymuje więzi.

Ewelina Szumska



Życie babci i dziadka – ciekawe rozmowy czwartoklasistów.



Szkolna Familiada.

MIĘDZYGIMNAZJALNY KONKURS WIEDZY I TWÓRCZOŚCI HENRYKA SIENKIEWICZA W PUBLICZNYM GIMNAZJUM IM. ANNY JENKE W BŁAŻOWEJ

23 lutego 2017 r. w naszym gimnazjum odbył się MiędzYGimnazjalny konkurs wiedzy i twórczości Henryka Sienkiewicza pod honorowym patronatem burmistrza Błażowej – pana Jerzego Kocoja, przygotowany przez nauczycieli zespołu humanistycznego. Wzięli w nim udział uczniowie z Publicznego Gimnazjum im. Szarych Szeregów w Chmielniku, z Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Tyczynie, Społecznego Gimnazjum Doliny Strugu oraz Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej, których serdecznie powitała dyrektor Zespołu Szkół pani Ewa Kozubek. Uroczystość poprowadzili uczniowie naszej szkoły – Ola Kowal i Gabriel Trzyna, a pytania konkursowe zadawał uczestnikom Krystian Bartoń. Wszyscy wspaniale sprawdzili się w tych rolach.

Uczniowie w trzysobowych drużynach zmagali się z pytaniami z życia i twórczości naszego noblisty oraz szczegółowej znajomości treści takich lektur jak: „W pustyni i w puszczy”, „Latarnik”, „Krzyżacy” oraz „Quo vadis”. Dodatkowo drużyny odpowiadały na pytania z filmowych adaptacji i ekranizacji dzieł Sienkiewicza.

Konkursowi towarzyszyła piękna oprawa muzyczna przygotowana przez zespół wokalny – instrumentalny pod kierunkiem pana Andrzeja Szula. W ich wykonaniu usłyszeliśmy utwory, które powstawały specjalnie na potrzeby filmowych ekranizacji – „Rzeka marzeń”, „Dumka na dwa serca”, czy „W stepie szerokim”. Całą uroczystość rozpoczęła natomiast „Bogurodzica” – najstarszy hymn rycerstwa



Drużyny podczas konkursowych zmagani. Na pierwszym planie z mikrofonem Krystian Bartoń.



Jury podczas obrad. Od lewej panie: Danuta Uryga, Anna Heller i Beata Frańczak.

polskiego. Dodatkowo uczestnicy obejrżeli ciekawą prezentację multimedialną na temat bohaterów „Trylogii” przygotowaną przez ucznia klasy II – Janka Szulę. Konkursowi towarzyszyły dwie wystawy. Jedna eksponowała różne wydania utworów Henryka Sienkiewicza oraz plakaty kinowe



Drużyna ze Społecznego Gimnazjum Doliny Strugu w Chmielniku z panią dyrektorką Zespołu Szkół w Błażowej Ewą Kozubek.

zapowiadające ekranizacje powieści. Jej autorką była pani Danuta Uryga. Drugą wystawę stanowiły prace przygotowane na szkolny konkurs plastyczny ph. „Bohaterowie lektur Henryka Sienkiewicza”. Ekspozycję przygotowała pani Małgorzata Kusz.

Nad przebiegiem konkursu czuwało jury w składzie: przewodnicząca – pani Anna Heller, bibliotekarka Miejsko – Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej i panie Beata Frańczak – nauczycielka języka polskiego w gimnazjum i liceum oraz Danuta Uryga – bibliotekarka w Zespole Szkół w Błażowej.

Wyniki konkursu literackiego przedstawiają się następująco:



Zespół wokально-instrumentalny z gimnazjum w Błażowej.

I miejsce: drużyna z Błażowej w składzie: Martyna Kocój, Anna Rybka, Maria Woźniak,
II miejsce: drużyna ze Publicznego Gimnazjum im. Szarych Szeregów w Chmielniku: Ewelina Dziura, Michał Nizioł, Jakub Szytuła,
III miejsce: zespół z Publicznego Gimnazjum im. Św. Jana Pawła II w Tycynie: Sandra Turaj, Justyna Łazarz, Aleksander Roman.



Zwycięska drużyna z gimnazjum w Błażowej. Od lewej Ania Rybka, Martyna Kocój i Marysia Woźniak

W konkursie plastycznym nagrody zdobyli:

I miejsce: Zuzanna Heller,
II miejsce: Julian Ślęcicka,
III miejsce: Karolina Chochrek.
Wyróżnienie: Dominika Wójcik.

Wszystkim laureatom jeszcze raz gratulujemy ogromnej wiedzy i znajomości najmniejszych szczegółów.

Bardzo dziękuję burmistrzowi Błażowej – panu Jerzemu Kocojowi za objęcie konkursu honorowym patronatem, ufundowanie pięknych nagród oraz zaszczylenie nas swoją obecnością. Dyrekcji Zespołu Szkół – pani Ewie Kozubek za czuwanie nad całością uroczystości.

Pani wicedyrektor Marii Kruczek za nieocenioną pomoc podczas planowania i organizacji konkursu. Paniom z jury za rzetelną ocenę. Nauczycielkom – koleżankom polonistkom – za zaangażowanie w przygotowanie uczniów do konkursu. Szczególnie dziękuję za ogromne zaangażowanie w organizację całej uroczystości, dzięki któremu wypadła naprawdę dobrze – paniom Beacie Frańczak – szczególnie za wysoce kompetentne rozstrzygnięcie kwestii spornych podczas konkursu, Danucie Urydze, Zofii Wysockiej, Małgorzacie Kusz, Lidii Jamioł oraz panom Grzegorzowi Kruczkowi oraz Andrzejowi Szulowi.

Agata Szul

UCZNIOWIE BŁAŻOWSKIEGO GIMNAZJUM W PROJEKCIE „EUROWEEK – SZKOŁA LIDERÓW” W KOTLINIE KŁODZKIEJ

Program EuroWeek – Szkoła Liderów jest specjalnym projektem edukacyjnym pozwalający młodym ludziom aktywnie włączyć się w życie demokratycznego społeczeństwa dzisiejszej Europy.

Twórcy programu starają się dotrzeć do najzdolniejszej i najaktywniejszej młodzieży i rozwinąć najbardziej cenione w chwili obecnej umiejętności społeczne: przewodzenia, autoprezentacji oraz pracy w zespole.

Uczniowie błażowskiego gimnazjum mieli również możliwość uczestniczenia w projekcie EuroWeek, dzięki staraniom nauczycieli zespołu języków obcych i pomocy finansowej Rady Rodziców działającej przy Gimnazjum Publicznym im. Anny Jenke w Błażowej. W trakcie trwania szkolenia uczestnicy mieli szansę zapoznać się z zasadami projektów Wolontariatu

Europejskiego, projektów dotyczących Ameryki Południowej, Środkowej, Afryki i Azji.

Zajęcia prowadzone były w formie interaktywnych warsztatów, gier symulacyjnych i praktycznych ćwiczeń przez szkoleniowców – wolontariuszy Fundacji EuroWeek – stowarzyszenia, posiadającego wieloletnie doświadczenie w działalności edukacyjnej na rzecz młodzieży.

Każdy z uczestników otrzymał Certyfikat potwierdzający ukończenie szkolenia „EuroWeek – Szkoła Liderów”.

Uczniowie naszego gimnazjum w niczym nie ustępowali kompetencjami językowymi w stosunku do swoich gnieźnieńskich rówieśników. Bardzo aktywnie włączali się w działania i pracę w grupie i prezentowali wyniki swojej pracy na forum publicznym. Wszystkie zajęcia z wolontariuszami Fundacji

EuroWeek prowadzone były w języku angielskim. Dzięki temu, nasi uczniowie mieli dobrą okazję wykorzystać nabyte w szkole umiejętności.

Pięciodniowy pobyt urozmaicony był wyjazdem do Bystrzycy Kłodzkiej,



Każdy z uczestników otrzymał Certyfikat.

gdzie uczestnicy mieli możliwość zwiedzenia m.in: Muzeum Filumenistycznego (Muzeum Zapalek), Bramy Wodnej oraz Baszty Rycerskiej, a także miasta Kłocka.

W kolejnych latach planowane są następne edycje programu EuroWeek, w których uczestniczyć mogą uczniowie z innych szkół naszej gminy.

Renata Maciołek
nauczyciel Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej



Uczestnicy projektu EuroWeek.



Zajęcia prowadzone były w formie interaktywnych warsztatów.



Adres: Plac Wolności 21, 57-500 Bystrzyca Kłodzka
Tel./fax: 74 8 111 057, tel. kom.: +48 883 967 717
Adres e-mail: kontakt@euroweek.pl
Zgłoszenia, informacje, zapisy: info@euroweek.pl
Strona internetowa: http://euroweek.pl

Podziękowanie
dla
Gimnazjum Publicznego im. Anny Jenke w Błażowej
za współpracę przy organizacji obozu szkoleniowego
EuroWeek – Szkoła Liderów
20-24 lutego 2017 r. w Różance

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
Zajęcia odbywały się w języku polskim i języku angielskim

Alok Pandey
Koordynator Programu
„Euroweek” - Szkoła Liderów

Liceum Ogólnokształcące im. Św. Jadwigi Królowej w Błażowej

ZESPÓŁ SZKÓŁ
LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE



REKRUTACJA

2017/2018

www.lo.blazowa.net

Oferta edukacyjna na rok szkolny 2017/2018

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

- **klasa politechniczna**

Rozszerzone treści nauczania z: **matematyki, fizyki lub informatyki.**

Dodatkowe zajęcia:

- robotyka z elementami programowania,
- język angielski dla informatyków.

- **klasa turystyczno – prawnicza**

Rozszerzone treści nauczania z: **geografii, historii.**

Dodatkowe zajęcia:

- elementy prawa,
- geografia regionu.

Imprezy turystyczne w ramach „Klubu Turystycznego Jasia Wędrowniczka” (rajdy, wycieczki krajowe i zagraniczne, spotkania z podróżnikami, marsze na orientację, zajęcia terenowe), kurs fotografowania i komputerowej obróbki zdjęć, język angielski w turystyce.

- **klasa promedyczna**

Rozszerzone treści nauczania: z **biologii, chemii.**

Dodatkowe zajęcia z:

- podstaw języka migowego,
- zajęcia z ratownictwa medycznego, pielęgniarstwa i położnictwa.

We wszystkich klasach jest możliwość nauczania języka angielskiego w zakresie rozszerzonym.

TECHNIKUM

Kształcenie w zawodach:

- technik ekonomista
- technik logistyk

Ponadto proponujemy udział w kursach:

- fotografowanie i komputerowa obróbka zdjęć,
- ABC biznesu – zakładanie działalności gospodarczej,
- e – biznes,
- autoprezentacja.

SZKOŁA BRANŻOWA I STOPNIA Z KLASĄ WIELOZAWODOWĄ

Oferujemy kształcenie w zawodach:

- fryzjer
- cukiernik
- kucharz
- murarz - tynkarz
- cieśla
- monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie
- mechanik pojazdów samochodowych

UWAGA !!! W klasach pierwszych uczniowie mają możliwość wyboru drugiego język obcego: język niemiecki lub język włoski

Zespół Szkół
Liceum Ogólnokształcące
im. Św. Jadwigi Królowej
36-030 Błażowa, Pl. Ks. Kowala 3
tel. 17 2297 063

HUMOR Z ZESZYTÓW SZKOLNYCH

Lipiec i sierpień mają po 31 dni i jest to wywalczone dawno przez uczniów i nauczycieli.

Konopnicka żyła od urodzenia aż po śmierć.

Antek ciężko pracował rękami, a Boryna językiem.

Zenon kochał Elżbietę mimo, że był w ciąży z Justyną.

Justyna jest mądrzejsza od Marty, nie gardzi chłopem.

Harem to człowiek posiadający zbiór kobiet.

Wokulski zakupił klacz od Krzeszowskiego, aby później prosić o jej rękę.

Zachowanie dzieci dalece odbiega od rzeczywistości.

Jego trzyletni przyjaciel po ukończeniu studiów popełnił małżeństwo.

Będąc na drugim roku uniwersytetu, wybuchła wojna.

Pijacy pod wpływem alkoholu często popełniają samobójstwo i nazajutrz nic nie pamiętają.

Kasia to moja siostra cioteczna, Jurek też.

Gdy wiosną umarła babcia automatycznie powiększył się metraż w mieszkaniu.

Kochanowski czczył piękno kobiet i ludzi.

Soplica po dokonaniu samobójstwa opuszcza Litwę.

Mickiewicz napisał „Stepy Afrykańskie”.

Reymont za napisanie „Chłopów” dostał nagrodę Wedla.

Po powrocie do domu Wokulski zamknął się w sobie i nikogo nie wpuszczał.

Jacek Soplica pochodził z biednej, niezamężnej szlachty.

Po śmierci pan Wołodyjowski stracił słuch tak, że nawet nie słyszał jak larum grali.

Soplica zabił Stolnika, ale ten mu wybaczył, ponieważ Soplica zrobił to niechęć.

Zbyszko na widok wroga zamknął się w przyłbicy.

Kochanowski był studentem, poetą i za granicą.

Cześniak mówił barczystym głosem. Z upływem lat Hrabia coraz słabiej uciskał swoje pokojówki i kucharki.

Na dworze paw nadymał swój piękny ogon.

Hemingway napisał między innymi nowelę „Stary człowiek nie może”.

Jan Kochanowski zamieszkał w Czarnobylu.

Jagienka rozgniałała orzechy bez młotka, bo miała twarde przyrodzenie.

Dulska trzymała męża w domu, aby nie stracił moralności.

Gdy nadszedł dzień wesela, Boryna ruszył na pannę młodą.

Grażyna, żona Litawora, była mu bliska duszą, sercem i zbroją.

Tadeusz ujrzał Zosię po raz pierwszy tylko w papilotach.

Pod adresem Jaśka skierowany jest cytat: „Gdzie jest, chamie, złoty róg”.

Określenie „wiek balzakowski” powstało dlatego, ponieważ bohaterkami powieści Balzaca są nieprzyzwoicie wiekowe damy.

Soplica miał wyrzuty po mordzie.

W przyszłości chciałbym zostać poszukiwaczem skalpów.

Higienistka wycisnęła mi pinezką kleszcza, który się do mnie dobierał.

Przy szosie stały zboczone auta.

W czasie dyskoteki było nawet ciekawie, bo kilka razy interweniowała policja.

Okręt żelazny utrzymuje się na wodzie dzięki temu, że jego powierzchnia jest mniejsza od powierzchni morza.

Przejęcia w gęstwinach buszu i dżungli wycinane są meczetem.

Linie papilarne pozwalają zdefiniować przestępcę.

Kompozytor miał dużo pracy, ale dzieci mu przeszkadzały, więc je dalej tworzył po nocach.

Analfabeta, w przeciwieństwie do alfabetów, nie umie czytać ani pisać.

Dziewczyna nad jeziorem doła krowę. W wodzie odbijało się na odwrót.

Nobilitacja to nadanie nagrody Nobla.

Świętopietrze to święto pieprzu.

Matejko namalował „Kościuszkę pod Grunwaldem”.

Na obrazie Chełmońskiego widać chłopca jedzącego zupę i bociana.

Kochali się do utraty tchu, ale bez wzajemności.

Lato spędzę w górach u kuzynek, z których zejdę dopiero po wakacjach.

Przed ganek zajechała golaska, z której wysiedli podróżni.

Barbara była wiecznym nieszczęściem Bogumiła, ale on to lubił.

Interferencja to nakładanie się ciał.

Chłopi mają dostatek, bo zjadają swoje jajka.

Zofka uratowała Sandomierz, gładząc wroga.

Miłość jest cnotą, której ofiarą padają przeważnie młodzi ludzie.

Mąż był bardzo zdenerwowany, gdy ujrzał zwłoki żony leżące przy swoich.

Serce ryby znajduje się w jej prawnym górnym rogu.

Układ oddechowy służy do wydalenia płuc z organizmu.

Oko ludzkie zbudowane jest na zasadzie aparatu fotograficznego.

Żółw musi być aż tak twardy, bo jest tak miękki.

Dziewięcisił i szarlotka są objęte ścisłą ochroną.

Pewne bakterie rozkładają obornik na kompot.

Wielbłądy wędrują przez pustynię w karnawałach.

Puszcza równikowa to puszcza, w której Ziemia jest równa.

Walutą angielską są funty i penisy.

Magellan wsławił się tym, że opłynął Ziemię w 80 dni.

Na szczytach Tatr są nagie durnie.

Dowodem kulistości Ziemi jest to, że kiedy statek dopłyne do horyzontu, to tonie.

W puszczy równikowej niemożliwa jest hodowla bydła ze względu na groźną muchę SS.

Tytułowymi bohaterami „W pustyni i w puszczy” są: pustynia i puszcza.

Kiedy komik opowiedział dowcip o gumowej bombie, widownia wybuchła śmiechem.

Jak ryba szybko je, to jej się uszy trzęsą.

Janko Muzykant chodził w białej koszulinie, w słomianym kapeluszu, a żywił się marchwią i skrzypcami.

Harfa podobna jest do łabędzia, tylko pływać nie umie.

Na obiad jadłem kluski z makaronem.

Często spotykamy Soplicę z „Pana Tadeusza” w sklepie monopolowym.

Morze jest słone, ponieważ pływają w nim śledzie.

BAŁWANKI WYKLEJANKI

Kolejne ferie już za nami. W tym roku, jako jedne z pierwszych województw rozpoczęliśmy ferie zimowe.

Miejsko Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej gościła młodych czytelników we wtorki i czwartki. Tematem przewodnim była tegoroczna cudowna zima, która nie pokąpiła nam śniegu ani mrozu. W bibliotece odbywały się zajęcia plastyczne, na których wykonywaliśmy zimowe krajobrazy z wykorzystaniem płatków kosmetycznych, z których powstały piękne bałwanki. Z kulek i bibuły wyklejaliśmy pingwinki, które teraz zdobiją ściany biblioteki. Nie zabrakło również bajek, opowiadań i gier planszowych, przy których miło płynął czas.

Ale wszystko, co dobre szybko się kończy, a w szczególności ferie – czas odpoczynku od obowiązków szkolnych. Jednak najważniejsze są miłe wspomnienia, a tych z pewnością uczestnikom ferii zimowych nie zabraknie i miło będą wspominać nasze spotkania.

Już teraz serdecznie zapraszam na kolejne spotkania w bibliotece.

Anna Heller



W bibliotece odbywały się zajęcia plastyczne, na których wykonywaliśmy zimowe krajobrazy z wykorzystaniem płatków kosmetycznych.

OBCHODY MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET W BŁAŻOWEJ

8 marca o godzinie 17:30 w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej odbyła się impreza okolicznościowa z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, na którą tłumnie przybyły panie z całej gminy Błażowa. Organizatorami spotkania byli burmistrz Błażowej, Gminny Ośrodek Kultury oraz Miejsko – Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej.

Obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet w Błażowej cieszyły się w tym roku nie lada zainteresowaniem. Wieczorową porą sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej wypełniła się niemalże po brzegi mieszkankami płci pięknej naszej gminy.

Wszystkich zebranych na sali serdecznie przywitał dyrektor GOK Andrzej Wróbel. W swojej krótkiej przemowie złożył najserdeczniejsze życzenia wszystkim zebranym paniom – życzenia szczęścia miłości, uśmiechu,

morza przyjemności i oceanu radości. Do tych życzeń przyłączył się także burmistrz Jerzy Kocój, wyrażając szczerą nadzieję, że już za rok wszystkie panie, które przybędą do sali widowiskowej GOK z okazji swojego święta, będą mogły cieszyć się nowymi, wygodnymi



Dyrektor GOK Andrzej Wróbel.



Hanna Krupińska-Lyp

fotelami, w sprawie których wraz z dyrektorem GOK wystosowali już odpowiedni wniosek.

Następnie głos zabrał ponownie dyrektor Andrzej Wróbel – *Szanowne Panie, z okazji dzisiejszego święta przygotowaliśmy dla was program. Mam nadzieję, że z każda z pań znajdzie w nim coś dla siebie* – aby w krótkich słowach



Jolanta Kocyła w podziękowaniu za swą pracę otrzymała kwiaty.

zapowiedzieć program artystyczny, przygotowany specjalnie na tę okazję.

Pierwszym z gości, którzy uświetnili swoją obecnością obchody Dnia Kobiet był Henryk Hryniewicki, aktor, reżyser oraz założyciel i twórca Teatru NEMNO. W swoim niemyim spektaklu marionetkowym pt. „Cyrk Hrynek” przedstawił zabawną historię dyrektora Cyrku Hrynek, w rolę którego wcielił się osobiście artysta, oraz jego marionetkowych aktorów: niesfornego Zenka, jogina Rahula, zonglera Wesółka oraz nieszczęśliwego Pierrota, który to zrozpaczony poszukuje swojej miłości. Ostatecznie marionetkowy aktor znajduje swoją wybrankę wśród zebranych na widowni pań, której wręcza kwiaty. Zebrana na sali publiczność żywo reagowała na występ aktora, który wykazał się nietuzinkowymi umiejętnościami scenicznymi jak i manualnymi. Na koniec swojego występu pan Henryk złożył wszystkim paniom najserdeczniejsze życzenia z okazji ich święta oraz podziękował za możliwość wystąpienia w na deskach błażowskiego ośrodka. W międzyczasie, dyrektor Andrzej

Wróbel oraz burmistrz Jerzy Kocój, ku radości zebranych na sali pań, wręczali im piękne kwiaty.

Po krótkiej przerwie związanej ze zmianą dekoracji, głos zabrała instruktor Gminnego Ośrodka Kultury Jolanta Kocyła, która ochoczo namawiała zebrane na sali panie, aby chórem przeczytały zamieszczony na scenografii krótki wierszyk – „Zero mycia! Zero prania! Zero szycia – gotowania! Dziś Dzień Kobiet, drogie Panie, 1000 kwiatów na śniadanie! A od jutra do roboty, resztę dnia świętują chłopcy!” – jednym głosem recytowały zebrane w audytorium solenizantki.

Następnie została zaproszona na scenę pani doktor Hanna Krupińska-Lyp, wykładowca Instytutu Filologii Polskiej na Uniwersytecie Rzeszowskim oraz wieloletnia współpracowniczka Miejsko-Gminnej Biblioteki w Błażowej, która przedstawiła krótką prelekcję na temat „Roli kobiety w literaturze”. Swój wykład pani doktor rozpoczęła przytoczeniem słynnej maksymy, którą sformułował Katon Starszy w II wieku przed naszą erą, a którą powtórzył w polskiej literaturze Ignacy Krasicki – „*Pomimo wszystkich płci naszej zalety, my rządym światem, a nami...*” – i tu cała sala odpowiada jednym głosem – **KOBIETY!** W dalszej części swojego wystąpienia dr Krupińska przytoczyła zebranych gościom sylwetkę polskiej poetki i dramatopisarki dwudziestolecia międzywojennego – Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. W swoim wykładzie na jej temat pani doktor przybliżyła fakty na temat rodzinny poetki, jej dzieciństwa, wychowania i nauk, jakie wyniosła z domu rodzinnego, a także o tym, co stanowiło sedno wykładu – o roli, jaką odegrały kobiety w jej poezji. Aby je zobrazować, pani doktor wybrała kilka wierszy, które zaprezentowała zebranych na sali gościom. Były to między innymi: „*Ogród*”, „*Ciotki*”, „*Listy*”, „*Nokturn starej panny*” czy

– jak stwierdziła sama prowadząca wykład, jej ulubiony monolog pt. „*Starość*”. Na zakończenie swojego wywodu dr Krupińska przeczytała krótki wiersz pt. „*Trzeba chodzić w masce*”, który – jak sama stwierdziła – jest samoistnym antidotum na własne i cudze smutki, tak jak i cała poezja autorki.

Po szybkiej zmianie scenografii przyszedł czas na ostatni punkt programu, którym był koncert piosenek z lat 20. i 30. XX wieku pt. „*Powróćmy jak za dawnych lat*” w wykonaniu pań z Błażowej, Błażowej Dolnej i Futomy. Niezapomniane przeboje przybliżyły nam Martyna Kruczek w piosence „*Powróćmy jak za dawnych lat*”, Ewa Leśniak w piosence „*Na pierwszy znak*”, dyrektor Danuta Bator w piosence „*Kiedy będziesz zakochany*”, Ola Osinko w piosence „*Ada to nie wypada*”, Marta Lubas w piosence „*Ach śpij, kochanie*”, Wioletta Wąsacz w piosence „*Ja się boję sama spać*”, Jolanta Kocyła w piosence „*Miłość ci wszystko wybaczy*”, Anna Osinko w piosence „*Ach jak przyjemnie*” oraz Anna Nartowicz w piosence „*Zabrałeś serce moje*”, której w śpiewaniu refrenu wtórowała cała sala.

Na zakończenie spotkania, dyrektor Andrzej Wróbel w krótkich słowach podziękował wszystkim gościom za uświetnienie tego wieczoru swoją obecnością, a dyrektor Danuta Bator, w imieniu dzieci, młodzieży, mam i babć, które miały okazję brać udział w wielu wspaniałych programach przygotowanych przez panią Jolantę Kocyłą, złożyła na jej ręce bukiet kwiatów wraz z gorącymi życzeniami i podziękowaniami za edukację dzieci w naszej gminie. Kiedy ucichły już oklaski i opadły emocje, dyrektor Andrzej Wróbel ponownie podziękował wszystkim paniom za tak liczne przybycie na spotkanie, życząc jednocześnie wszystkim dobrej nocy.

Kamil Zagórski



Sala wypełniona była po brzegi.



„*Powróćmy jak za dawnych lat*” w wykonaniu pań z miasta i gminy Błażowa.

WALENTYNKOWE SERDUSZKO DOBRYCH ŻYCZEŃ!

Ważna wiadomość dla wszystkich zakochanych i nie tylko, którzy chcą wyznać coś szczególnego ukochanej osobie. Może to być nasza babcia, mama, wujek, przyjaciółka, kolega, sąsiadka czy osobista sympatia. Zbliżają się walentynki, więc czas pomyśleć na przykład o zrobieniu kolorowego serduszka. **6 lutego** dziewczynki z piątej klasy wykonywały w filii biblioteki publicznej w Futomie walentynkowe serduszka. Każde serduszko to inne, czułe słówka i życzenia.

„Takie święto jest raz w roku, pełne uczuć i uroku. To dzień dobry dla każdego! W tym dniu wszyscy to wyznają, że chcą kochać i kochają”!!!

Danuta Drewniak



Dziewczynki z piątej klasy wykonywały walentynkowe serduszka.

SPOTKANIE PRZY CHOINCE

*Weźmy się za ręce,
chłopcy i dziewczynki,
zatańczymy razem
dokoła choinki.
Dokoła choinki
Jest tu miejsca dosyć.
Może by i inne
dzieci też zaprosić?
Prosimy, prosimy,
przyjdźcie do nas w gości
w to wesołe święto,
W to święto radości!*

Ewa Szelburg-Zarembina

31 stycznia 2017 r. w filii biblioteki publicznej w Piątkowej odbyło się spotkanie najmłodszych czytelników przy choince. Przedszkolaki utworzyły kółeczko wokół choinki, wspólnie zatańczyły w rytm piosenki *Choinko piękna jak las*, a następnie odgadywały zagadki. Bibliotekarka przeczytała dzieciom wiersze pt.: *„Zabawki z choinki”*, *„Wesoła choinka”* oraz *„Choinka z przedszkola”*. Na zakończenie spotkania dzieci miały okazję opowiedzieć, jak spędziły tegoroczne ferie zimowe.

Danuta Hamerla



Spotkanie najmłodszych czytelników przy choince.

MOJE MIASTO

*Ze swoich czterech świata stron,
To Błazowa – mój rodzinny dom.
Błazowa mym miastem,
Mym rodzinnym gniazdem,
Z którego wyfrunę pewnie
I tęsknić za nim będę rzewnie.
Bo tu jak co dzień
unoszą się słońce,
Które jest jak miłość
w miasteczku gorące,
Jak kwiaty na polach kwitnące,
Jak ich zapach i woń pachnące.
Bo każdy tutaj się raduje
I nikogo to nie kosztuje.
Bo radość za darmo,
Bo to warto.
Gdy nocą ukazuje się
księżyc w pełni,
Wtedy każde marzenie dziecka
się spełni
I ta cudowna, wspaniała rodzina,
O której każdy człowiek
wspomina.
Bo tu w Błazowej,
Tej pięknej – kolorowej,
Nie brak mi niczego,
Mój drogi kolego.*

Barbara Rząsa

WESOŁY QUIZ Z LEKTURY „W PUSTYNI I W PUSZCZY”

Lektura Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy” jest obowiązkowo omawiana na lekcjach języka polskiego w piątej klasie szkoły podstawowej. Jest jedną z najciekawszych książek w kanonie lektur szkolnych. **30 stycznia 2017 r.** bibliotekarka zaprosiła właśnie uczniów klasy piątej do filii biblioteki publicznej w Futomie na quiz poświęconej tej lekturze. Okazało się, że uczniowie dokładnie przyswoili sobie treść książki – bo z quizem składającym się z 18 pytań nie było

trudności. Oprócz quizu dzieci wysłuchały książeczki o pociągu przejeżdżającym przez różne kraje, napisanej w języku angielskim, a czytanej przez panią anglistkę Katarzynę Kołodziej. W czytanej tekście było dużo słówek związanych z podróżą, krajami świata, ze zwierzętami. Dzieci tłumaczyły tekst na język polski, dlatego przyswoiły sobie nowe angielskie słówka. Dziękuję pani Kasi i uczniom za miłe, myślę, że pożyteczne, spotkanie.

Danuta Drewniak



Oprócz quizu dzieci wysłuchały książeczki o pociągu.

BŁĄZOWO, CZY WIESZ?

Błażowo, czy wiesz?
Ty mnie wychowałaś,
świat mi pokazałaś
i od małego miłością oplatałaś.
A teraz Błażowo,
ja tak odruchowo,
zapominam tych czasów,
kiedy chodziło się do lasów,
biegało na bosaka
i szukało ciosaka.
Błażowa moja!
Cały czas żeś ta sama,
a jakoby inna,
taka w mej pamięci rodzinna,
cicha i dziecinna.
Wiesz, Błażowo?
Kiedym z Tobą żył,
byłaś spokojna,
a teraz po latach ożyłaś,
radość rozpromieniłaś
i kolorowa się zrobiłaś.
Miła Błażowo!
Tęskno mi za Tobą
i chciałbym zostać,
od życia nie dostać.
W spokoju z Tobą
z piękną Błażową!

**Anna Rybka – kl. II C
Gimnazjum Publiczne
im. Anny Jenke w Błażowej**

KARNAWAŁOWO... W PIĄTKOWEJ

Karnawał to taki czas w roku, kiedy każdy z nas może poprzez dowolny

ubiór i maskę wcielić się w ulubioną postać z książki, bajki lub filmu.



Dzieci w pięknych strojach.

W czwartkowe popołudnie, 9 lutego 2017 roku, do filii biblioteki publicznej w Piątkowej zawiąły dzieci w pięknych strojach. Okazją do założenia przebrań była zabawa karnawałowa organizowana tego dnia w szkole. Spotkanie oraz zabawę taneczną uwieczniono na pamiątkowych zdjęciach.

Danuta Hamerla

Człowiek z człowiekiem zawsze
znajdzie ludzkie słowo.

Adam Bahdaj
– *Gdzie twój dom, Telemachu?*

* * *

...Nie ma tak małego kawałka
chleba, żeby się nie można było
z drugim podzielić”.

Adam Bahdaj
– *Gdzie twój dom, Telemachu?*

ŚWIATOWY DZIEŃ KOTA

17 lutego przypada Światowy Dzień Kota. Wymyślono go w 1990 roku we Włoszech. Kot domowy jest najpopularniejszym zwierzęciem przebywającym w naszych domostwach i mieszkaniach. Niektórym się wydaje, że koty wiodą spokojne życie. Na śniadanie mleko, gimnastyka na płocie, potem spacer, obiad, drzemka w słońcu, podwieczorek, kilka chrapnięć w malwach, chwila na dachu, kolacja i noc. Właśnie, czy kto pomyślał, że dopiero po zapadnięciu zmroku zaczyna się właściwe życie kota? Kot nie śpi. Musi polować, czatować, miewać randki, tajne spotkania w zaułkach starych szop, stodół czy garaży. Właśnie, tak o życiu kota pisze Piotr Rowicki w książce dla dzieci pt. „Przygody kota detektywa”.

21 lutego najmłodsze dzieci szkolne gościły w filii biblioteki publicznej w Futomie. Rozmawialiśmy o kotkach. Prawie w każdym domu jest jeden, lub



17 lutego przypada Światowy Dzień Kota.

kilka kotów. Każdy z nich ma swoje imię: Mruczek, Puszek, Miałczek, Pimpus, Łatek, Rudka, Misia, Skarpetka. Dzieci opowiadały o swoich czworożnych sympatiach, o wesołych zabawach z nimi i kocich przygodach. Do biblioteki przyniosły kolorowe malowanki kotków, z których powstała wystawka. Dzieci dowiedziały się również

o znanych kotach w literaturze dziecięcej. Każdy zna historię „Kota w butach”, czy opowiadania Sławomira Grabowskiego o słynnym kocurze Bonifacym. Najmłodszych należy uwrażliwiać na właściwą opiekę nad zwierzętami i szeroko pojętą empatię do zwierząt.

Danuta Drewniak

TŁUSTY CZWARTEK 2017

*Góra pączków, za tą górą
tłuste pączki z konfiturą,
za plackami misa chrustu,
bo to dzisiaj są zapusty.
Przez dzień cały się zajada,
a wieczorem maskarada...*

*Wiersz Władysława Broniewskiego
„Tłusty czwartek”*

W tym roku tłusty czwartek przypadł 23 lutego. Tego dnia w filii biblio-

teki publicznej w Piątkowej na spotkaniu z dziećmi z przedszkola i trzeciej klasy opowiadaliśmy o staropolskim zwyczaju pieczenia oraz zjadania pączków i faworków. Dziewczynki przeczytały wiersz Wł. Broniewskiego pt. „Tłusty czwartek”, a także różne przysłowia ułożone z tej okazji. Aby tradycji stało się zadość, dzieci zostały poczęstowane różami karnawałowymi.

Danuta Hamerla



Dzieci zostały poczęstowane różami karnawałowymi.

ŚWIĘTOŚĆ W CHWILI OBECNEJ

– Zapytano Buddę przy pewnej okazji: – Kto to jest święty? Budda odpowiedział: – Każda godzina dzieli się na pewną liczbę sekund, a każda sekunda na pewną liczbę ułamków. Świętym naprawdę jest ten, kto zdolny jest być w pełni obecny w każdym ułamku sekundy. Wojownik japoński zastał ujęty przez nieprzyjaciół i zamknięty w lochu. W nocy nie mógł zasnąć, był bowiem przekonany, że następnego dnia rano zostanie poddany okrutnym torturom. Wtem przypomniał sobie słowa swego mistrza zen: „Jutro nie istnieje naprawdę. Jedyłą rzeczywistością jest terażniejszość”. Tak powrócił do terażniejszości – i zasnął. Człowiek o ile uwolni się od więzów przyszłości, podobny jest do ptaków na niebie i polnych lilii. Bez trosk o jutro. Całkowicie w terażniejszości. Święty człowiek!

Anthony de Mello

PIĄTKOWA ZIMA

W lutym w filii biblioteki publicznej w Piątkowej prowadzone były zajęcia z trzecioklasistkami pod nazwą „Zima w bibliotece”. W pierwszym dniu dziewczynki malowały obrazki przedstawiające zimę oraz wykonały dekorację zimową w bibliotece. Kolejnego dnia czytały wiersze i opowiadania o zimie, a także oglądały zdjęcia

wykonane przez bibliotekarkę, przedstawiające obrazy zimy z okolicy Piątkowej. Tegoroczna zima dopisała śniegiem i mrozem, więc warto było wybrać się na spacer i zrobić pamiątkowe zdjęcia, aby utrwalić magiczny i bajkowy świat zimy. W inny słoneczny lutowy dzień odbyły się zabawy na śniegu. Rzucanie kulkami śnieżnymi,

rysunki i wydeptywanie w śniegu różnych kształtów rozbawiło wszystkich.

Po podsumowaniu spotkań, dzieci przyznały, że zima ma jednak swój urok i taką właśnie białą, śnieżną i mroźną uwielbiają. A nam pozostały zdjęcia upamiętniające te zimowe spotkania w bibliotece.

Danuta Hamerla



LEKCJA BIBLIOTECZNA W KĄKOLÓWCE

3 marca 2017 r. bibliotekę w Kąkolówce odwiedzili uczniowie klasy pierwszej wraz z wychowawcą Rafałem Fliśkiem, którzy przyszli na swoją pierwszą lekcję biblioteczną. Głównym powodem naszego spotkania było zapoznanie dzieci z tematem funkcjonowania biblioteki, jak należy się w niej zachowywać i w jakich działach należy szukać książek, które nas interesują. Muszę przyznać, że uczniowie pierwszej klasy, jak na swój młody wiek, mają bardzo rozległe zainteresowania. Nie interesują ich tylko króciutkie bajeczki, ale także encyklopedie i atlasy poświę-

cone wielu dziedzinom, takim jak na przykład: astronomia, geografia, biologia czy, też nawet fizyka.

Ci uczniowie, którzy nie są zarejestrowani jako czytelnicy naszej biblioteki mogli się dowiedzieć w jaki prosty i szybki sposób można się zapisać. Dowiedzieli się także między innymi, dlaczego w książkach są karty i jaką pełnią funkcję, do czego służy księga inwentarzowa i ubytków, co to są karty katalogowe i co na nich jest wypisane, co dla każdej książki oznacza numer ISBN. Opowiedziałam im także o systemie MAK+, który jest wdrażany w bibliotekach na terenie całej gminy. Opowiedziałam im także krótką historię biblioteki: w którym roku powstała, gdzie się początkowo znajdowała oraz o tym, że mieściła się w wielu pomieszczeniach, zanim znalazła się w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Kąkolówce. Pogadanka na temat historii biblioteki była króciutka, ponieważ – jak wszyscy wiemy – dzieci nie przepadają za długimi historycznymi wykładami.

Na zakończenie uczniowie zadawali mi pytania, na które bardzo chętnie im odpowiadałam. Dzieci najczęściej pytały: „Czy będziemy mogli pooglądać książki i kiedy to nastąpi?”

Bardzo serdecznie dziękuję zarówno pierwszoklasistom, jak i ich wychowawcy za udział w przygotowanej przeze mnie lekcji bibliotecznego i oczywiście zachęcam do czytania.

Kinga Rybka



PROMOCJA BIBLIOTEKI W ŚRODOWISKU

Filia Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Nowym Borku realizuje swoje zadania wynikające ze statutu biblioteki oraz propaguje czytelnictwo poprzez różne formy promocji, a także aktywne uczestnictwo w różnych



Kamil Filip

konkursach organizowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie. W tym roku po raz już drugi filia bierze udział w trzeciej edycji konkursu recytatorskiego „Poetycka księga imion”, którego organizatorem jest Filia nr 6 WiMBP w Rzeszowie. Reprezentował ją będzie uczeń klasy piątej Mateusz Jamróz, który przygotował do recytacji wiersz Jana Brzechwy „Siedmiomilowe buty”, związany z imieniem Michał. Konkurs zorganizowany jest z okazji Światowego Dnia Poezji, a partnerem jest Podkarpacki Instytut Książki. Finał konkursu, jego podsumowanie, rozdanie nagród i wręczenie dyplomów dla zwycięzców i opiekunów odbędzie się

21 marca. Na Powiatowy Konkurs Plastyczny „Wśród bohaterów Astrid Lindgren”, którego organizatorem jest Gminna Biblioteka Publiczna w Boguchwale zgłosiło uczestnictwo trzech uczniów klasy piątej oraz uczennica klasy trzeciej. Kamil Filip wykonywał swoją pracę po lekcjach w bibliotece. Praca została wykonana. Przedstawia ona ilustrację do książki „Bracia Lwie



Paweł Synoś

Serce”. Paweł Synoś jest w trakcie wykonywania rysunku do tej samej książki. Również Mateusz Jamróz zadeklarował udział w konkursie plastycznym, a jego praca będzie ilustracją do książki „Dzieci z Bullerbyn”. Zuzia Bogusz również wykonała już pracę plastyczną do tej samej książki. Paweł Synoś uczestniczył w tym roku w konkursie plastycznym „Zaczytany anioł”, zorganizowanym przez Oddział dla dzieci i młodzieży. Na konkurs wpłynęło 308

prac wykonanych różną techniką. Znalazł się on wśród nagrodzonych w kategorii uczniów klas cztery – sześć, z czego się bardzo cieszymy i mu gratulujemy. Termin nadsyłania prac do obecnego konkursu plastycznego jest jeszcze aktualny, dlatego pozostali uczestnicy zdążą dokończyć swoje prace, aby zostały dostarczone w nieprzekraczalnym terminie, ustalonym przez organizatora. Podsumowanie konkursu plastycznego, „Wśród bohaterów Astrid Lindgren” odbędzie się podczas Tygodnia Bibliotek – 9 maja 2017 r.



Zuzia Bogusz

w Gminnej Bibliotece Publicznej w Boguchwale. Udział uczniów, a zarazem czytelników biblioteki to promocja szkoły, filii oraz lokalnego środowiska, a także rozwijanie swoich talentów.

Anna Kowal

MAŁA RYBKKA

– Przepraszam panią – rzekła jedna morska ryba do drugiej – jest pani starsza ode mnie i bardziej doświadczona, pewnie będzie mi pani mogła pomóc. Proszę mi powiedzieć, gdzie mogę znaleźć to, co nazywają oceanem? Szukałam już wszędzie – bez rezultatu. – Oceanem jest miejsce, gdzie teraz pływasz – odpowiedziała stara ryba. – To? Przecież to tylko woda... A ja szukam oceanu – odparła rozczarowana młoda ryba odpływając, by szukać gdzie indziej. Przyszedł do mistrza w stroju sannyasi i przemówił językiem sannyasi: – Szukałem Boga przez całe lata. Zostawiłem dom i szukałem wszędzie, gdziekolwiek On mówił, że jest: na szczytach gór, w środku pustyni, w milczeniu klasztorów, i w lepiankach ubogich.

– I spotkałeś Go? – zapytał mistrz. – Byłbym pyszałkiem i kłamcą, gdybym powiedział, że tak. Nie, nie spotkałem Go. A ty? Cóż mistrz mógł odpowiedzieć? Zachodzące słońce zalewało pokój promieniami połączanego światła. Setki wróbli świergotało na zewnątrz, w gałęziach pobliskiego bananowca. Z daleka słychać było swoisty hałas ulicy. Komar bzycał przy uchu ostrzegając, że zamierza atakować... I mimo to ten biedny człowiek mógł usiąść sobie tutaj i powiedzieć, że nie spotkał Boga, że ciągle szuka! Po chwili zrezygnowany wyszedł z domu mistrza. Poszedł szukać gdzie indziej. Przestań szukać, mała rybko. Nie ma czego szukać. Musisz tylko stanąć spokojnie, otworzyć oczy i patrzeć. Nie możesz Go nie zobaczyć.

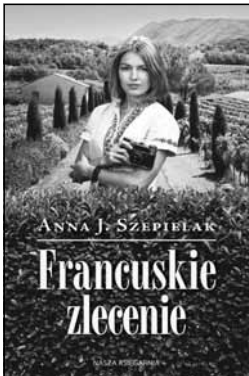
Anthony de Mello



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Anna J. Szepielak Francuskie zlecenie

Nasza Księgarnia 2016



Ta debiutancka powieść Anny J. Szepielak ukazała się kilka lat temu pod tytułem „Zamówienie z Francji”. W aktualnym wydaniu autorka dokonała licznych zmian, decydując się także na nowy tytuł. Jak sama mówi: „Historia napisana piętnaście lat temu spotkała się z tak ciepłym przyjęciem czytelników, że zasługiwała na nową odsłonę”.

Ewa, niedoceniana przez szefa fotograficzka, dostaje atrakcyjne zlecenie, które może wykonać tyl-

ko kobieta. Wiąże się ono z wyjazdem do malowniczej Prowansji oraz przygotowaniem zdjęć reklamowych ekskluzywnej kwiaciarni. Na miejscu bohaterka poznaje wyjątkową rodzinę, dla której tradycja była od wieków ostoją porządku i życiowym drogowskazem. Nestorce rodu, Konstancji, nie podobają się nowatorskie pomysły młodszego pokolenia. Kobieta chce pozostać wierna zasadom, którymi kierowały się wszystkie jej przodkinie, a jednocześnie próbuje zrozumieć siłę młodości. Jednak bolesna tajemnica odbiera jej trzeźwość osądu. Stare mury rodowej rezydencji skrywają zresztą znacznie więcej sekretów... Niespodziewanie dla samej siebie Ewa znajdzie się w centrum niezwykłych wydarzeń, których korzenie tkwią w odległej przeszłości.

Jenn Bennett Miłosne graffiti

Amber 2016



Jedna z najlepszych realistycznych młodzieżowych powieści o miłości według czytelniczek Goodreads.

Osiemnastoletnia Bex wie, jak spędzi lato przed ostatnią klasą liceum. Chce zdobyć stypendium plastyczne. Od dawna rysuje anatomiczne szkice. Na konkurs narysuje... martwe ciało. Najpierw jednak musi je zobaczyć...

Seksowny, uroczy Jack wywraca jej plany do góry nogami. Jest najlepszym malarzem graffiti w San

Francisco. I najbardziej poszukiwanym.

Bex wie, że Jack to kłopoty. I miłość od pierwszego wejrzenia...

Bex czuje, że Jack coś ukrywa. Jakąś ranę, która wciąż boli. Czy wyzna jej prawdę o sobie i swojej rodzinie? Czy

Bex otworzy się przed nim? I czy kiedy poznają swoje tajemnice, będą chcieli być razem?

Barbara Smal

Po dwóch stronach rzeki

Bernardinum 2016



„Po dwóch stronach rzeki” to opowieść snuta przez siedemdziesięcioletnią kobietę, mieszkankę niedużego miasteczka. Trochę wspomina, trochę żyje tym, co tu i teraz. Tworzy to obraz jej życia – smutnego, bo naznaczonego tęsknotą za nieobecnym ojcem i zapracowaną matką dzieciństwa, młodości, na której niezatarte piętno zostawiła szaleńcza, zakazana miłość, dojrzałości z jej rozsądnymi wyborami i doświadczenia powolnego zamierania na progu starości. Jednak los, przynosząc dramatyczną w treści wiadomość, budzi ją z tego stanu. Okazuje się, że na nic nigdy nie jest za późno. Bo życie nie kończy się wraz z pojawieniem się zmarszczek i siwych włosów – duszy człowieka te zmiany nie dotyczą, jest zawsze taka sama – można kochać przez całe życie tak samo mocno, można ciągle zaczynać na nowo.

Agnieszka Lingas-Łoniewska Boys from Hell

Wydawnictwo Novae Res 2017



Kiedy w grę wchodzi gorące uczucia, równie parne co teksańskie noce, nie liczą się konwenanse, lecz to, co jest sensem naszego życia.

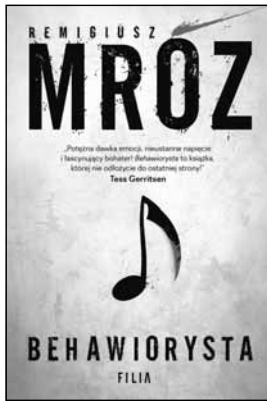
Do małego miasteczka w Teksasie powraca osiemnastoletnia Anna – córka ambitnego polityka, od najmłodszych lat przebywająca w oddalonych od domu szkołach z internatem. Wkrótce spotyka na swojej drodze starszego od niej Jaxa – szefa motocyklowego gangu o nazwie Boys from Hell, osieroconego w wieku sze-

ściu lat opiekuna rodziny. Młodzi kochankowie, oszołomieni namiętnością, początkowo nie dostrzegają chmur gromadzących się na horyzoncie... Czy siła miłości pokona dzielące ich granice i pozwoli na spełnienie marzeń?

Remigiusz Mróz Behawiorysta

Wydawnictwo Filia 2016

Zamachowiec zajmuje przedszkole, grożąc, że zabije wychowawców i dzieci. Policja jest bezsilna, a mężczyzna nie przedstawia żadnych żądań. Nikt nie wie, dlaczego wziął zakładników, ani co zamierza osiągnąć. Sytuację komplikuje fakt, że transmisja na żywo z przedszkola pojawia się w Internecie.



Służby w akcie desperacji proszą o pomoc Gerarda Edlinga, byłego prokuratora, który został dyscyplinarnie wydalony ze służby. Edling jest specjalistą od kinetyki, działu nauki zajmującego się badaniem komunikacji niewerbalnej. Znany jest nie tylko z ekscentryzmu, ale także z tego, że potrafi rozwiązać każdą sprawę. A przynajmniej dotychczas tak było...

Rozpoczyna się gra między ścigającym a ściganym, w której tak naprawdę nie wiadomo, kto jest kim.

Maria Nurowska

Nie strzelać do organisty

Wydawnictwo Prószyński i S-ka 2017



„Nie strzelać do organisty” to opowieści o miłości i grze brutalnych ludzkich namiętności w świecie dobrze znanym z doświadczenia, jednak zarysowane w niespodziewany i zaskakujący sposób. Literacki debiut Marii Nurowskiej przed laty budził emocje, ale pokazał dojrzały talent rozpoczynającej wówczas swą literacką karierę pisarki.

Czytany po latach nic nie stracił ze swojej świeżości i staje się prawdziwym literackim świętem!

Agnieszka Lis Karuzela

Wydawnictwo Czwarta Strona 2017



Ze cię nie opuszczę aż do śmierci...

Renata żyje w nieustannym biegu. Trudno jej znaleźć choćby krótką chwilę tylko dla siebie. Cały dom jest na jej głowie, co przy trójce małych dzieci i ciągle nieobecnym mężu nie jest łatwe. Poza tym, od pewnego czasu kobieta boryka się z różnymi dolegliwościami. Najłżejszy dotyk sprawia, że na jej ciele pojawiają się sińce. Diagnoza lekarska jest jednoznaczna – Renata choruje na białaczkę. Ta wiadomość zupełnie przewraca do

góry nogami życie jej i oraz całej rodziny.

Karuzela, to niezwykła opowieść o walce z okrutną chorobą. Pełna ciepła i subtelnego humoru. To nie tylko historia Renaty, ale także całej jej rodziny, która w obliczu tragedii jednoczy się na nowo. Są bowiem sytuacje, w których człowiek nie może być sam. Zwłaszcza, gdy każda chwila jest walką o powrót do normalności, o jeszcze jeden mały krok.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

Joanna i Jarosław Szarkowie Historia dla najmłodszych. Tom 3. Cud nad Wisłą

Rafael 2010



Ilu ochotników broniło Warszawy? Gdzie leżą Polskie Termopile? Kim był bohaterski ksiądz Ignacy Skorupka?

Tom „Cud nad Wisłą” poświęcony jest jednemu z najbardziej chwalebnych wydarzeń w historii Polski – bitwie warszawskiej. Zdecydowała ona o zachowaniu niepodległości przez Polskę i przekreślała plany rozprzestrzeniania rewolucji sowieckiej na Europę Zachodnią. Została uznana za jedną z najbardziej przełomowych bitew w historii świata.

Joanna i Jarosław Szarkowie Historia dla najmłodszych.

Tom 4. Bohaterowie II wojny światowej

Rafael 2010



Skąd przylecieli cichociemni? Ile lat miał najmłodszy partyzant? Jakimi samolotami latał czworonożny kapral Ciapiek?

Tom „Bohaterowie II wojny światowej” opowiada o prawdziwych bohaterach, którzy w obliczu przeważających sił wroga nie bali się stawić im czoła. Znajdziemy tu historię majora Henryka Dobrzańskiego, pseudonim „Hubal”, który zorganizował groźny oddział 300 partyzantów i skutecznie walczył z hitlerowcami. Poznamy też superszpiega Krystynę Skarbek, pracującą w tajnych służbach Jej Królewskiej Mości, niczym James Bond.

Joanna i Jarosław Szarkowie Historia dla najmłodszych. Tom 11. Nie ma wolności bez Solidarności

Rafael 2010



Jak wyglądało życie w komunistycznej Polsce? Czego żądali strajkujący robotnicy? Co „Solidarność” przyniosła Polakom? Do „Solidarności” należeli nie tylko robotnicy, ale także inżynierowie, nauczyciele i profesoria, połączeni pragnieniem naprawy Polski. Mimo że nadal brakowało wszystkiego, Polacy poczuli się szczęśliwi. Nareszcie stali się wolni i uwierzyli, że zmieniają swój kraj na lepsze.

Książki poleca Anna Heller

ADAM DECOWSKI

FRASZKI

NA COKOLE

Lepiej nie stać na cokole,
bo to innych w oczy kole.

ULGA

Dobrze, że nie potrzeba
stać w kolejce do nieba.

W PARACH

Nawet wskazówki zegara
żyją w parach.

PROPOZYCJA

Aby zmalał deficyt
a wzrastał budżet rządu
trzeba szybko wprowadzić
podatek od nierządu.

BARDZO CZĘSTO

Bardzo często przez kobiety
mężczyźni mają debety.

PŁATNA AUTOSTRADA

Droga
droga.

AMANT

Przedtem zmieniał dziewczuchy
teraz zmienia pieluchy.

NAGROBEK STEWARDESY

Raz przed startem się naćpała
i na zawsze odleciała.

BYWA, ŻE

Za wysokie progi
gdy człowiek ubogi.

PLOTKARKA

Ona zawsze wszystko wie
kto z kim, ile razy, gdzie.

GWARANCJA TRWAŁOŚCI

Związek małżeński jest trwały wtedy
gdy go łączy hipoteczny kredyt.



Spotyka się dwóch gości pozna-
nych na dyskotecce.

- Jak w ogóle się nazywasz?
- Adam Ciwryj.
- Tomasz Problem.

* * *

Podczas pogrzebu niechący za-
wadzano trumną o ścianę. Ku zasko-
czeniu wszystkich dał się słyszeć do-
chodzący z niej jęk. Szybko otworzo-
no trumnę, gdyż okazało się, że ko-
bieta w niej jeszcze żyje. Po tym zda-
rzeniu żyła jeszcze przez 10 lat. Pod-
czas kolejnego pogrzebu słychać było
tylko jej męża krzyczącego: „Uwaga
na ścianę!”

* * *

Po czym poznać że jesteś już sta-
ry?

Auta z twojego rocznika zamiast
tanieć, drożeją.

* * *

- Na pańskie problemy najlepszy
jest kredyt w naszym banku.

- Biorę!
- Pomogło? Widzi pan?
- Taa. Teraz widzę jak wygląda
prawdziwy problem.

* * *

- Czy byłem tu wczoraj? - pyta
gość barmana w nocnym lokalu.

- Był pan.
- I przepiłem pół miliona?
- Tak.
- Uff... Co za szczęście! A już my-
ślałem, że zgubiłem.

* * *

Nauczyciel historii wpada zde-
nerwowany do pokoju nauczyciel-
skiego i mówi do dyrektora:

- Ech, ta licealna 1a! Nie wy-
trzymam z tymi baranami! Pytam
ich, kto wziął Bastylię, a oni
krzyczą, że to żaden z nich!

- Niech się pan nie denerwuje
- uspokaja dyrektor - może to
rzeczywiście ktoś z innej klasy?

* * *

- Mamo, zakochałem się.

- Jak wygląda? Jak ma na imię?
Umie gotować? Jest z dobrej rodzi-
ny? Czym się zajmuje? Jaką szkołę
skończyła? Czemu mówisz mi dopie-
ro teraz? Kiedy się umówiliście? Przy-
prowadzisz ją? Czy to na poważnie?

- ... tato, zakochałem się.
- W dziewczynie?
- Tak.
- Dobrze.

PROF. JAN MIODEK HONOROWYM DOKTOREM UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

Prof. dr hab. Jan Miodek otrzymał 27 lutego 2017 r. tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Uczelnia doceniła językoznawcę m.in. za „niestrudzone ukazywanie piękna języka ojczystego” oraz „pomnażanie bogactwa polskiej kultury”.

W czasie uroczystości laudację wygłosił prof. Kazimierz Ożóg.

„Magnificencjo, Panie Rektorze!
Magnificencje Goście!

Clarissime Domine Doctor! Wielce Szanowna Małżonko Pana Profesora, Pani Tereso!

Wysoki, Dostojny Senacie! Przedstawiciele Władz, Panie Ministrze, Panowie Posłowie, Szanowni Państwo pełniący funkcje w samorządach,

Wielebni Duchowni, Wszyscy Czcigodni Goście, Panie, Panowie!

Dla Uniwersytetu Rzeszowskiego, dla naszej społeczności jest to chwila osobliwa. Wszyscy tak licznie zebrani w tej pięknej auli uczestniczymy w wielkim święcie, a u podstaw tej naszej świątecznej radości leży najpierw uczczenie niepospolitego Człowieka, Osoby Profesora Jana Miodka, i dalej, w tle, wartością tworzącą naszą wspólnotę jest umiłowanie języka ojczystego i polskiej kultury. Mamy zatem dzisiaj wielką, niepowtarzalną lekcję języka polskiego. Wracamy do szkoły, uczymy się podstaw ojczystej aksjologii. Jest w niej miejsce i na język, i na kulturę, bo to para nierozłączna. Mamy Profesora, wybitnego znawcę z ogromnym talentem przekazywania wiedzy, Nauczyciela Dobrego, i mamy wielu uczniów, to my, osoby różnych profesji, zainteresowań, poglądów, funkcji społecznych i tak różnego wieku i doświadczenia, my wszyscy – jak uczniowie – czekamy z młodzieńczą niecierpliwością na kolejne etapy tej jedynej lekcji. Chcemy być nauczani przez naszego Pana Profesora!!!

Nasza Universitas, wypełniając decyzję Senatu, składa przez tę uroczystość wielkie homagium Profesorowi Janowi Miodkowi, honorowemu Doktorowi Uniwersytetu Rzeszowskiego, należącemu od dziś także i do naszej

społeczności. To niecodzienna wymiana darów. Wręczamy Profesorowi najważniejszą godność, jaką posiada Uniwersytet Rzeszowski, ale sami – jako wspólnota – otrzymujemy większe dobro. Utwierdzamy się w miłości do tej ziemi, do ojczyzny polszczyzny i narodowej kultury. Tworzymy grupę powiązaną wspólnymi wartościami humani-



Prof. dr hab. Jan Miodek

stycznymi i narodowymi. Jesteśmy wielce zaszczytni, że możemy gościć u siebie i uczcić znakomitego humanistę, językoznawcę, erudyte, tak wybitnego badacza języka polskiego i ojczystej kultury, organizatora nauki, a zwłaszcza niezmordowanego od lat pięćdziesięciu krzewiciela wiedzy o polskim słowie. Honorujemy i obdarzamy tytułem doktora h. c. Osobę niepospolitą, niezwykłą, wielką, a zarazem skromną, zwyczajną, przyjazną, do której – mówiąc potocznie – „zawsze mamy dostęp”. I z tego dostępu z wielkim pożytkiem korzystaliśmy przez lata nie tylko my, jego koledzy, uprawiający tę samą dyscyplinę naukową, korzystali studenci tak znakomicie uczeni przez Profesora, ale – co najważniejsze – korzystały miliony Polaków przez pełną pasji popularyzację wiedzy o języku polskim. Były to tysiące audycji radiowych i telewizyjnych, tysiące artykułów w gazetach, a zwłaszcza były to bezpośrednie spotkania, odbywane przez Profesora w różnych czę-

ściach Polski. Także i w Rzeszowie, także na Podkarpaciu.

Szanowni Państwo!

Profesor Jan Miodek jako główny przedmiot swoich naukowych dociekań wybrał język. To kapitalna – nie waham się użyć tego słowa – domena badań nie tylko dla współczesnej humanistyki, ale i dla przeciętnego Polaka. Należymy z Profesorem do jednej generacji. Nasze pokolenie wzrastało w swoistym kulcie metodologii strukturalnej, uczono nas dostrzegać i naukowo opisywać mechanizm języka, który jest systemem doskonale zorganizowanym, „cudem natury i kultury”, z hierarchią elementów składowych, z opozycjami, z precyzyjnie wyznaczonymi regułami tworzenia i łączenia wyrazów, budowy zdań czy całych tekstów. Nie było większych odniesień do mówiących osób i sytuacji tworzenia wypowiedzi. Profesor według tej metody badawczej napisał wiele prac, zwłaszcza w pierwszym okresie, by wymienić tylko jego precyzyjne doktorskie studium Syntetyczne konstrukcje leksykalne w języku polskim, Wrocław 1977. Jednak kiedy w latach siedemdziesiątych XX wieku nastąpił w polskim językoznawstwie przełom metodologiczny i poznawczy, zaczęliśmy mówić i o języku, i o człowieku, który jest *homo loquens*. I właśnie tak

ZIMOWO

Mróz utrwała rzeźby śniegowe
i góry bieli z góry nasypane
Świat dziś wygląda jak baranek
taki niewinny i bez skazy

Pod śniegiem tyle ziemi ciemnej
grobów, kamieni i rozpaczy
Biel nam zakrywa ból historii
i nic nikomu nie tłumaczy

Aż spłyną śniegi wprost do rzeki
czy Słońca czekać – życia starczy
Zieleń wyskoczy na sprężynach
nie dbając z tarczą czy na tarczy

Zdzisława Górską

– realizując nowe, szerokie postulaty badawcze – przez kilka kolejnych dekad Jan Miodek badał język polski i wspaniale wzbogacał polską kulturę przez przybliżanie milionom rodaków wiedzy o poprawności języka polskiego. Zwróćmy uwagę na tytuł książki Profesora wydanej w roku 2007. Tytuł i książka niezmiennie od ukazania się są przedmiotem mojej fascynacji: Słowo jest w człowieku. Właśnie tak podchodzi do swoich badań Profesor. Słowo jest w człowieku. Wyniki jego badań to nie tylko setki, a nawet tysiące obserwacji z kultury języka, z owych strukturalnych dociekań nad doskonałością samego mechanizmu mowy, ale przede wszystkim budowanie teorii, że człowiek istnieje w języku i przez język staje się w pełni człowiekiem, a sfera słowa obejmuje go – niczym troskliwa matka – w jego życiu i działaniu nieustannie. Mowa, ludzkie słowo ma – owszem doskonałość tworzywa – ale jeszcze inna sprawa jest ważna, język najbardziej wypełnia przestrzeń między osobami, między Tobą a mną. Dobre słowo jest światłem i powietrzem wspólnoty. Język jest ogromnym darem zarówno dla pojedynczego człowieka, jak i grupy osób. Podmiot mówiący, piszący kształtuje samego siebie, myśli, definiuje własne ja, tworzy kulturę, pracuje, kocha, modli się, uczy, poznaje świat, „czyni sobie ziemię poddaną” w głównej mierze przez język. Język jest ważnym czynnikiem sprawowania władzy, która musi być rozumiana jako służba czyniona także przez słowo. Od języka wiele zależy, dlatego Jan Miodek błaga w kolejnej książce Rozmyślajcie nad mową. Praca nad językiem, to praca nad człowiekiem, nad podniesieniem osoby wzwyż, to praca nad udoskonaleniem grupy i narodu.

**Zarząd Klubu Seniora
w Białowej serdecznie dziękuje Organizatorom Międzynarodowego Dnia Kobiet
w Białowej.**

Doceniamy Państwa pomysłowość i zaangażowanie.

Zarząd

Szanowne Panie, Szanowni Panowie!

Badania i działalność edukacyjna i popularyzatorska Profesora Jana Miodka realizują wspaniałą myśl, że w polskim słowie jest nasza ojczyzna. Polska rzecz (w dawnym znaczeniu jako mowa, od słowa rzec), polskie uniwersum językowo-kulturowe to jego wielkie umiłowanie. I dla tej polskiej rzeczy Miodek uczynił wiele, bo znakomicie w polską rzecz wstąpił, bo mądrze i pięknie przypomniał rzecz czarnołoską. Jesteśmy Polakami, myślimy po polsku, i naszą myśl – właśnie tę, o której pisał Juliusz Słowacki – ubieramy w polskie słowa, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa. Stąd też badanie związków między językiem a ojczystą kulturą to pierwsza i najważniejsza powinność badawcza naszego Doktora. I znów przytaczam tytuły jego dzieł, aż nadto świadczące o wypełnianiu tej powinności: Ojczyzna polszczyzna (tytuł wieloletniego cyklu audycji telewizyjnych), Odpowiednie dać rzeczy słowo (1987), tytuł rubryki w „Słowie Polskim” Rzecz o języku.

Polskie słowo, opisywane przez Jana Miodka, uwikłane jest w szereg zależności językowych i kulturowych. Profesor udowodnił, że dzieje narodu to także dzieje języka, a kiedy brakło ojczyzny w sensie samodzielnego państwa, język ojczysty stał się głównym czynnikiem niepodległej myśli.

Opisywana przez wrocławskiego Uczzonego ojczyzna polszczyzna to setki studiów, zwłaszcza leksykalnych, to małe monografie wyrazów, zwrotów frazeologicznych, nazw własnych, także całych tekstów. Wystarczy tylko porównać wydany w roku 2007 Słownik ojczyzny polszczyzny. Zwracam uwagę na trzy aspekty tych dociekań. Po pierwsze, znajdujemy tu odniesienia do historii wyrazów, do kształtowania się znaczeń i do obecności elementów kultury polskiej także kultur obcych w naszych słowach. Po wtóre, wielką część swoich obserwacji językowych poświęcił Profesor Miodek współczesnej polszczyźnie. Dał jej trafną diagnozę. Zwrócił uwagę nie tylko na wielkie bogactwo naszego języka, ale i na zagrożenia płynące z oddziaływania współczesnych, globalnych już tendencji kulturowych, zwłaszcza konsumpcjonizmu, medialności, rewolucji informatycznej, atrakcyjnej dla wielu rodaków ame-

rykanizacji, koniecznej europeizacji, wreszcie postmodernizmu. I po trzecie, ma Profesor swoje ulubione pola semantyczne czy kręgi tematyczne: najpierw gwara śląska. Jan, syn ziemi śląskiej, wypełnia także i wobec niej swoje powinności. Kocha tę gwarę i wyrażaną przez nią kulturę. Niekiedy trafnie użyte przezeń słowo śląskie potrafi rozładować trudną sytuację. Kolejno, język sportu i język religijny. Jako jeden z pierwszych polskich badaczy zwrócił szczególną uwagę na wielką osobowość językową Jana Pawła II. Od lat publikuje na łamach „Gościa Niedzielnego”, poczytnego tygodnika katolickiego, cierpliwie i bardzo przystępnie tłumacząc polski język religijny.

Miodkowe studia zawędrowały pod ojczyste strzechy, trafiły do polskich domów, w kraju i zagranicą, bo jego audycje radiowe i telewizyjne są odbierane na całym świecie. Także i jego książki nie znają bariery granicznej. Ziściło się wreszcie marzenie Mickiewicza.

Profesor jest także ambasadorem polszczyzny zagranicą, wielokrotnie wyjeżdżał z wykładami o języku polskim do Niemiec, Austrii, Czech, Słowacji, Szwecji, Danii, Francji, Belgii, Anglii, Irlandii, na Litwę, a także do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

W roku 2016 ukazała się Księga Jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Janowi Miodkowi, tytuł tego tomu jest bardzo znaczący, dobrze charakteryzujący Jubilata: „Lingua et gaudium” – Język i radość. Właśnie taka jest postawa Jana Miodka, który bada język i rozkrzewia tę wiedzę z radością. Radość jest zawsze naszą odpowiedzią na dobro. Radość Profesora wynika, po pierwsze, z obcowania z dobrem podstawowym, jakim jest język polski, powiązany z wielką ojczystą kulturą, a po wtóre z dobra, niesionego przez poznawanie i nauczanie. Poznawanie słowa i nauczanie całego narodu.

Dlatego też, clarissime Profesor, Uniwersytet Rzeszowski w uznaniu Twoich wybitnych zasług z wielką radością obdarza Cię dziś najwyższą godnością doktora honoris causa. Za chwilę się to wszystko dopełni. A zatem Gaudeamus!!

Kazimierz Ożóg

Rzeszów, 27 lutego 2017 r.

ZAPIS JUBILEUSZU

W styczniu 2017 r. ukazał się kolejny numer rocznika „Krajobrazy”, redagowany przez zespół pod kierownictwem prezesa oddziału ZLP w Rzeszowie, Mieczysława Łypa. Jest to wydawnictwo z dużą tradycją, zaistniałe już w roku 1993, redagowane przez M. A. Łypa, o konsekwentnie kontynuowanym charakterze kulturowym, zawsze odnotowujące i analizujące ważne zjawiska z zakresu literatury, malarstwa, rzeźby, folkloru.

Najnowszy numer jest jednak wyjątkowy, ponieważ ma charakter numeru jubileuszowego. Ma on na celu uczczenie pięćdziesięciolecia istnienia Oddziału Związku Literatów Polskich w Rzeszowie. Rocznica ta została w sposób szczególny wyeksponowana na pierwszych trzydziestu stronach, poświęconych historii i teraźniejszości oddziału. Przedstawiono tu skład pierwszych władz oddziału z roku 1967 ze szczególnym uwzględnieniem pierwszego prezesa, Jerzego Pleśniarowicza, którego sylwetka została bliżej zaprezentowana w szeregu opinii osób mu współczesnych. Opublikowano też wiersze Pleśniarowicza, jak i wiersze mu poświęcone oraz obszerny szkic o jego poezji autorstwa Mieczysława A. Łypa.

W tej części znalazło się też *Kalendarium zdarzeń literacko-artystycznych*, zrealizowanych w okresie od stycznia do grudnia 2016 roku oraz *Program obchodów 50-lecia Oddziału ZLP w Rzeszowie* od stycznia do grudnia 2017 roku, który jest obecnie realizowany.

Jubileuszowy charakter wydawnictwa podkreślają tutaj też listy nazwisk dawnych i aktualnych członków oddziału oraz starannie dobrane zdjęcia 37 literatów, zrzeszonych w ZLP w Rzeszowie w chwili obecnej. Wszystkie zgromadzone w części pierwszej dane sprawiają, iż ma ona także charakter cennego dokumentu.

Ze względu na czas wydania numeru „Krajobrazów” i fakt, iż był on promowany podczas spotkania opłatkowego oddziału ZLP w Rzeszowie, po części pierwszej zostały umieszczone wiersze wigilijne ośmiu rzeszowskich literatów, nawiązujące do atmosfery niedawno minionych świąt.

Następna część rocznika mówi o ważnych wydarzeniach literackich w latach 2016 i 2017. Na prawie 30 stro-



nach różni autorzy relacjonują przebieg różnorodnych uroczystości: opłatka literackiego, wieczorów poezji i muzyki, rozmaitych promocji, rocznicowych obchodów (np. urodzin Juliana Przybosa), konkursów literackich, plenerów malarsko-poetyckich, biesiad poetyckich, wernisaży, a także działalności grup twórczych i placówek kulturalnych regionu. Wiele miejsca poświęcono współpracy pisarzy ZLP z Miejsko-Gminną Biblioteką Publiczną w Białowej i uroczystem obchodom 25-lecia „Kuriera Białowskiego”. Tutaj też znalazły miejsce wspomnienia o osobach, które odeszły w roku 2016 (Czesław Główka, prozaik; Ryszard Ulicki, członek Warszawskiego Oddziału ZLP; Jolanta Jakima-Zerek, malarka; Stanisław R. Lipiński, prozaik) oraz o zmarłych wcześniej – Annie Nowak, poetce i Franciszku Frączku, malarzu.

Całość wydawnictwa zamyka dział: *Szkie Recenzje Omówienia*, w którym o twórczości poetów i prozaików oddziału ZLP w Rzeszowie mówią krytycy literaccy – pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego (Zofia Bru-

chowska, H. Krupińska-Łyp, Anna Niewolak, Gustaw Ostasz), literaci i dziennikarze (Anna Garbacz, Ryszard Mścisz, Ryszard Zatorski, Leszek Żuliński). Wśród licznie zaprezentowanych i ocenianych sylwetek twórczych warto podkreślić obecność dwojga nestorów oddziału: Zbigniewa Domino i Bronisławy Betlej, których dorobek ciągle przez nich wzbogacany, jest niezwykle istotną częścią dziedzictwa kulturowego Związku Literatów Polskich.

Mówiąc o najświeższym egzemplarzu „Krajobrazów” nie sposób nie podkreślić wielkiej staranności ich wydania. Przemysłany układ materiału łączy się tu z pieczołowicie dobranymi zdjęciami, na które składają się zarówno portrety, ujęcia dokumentalne, jak i reprodukcje obrazów czy okładek książek. Cała ta bogata oprawa w pięknych, wyrazistych kolorach sprawia, że odbiorca znajduje tu nie tylko informacje, różnorodne wrażenia i nastroje, ale też może doznawać satysfakcji estetycznej.

Danuta Heller

WSZECHŚWIETNIE

Chciałam porozmawiać wierszem
Zagrać etiudę na klawiszach słów
a wyszły mocne akordy
Drzenie niedowierzania
Wiersze syją się szkłem
czy pestkami wiśni
Przeznaczenie ekranu realne
Na nim wypatruję słów

Wszechświatne zderzenie
w ludzkim zderzaczu hadronów
na krańcach prowincjonalnej
galaktyki
To nadzór intelektu czy chwili

W kiści akacji zamknęłam pytania
Zapach mnie obudził
Był sam

Zdzisława Górka

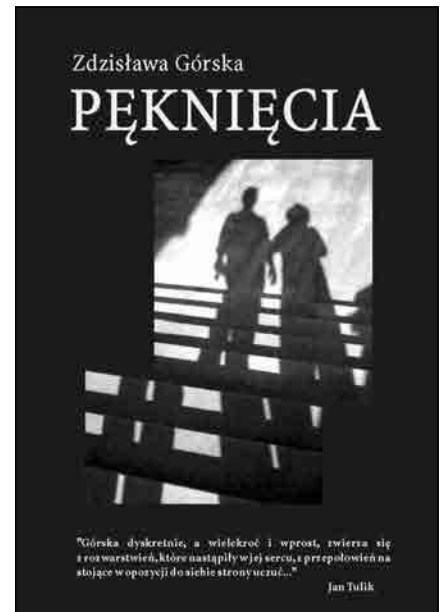
PEKNIĘCIA I POWIDOKI ZDZISŁAWY GÓRSKIEJ

Staram się być na bieżąco ze współczesną poezją. Pomagają mi w tym m.in. otrzymywane często tomiki wierszy mniej lub bardziej znanych poetów.

Ostatnio otrzymałam pięknie wydany zbiór wierszy strzyżowskiej poetki Zdzisławy Górskiej pt. „Pęknięcia”. Poetkę i jej pióro znam od lat – jest przecież moją koleżanką, zrzeszoną w rzeszowskim oddziale Związku Literatów Polskich. Zdzisława Górską cieszę się sympatią i uznaniem w środowisku literackim, imponuje talentem i bogatym dorobkiem twórczym. Liczne nagrody, tytuły, publikacje i wywiady są tylko potwierdzeniem Jej popularności. Jest niezwykle płodna twórczo. Zwykle w ciągu roku wydaje dwie książki. W 2016 roku również ukazały się dwie pozycje: obszerny zbiór wierszy pt. „Spacer po śladach dni” i wspomniany tomik „Pęknięcia” – jedenasty z kolei. Pragnę skupić na pozycji ostatniej. Nie jest moim zamiarem

przeprowadzenie analizy wierszy pomieszczonych w tym tomiku. Zrobił to dogłębnie autor wstępu Jan Tulik.

Pragnę zwrócić uwagę na formę budowania poetyckiego obrazu w sposób bardziej syntetyczny, co jest korzystniejsze w odbiorze. Autorka po mistrzowsku spleta prostotę z intelektem. Swobodnie porusza się w każdym temacie, umiejętnie wykorzystując bogaty wachlarz życiowych doświadczeń. Jej przeżycia uderzają autentyzmem. Jest świetnym obserwatorem. Opowiada o rzeczach ważnych bez moralizowania. Widoczna zdobyta wiedza, erudycja idzie w parze z życiową mądrością. Obok wyraźnie zarysowanej granicy między dobrem a złem, pojawia się też refleksja nad rozczarowaniami, porażkami i bólem przemijania. Takie jest życie, ale opowiadać o nim ciekawie i oryginalnie, to wielka sztuka. Sztuką jest trafne ujmowanie w słowa tego, co tak naprawdę nie uchwytnie. Dlaczego tytuł „Pęknię-



cia”? – Odpowiedź można wyczytać z pięknych i mądrych wierszy strzyżowskiej poetki.

Najnowszy 11 tomik wierszy Zdzisławy Górskiej pt. „Pęknięcia” wydany przez Instytut Książki i Marketingu – Rzeszów 2016.

Teresa Paryna

Przemyśl, 20.02.2017 r.

SKRAWEK MARZEŃ I BIAŁE POWOJE

Fragmenty recenzji z tomiku „Pęknięcia” Jana Tulika

/.../Znamienny tytuł „Pęknięcia” sugeruje zamiar zakomunikowania o czymś ważnym; ma intencję ponieść gruntownie przeanalizowane przesłanie w świat, do czytelnika, gdziekolwiek on by istniał. Czy owe „Pęknięcia” chcą dać wyraz podziękowaniu światu – na choćby dobro i zło, na jasną i mroczną stronę człowieczeństwa? Na pewno tak, jest to w wierszach autorki „Wiecznego źródła” wyraźne i czytelne /.../.

Wiele tu odniesień do mitów i Biblii, do dorobku cywilizacji i kultury w ogóle. To już nie pęknięcia, ale naturalne podziały na doświadczenie życiowe poetki: jest w tych wierszach mowa o kulturze właśnie, ale jakże bliska jest jej natura, wraz z ewokowanymi motywami rustykalnymi, zapewne jeszcze z czasu dzieciństwa /.../.

Aby takie spektrum doświadczeń przedstawić, trzeba z niejednego pieca spożyć chleb – parafrazując zacne i mądre przecież przysłowie.

Poetka wiele widziała i wiele przeżyła oglądając różne części, czy cząstki świata.

Jej kilkuletni pobyt w Stanach Zjednoczonych zaowocował – i to trwa – wierszami „stamtąd”, ale i porównaniami obrazów „naszych” z tamtymi, innymi mentalnie, z inną tradycją. Zdzisława Górską, zanurzoną w kulturze jako spełnianiu się ludzkich twórczych ambicji i stawianiu śladów indywidualnych wrażliwości, wskazuje na osoby twórców lub na ich konkretne dzieła. Dlatego pojawiają się na kartach tej książki – ale i na stronicach wcześniejszych tomów – tak ważne nazwiska jak Julian Tuwim, Tadeusz Konwicki, Bertold Brecht, czy Rafał Wojaczek, który Wytrzymał z sobą 27 lat – jakże stosownie powiedziane! /.../

Wiele strof „dźwięków” w tej poezji, odnosi się do muzyki. Same tytuły „muzyczne” zdają się być interpretacjami poszczególnych utworów, jak np. „Nokturn cis – mol Fryderyka Chopina”, „Adagio non troppo”, które powstało pewnie i dlatego: by wypatrywać wierszy / na horyzoncie / jak igły w stogu siana. Muzyczność – czyż nie jest przejawem świadomości nieuchwytności wrażeń? Migotliwości zjawisk poetyckich? Natchnienia? Bo ono istnieje, jakkolwiek byśmy stan szczególnego napięcia nazywali. /.../

Czy lektura tej poezji pozostawia niedosyt? Nikt tego nie będzie wiedział na pewno. Każda wrażliwość to osobny człowiek. Tomik „Pęknięcia” w trakcie lektury okazuje się być zbiorem osobnym, nieco innym niż dotąd czytelnikowi znane, a jednocześnie w pełni zachowujący poetycką dykcję tej autorki. /.../

Jan Tulik

JERZY PLEŚNIAROWICZ - CZŁOWIEK I TWÓRCA

W dziejach kultury naszego regionu jest czas, w którym w Rzeszowie pojawił się Jerzy Pleśniarowicz. Artysta urodził się 7 stycznia 1920 r. w Jekaterynosławiu na Ukrainie. Zmarł 13 stycznia 1978 r. w Rzeszowie. Żył 58 lat. W br. przypada 92 rocznica urodzin i 39 rocznica śmierci. Rodzina matki, Józefy z Radzikowskich, wywodziła się z kresowej szlachty. Pradziadek Jerzego, Hipolit Radzikowski, brał udział w powstaniu 1863 roku. Dziadek, Stanisław Mamert Odrowąż Radzikowski był właścicielem ziem k. Humania i Żytomierza. Ojciec Jerzego, Leon Pleśniarowicz pochodził z Korczyna, z rodziny ziemiańskiej. Studiował prawo i ekonomię w Heidelbergu i Fryburgu. W okresie międzywojennym był dyr. banku. Jerzy był jedynym synem Józefy i Leona Pleśniarowiczów.

W 1938 r. w Lublinie uzyskał świadectwo maturalne typu humanistycznego. Następnie ukończył filologię polską w Uniwersytecie Jagiellońskim i szkołę spółdzielczą w Nałęczowie.

Jako poeta zadebiutował na łamach tygodnika „Pion” w 1937 roku. Mieszkał wtedy w Lublinie i utrzymywał kontakty z takimi poetami, jak Józef Czechowicz i Czesław Miłosz. W 1939 r. wydał tom poezji „Śpiew pierwszy”. W okresie okupacji rozpoczął konspiracyjną działalność kulturalną, a po wyzwoleniu pracował w „Gazecie Lubelskiej”, w radiu, a od 1950 r. był asystentem reżysera w Państwowym Teatrze im. Osterwy.

Już od roku 1952 pełnił obowiązki kierownika literackiego w Państwowym Teatrze im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Funkcję tę sprawował do roku 1974. W tym czasie nadal zajmował się literaturą, amatorskim ruchem teatralnym i reżyserią.

Opublikował trzy tomiki poetyckie: „Śpiew pierwszy”, Warszawa 1939; Arkusz poetycki nr 20. Warszawa 1939; Droga. Lublin 1942 (rozpoznawany konspiracyjnie w maszynopisie). W 1987 r. w Krakowie ukazał się zbiór jego wierszy pod tytułem: „Ballada o ułanach i inne wiersze z lat 1936-1945 pod redakcją syna, Krzysztofa Pleśniarowicza.

Ponadto publikował w znanych antologiach: Wybór wierszy poetów lubelskich, Lublin 1945; Poezja polska 1914-1939. Wybór R. Matuszewski, S. Polak. Warszawa 1962, 1966, 1984; Antologia lubelskich poetów XX-lecia międzywojennego. Opracował: W. Mrozowski. Lublin 1965; Tu jest nasz dom. Antologia wierszy o Lublinie. Opracował R. Rosiak. Lublin 1967; Poezja Polski Walczącej. Opracował J. Szczawiej. W-wa 1974.

Warto podkreślić, że J. Pleśniarowicz pośród swoich opracowań redakcyjnych ma ważny dla literatury naszego regionu zbiór: Wiersze z Rzeszowskiego. Antologia. Lublin 1974 oraz „Antologię poezji ukraińskiej” (współredagowana z F. Nieuważnym). Warszawa 1978.

Znaczące miejsce zajmują w jego twórczości przekłady poezji, prozy i dramatu z literatury ukraińskiej, czeskiej, białoruskiej, słowackiej i gruzińskiej.

Dokonał też adaptacji wielu różnych dzieł literackich dla potrzeb teatru, radia i telewizji.

Pracując w Teatrze im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie opublikował pięć pozycji, dotyczących działalności tej placówki, w tym „Kartki z dziejów rzeszowskiego teatru”, uzupełnione i przygotowane do druku przez syna, Krzysztofa Pleśniarowicza, w Rzeszowie w 1985 r.

Jerzego Pleśniarowicza miałem okazję osobiście poznać w Rzeszowie, gdy pracował w Teatrze im. W. Siemaszkowej i kiedy kierował redakcją literacką „Profilów”. Zafascynowała mnie jego niezwykła osobowość, erudycja i sposób bycia. Empatyczny, pogodny, życzliwy, przyjazny ludziom, starał się nawiązać bliski kontakt z każdym rozmówcą, chętnie dzielił się wiedzą i doświadczeniem. Jako pierwszy prezes O/ZLP w Rzeszowie przyczynił się w bardzo dużym stopniu do zintegrowania środowiska, zabiegał o jego wszechstronny rozwój i był inspiratorem ożywienia życia literackiego i kulturalnego w naszym mieście i regionie.

W twórczości Jerzego Pleśniarowicza szczególnie zafascynowało mnie jego upodobanie do translacji. Podjąłem próbę spopularyzowania poetyckiego przekładu wśród twórców Podkarpacia. Po raz pierwszy poeci z kręgu rze-



Jerzy Pleśniarowicz

szowskiego oddziału ZLP mogli swoje wiersze usłyszeć w kilku językach obcych w maju 2004 roku. Jako nauczyciel akademicki Centrum „Polonus” Uniwersytetu Rzeszowskiego zorganizowałem spotkanie, w czasie którego młodzi słuchacze kursu języka polskiego dla cudzoziemców przedstawili swoje przekłady poezji naszego regionu na języki: angielski, gruziński, rumuński, ukraiński, rosyjski, kazachski.

Tomiki Stanisławy Kopiec, Teresy Parzyny, Zdzisławy Górskiej, Adama Decowskiego, Mieczysława A. Łypa dzięki zawartych w nich translacjom są dzisiaj obecne w bibliotekach uniwersyteckich Kijowa, Berdiańska, Jassi, Suczawy, Stambułu, Rzymu oraz w bibliotece Instytutu Aksela Münte na Capri.

Dzięki dyrekcji Centrum „Polonus” została nawiązana stała współpraca w dziedzinie przekładów z prof. Heleną Krasowską z Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, z prof. Lechem Suchomłynowem z Uniwersytetu Pedagogicznego w Berdiańsku, z prof. Aleksandrem Şorbanem z Uniwersytetu w Jassi. Na języki: angielski, arabski i ukraiński tłumaczyli liryki poetów Podkarpacia absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Rzeszowskiego: Łukasz Łyp, Marek Fares Basmadij i Irena Czajkowska.

Tomiki poezji, zawierające wielojęzyczne translacje, stanowią cenną pamiątkę dla odwiedzających Polskę cudzoziemców, są też wywożone poza nasze granice jako podarunki w ramach różnego rodzaju wizyt o charakterze kulturowym bądź przy okazji wymiany między zaprzyjaźnionymi ośrodkami.

Mieczysław A. Łyp



Stefania Drewniak

PIOSENKA O OJCU, KTÓRY ODCIAŁ SYNOWI RĘKĘ ZA 100 ZŁOTYCH

A kiedy ranne powstają zorze chwali się Boga jak tylko może,
Aby uniknąć nieszczęścia złego, nie wie, czy doczka do dnia
drugiego.

Nie są zbadane Boskie wyroki, a policzone są ludzkie kroki.
Nim słońce dało swoje promienie, więc co się stało w pewnej
rodzinie.

Pewnego ranka w samo śniadanie Żyd tam przychodzi,
co słyhać, panie?

Czy chcecie sprzedać mi tę jałówkę, mogę dać za nią wam
tylko stówkę.

Wczoraj w jarmarkach ją nie sprzedali, pewnie ode mnie mniej
wam dawali.

Pcha nieszczęśliwy pieniądz do ręki, co spowodował tak strasz-
ne męki.

Zaraz na stole położył stówkę, sam wyprowadzić poszedł
jałówkę.

Że dobrze sprzedał był uśmiechnięty i stanął w progu jakby
z nóg ścięty

Dziecko przy kuchni się zabawiło, sto złotych banknot zaraz
sprzątnęło,

Poszło do kuchni i podpaliło, na papierosa sobie skrzyło.

Ojciec się patrzył tak w osłupieniu, że jego stówka była
w płomieniu

Synka wyrzucił zaraz z mieszkania, sam przybrał wyraz tyrana.

Nie bij, tatusiu, krzychał synaczek, ja ci ładniejszy dam
papióreczek,

Jak mi przyniesie z miasta mamusia, tak to błagało dziecko
tatusia.

Ojciec był przecież tak rozwścieczony, porwał dziecinę on
w swoje szpony,

Siekierą odciął lewą rączynę, za głupią, marną, nędzną
stówczynę.

Dziecię bolesnym krzykiem jęczało, we krwi się własnej
w sieni tarzało,

A ojciec patrzył na jego mękę, gdy mu na klocek odcinał rękę
Matka się kuchnią tam zajmowała i trzymiesięczne dziecko
kapała.

Na krzyk bolesny drzwi otworzyła, omdlała, zaraz się
przewróciła.

Na ten krzyk ludzi się nazbiegało, dziecko bez ręki we krwi się
tarzało.

Matce żółć pękła z żalu wielkiego, gdy we krwi syna widziała
swego.

Ludzie się zesłi, co się tu dzieje, że na ten widok serce truchleje.
Matka nieżywa dziecko bez ręki, a któż to zadał tak straszne
męki?

Gdzie trzymiesięczna dziecina mała w wanience przecież matka
kapała

Ludzie do kuchni drzwi otwierają, z wody nieżywe dziecko
dostają!

Jezus, Maryja, święty Antoni, zgrozy i żalu każdy łyzy roni.
Dziecko w kąpielni się utopiło, matki już żywej przy nim nie
było.

Ojciec szklanymi patrzył oczami i znikł zaraz gdzieś
za wrotami

I pawężnikiem okręcił szyję, sam się powiesił i już nie żyje.

Czy to nie była klątwa od Boga, co się zakradła do tego proga?
Trzy trupy w domu się znajdowały, bez ręki został chłopczyzna
mały.

Dziś jest kaleką młoda dziecina, która przez stówkę rączyny
nie ma.

Jednak się pytał: gdzie jest mamusia i że nie widzi swego
tatusia.

Teraz bez ręki sierota mała na urąganie ludzkie została.

Woła do Boga: zwróć mi mamulkę, sam nie nawłokę sobie
koszulkę..

Czemu ją trzymasz tak długo w niebie, zmówię paciorek
proszę ja Ciebie.

I oczka wznosi jak dwa bławatki, źle mu bez ręki, gorzej bez
matki.

I tak zmartwiona sierota mała, że swojej mamy nie będzie
miała.

Bo życie jego nie ma znaczenia, gdy go otoczy inna rodzina.

Otrzyj łyzy z oczu, dziecino droga, przecież we wszystkim to
wola Boga,

Bo już mamusia twoja nie wróci, Bóg nas pocieszy, kiedy
zasmuci.

Więc uważajcie, drodzy rodzice, jak to pieniądze skracają życie.

**Tę mrozącą krew w żyłach historię o tragedii rodzinnej
z morałem spisała Stefania Drewniak, Futoma 67**

MIESIĄCE

Styczeń ma parę koni, jedzie przez pola i dzwoni, dzwoni.

Wdział miesięczek luty ostre kute buty,

Dziwowały mu się piejące koguty.

Marzec siadł przy drodze, czeka na wiosenkę,

A deszczyk mu moczy zieloną sukienkę.

Na zielonej trawie pasie kwiecień pawie,

A złote słoneczko pomaga łaskawie.

A miesięczek maj, to jest Boży graj,

na fujarce gra od ucha, że aż Pan Bóg w niebie słucha
grajże, maju, graj.

Czerwiec nim czarodziej dobrej swej dobroci

Darowuje ludziom złoty kwiat paproci.

Lipiec, pszczoł kapelan, czuwa nad ogrodem,

A za to dostaje kawał chleba z miodem.

Sierpień na dożynki idzie rażno w tan,

Grajcie mu oberka, dajcie piwa dzban.

Chodzi wrzesień po wrzosie szuka grzybów po rosie,

A gdy rosa zginie, rwie orzechy w leszczyńie.

Październik nie orze, nie pierze,

Tylko po wsi roznosi konopne październie.

Listopad złocisty pisze śliczne listy

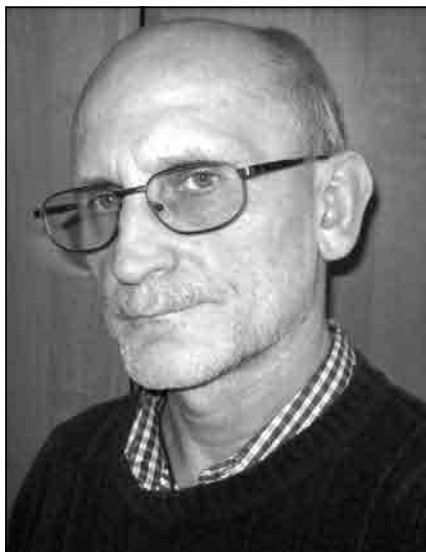
Choć go nikt nie prosi, każdemu zanosi.

Stary dobry grudzień, biegnie tu co duchu

Niesie Pana Jezusa w bielutkim kozuchu.

**Spisała zapamiętaną rymowanąkę
Stefania Drewniak, Futoma 67**

WIESŁAW JANUSZ MIKULSKI



**WIESŁAW JANUSZ
MIKULSKI**

Urodził się 12 lipca 1959 roku w Ostrołęce. Ukończył teologię w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, Studia Podyplomowe filologii polskiej filologii polskiej o specjalności nauczycielskiej w Wyższej Szkole Humanistycznej w Pułtusku oraz bibliotekarstwo w Państwowym Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim w Ciechanowie.

W latach 1987-1992 pracował jako bibliotekarz.

W latach 1992-2014 roku był nauczycielem religii i języka polskiego w ostrołęckich szkołach średnich.

Jest nauczycielem dyplomowanym.

Debiutował jako poeta 2 sierpnia 1992 roku na łamach „Zielonego Sztandaru”. Jest współzałożycielem ostrołęckiego Klubu Literackiego OsKaL.

Dotychczas ukazały się samodzielne zbiory wierszy Mikulskiego:

„Ikar” (1995),
 „Dotykanie nieba” (1997),
 „Opadanie czasu. Modlitwy i przypowieści” (2000),
 „Krajobrazy ciszy” (2002),
 „Dotyk Twojej miłości” (2008),
 „Kielich jesieni” (2008),
 „Nadzieja i czas” (2010),
 „Brzegi wieczności” (2011),
 „Poetyckie dzwony. Wiersze wybrane z lat 1992-2015 (2015).

Jest członkiem Związku Literatów Polskich.

Panie oto stągnie
 które napełniłem tęsknotą
 pełno wokół chorych
 trędowatych sparaliżowanych ślepych
 przyjdź i dotknij
 uzdrów
 umarłych przywróć życiu
 oczyma wypełnionymi po brzegi
 miłością przywróć spokój
 naszym duszom
 gdy stopy Twoje rosimy łzami
 gdy wchodzimy na drzewa
 naszych osamotnień
 wypatrując Ciebie

z cyklu „Marzenie słońca”

* * *

kiedy wnoszę do Ciebie serce
 niebo rośnie we mnie
 gwieźdzną falą
 kołysze się kołysze się
 noc

* * *

kiedy wnoszę do Ciebie serce
 cisza wzbiera się
 w morze tęsknoty
 morzem tęsknoty
 faluje noc...

z cyklu „Kołysanie morza”

* * *

lato
 plaża
 i morze

słońce
 i niebo
 przypieka

chodzę brzegiem
 wśród fal
 szumu

szukam czasu
 miłości
 człowieka...

z cyklu „Pustynia światła”



DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ SZCZĘŚLIWEGO

1. Człowiek rodzi się zmęczony i żyje, aby odpoczywać.
2. Kochaj swe łóżko jak siebie samego.
3. Odpoczywaj w dzień, abyś mógł spać w nocy.
4. Jeśli widzisz kogoś odpoczywającego, pomóż mu.
5. Praca jest męcząca, więc należy jej unikać.
6. Co masz zrobić dziś, zrób pojutrze – będziesz miał dwa dni wolnego.
7. Jeśli zrobienie czegoś sprawia ci trudność, pozwól zrobić to innym.
8. Nadmiar odpoczynku nikogo nie doprowadził do śmierci.
9. Kiedy ogarnia cię ochota do pracy, usiądź i poczekaj, aż ci przejdzie.
10. Praca uszlachetnia, lenistwo uszczęśliwia.

* * *

Mąż pyta się żony:
 – Mamusia do Afryki pojechała?
 – No co ty! Zgłupiałeś?
 – No bo mówili w wiadomościach, że w Południowym Sudanie pojawiła się cholera.



JAJKA ZAPIEKANE ZE SZPINAKIEM

Jajka zapiekane ze szpinakiem to idealny przepis na leniwe sobotnie lub niedzielne śniadanie. Smaczne, aromatyczne. Warte uwagi danie!

Składniki:

4 jajka,
1/2 szpinaku świeżego lub mrożonego (najlepiej całych liści),
10 dag fety,
2 ząbki czosnku,
szczypta świeżo zmielonej gałki muszkatołowej,
sól,
świeżo zmielony czarny pieprz,
2 łyżki masła,
do wysmarowania kokilek:
1 łyżka masła.

Przygotowanie:

– Jeśli masz szpinak świeży: przebij liście, odetnij grube ogonki. Zagotuj wodę z solą i wrzuć liście, gotuj przez minutę, odcedź, przelej zimną wodą, odstaw na chwilę do odcieknięcia.

– Jeśli masz szpinak mrożony: nic z nim na razie nie rób. Obrany czosnek pokrój na cienkie plasterki.

– W dużej patelni rozpuść masło, dodaj czosnek, smaż przez minutę, dodaj szpinak (zamrożony lub świeży, wcześniej przygotowany według punktu pierwszego). Smaż świeży przez kilka chwil, a mrożony, aż całkowicie się rozmrozi. Dopraw solą, pieprzem oraz gałką. Odstaw na bok.

– Kokilki wysmaruj masłem.

– Do szpinaku dodaj pokruszoną na raczej większe niż mniejsze kawałki fetę, szybko wymieszaj.

– Do kokilek nałóż porcję szpinaku, zrób w nim wgłębienie, wbij jajko.



– Wstaw do piekarnika nagrzanego do 180 stopni. Zapiekaj, aż żółtko się zetnie – trwa to zwykle od 6 do 8 min.

– Podawaj z białym pieczywem.

Czyż to nie wspaniały pomysł na początek letniego, leniwego poranka?

JAJKA FASZEROWANE

Jaja faszerowane mogą mieć różne nadzienia. Dobre na Wielkanoc, przyjęcia, imprezy. Można zrobić jaja nadziewane ziołami, grzybami, pastami na bazie żółtka i majonezu.

Składniki:

6 dużych jajek,
1 małe dojrzałe awokado (ew. pół dużego),
1 łyżka masła,
2 łyżki soku z limonki lub cytryny,
1 mała marynowana papryczka jalapeno,
1 łyżeczka posiekanego drobnego szczypiorku,

1 łyżeczka posiekanej natki kolendry,
sól,
świeżo zmielony czarny pieprz,
posiekany szczypiorek do dekoracji.

Przygotowanie:

Jajka ugotuj na twardo, wystudź i obierz. Każde przekrój wzdłuż na pół i wyjmij żółtko.

Awokado natnij dookoła wzdłuż, dochodząc nożem do pestki. Obie półki przekręć w przeciwnie strony i rozdziel – w jednej z nich zostanie pestka, wyrzuć ją. Łyżeczką wybierz miąższ i od razu skrop go sokiem z limonki i posiekaj. Posiekaj też papryczkę jalapeno.

Żółtka utrzyj z masłem. Dodaj posiekany miąższ awokado, papryczkę, szczypiorek, kolendrę i zamieszaj. Masę przypraw solą i pieprzem.

Białka jajek napełnij ze sporą „górką” masą, każde ozdób posiekany szczypiorkiem, ułóż na eleganckim talerzu i podawaj.

JAJKA FASZEROWANE W WERSJI LIGHT

Składniki:

8 jajek,
1 łyżka musztardy francuskiej,
2 łyżki jogurtu naturalnego,
sól, pieprz, papryka słodka,
pomidory,
czosnek, bazylija, sól, pieprz,
oliwa.

Przygotowanie:

Pomidory pokroić w drobną kostkę, dodać sos musztardowo-paprykowy, posiekany drobno czosnek i bazylię. Doprawić do smaku solą, świeżo zmielonym pieprzem, dodać oliwę i wymieszać. Nakładać na ciepłe tosty przygotowane z bagietki.





MAŁE HOT DOGI

Danie tanie, szybkie w wykonaniu, i bardzo efektowne. Sprawdza się jako przekąska do piwa czy ciepła kolacja.

Składniki:

18-20 małych, cienkich kielbasek, np. koktajlowych (ja kupuję 6 „smerfów” lub 10 śląskich delikatesowych i dzielę na mniejsze kawałki),
3 dag drożdży świeżych,
1,5 łyżeczki cukru,
2 żółtka,
0,5 szklanki mleka 2% lub 3,2%,
3 łyżki kwaśnej śmietany, 12% lub 18%,
1,5 łyżki oleju lub oliwy,
1 łyżeczka soli,
40 dag mąki pszennej,
1 białko.



Wykonanie:

Nagrzać piekarnik do 180 stopni. Drożdże zasypać cukrem, a gdy się rozpuszczą, wymieszać dokładnie z żółtkami, dodać olej, następnie śmietanę i na końcu lekko podgrzane, ale nie gorące mleko. Wymieszać dokładnie. Wlać całość do przesianej i wymieszanej z solą mąki. Zagnieść gładkie ciasto. Podzielić na dwie części. Każdą rozwałkować na prostokąt o wymiarach około 20 cm x 25 cm. Wycinać radełkiem paski o szerokości około 2 cm i długości 20 cm. Posmarować roztrzepanym białkiem. Każdy pasek zawijać spiralnie wzdłuż kielbaski. Tak samo postąpić z drugą częścią ciasta. Kielbaski zawinięte w ciasto układać na blasze wyłożonej papierem do pieczenia i posmarować białkiem. Piec 18-20 minut do zarumienienia.

Arleta B.

KIELBASKI W PORTKACH

Składniki:

4 sztuki porów – bez ciemnozielonych liści,
8 sztuk kielbasek do grzania albo parówek, tylko nie mogą być w plastikowej osłonce,
olej,
cząber,
sól.



Wykonanie:

Pory kroimy wzdłuż, żeby dobrze wypłukać w środku i układamy w rondlu dookoła, zostawiając w środku wolne miejsce – takie gniazdko, w tym gniazdku układamy kielbaski. Pory posypujemy solą i cząbrem, podlewamy olejem (warstwę grubości 1 cm) i dusimy na małym ogniu bez przykrycia. Gdy olej zacznie wrzeć, podlewamy wodą i dusimy bez przykrycia (z porów muszą się ulotnić olejki eteryczne powodujące wzdęcia). Gdy pory będą już prawie całkiem miękkie, rondel przykrywamy i po 5 minutach można podawać. Do tego pieczywo.

Potrąca najlepiej wygląda w szklanym rondlu i tak też można ją podać na stół. Można zrobić sos pomidorowy, ale zatracą się wtedy smak duszonych porów.

Anna J.

DELIKATNA DOMOWA WĘDLINA Z PIERSI KURCZAKA POWOLI GOTOWANA

Delikatna domowa wędlina z piersi kurczaka jest powoli gotowana, przez co ma wyjątkowy smak i aromat. Idealna dla małych dzieci, bowiem jest bardzo delikatna. Może być mniej lub bardziej pikantna.

Składniki:

2 piersi kurczaka o łącznej wadze około 3/4 kg,

1 łyżka soli.

opcjonalnie przyprawy:
grubo zmielony czarny pieprz
kilka ząbków czosnku,
2 liście laurowe,
2 ziarna ziela angielskiego

Wykonanie:

Piersi dokładnie umyj, osusz, ewentualnie odetnij kawałki kostek, podziel na pojedyncze kawałki.

Zagotuj litr wody, do wrzącej dodaj sól (jeśli chcesz zrobić wędlinę z przyprawami, również je dodaj i gotuj przez 10 minut na małym ogniu, następnie przecedź, przyprawy usuń). Wymieszaj, odstaw do wystudzenia.

– Piersi zalej w naczyniu zimną solanką. Mięso musi być całe zanurzone (jeśli trzeba połóż na nie wyparzony talerzyk i obciąż czymś ciężkim). Wstaw do lodówki na kilka godzin.

– Mięso wyjmij z solanki i dokładnie osusz papierowym ręcznikiem. Zawini ściśle w plastikową folię spożywczą, usuwając powietrze i mocno skręć jej końce (powstanie coś w ro-



dziejki cukierka) i zwiąż je sznurkiem. Mięso w folii dodatkowo obwiąż, bo folia w wodzie traci swoje właściwości „klejące” (ja do obwiązywania takich rzeczy używam silikonowych zacisków – są bardzo praktyczne). Włóż do garnka z dużą ilością wody i nie doprowadzając do wrzenia gotuj na małym ogniu przez półtorej godziny. Temperatura wody powinna wynosić 75-85 stopni Celcjusza. Możesz też wstawić garnek do piekarnika i nastawić go na 90 stopni. Po ugotowaniu pozwól, by mięso wystygło w wodzie. Tak przygotowaną „wędlinę” możesz przechowywać przez kilka dni w lodówce.

Zofia W.

SOK Z BRZOZY

W białowskim Domu Handlowym można kupić sok z brzozy. Postanowiłam poszukać na jego temat informacji, aby podzielić się nimi z czytelnikami „Kuriera”.



Bzowina, oskoła, sok brzozowy – te wszystkie określenia dotyczą jednego naturalnego produktu, jakim jest **sok z brzozy**. Niezwykle rozpowszechniony jest sok pozyskiwany bezpośrednio z pnia drzewa, jednak właściwości lecznicze wykazują również liście oraz pączki brzozy.

Sok tego drzewa jest bogaty w witaminy i mikroelementy. W jego składzie znajdziemy m.in.: kwas cytrynowy, kwas jabłkowy, wapń, fosfor, potas, magnez, żelazo, witaminy z grupy B, miedź, związki żywiczne oraz garbniki.

W medycynie naturalnej brzoza uznawana jest za roślinę leczniczą o charakterze przeciwnowotworowym. Właściwości antyrakowe wykazuje głównie czyr brzozowy, czyli dobrze widoczne na pniu drzewa czarne spękania i narośla. Mimo, iż naukowo uwodniono jedynie właściwości uodparniające soku brzozy, to nadal praktycy ziołolecznictwa wierzą w siłę antyrakową. Mimo, iż sok z brzozy nie leczy



raka, to badania potwierdziły, że podawanie soku osobom chorym na raka (również tym w zaawansowanej chorobie) poprawia ich samopoczucie.

Sok z brzozy warto pić cały rok, gdyż niezwykle korzystnie wpływa na zdrowie i urodę. Dzięki szybko przyswajalnym substancjom wzmacnia organizm i reguluje przemianę materii. Szczególnie jest polecany przy chorobach nerek, gdyż wspomaga ich pracę, wypłukuje z przewodu moczowego złośli, a tym samym zapobiega tworzeniu się kamieni moczowych.

Według medycyny chińskiej, oskoła ma jeszcze szersze właściwości: dostarcza duże ilości energii witalnej, oczyszcza wątrobę, poprawia ukrwienie i elastyczność skóry, leczy trądzik oraz pomaga na porost włosów. W medycynie naturalnej sok z brzozy pomaga w leczeniu takich chorób jak: artretyzm, podagra, szkorbut, anemia, ciężko gojące się rany, wrzody, angina i egzemy.

Sok z brzozy można zakupić w sklepach ze zdrową żywnością lub pozyskać samemu. Odpowiednie pozyskiwanie soku nie wpływa negatywnie na kondycję drzewa, a my mamy pewność, że otrzymany sok jest świeży i zdrowy. Świeży sok brzozowy wykorzystywany jest także w kosmetyce do przygotowywania tzw. wody brzozowej.

A.H.

LISTY DO REDAKCJI

Szanowna Redakcjo!

Na stadionie LKS Białowianka znajduje się mnóstwo potłuczonych butelek. Najwyraźniej regularnie odbywają



się tu libacje alkoholowe. Pomimo tego, że na stadionie znajdują się liczne kosze, nikt z uczestników pijackich spotkań nie wrzuca tam butelek. O wiele większa frajda butelki potłuc. Nie brakuje plastikowych opakowań po napojach, też walających się po murawie. Niewykluczone, że to jeszcze nie koniec zniszczeń na stadionie. Zachodzi obawa, że *grupa wandalów doprowadzi do tego, że zniszczy siedziska, a kibice przychodząc na mecz w Białowej będą stali całe 90 minut, bo nie będzie gdzie usiąść.*

Oprócz tego potłuczone szkło rozsypane po płycie boiska może uniemożliwić trenowanie. Na stadion przychodzą rodzice z małymi dziećmi, bo murawa stadionu to dobre i bezpieczne miejsce do zabawy. Klub LKS Białowianka dysponuje zbyt ograniczonymi funduszami, by je wydawać na ewentualne naprawy i dewastacje. Zarząd Klubu stanie przed koniecznością zamknięcia stadionu, a przecież jest on po to, by służyć mieszkańcom do celów rekreacyjnych.

**Stały czytelnik
(nazwisko znane redakcji)**

PRZY JEDZENIU OBOWIĄZUJE HIERARCHIA

Bardzo ciekawą sytuację zarejestrowała fotopułapka zastawiona przez leśników z Nadleśnictwa Baligród na karmie dla zwierzyny. W jednym kadrze znalazły się żubr, niedźwiedź i trzy jelenie. Z pozoru panuje tu wielka harmonia i porządek, ale nie ma wątpliwości, kto dominuje wśród wspomnianych gatunków.

Potężny byk żubra spokojnie obżera się sianokiszonką, podczas gdy niedźwiedź wydaje się czekać na jego przyzwolenie, by mógł przystąpić do uczty.

Z kolei trzy potężne jelenie byki czekają w bezpiecznej odległości, by podejść do karmy, gdy najedzą się już żubr i niedźwiedź.



Przy jedzeniu obowiązuje hierarchia. Fotopułapka Damian Stemulak.



– Takie scenki to spora rzadkość, ale w moim leśnictwie w okolicy Łopienki obserwowałem je od dawna – mówi leśniczy Kazimierz Nózka. – Fotopułapki dały nam możliwość utrwalania obrazów, które pokazują bardzo ciekawe relacje między gatunkami wielkich ssaków żyjących w Bieszczadach. Na pewno jeszcze nieraz zaskoczą nas podobny widok.

Zdjęcie zamieszczone na profilu FB Nadleśnictwa Baligród w ciągu kilku dni polubiło ponad 1200 osób i uzyskało prawie pół tysiąca udostępnień.

Zima daje się już zwierzynie we znaki, stąd coraz chętniej korzysta ona z karmy wykładanej przez leśników. Codziennie uzupełniane są zapasy sianokiszonki, kukurydzy, buraków, a w lizawki zadawana jest sól. Wykładane są też wierzchołki wierzby i osiki, chętnie gryzane przez żubry, jelenie i sarny.

Edward Marszałek

PRZEPROWADZKA KU WOLNOŚCI

Trwa operacja przesiedlenia żubrów, mających utworzyć wolnościowe stado w dolinie górnego Sanu (Nadleśnictwo Stuposiany). Do tymczasowej zagrody adaptacyjnej, położonej z dala od ludzi, przewieziono już siedem żubrów z zagrody pokazowej w Mucz-nem. Będą one „dziczeć”, oczekując na przybycie krów odłowionych ze stad wolnościowych. Wkrótce powinny opuścić zagrodę i rozpocząć samodzielne życie jako nowe stado.

Operację przesiedlenia rozpoczęto w ubiegłym tygodniu. Do zagrody adaptacyjnej trafiły wówczas dwie krowy Uroa i Fabula oraz byk Pujan. W sobotę 21 stycznia dołączył do nich dwuletni byczek Putomek, a 23 stycznia kolejne dwa byki Puder i Pumi-grant.



Operacja przesiedlenia żubrów.



Cała siódemka razem.

– Powitanie było bardzo czułe, żubry podeszły do siebie, dotykały się i lizały – relacjonuje leśniczy Marek Brański, biorący udział w operacji przewożenia zwierząt. – W pięknej zimowej scenerii opuścili klatki transportowe i rozpoczęły nowy etap w swoim życiu. Bez większego stresu oddaliły się i zniknęły pośród dwuhektarowego zagajnika wierzbowego, wchodzącego w skład tymczasowej zagrody. Rodzina żubrów znacznie się powiększyła i zmieniła swoje zachowania. W zagrodzie pokazowej w Muczmem,

gdzie wcześniej przebywały, podchodziły ufnie do opiekunów, natomiast po wypuszczeniu w nieznanym im, obcy teren, stały się płochliwe i rzadko można je zobaczyć. Wychodzą na żer, podobnie jak jelenie, we wczesnych godzinach porannych i o zmroku.

W czwartek 26 stycznia, jako siódma i ostatnia, dołączyła tu jałowka Purpurka, również urodzona w muczniańskiej zagrodzie.

– Te, które już tu były, przyjęły ją z wyraźną radością, jak starą znajomą – powiedział Tomasz Baran, inżynier

nadzoru w Nadl. Stuposiany. – Oby ta siódemka okazała się szczęśliwa dla odbudowy historycznego stada w górnym Sanie.

Po okresie adaptacji żubrów zagroda zostanie zlikwidowana, a zwierzęta rozpoczną samodzielne życie stadne. Przez pewien czas będą jeszcze dokarmiane, by przywiązały się do nowego dla nich środowiska. Wiosną, gdy ruszy trawa, będą już radzić sobie same.

Odbudowa wolnego stada nazwanego „Górny San II” to spełnienie obietnicy przywrócenia żubrów na teren, gdzie przed kilku laty wystąpiła gruźlica u tych zwierząt, wobec czego całe stado – 23 sztuki – trzeba było wyeliminować.

W zagrodzie pokazowej w Muczmem pozostało dziewięć osobników, które będą teraz miały bardziej komfortowe warunki bytowania. Może też chętniej pozować będą turystom, którzy w okresie ferii bardzo licznie odwiedzają ten obiekt.

Edward Marszałek

WSPÓLNA AKCJA „WNYKI” ZAKOŃCZONA SUKCESEM

W pierwszej połowie lutego 2017 roku na terenie obwodu dzierzawionego przez Koło Łowieckie „Sokół” w Jarosławiu zorganizowano akcję „Wnyki”. Strażnicy leśni z Nadleśnic-

twa Jarosław wspólnie z myśliwymi przeszukali śródpolne remizy i zakrzaczenia.

Akcję tą poprzedziła udana interwencja jarosławskiej Straży Leśnej. Na gorącym uczynku udało się zarejestrować kłusownika zakładającego wnyki, który właśnie na terenie tego obwodu prowadził swoją przestępczą działalność. Linki oraz inne zebrane materiały i dowody zostały przekazane Komendzie Powiatowej Policji w Jarosławiu.

Akcja „wnyki” polegała na przeszukaniu miejsc, gdzie mogły zostać zastawione kłusownicze narzędzia. Piętnastu myśliwych z koła „Sokół” wraz ze Strażą Leśną w ciągu blisko czterech godzin znalazło i zebrało 25 wnyków. Większość z nich było zastawionych na sarny i dziki, jednakże zdarzały się i mniejsze

– na bażanty i zające. Zwierzęta te z pewnością umierałyby w męczarniach, często pozostawione przez oprawców na kilka dni w pułapce. W jednym przypadku kłusownik okazał się szybszy – świadczyła o tym skóra z głową sarny pozostawiona po dokonanym przestępstwie. Na szczęście dla dzikich zwierząt pozostałe linki udało się w porę ściągnąć i zabezpieczyć.

Należy podkreślić, że często działania kłusowników mają aprobatę wśród ich sąsiadów. Zdarza się też, że uczestniczą oni w samym procederze, odkupując mięso ze zwierząt, które zginęły po długich mękach w stalowej pętli.

Adrian Pyzik



Linki zamocowane w przejściu zwierzyny.



Linki kłusownicze zebrane w czasie akcji.

LISTY DO REDAKCJI

Witam mieszkańców Błażowej i okolicznych miejscowości. Z „Kurierem Błażowskim” zetknęłam się już dawno temu dzięki Internetowi i stronie internetowej biblioteki, gdzie co dwa miesiące umieszczany jest „Kurier” wraz z wszystkimi artykułami. Mogłam poczytać, co dzieje się w Błażowej i czynię to do tej pory. W związku z tym, że mieszkam około 650 km od Błażowej, jest to wspaniała forma kontaktu z tymi ukochanymi stronami Podkarpacia. Pokochałam to miasto, a miłość do niego zaszczerpili mi moi rodzice, którzy pochodzą: tata z Głębokiego, a mama z Łęgu. Często przyjeżdżałam tu na wakacje i tu zostawiłam swoje serce. Powtarzam często, że do Błażowej przyjeżdża się tylko raz, a potem się tylko wraca! To dobrze, że w Błażowej, w Futomie, Błażowej Dolnej, Kąkolówce mam rodzinę, do której mogę zadzwonić, odwiedzić. Zawsze chętnie opowiadają mi co słyhać, co się wydarzyło, a szczególnie doczytam się w „Kurierze Błażowskim”.

Wasza gazeta jest silnie związana z regionem. Po czym poznać dobre gazety? To te, które podają czytelnikowi „dobrą strawę duchową”, które informują bezstronnie o wszystkich przejawach życia codziennego gminy, które

wreszcie dają godziwą rozrywkę i przynoszą prawdziwe pouczenie. Treści zwarte w „Kurierze” zajmują czytelnika nie tylko dziś, ale w wielu przypadkach mogą stanowić domowe archiwum. I takie właśnie posiadam, odkąd pismo zaczęło pojawiać się na stronie internetowej biblioteki błażowskiej.

To wyjątkowa gazeta, mogę w niej poczytać zarówno teksty historyczne, jak i doniesienia z dziedziny kultury czy dorobku gospodarczego Błażowej. Często trafiają się artykuły na temat wiedzy ekologicznej i propagujące walory turystyczne i te bardzo mnie fascynują. Gazeta pielęgnuje lokalne tradycje, a kąci z przepisami kulinarnymi to wręcz wędrówka po Podkarpaciu. Chciałabym życzyć całemu zespołowi gazety, aby nadal cieszyła się zaufaniem wiernych czytelników i była dla nich szerokim i wiarygodnym kanałem informacyjnym. Pani redaktor naczelnej Danusi Heller życzę dalszych sukcesów w pracy dziennikarskiej. Do zobaczenia w Błażowej! Pozdrawiam wszystkich mieszkańców, a szczególnie moją rodzinę.

Kasia Starzyk z domu Kwaśny



Katarzyna Starzyk

SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH „MAŁA LINGUA & LINGUA TEENS SPACE” A INTELIGENCJE WIELORAKIE U DZIECI

ZAPRASZAMY OD NOWEGO ROKU SZKOLNEGO W BŁAŻOWEJ!

Każde dziecko jest inne, posiada niepowtarzalną „mapę inteligencji”, ma swoje mocne i słabe strony, wszystkie rodzaje inteligencji są równie cenne, a każdy rodzaj inteligencji można i trzeba rozwijać.

Autorem tej teorii jest Howard Gardner, który podzielił inteligencje na 8 różnych typów, każda z nich zlokalizowana jest w różnych częściach mózgu. Wyróżnione przez Gardniera inteligencje to:

- werbalna (słowna) (dziennikarz, tłumacz, prawnik),
- matematyczno-logiczna (inżynier, bankowiec, lekarz),
- wizualno-przestrzenna (fotograf, mechanik, kierowca),
- fizyczno-kinestetyczna (sportowiec, aktor, fryzjer),
- muzyczno-rytmiczna (słuchowa) (piosenkarz, aktor, muzyk),
- interpersonalna (międzyludzka) (nauczyciel, menedżer, polityk)
- intrapersonalna (wewnętrzna) (pisarz, psychoterapeuta, filozof),
- naturalistyczna (przyrodnicza) (biolog, leśniczy, rolnik).

Nowoczesne nauczanie języków obcych zakłada wprowadzanie w program nauczania teorii inteligencji wielorakich, dzięki czemu dzieciom łatwiej jest zrozumieć możliwości swoje i innych. Ponadto teoria ta pokazuje dzieciom jak użyć swych mocnych stron i jak poprawić słabe, budując przy tym poczucie własnej wartości, aby były gotowe sprostać wyzwaniom. Dodatkowo pomaga lepiej zdobywać konkretną wiedzę przez doświadczenie niezapomnianych przez nie wrażeń, w które zaangażowane są ich wszystkie zmysły.

MAŁA LINGUA & LINGUA TEENS SPACE ogólnopolska sieć szkół języków obcych dla dzieci i młodzieży, jako Miejsce Odkrywania Talentów, aktywnie uczestniczy w procesie rozwijania talentów wśród swoich uczniów, wykorzystując w tym celu koncepcję nauczania projektowego oraz fenomen Inteligencji Wielorakich w ujęciu Howarda Gardniera. Nasi lektoro-

rzy rozwijają potencjał intelektualny u dzieci, budując w nich motywację do nauki języków obcych oraz podróży.

Dzięki uprzejmości pani Ewy Kozubek, dyrektor Zespołu Szkół w Błażowej, również Państwa pociechy od września 2017 r. będą miały możliwość uczestniczyć w ramach zajęć pozalekcyjnych w naszym projekcie Szkoły Partnerskie. Szczegóły w kolejnym numerze „Kuriera Błażowskiego”!

**Agnieszka Szczęch
Filia Rzeszów**





ZAKOŃCZENIE TURNIEJU W HALOWEJ PIŁCE NOŻNEJ O PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ

26 lutego 2017 r. zakończył się turniej w halowej piłce nożnej o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Błażowej Jurka Farasia.

W dwudniowej rywalizacji uczestniczyło 10 drużyn reprezentujących naszą gminę.

Zwycięzcami rywalizacji okazała się drużyna Good Day. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom i dziękujemy wszystkim za udział w gozgrzywkach.

[red.]

Fot. D. Sobota



WYJAZD NA MECZ SIATKARSKIEJ LIGI MISTRZÓW ASSECO RESOVIA RZESZÓW – DUKLA LIBEREC

Burmistrz Błażowej był organizatorem wyjazdu młodzieży błażowskiego Zespołu Szkół na mecz siatkarskiej Ligi Mistrzów Asseco Resovii Rzeszów z mistrzem Czech drużyną Dukli Liberec.

Spotkanie zostało rozegrane 1 marca 2017 roku w rzeszowskiej hali na Podpromiu.

Zainteresowanie wyjazdem było bardzo duże. Nasza grupa liczyła ponad 50 osób. Atmosfera na hali była bardzo gorąca, na trybunach zasiadło ponad 4 tysiące zapalonych kibiców siatkówki.

Doping chwilami był tak głośny, że nie było słychać gwizdka sędziego rozpoczynającego bądź kończącego kolejną akcję.

Kibicowanie takiej dyscyplinie jak siatkówka wyzwała wiele pozytywnych emocji wśród młodzieży, a dodatkowo propaguje sportowy i kulturalny doping oraz uczy właściwego zachowania się na obiektach sportowych. Tak też było i tym razem.

Mecz był bardzo ciekawy i emocjonujący i zakończył się zwycięstwem gospodarzy, dającym awans do kolejnej rundy tych elitarnych rozgrywek.

Po meczu była możliwość zrobienia sobie pamiątkowych zdjęć z siatkarzami Asseco.

To już kolejny udział młodzieży z naszej gminy w tego typu wyjazdach.



Atmosfera na hali była bardzo gorąca.



[red.]

Zainteresowanie wyjazdem było bardzo duże. Nasza grupa liczyła ponad 50 osób.

art. metalowe
narzędzia
farby
art. rolne
i gosp. domowego

KOMET  www.komet.com.pl

z tym kuponem **10% RABATU** NA WSZYSTKO

* węże ogrodowe * ławki * śr. ochrony roślin * grille * siekiery * garnki * pasze *

BŁAŻOWA ul. 3 Maja 14
tel. 17 229-70-70

Kupon można wykorzystać do 31 marca 2017 r.

AUTO SERWIS
BOGDAN ZIMNY

WWW.BOGDANZIMNY.PL **Tel. 608473242**

PIEKARNIA CUKIERNIA
W
BACHÓRZU
SKLEP W BŁAŻOWEJ
ELŻBIETA DOMIN

**DOM
HANDLOWY**

**SKLEP SPOŻYWCZO-
PRZEMYSŁOWY**

pn.-sob. 6-21
nd. 8-16

KLIMA

BŁAŻOWA

KLIMA Kruczek J. Woźniak T. Spółka Jawna
36-030 Błażowa, ul. Witosa 4A
tel./fax 017 229 03 33
e-mail: klima@klima.itl.pl

Jan Kruczek – 602460278
Woźniak Tadeusz – 604082696

 **GOSPODARKA KOMUNALNA
W BŁAŻOWEJ, Sp. z o.o.**
ul. 3 Maja 35, 36-030 Błażowa

Bank Spółdzielczy w Błażowej
Z myślą o Tobie od 1898 roku

U nas tanio opłacisz wszystkie rachunki

– wpłaty na rzecz Gminy Błażowa i Hyżne	0 zł
– opłata za energię elektryczną	2,5 zł
– pozostałe opłaty	3 zł
– wpłaty do ZUS	5 zł

BŁAŻOWA



**KURIER
Błażowski**
Czasopismo Samorządu Gminy Błażowa

Numer 155. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Anna Heller, Józef M. Franus, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Augustyn Rybka, Maciej Pałac, Ewelina Szumska. Stali współpracownicy: Adam Decowski, Zdzisława Górka, ks. Marcin Graboś, Mieczysław A. Lyp, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Jan Tulik.

Danuta Heller – redaktor naczelna.

Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błażowski” finansowany jest przez gminę Błażowa. Na teksty do numeru 156. czekamy do 10 maja 2017 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błażowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl, mgbpblazowa@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 14 marca 2017 r.

 **steiner
DRUKARNIA**

Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



OSP BIAŁKA



OSP LECKA



OSP FUTOMA



OSP PIĄTKOWA



OSP NOWY BOREK



OSP BŁĄŻOWA



OSP MOKŁUCZKA



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet w Błazowej - str. 101.



„Tłusty czwartek” u seniorów- str. 54.



Uroczysta sesja Rady Miejskiej - str. 6.



Spotkanie z rolnikami w sprawie szkód - str. 52.